

PROFILAKTYKA NA NFZ

● Narodowy Fundusz Zdrowia – Śląski Oddział Wojewódzki w Katowicach **Szczegóły wewnątrz wydania**

Architektura Bytom nie miał tyle szczęścia, co Gliwice str. 16-17

Rozmowa Dlaczego Włodzimierz Czarzasty wybrał Zagłębie? str. 19-20

Żegnaj, Panie Trenerze. Ostatnia droga Jacka Magiery, asystenta selekcjonera reprezentacji Polski str. 30

Nr ISSN 2353-6195
Nr indeksu 350-079

magazyn

DZIENNIK ZACHODNI

Piątek 17.04.2026 | Nr 89 (24 541) | Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT) | www.dziennikzachodni.pl

Katowice wielką areną dyskusji o gospodarce

Odliczanie do rozpoczęcia XVIII Europejskiego Kongresu Gospodarczego, najważniejszego wydarzenia biznesowego w tej części Europy, rozpoczęte | CZYTAJ STR. 8-10



FOT. MAT. PTWP



REKLAMA

0011496057



W życiu liczy się
SZCZĘŚCIE

Daj mu szansę i graj!



Graj w punktach LOTTO, w aplikacji i na lotto.pl

18+



TYDZIEŃ Z NASZĄ GAZETĄ

„DZIENNIK ZACHODNI”
● przy SOBOCIE
tłumaczy, radzi, bawi...

PONIEDZIAŁEK
● DODATEK SPORTOWY
Wyniki, tabele i analizy

WTOREK
● PULS BIZNESU
Przepisy prawne, opinie

ŚRODA
● STRONA ZDROWIA
Jak zadbać o siebie i bliskich

CZWARTEK
● POD PARAGRAFEM
Historie kryminalne

PIĄTEK
● PULS POLSKI
Reportaże i publicystyka

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 32 555 02 05, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.dziennikzachodni.pl

KALENDARIUM

1774

Urodził się Friedrich Koenig, współzałożyciel (z A. F. Baurem) 1. w Niemczech, istniejącej do dziś, fabryki maszyn drukarskich Koenig & Bauer AG.

1984

W rozegranym w Warszawie towarzyskim meczu piłkarskim Polska-Belgia (0:1) po raz ostatni (104.) wystąpił w polskiej reprezentacji Grzegorz Lato.

1964

Amerykanka Jerrie Mock została pierwszą kobietą, która samotnie obleciała świat samolotem Cessna 180, lądując po 29 dniach w Columbus (st. Ohio).

2014

NASA ogłosiła odkrycie planety pozasłonecznej Kepler-186f typu ziemskiego o promieniu 1,11 razy większym od promienia Ziemi, znajdującej się w ekosferze. JJ

17 KWIETNIA 2026

Dzisiaj 107. dzień roku.
Do końca roku 258 dni.

Dzień będzie trwał 14 godz. 2 min., jest krótszy od najdłuższego o 2 godz. 45 min. i dłuższy od najkrótszego o 6 godz. 20 min. Do końca astronomicznej wiosny 64 dni.

Dzisiaj imieniny obchodzą: Anicet, Elias, Innocenty, Izidor, Jakub, Józef, Katarzyna, Klara, Robert, Stefan, Teodora

Przysłowie na dziś:
Mokre dni kwietnia zazwyczaj wróżą, że w lecie będzie owoców dużo.

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni
p.osadnik@dz.com.pl

Dzisiaj od godz. 9 do 15 jestem reporterem dyżurnym. Postaram się odpowiadać na wszystkie interesujące Państwa kwestie.



Patryk Osadnik
728 941 316

Pogoda w regionie

Dziś		Sobota		Niedziela		Poniedziałek	
Dzień	Noc	Dzień	Noc	Dzień	Noc	Dzień	Noc
17°C	6°C	18°C	4°C	19°C	6°C	7°C	7°C
Barometr 1021 hPa							
Wiatr płn.-zach. 14 km/h							
Biomet niekorzystny							

Od wtorku kilka chłodniejszych nocy, ale bez ujemnych temperatur.

Marcin Zasada

WĄS, CIDRY, COŁO I ZIDANE. JAK POKOCHAŁEM ECIKA JANOSZKĘ



Kochałem w życiu kilku piłkarzy. Za bajtla Cantone'a za jego bezczelność, Romka Szewczyka (Szombierki Bytom) za jego kopyto, prawdziwego, brazylijskiego Ronaldo, bo gość był po prostu niemożliwy. Jeszcze może Lothar Matthäus, który nie był człowiekiem, tylko robotem, a najlepszy na świecie był i tak Maradona. A po tych wszystkich latach? Nigdy chyba nie przepracowałem fascynacji Ecikiem Janoszką.

Ruch Radzionków ma figurkę, którą można kupić. Jest piękna, przedstawia Mariana „Ecika” Janoszkę i jest (być może) pierwszą z serii legend Cidry w takiej formie. Nie mam pojęcia, jak Cidry mają się dziś, wiem, że walczą w IV lidze. O plastikowym Eciku opowiedział mi Zbigniew Rokita, który w sobotę wybierał się na mecz w Radzionkowie i mam nadzieję, że kupił mi sztukę. Obiecałem w zamian, że napiszę, dlaczego tak mi na niej zależy.

Z Ecikiem przeprowadziłem swój pierwszy wywiad. Bytomska redakcja DZ wysłała mnie, studenta II roku na rozmowę z... No właśnie nie z piłkarzem, tylko najszlachetniejszym obywatelem Radzionkowa. Pamiętam, że zadałem jakieś kuriozalne pytanie o to, jak smakuje sława w Cidrach i odpowiedzialność za chłopców, którzy widzą w nim idola. „Coo? Sława...” - pan Marian pokręcił głową i uśmiechnął się pod wąsem (o nim zaraz) tylko po to, by nie powiedzieć: „Chopie, tyś je gupi”. Na szczęście, opowiedział o chłopcach:

- No, bajtla jak to bajtla. Kopia futbolu i słysza jak na placu godajom: „Jo byda Ecik”. „Niy, jo je Ecik”. „Niy fulej, jo je Ecik a ty bydziesz Rudi Völler”. Napisałem coś w stylu, że dzieci w Radzionkowie wyklócają się często, gdy na podwórku przychodzi im wcielać się w role swoich ulubionych futbolistów.

Ecika poznałem wcześniej. Gdy miałem może z 10 lat, wyklejałem w zeszytach zdjęcia i składy wszystkich drużyn na świecie. Od wujka z Efu miałem na przykład cudowny zestaw z mistrzostw Europy. Fenomenalna Francja z Papinem i Cantoną (nie wygrali meczu). Niemcy z Brehmem, Klinsmannem. I Rudi Völlerem, rzecz jasna. Holandia z Gullitem, van Bastenem i Rijkardem. No i ta cholerna Dania... Z polskiej ekstraklasy jakoś wtedy leciały niestety Szombierki, po których pustkę musiały wypełniać takie wyginięte dziś gatunki, jak Tygodnik Miliarder Pniewy, Siarka Tarnobrzeg czy Olimpia Poznań. Na zdjęciach najlepiej wyglądał GKS Katowice.

W tamtych GKS-ach, w tamtej epoce, wszyscy mieli wąsy. Pewnie nie wszyscy, może połowa, ale nie chcę gruchotać tamtych wspomnień, więc będzie z pamięci. Janusz Jójko, Roman Szewczyk, Krzysztof Maciejewski, Dariusz Wolny, Krzysztof Walczak, Piotr Piekarczyk, Henryk Górnik... GKS Katowice to był wąsaty team, wąsy w nim były różnorakie stylowo, ale dla mnie wąs był takim samym atrybutem wielkiego piłkarza, jak zabłocone getry, smarkanie przez

palce i korki adidas Kaiser z wywalonym jęzorem. Jan Furtok, Jerzy Wijas, Janusz Nawrocki, nawet Robert Mitwerandu. Same legendy. No i Ecik. Najbardziej okazały, najbardziej męski, surowy, brutalny. Wąs jak połączenie zarostu Franka Zappy, Kurta Russella w roli Wyatta Earpa i Rona Swansona. Po prostu trofeum.

No właśnie, ten wąs. Ten wąs nawet Zidanem trząsał. GKS Katowice w 1994 roku sprawia sensację w Pucharze UEFA, ogrywając Girondins Bordeaux. Najszlachetniejszy moment: Ecik Janoszka pilnuje Zinedine'a Zidene'a. Tak pilnuje, że Zidane jest upilnowany jak chyba nigdy w swoim życiu. Zastawa, wślizg, jak trzeba, to łokieć. Zidane płacze, symuluje, macha rękami. „Ała i ała. Dotknąć go nie szło było” - wspominał Ecik. Po którymś wślizgu Francuz położył się na boisku i zaczął pokazywać arbitrowi, że jeśli nie zacznie interweniować, wąsaty odyniec ze Śląska zaraz urwie mu nogę. Janoszka podchodzi do zwijającego się Zidane'a, nachyla się i coś do niego mówi, chyba stanowczo. Po sekundzie Zidane sam się stawia do pionu i biegnie, jakby chciał uciec przed karzącym słowem. Po meczu, koledzy i dziennikarze pytają: „Ecik, coś ty mu pedziół, tymu Zidanu?”. Co na to Ecik? Wersje są dwie. Pierwsza: „Jak to co? Skończ knolić, ino zacnij grać”. W drugiej było: „Skończ dupczyć, zacnij grać” (na Cidrach „sycą”), ale kto by w emocjach pamiętał takie detale. Ważne, że Zidane wzięł sobie słowa Ecika do serca i 4 lata później został mistrzem świata z reprezentacją Francji.

A Janoszka był wtedy z powrotem w Ruchu Radzionków, największym underdogu polskiego futbolu w XXI wieku. Cidry weszły do ekstraklasy z futryną. Pierwszy mecz z mistrzem Polski, Widzewem Łódź i jest 5:0. Ecik strzela dwa gole. Na koniec sezonu szóste miejsce w tabeli. Trener Ruchu z tamtych czasów, bodaj Gothard Kott, pytany o to, czy boi się Lecha Poznań, odpowiedział, że „Boi się ino swojej baby, IBoga”. O Eciku krążyły inne legendy, bo Polska nie widziała wcześniej piłkarza, który potrafił strzelić gola głową z 11 metrów. „Takie coło to miał ino Pele i jo” - miał powiedzieć dziennikarzowi, który pytał o sekret Ecika (podobno apokryf, jednak). Lata później na stadionie Cidry na Stroszku (dziś Biedronka), w budynku klubowym, a konkretnie w sekretariacie wisił wycinek z katowickiego Sportu przypięty szpilką do boazerii. Tabela po pierwszej kolejce sezonu 1998/1999. Liderem Ruch Radzionków, 3 punkty. Bilans bramkowy 5:0.

Mój kolega był sąsiadem Janoszków na Stroszku. Wspominał, że latem nie szło spać, bo kibice Cidry serenadowali pod balkonem. Obudził go kiedyś taki dialog, pijackim szeptem: - Tukej? - Eno, chyba dalej. - Jedno dalej? - Chyba ja. - Trzy, szyćry: Ecik Janoszka, najłypszy napastnik Śląska!

W oczekiwaniu na figurkę. Miejsce już jest.

Jesteśmy tam, gdzie potrzebujesz nas *najbardziej*



ZADBAJ
o swój słuch
już dzisiaj

Chcemy być blisko Ciebie.

Tak, byś każdego dnia mógł być bliżej tych, których kochasz.

Zapraszamy do telefonicznego umówienia się na **bezpłatne badanie słuchu** w najbliższym Centrum Słuchu Audika.
Bez skierowania i bez kolejek.

Mamy **ponad 600 gabinetów** w całej Polsce.

Infolinia: tel. 42 237 43 66
www.audika.pl

 **Audika**

POLITYKA ECHA ZORGANIZOWANEJ W RYDUŁTOWACH DYSKUSJI O TRANSFORMACJI

Węgiel będzie nam potrzebny

Arkadiusz Biernat
a.biernat@dz.com.pl

Musimy zastanowić się nad bezpieczeństwem energetycznym kraju - powiedział Marian Zmarzły, wiceminister energii, dodając, że nie wykluczona jest w przyszłości konieczność aktualizacji Umowy Społecznej dotyczącego górnictwa.

Wiceminister energii Marian Zmarzły na Śląsku przyznał, że realizacja Umowy Społecznej z 2021 r. oraz transformacja pogórnich regionów - pomimo wyznaczonego planu - stanowią poważne wyzwanie dla państwa.

- Świat jest teraz generalnie w takim punkcie, że musimy zastanowić się nad bezpieczeństwem energetycznym kraju, bezpieczeństwem surowcowym Polski - powiedział podczas dyskusji o transformacji zorganizowanej w Rydułtowach.

Jak dodał, wszystkie konflikty jak w Ukrainie, Iranie, czy pandemia COVID-19 powodują przerwanie łańcuchów dostaw,

które mogą skończyć się dramatycznie dla każdego kraju, który nie zabezpieczy surowców i energetyki.

Marian Zmarzły stwierdził, że z różnych powodów może wystąpić konieczność aktualizacji Umowy Społecznej. Jako jeden z czynników wskazał hipotetyczną zmianę harmonogramu zamykania kopalń, czego przyczyną mogą być zagrożenia naturalne, czyli warunki górniczo-geologiczne.

Nie wykluczył jednak też działania odwrotnego z powodu zmieniającej się sytuacji energetycznej. - Z jednej strony uruchomienie bloków gazowych powoduje, że zużycie węgla kamiennego będzie coraz mniejsze. Z drugiej strony w perspektywie 10 lat będziemy odchodzić od węgla brunatnego. Budowa elektrowni jądrowej jeszcze potrwa, bo widzimy we wszystkich krajach poślizgi z realizacją tych inwestycji. W tym okresie przejściowym koniecznie musimy mieć węgiel - dodał.

Wiceminister Zmarzły odniósł się również do kwestii notyfikacji Umowy Społecznej



Minister Marian Zmarzły: Musimy się zastanowić

z 2021 roku w Komisji Europejskiej. Podkreślił, że podlega ona zmianie, bo zmieniają się realia. Zwrócił uwagę na kwestie związane ze zmianą zamknięcia kopalni „Bobrek” w Bytomiu czy nowelizacją ustawy o funkcjonowaniu górnictwa z uwzględnieniem Jastrzębskiej Spółki Węglowej oraz „Bogdanki”.

- Każdorazowo takie zmiany są analizowane. Notyfikacja, czyli przyzwolenie na pomocpu-

bliczną jest dla nas bardzo istotne. Czekamy na otwarcie decyzji notyfikującej i od tego momentu ten proces może potrwać około 1,5 roku do otrzymania notyfikacji - powiedział.

Z informacji DZ wynika, że Komisja Europejska nie powinna robić problemów w udzieleniu pomocy publicznej dla spółek likwidujących kopalnię jak np. Polska Grupa Górnictwa. Więcej analiz i wyjaśnień wymaga objęcie

nią np. Jastrzębskiej Spółki Węglowej, która do znolizowanej ustawy o funkcjonowaniu górnictwa została dołączona nie z powodu likwidacji zakładów, a koniecznością restrukturyzacji w reakcji na trudną sytuację ekonomiczną.

Podstawą wniosku notyfikacyjnego jest zawarta w maju 2021 r. Umowa Społeczna pomiędzy rządem Zjednoczonej Prawicy a górnictwem związkami zawodowymi, gminami górnictwem i władzami spółek z branży. Określa zasady oraz harmonogram stopniowego wygaszania kopalni węgla energetycznego w Polsce, z planowanym zakończeniem procesu w 2049 r. Zapewnia m.in. gwarancję zatrudnienia i świadczeń socjalnych dla górników oraz przewiduje system dopłat wspierających redukcję mocy produkcyjnych kopalni, a także mechanizmy wspierające transformację województwa śląskiego. W dokumencie zapisano również m.in. mechanizmy wsparcia województwa śląskiego.

Dotąd udało się uzyskać tylko prenotyfikację, czyli zgodę kierunkową. Właściwy wniosek no-

tyfikacyjny złożono 4 marca 2022 r. To około 600-stronicowy dokument zawierający wyczerpanie i prognozy do 2049 roku, który jednak później podlegał zmianom i aktualizacjom.

Uzyskanie „zielonego światła” z Brukseli jest konieczne. Prawo unijne zakazuje dotowania przedsiębiorstw z budżetu państwa. Możliwe jest odstępstwo, ale wymaga zgody KE. Udzielanie pomocy z budżetu państwa bez zgody bądź jej wykorzystania w nieprawidłowy sposób grozi tym, że to nie organ udzielający pomocy, ale jej beneficjent ponosi konsekwencje. Najdotkliwszą sankcją jest konieczność zwrotu nienależnej pomocy publicznej wraz z odsetkami. Byłby to koniec dla spółek górniczych, w tym największej PGG.

Dotacje z budżetu państwa już trafiają do spółek górniczych (m.in. na redukcję zatrudnienia i wygaszanie wydobycia węgla), choć nie otrzymano zgody Komisji Europejskiej, bo zakłady bez tego wsparcia by nie wytrzymały. Rocznie to miliardy złotych.

REKLAMA

0011462129



GÓRSKI DOM SENIORA



- ✓ Nowoczesny ośrodek całodobowej opieki. Bezpieczny, komfortowy i pełen ciepła.
- ✓ Komfortowe, przestronne, przytulne pokoje.
- ✓ Indywidualny plan opieki dla każdego pensjonariusza.
- ✓ Pomoc wykwalifikowanego, szczerze zaangażowanego personelu.
- ✓ Pobytu stałe lub czasowe dla osób niepełnosprawnych, przewlekłe chorych oraz w podeszłym wieku.



AKTUALNOŚCI Z ŻYCIA DOMU:

gorskidomseniiorabrenna
www.gorskidomseniiora.pl

Brenna, ul. Hołcyna 24
571 033 338
dyrektor@gorskidomseniiora.pl

Trzy firmy chcą remontować tarasy i schody Spodka

Patryk Osadnik
Katowice

Remont tarasów i schodów Spodka w Katowicach będzie kosztował kilkanaście milionów złotych. Do przetargu zgłosiły się trzy firmy, ale tylko jedna spełnia warunki finansowe samorządu.

Przetarg prowadzony przez Katowickie Inwestycje - spółkę Urzędu Miasta Katowice - obejmuje wykonanie dokumentacji projektowej i robót budowlanych związanych ze wzmocnieniem i naprawą tarasów oraz schodów Spodka.

Do przetargu zgłosiły się trzy firmy: PWI Wojciech Piech - 12,8 mln złotych. Sławomir Raczyński Investment - 16,9 mln zł. Zakład Instalacji Sanitarnych i Robót Inżynierskich Sanel - 17,7 mln zł.

Przed otwarciem ofert Katowickie Inwestycje ogłosiły, że zamierzają przeznaczyć na ten cel 14,1 mln zł. To oznacza, że warunki finansowe spełnia tylko jedna firma - ta, która złożyła najniższą ofertę.

O wyborze najlepszej oferty ma zdecydować cena (60 proc.) oraz doświadczenie osoby wyznaczonej do realizacji zamówie-

nia (40 proc.). Wszystkie prace związane z remontem tarasów i schodów będą odbywały się pod okiem Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Katowicach. Do dokumentacji przetargowej dołączono m.in. program prac konserwatorskich, który został opracowany przez zespół z udziałem ekspertów z Politechniki Śląskiej w Gliwicach.

Według programu przywrócenie sprawności i funkcjonalności tarasom oraz schodom wymaga: prac rozbiórkowych, prac naprawczych (wzmocnienia konstrukcji), wykonania nowego

odwodnienia, prac remontowo-budowlanych, wykonania nowej instalacji elektrycznej oraz prac towarzyszących.

- Zakres prac obejmuje naprawę i wzmocnienie elementów konstrukcyjnych, ich zabezpieczenie przed dalszą degradacją oraz poprawę odwodnienia nawierzchni schodów i tarasów - wskazał Jarosław Łuczyński, dyrektor działu inwestycji kubaturowych Katowickich Inwestycji.

Przypomnijmy, że samorząd chciał wyburzyć i odbudować tarasy Spodka. Te plany pokrzyżował Wojewódzki Konserwator Zabytków.



Remont tarasów i schodów katowickiego Spodka będzie kosztował miasto kilkadziesiąt milionów złotych

Druga ekspertyza estakady w Chorzowie. Osiem głównych wniosków

Marcin Śliwa
Chorzów

Są wnioski końcowe z drugiej ekspertyzy estakady w Chorzowie, którą biegnie DK79, czyli jedna z najważniejszych dróg w województwie. Obiekt może być warunkowo i tymczasowo dopuszczony do użytku, jednak towarzyszyć temu będą dość spore ograniczenia i jest to rozwiązanie tylko na kilka lat.

Badania inżynierów miały dać odpowiedź na pytanie, jaki jest stan techniczny estakady i odnieść się do zapisów z pierwszej ekspertyzy autorstwa inżyniera Krzysztofa Tokarka oraz inżyniera Marka Durczoka z maja 2025 r., które dotyczyły rozwiązania tymczasowego podparcia wszystkich przęseł w odległości 6 metrów od osi podpór.

- W dokumencie liczącym ponad 650 stron specjaliści od budowy mostów potwierdzili to, o czym mówi się od dawna - od momentu oddania estakady do dzisiaj obiekt znajduje się w złym stanie technicznym, począwszy od błędów w budowie i na braku właściwej opieki nad konstrukcją skończywszy - przekazuje Urząd Miasta Chorzów.

Chorzów swoje dalsze decyzje dotyczące otwarcia ruchu na estakadzie będzie konsultować najpierw z Górnośląsko-Zagłębiowską Metropolią. Powrót ruchu na estakadę prawdopodobnie nastąpi za kilka miesięcy.

Oto 8 głównych wniosków

Z drugiej, uzupełniającej ekspertyzy estakady w Chorzowie: Ruch samochodowy z ograniczeniem - może być dopuszczony, ale tylko po jednym pasie w obu kierunkach, przez środek jezdni i tylko dla pojazdów do 3,5 tony.

Tramwaje pojedynczo - mogą jeździć po estakadzie, ale tylko po jednym torze, ponieważ na estakadzie nie mogą

znajdować się dwa tramwaje jednocześnie.

Autobusy z zakazem - ze względu na specyficzny rozkład masy w tego typu pojazdach autobusy nie będą mogły korzystać z estakady.

Bramki przed estakadą - przy wjeździe pojawią się bramki lub inny rodzaj zabezpieczenia, który umożliwi wjazd na obiekt jedynie uprawnionym do tego pojazdom. Zgodnie ze wstępnymi zapowiedziami ograniczenie obejmie nie tylko autobusy, ale również inne pojazdy o większych gabarytach

Auta i piesi pod estakadą - możliwe jest przywrócenie ruchu samochodowego i pieszego pod estakadą.

Parkingi pod estakadą - ekspertyza zaleca by bezwzględnie wyłączyć przestrzeń na parkingi ze względów przeciwpożarowych. Ewentualny pożar (na przykład samochodu) jest zbyt niebezpieczny dla obiektu.

Bezpieczeństwo - przejściowo i krótkoterminowo inżynierowie dopuszczają powrót ruchu na estakadzie w bardzo ograniczonym zakresie i pod wieloma warunkami: bezwzględnego wykonania prac naprawczych, zabezpieczeń obiektu i jego stałego monitoringu.

Tymczasowość - takie rozwiązania mogłyby funkcjonować przez rok od podjęcia decyzji. W tym czasie estakada musiałaby być stale, bardzo szczegółowo monitorowana. Monitoring powinien obejmować kontrolę geometrii ustroju nośnego, obserwację rozwoju uszkodzeń i bieżącą ocenę stanu technicznego. Wyniki powinny być opracowane w formie raportu, który powinien być podstawą do podjęcia decyzji o ewentualnym dopuszczeniu estakady do użytku przez kolejny rok, przy zachowaniu ograniczeń.

Estakada może być użytkowana pod tymi warunkami maksymalnie 5 lat, czyli do kwietnia 2031 roku. Obiekt jest w stanie przed awaryjnym i w ocenie autorów ekspertyzy jego naprawa jest bezzasadna.



Kiedy na estakadę w Chorzowie wróci ruch? Nie tak szybko. Więcej na dziennikzachodni.pl

Hiacynty, szafirki czy narcyzy za różne odpady

Szymon Kwiatkowski
Mikołów

Jutro przy Auchan w Mikołowie odbędzie się akcja „Kwiatuszki za ciuszki”. W godz. 9-14 będzie można wymienić niepotrzebne tekstylia, makulaturę, plastik i elektrośmieci na rośliny.

To inicjatywa skierowana do wszystkich, którzy chcą zadbać o środowisko, a jednocześnie zrobić porządek w domu. Wystarczy przynieść niepo-

trzebne rzeczy, takie jak tekstylia, makulatura, plastik czy elektroodpady, aby w zamian otrzymać roślinę.

Taka forma wymiany ma przypominać, że nawet niewielkie działania mogą przyczynić się do poprawy stanu środowiska. Organizatorzy określili jasne zasady udziału. Jedna roślina przysługuje za: 2 kg tekstyliów, 2 kg makulatury, 2 kg elektroodpadów (w tym baterii), 20 plastikowych butelek.

Każda osoba może otrzymać maksymalnie trzy sa-

dzonki. Do zdobycia będą m.in. hiacynty, szafirki oraz narcyzy.

Akcja „Kwiatuszki za ciuszki” daje ludziom możliwość oddania różnych rodzajów odpadów w jednym miejscu, bez konieczności odwiedzania kilku punktów selektywnej zbiórki.

Tego typu akcje pokazują, że recykling nie musi być trudny ani czasochłonny. Wystarczy niewielki wysiłek, aby ograniczyć ilość odpadów i wesprzeć ideę gospodarki obiegu zamkniętego. Organizatorzy przypominają jed-



JOLANTA PIERONCZYK

nak, że liczba roślin jest ograniczona, dlatego warto pojawić się wcześniej.

MATERIAL INFORMACYJNY ŚLĄSKIEGO OW NfZ

0011504983

Profilaktyka to nie tylko badania, to szansa na długie życie w pełnej sprawności

W codziennym pośpiechu i natłoku obowiązków często zapominamy, że to zdrowie jest naszym największym kapitałem. Choć wielu z nas uważa, że badania kontrolne są potrzebne dopiero w momencie wystąpienia objawów, to właśnie regularna profilaktyka pozwala na wykrycie groźnych chorób na etapie, w którym są one niemal w 100% uleczalne.

- Wszystkie programy profilaktyczne realizowane przez NFZ są nielimitowane. Oznacza to, że nie ma żadnych limitów liczby pacjentów ani obaw, że środki na profilaktykę się skończą. Każda uprawniona osoba może skorzystać z mammografii, badań cytologicznych, testu HPV, kolonoskopii i programu „Moje Zdrowie” w dogodnym dla siebie terminie, bezpłatnie i bez skierowania - mówi Katarzyna Adamek, Dyrektor Śląskiego OW NFZ

Rak jelita grubego - nie czekaj na objawy

Rak jelita grubego to obecnie drugi najczęstszy nowotwór w Polsce i jedna z głównych przyczyn zgonów onkologicznych. W ciągu ostatnich 40 lat stał się on jednym z najpoważniejszych problemów zdrowotnych, dotyczącym zarówno kobiety, jak i mężczyzn.

Kto może skorzystać z programu?

- Osoby w wieku **50-65 lat**.
- Osoby w wieku **40-49 lat**, jeśli ich bliski krewny (pierwszego stopnia) chorował na ten nowotwór.

W ramach programu wykonywana jest **bezpłatna kolonoskopia**, która pozwala na

wykrycie zmian, a nawet usunięcie polipów podczas jednego zabiegu. Co ważne, badanie można wykonać w znieczuleniu ogólnym, jeśli pacjent odczuwa duży lęk lub ma za sobą trudne operacje w obrębie jamy brzusznej. **Nie potrzebujesz skierowania** - wystarczy zgłosić się do placówki, która ma podpisaną umowę z NFZ.

Programy dla kobiet: Mammografia i Test HPV HR

Rak piersi jest najczęściej występującym nowotworem złośliwym u kobiet, ale wykryty wcześniej jest niemal w 100% uleczalny.

- **Mammografia:** Skierowana do pań w wieku **45-74 lata**. Badanie jest bezpieczne, bezbolesne i powinno być powtarzane co dwa lata. Na Śląsku można je wykonać w placówkach stacjonarnych oraz w mobilnych **mammobusach**, których harmonogram dostępny jest na stronie śląskiego NFZ.
- **Test HPV HR:** To nowoczesna metoda profilaktyki raka szyjki macicy, znacznie czulsza niż tradycyjna cytologia (wykrywalność na poziomie 95%). Pozwala



wykryć wirusa, zanim pojawią się jakiegokolwiek zmiany w komórkach. Badanie trwa kilka minut i jest dostępne bezpłatnie w poradniach ginekologicznych bez skierowania.

„Moje Zdrowie” - kompleksowy przegląd dla każdego

Jeśli masz więcej niż 20 lat, możesz skorzystać z programu „Moje Zdrowie”, finansowanego przez NFZ. Jego celem jest wczesne wykrycie chorób cywilizacyjnych, takich jak cukrzyca, nadciśnienie czy zaburzenia tarczycy.

Jak to działa?

1. Wypełniasz ankietę w aplikacji **mojeIKP** lub w swojej przychodni POZ.

2. Przychodnia kontaktuje się z Tobą i zleca badanie.
3. Otrzymujesz **Indywidualny Plan Zdrowotny**.

Osoby po 50. roku życia mogą korzystać z tego programu co 3 lata, a młodszy (20-49 lat) raz na 5 lat.

Gdzie szukać informacji?

Wykaz wszystkich placówek realizujących programy profilaktyczne na terenie województwa śląskiego można znaleźć na stronie internetowej www.nfz-katowice.pl lub pod bezpłatnym numerem **800 190 590**.

Pamiętaj, badanie profilaktyczne to chwila, która może podarować Ci lata zdrowia. Skorzystaj z nich już dziś!

NfZ | Narodowy Fundusz Zdrowia
Śląski Oddział Wojewódzki w Katowicach
ul. Kossutha 13 40-844 Katowice
www.nfz-katowice.pl www.nfz.gov.pl

Telefoniczna Informacja Pacjenta
800 190 590

ROZMOWA Z ODCCHODZĄCYM PRZEWODNICZĄCYM ZARZĄDU GÓRNOŚLĄSKO-ZAGŁĘBIOWSKIEJ METROPOLII

Kazimierz Karolczak: Boję się o przyszłość regionu

Paweł Pawlik
p.pawlik@dz.com.pl

Idea jednego miasta bądź powiatu metropolitalnego to jest coś, do czego powinniśmy dążyć. I powoli władze gmin zaczynają o tym mówić. Ale to jest za mało, za wolno - mówi w rozmowie z „Dziennikiem Zachodnim” ustępujący ze stanowiska Kazimierz Karolczak, pierwszy i do tej pory jedyny przewodniczący zarządu Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii.

Do kiedy pozostaje pan szefem metropolii?

Złożyłem już rezygnację z kierowania zarządem Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii. Sesja Zgromadzenia GZM, na której powinna zostać przyjęta, jest zwołana na 21 kwietnia. A powołanie do zarządu PZU mam od 22 kwietnia. Wtedy już będę w Warszawie.

PZU to praca marzeń?

To największe wyzwanie w mojej karierze. Największa firma ubezpieczeniowa w Europie Środkowo-Wschodniej. Tak więc myślę, że z całą pewnością można ją tak nazwać.

Czym będzie się pan tam zajmował?

Będę odpowiedzialny za obszar HR i dialogu społecznego. To jest coś, co w biznesie przyniosło mi spory majątek, ponieważ firma, którą założyłem po studiach, to agencja zatrudnienia, doradztwa personalnego. Biznes sprzedałem międzynarodowej korporacji w 2007 roku. Byłem też współzałożycielem i wiceprezesem Stowarzyszenia Agencji Zatrudnienia. Można powiedzieć, że wracam do moich biznesowych korzeni.

W zeszłym roku trafił pan do rady nadzorczej PZU.

W radach nadzorczych jestem od dwudziestu kilku lat. Jest już ich kilkanaście na moim koncie. Kiedy zaproponowano mi bycie członkiem rady nadzorczej PZU, oczywiście z wielką radością taką propozycję przyjąłem. Później okazało się, że w zarządzie pojawiła się propozycja członka zarządu ds. HR, której nie było

wcześniej i w tym obszarze jest sporo problemów, stwierdziłem, że wykorzystam moje biznesowe doświadczenia i skorzystam z takiej możliwości. Do konkursu zgłosiło się wiele osób. Cieszę się, że Rada mi zaufała i powołała mnie na to ważne stanowisko.

Wcześniej był pan łączony przez media z pracą w zarządzie Poczty Polskiej.

Zaprzeczam. Nie miałem takiego planu nigdy.

Czeka pana przeprowadzka do Warszawy?

Zawodowo cały tydzień będę w Warszawie, nie będzie to jednak dla mnie nowe doświadczenie, pracowałem już w stolicy. Wolne dni będę na miejscu, moje życie dalej będzie na Śląsku i w Zagłębiu.

Zawodowo zostawia pan jednak Górnośląsko-Zagłębiowską Metropolię. Ostatnio na antenie TVP Katowice przyznał pan, że nie staliśmy się krainą mlekiem i miodem płynącą, a od formalnego założenia GZM na przełomie 2017 i 2018 roku ubywało 200 tys. mieszkańców.

Metropolia sama w sobie jest bardzo ciekawym, ale i trudnym projektem. Wobec niej są olbrzymie oczekiwania, natomiast kompetencje mikro i w związku z tym bardzo ciężko tym oczekiwaniom sprostać. Mam świadomość tych negatywnych trendów i tym bardziej mnie to martwi, że nie jestem w stanie na nie odpowiedzieć. Stąd od paru lat chodzę, przekonuję, że warto integrację zrobić w inny sposób. Idea jednego miasta bądź powiatu metropolitalnego to jest coś, do czego powinniśmy dążyć. I powoli władze gmin zaczynają o tym mówić. Ale to jest za mało, za wolno. To na pewno jest coś, co mnie martwi i boję się o przyszłość regionu.

Jaki jest bilans tych dziewięciu lat?

Na przewodniczącego zarządu GZM byłem powołany we wrześniu 2017, a urząd rozpoczął pracę z początkiem stycznia 2018. Dziękiuję wszystkim samorządowcom za zaufanie, którego mi udzieli-



Kazimierz Karolczak: Dziękuję wszystkim samorządowcom za zaufanie

lili tyle lat temu. Współpraca z każdym z nich była bardzo dobra. Pierwsze lata były czasem bardzo intensywnej pracy w związku z najważniejszym zadaniem, czyli organizacją transportu. Robiliśmy linie metropolitalne, dodatkowe połączenia kolejowe, ale przejęliśmy również zadania od przewoźników transportu publicznego. To jest coś, co zrobiliśmy dodatkowo, ponad zadania ustawowe i wydaje się, że to akurat jest dobre doświadczenie, przyniosło podniesienie jakości transportu, wspólny bilet. Przez dekady próbowano zrobić takie rozwiązanie. Nie udawało się. Nam to bardzo szybko wyszło tak, że NIK oceniła ten proces pozytywnie. Również ewaluacja, którą zamówiło Minister-

Powstaje nowa metropolia, uznano nasze doświadczenia.

To jest tożsame z potwierdzeniem, że warto to robić

stwo Funduszy i Polityki Regionalnej w podobny sposób: tam, gdzie mamy kompetencje, okazało się, że jakość usług poszła do góry. Natomiast wydaje się, że największym dowodem tego, że to, co zrobiliśmy, zyskało akceptację społeczną, to fakt, że na tych doświadczeniach samorządowcy z Trójmiasta zaprojektowali swoją metropolię. Tak więc to jest ostateczne, można powiedzieć, rozprawienie się z tezą, iż jesteśmy ekspertem i nie wiadomo, czy się sprawdzimy. Powstaje nowa metropolia, uznano nasze doświadczenia. To jest tożsamy z potwierdzeniem, że warto to robić.

Pana odejście z GZM zbiega się w czasie ze zmianami w funkcjonowaniu związku, które zawarte zostały w ustawie dla Trójmiasta i które dotyczyć będą także Śląska i Zagłębia. Pojawił się m.in. zapis, że do metropolii będą mogły dołączyć powiaty.

Elementem, który czasami nam w różnego rodzaju dys-

kusjach, zwłaszcza o inwestycjach liniowych, choćby velostrady, brakowało, to umiejętność współpracy z powiatami. W paru przypadkach szukaliśmy rozwiązań wsparcia dotacjami, aby rozwiązać jakieś problemy. Ale co do samej idei, to jest raczej taka symboliczna obecność, bo powiaty, przedstawiciele powiatów i tak mieliby ten głos swój pojedynczy. Nie reprezentowaliby drugi raz tych samych mieszkańców, których reprezentują gminy, które są częścią powiatu ziemskiego. Następna nowość jest taka, że metropolia już nie musi liczyć dwa miliony mieszkańców, tylko milion. Co ciekawe, pojawia się również zapis, że z metropolii będzie można zrezygnować pod warunkiem, że się nie zaburzy jej ciągłości.

Kogo widziałby pan jako swojego następcę?

Demokracja zdecyduje.

To powinien być przedstawiciel Katowic jako największego ośrodka?

Kazimierz Karolczak przewodniczącym zarządu GZM, pierwszej zinstytucjonalizowanej metropolii w Polsce, był od września 2017 roku. Koordynował prace związane m.in. z ładem przestrzennym, rozwojem i integracją publicznego transportu oraz promocją. Od 2013 roku pełnił funkcję wicemarszałka województwa śląskiego, gdzie odpowiadał za sprawy związane m.in. z Europejskim Funduszem Społecznym, ochroną środowiska oraz gospodarką, turystyką i sportem. W przeszłości politycznie był związany z SLD. W 2003 roku założył jedną z pierwszych w Polsce agencji zatrudnienia, firmę Worker, która stała się jedną z największych firm działających w swojej branży. W 2005 r. został członkiem założycielem oraz wiceprezesem Stowarzyszenia Agencji Zatrudnienia (SAZ).

FOT. LUCYNA NENOW

Uważam, że metropolii bez Katowic nie da się sensownie poukładać. Współpraca z tym miastem jest bardzo ważna. Zależy mi na tym, żeby był to ktoś, kto po prostu będzie doceniał rolę Katowic i umiał współpracować ze wszystkimi gminami.

Ktoś z innym spojrzeniem na integrację?

Fajnie by było, gdyby ktoś kontynuował moją pracę i dodał nowe pomysły - tego bym sobie życzył. Jeżeli ona pójdzie w zupełnie inną stronę, to będzie sygnał, że może ja błędnie.

Zależy mi na tym, żeby metropolia dalej dobrze funkcjonowała, a tak prawdę mówiąc, może nawet lepiej. Mam takie przeświadczenie, że kiedy człowiek przyzwyczaja się do tego i już nie przeszkadza mu, że ta jedna kłepka w parkiecie jest obluźwana, to znaczy, że czas odejść. Przyjdzie ktoś nowy, kto nie wie, że czegoś się nie da zrobić i po prostu to robi. Na to liczę.

Local content to nie hasło. To walka o miliardy i przyszłość polskich firm

Local content od miesięcy jest jednym z najgorętszych tematów gospodarczych. Rząd kończy prace nad jego definicją, strategiczne inwestycje przyspieszają. Czy to realna szansa dla polskich firm czy tylko modne hasło?

Niewątpliwie te dwa słowa zostaną wybrane na najbardziej popularne sformułowanie w bieżącym roku. Nie sposób zliczyć wypowiedzi i artykułów, w jakich występują w różnych kontekstach. A przecież nie chodzi o to, żeby na tym poprzestać, żeby „local content” był tylko metką „made in Poland”, którą sygnujemy kolejne umowy i inwestycje. To przekonanie, że jak największa część z tych kilkuset miliardów złotych, jakie zostaną wydane na strategiczne inwestycje, powinna pozostać w naszym kraju w każdej możliwej postaci – nie tylko jako zapłata za wystawione faktury, wynagrodzenia i podatki, ale przede wszystkim jako wzrost kompetencji polskich firm w oparciu o nowe technologie i doświadczenie. Mówimy bowiem o wielkich projektach inwestycyjnych w transformacji energetycznej (pierwsza polska elektrownia atomowa, morskie farmy wiatrowe, sieci przesyłowe), infrastrukturze (Port Polska, Kolej Dużych Prędkości) czy też obronności. Jestem przekonany, że te inwestycje będą kołem zamachowym dla całej polskiej gospodarki, skorzysta wiele polskich przedsiębiorstw i to nie tylko tych bezpośrednio realizujących te wielkie zamówienia, ale i ich dostawcy oraz poddostawcy dostawców. To system naczyń połączonych - tysiące przedsiębiorstw i setki tysięcy miejsc pracy.

Poziom rozwoju gospodarczego nigdy nie jest efektem choćby największych, ale pojedynczych kontraktów. Kluczowe jest miejsce, jakie zajmą polskie przedsiębiorstwa w łańcuchach dostaw towarów i usług, transferze technologii, tworzeniu wartości dodanej, co w rezultacie pozwoli na szerokie wejście z ofertą również na rynki zagraniczne. Podstawową rolę w tej drodze po nowe kontrakty, kompetencje i specjalizacje powinien odegrać sektor prywatny, szczególnie małe i średnie przedsiębiorstwa.

Dobrze, ale co to oznacza w praktyce dla małych i średnich firm? Jak mogą włączyć się w reali-



Krzysztof Telega Wiceprezes Zarządu ARP S.A.

zacje tych strategicznych projektów?

Nie czekać, tylko rozpocząć przygotowania tak, aby być gotowym na pojawiające się projekty. Moim zdaniem, dobrze jest zacząć od rozpoznania swoich kompetencji i podjęcia strategicznej decyzji, w jakich projektach chcę uczestniczyć, w jakich sektorach chcę być aktywny. Powinno to dać przedsiębiorcy obraz, czy aktualnie posiadane umiejętności i doświadczenie są wystarczające do mocniejszego włączenia się w łańcuchy dostaw. Musi uczciwie odpowiedzieć sobie na pytanie, czy dziś jest gotowy wziąć udział w danym przetargu czy potrzebuje się przygotować? W wielu przypadkach będzie to zapewne druga odpowiedź, a to wymaga opracowania koncepcji, inwestycji w ludzi, park maszynowy czy procesy, niezbędny jest też czas i finansowanie. Niezwykle istotną rzeczą

jest też dostęp do informacji i budowanie relacji zawodowych w wybranych obszarach aktywności. W większości wcześniej wymienionych projektów inwestorzy i zamawiający prowadzą szeroką akcję informacyjną w postaci spotkań z dostawcami, prezentacji planów zakupowych i branżowych. Dobrym przykładem mogą tu być wszystkie spółki inwestorskie w sektorze morskich farm wiatrowych czy też spółka odpowiedzialna za budowę elektrowni atomowej, które już dziś komunikują, czego i kiedy będą potrzebować.

Podobnie czynią najwięksi ich dostawcy, jak choćby nasza spółka Grupa Przemysłowa Baltic, która już wie, o jakie kontrakty będzie się starać i jakich kooperatorów szukać. Organizuje spotkania dla przedstawicieli MŚP i pokazuje konkretne obszary współpracy, co miało miejsce podczas ostatnie-

go kongresu PowerConnect w Gdańsku. Widać więc wyraźnie, że local content przechodzi na kolejne szczeble łańcucha dostaw. O to właśnie w tej całej koncepcji chodzi. Jeden duży kontrakt napędza rozwój całego szeregu firm. Dziś jest ten moment, żeby budować swoją pozycję.

Czy to gra tylko dla największych?

To jeden z największych mitów wokół local content. Oczywiście projekty i towaryzujące im zlecenia są różnej wielkości i wartości. Są takie, które wymagają dużego doświadczenia, posiadania certyfikatów, a także mocnych gwarancji finansowych i są to zadania „szybkie” pod większe firmy. Obok tego istnieje jednak ogromny rynek mniejszych zleceń, a przykładów nie trzeba daleko szukać - w marcu został opublikowany kalendarz przetargów na 2026 r. zwią-

zany z budową elektrowni atomowej. Znajdują się w nim zarówno wysoce specjalistyczne usługi, jak i zadania znacznie mniej złożone, na przykład budowa sieci wodno-kanalizacyjnych. Zatem warto trzymać rękę na pulsie i być przygotowanym.

A jeśli firma jest za mała na udział w przetargu?

Nie traktujmy tego jako barierę, tylko punkt wyjścia. Wiele kontraktów realizowanych będzie nie przez pojedyncze podmioty, ale przez sieci współpracujących przedsiębiorstw. Konsorcja i partnerstwa powinny być standardem, stanowiąc podstawę do zdobywania niezbędnej wiedzy i doświadczenia dla mniejszych firm, które nauczą się współpracować, czyli łączyć kompetencje, dzielić ryzyko i wspólnie startować w przetargach. W praktyce oznacza to, że nawet mniejszy podmiot może

wejść do dużego projektu, jeśli będzie współpracował z innymi partnerami, a tym samym zwiększy swoje szanse w przesuwaniu się w górę łańcucha dostaw i z czasem sam może zostać liderem konsorcjum.

Co z firmami, które dopiero muszą zbudować kompetencje?

Jeśli mówimy o sektorach zaawansowanych technologicznie, takich jak na przykład energetyka jądrowa, to wejście do nich wymaga przede wszystkim spełnienia rygorystycznych, międzynarodowych standardów jakości i bezpieczeństwa. Dla wielu firm udźwignięcie kosztów tego dostosowania może być największą barierą, dlatego stworzyliśmy program „Atom bez Barier” – kompleksowy pakiet finansowania dla przedsiębiorstw, które chcą włączyć się w realizację pierwszej polskiej elektrowni jądrowej.

Jednym z kluczowych elementów programu jest pożyczka certyfikacyjna. To rozwiązanie stworzone z myślą o firmach, które muszą sfinansować i zdobyć wymagane certyfikaty, aby startować w przetargach. Do tego dochodzi finansowanie inwestycji (w postaci pożyczek lub leasingu), które są niezbędne dla spełnienia norm jakościowych. Przedsiębiorcy mogą też skorzystać ze zwolnienia z podatku dochodowego do 70% wartości inwestycji, jeśli realizują je w ramach Polskiej Strefy Inwestycji. Wszystkie te instrumenty można elastycznie łączyć. To przykład tego, jak w odpowiedzi na potrzeby rynku, konstruujemy nasze pakiety rozwiązań.

Na koniec – kto naprawdę wygra na local content?

Sukces będzie należeć do tych, którzy już dziś podejmą decyzję, gdzie chcą być za kilka lat. Liczyć się będzie praktyka i inicjatywa. To jest przestrzeń, w której polskie przedsiębiorstwa muszą aktywnie zaważać o swoje miejsce w łańcuchu dostaw. I właśnie ci, którzy zrobią to pierwszy, mają szansę zbudować przewagę na lata. W Agencji Rozwoju Przemysłu towarzyszymy naszym przedsiębiorcom na tej drodze i zapewniamy elastyczne rozwiązania finansowe, ułatwiające wejście do łańcuchów dostaw w strategicznych sektorach polskiej gospodarki.

KATOWICE TEGOROCZNA EDYCJA SKUPI SIĘ NA NAJWAŻNIEJSZYCH EUROPEJSKICH WYZWANIACH: OD BEZPIECZEŃSTWA I K

EKG areną ważnej i szerokiej dyskusji o go

Oprac. Agnieszka Skiera
a.skiera@dz.com.pl

Odliczanie do XVIII Europejskiego Kongresu Gospodarczego (EEC - European Economic Congress) weszło w decydującą fazę. Już 22-24 kwietnia 2026 r. Międzynarodowe Centrum Kongresowe i Spodek w Katowicach ponownie staną się przestrzenią spotkania liderów biznesu, polityki, administracji, świata nauki i mediów.

Europejski Kongres Gospodarczy odbędzie się w czasie, w którym pytania o przyszłość Europy, odporność gospodarki i zdolność do reagowania na dynamiczne zmiany wybrzmiewają szczególnie mocno. W Katowicach spotkają się liderzy na co dzień współpracujący kierunki rozwoju rynku, instytucji i polityki publicznej, by rozmawiać nie tylko o diagnozach, ale także o rozwiązaniach potrzebnych gospodarce w warunkach rosnącej niepewności.

- Europejski Kongres Gospodarczy od lat jest miejscem styku różnych perspektyw, doświadczeń i interesów, ale ich wspólnym mianownikiem pozostaje odpowiedzialna rozmowa o przyszłości gospodarki. Dziś szczególnie potrzebujemy debaty osadzonej w realiach i skoncentrowanej na praktycznym wzmacnianiu konkurencyjności, bezpieczeństwa i zdolności rozwojowej Europy oraz Polski. Chcemy, by tegoroczny kongres był przestrzenią rozmów, które porządkują najważniejsze wyzwania, ale też pomagają szukać konkretnych kierunków działania - mówi Wojciech Kuśpiak, prezes Grupy PTWP, inicjator i organizator Europejskiego Kongresu Gospodarczego.

Multidyscyplinarna agenda

Program 18. edycji wydarzenia został zbudowany wokół tematów, które dziś najmocniej wpływają na decyzje podejmowane przez biznes, administrację publiczną i instytucje europejskie. W centrum debat



Każdego roku wydarzenie ściąga do stolicy naszego regionu szerokie grono uczestników z całego świata

znajdą się kwestie bezpieczeństwa i konkurencyjności gospodarki, przyszłości przemysłu, skali i kierunków inwestycji,

transformacji energetycznej oraz roli technologii w budowaniu odporności państw i firm. Ważne miejsce zajmą także roz-

mowy o cyfryzacji, sztucznej inteligencji, rynku pracy, edukacji, usługach publicznych i społecznych konsekwencjach zmian, które coraz wyraźniej kształtują warunki rozwoju w Europie. Tegoroczna agenda pokazuje nie tylko złożoność wyzwań wynikających z napięć geopolitycznych, presji regulacyjnej, zmian technologicznych i nowych realiów rynkowych, ale też różne podejścia do wzmacniania stabilności i sprawczości gospodarki.

Ekspertski fundament wydarzenia

O sile Europejskiego Kongresu Gospodarczego od lat decydują nie tylko podejmowane tematy, ale także ludzie, którzy nadają tej debacie praktyczny wymiar. W Katowicach pod hasłem „Siła dialogu” spotkają się przedstawiciele rządu i administracji publicznej, liderzy największych firm, eksperci, inwestorzy, samorządowcy, naukowcy i praktycy różnych branż, których doświadczenie przekłada się na konkretne decyzje, strategie i kierunki roz-

woju. To właśnie ich obecność czyni kongres miejscem rozmowy zakorzenionej w rzeczywistości gospodarczej, a zarazem otwartej na szeroką perspektywę zmian zachodzących w Europie i na świecie.

Laury dla najlepszych

Integralną częścią XVIII Europejskiego Kongresu Gospodarczego pozostają wydarzenia towarzyszące, które podkreślają rozwojowy i międzynarodowy wymiar katowickiej debaty. W programie tegorocznej edycji znalazły się Gala Inwestor bez Granic 2026, podczas której przyznane zostaną wyróżnienia w kategoriach Inwestor zagraniczny w Polsce oraz Polski inwestor za granicą, a także jubileuszowa, 15. edycja TOP Inwestycje 2026, prezentująca najciekawsze przedsięwzięcia realizowane przez samorządy w całym kraju. Program wydarzeń uzupełni również EEC Startup Challenge 2026, którego finałem będzie gala wręczenia wyróżnień dla najlepszych startupów konkursu. Wydarzenia towarzy-

Menedżerowie Roku 2025 wyłonieni w siedzibie DZ

Szymon Kwiatkowski
Sosnowiec

Kapituła konkursu Menedżer Roku 2025 zakończyła obrady i wyłoniła najlepszych liderów śląskiego biznesu. Laureatów poznamy już 22 kwietnia podczas uroczystej gali w Katowicach.

Już w drugiej połowie kwietnia Katowice po raz kolejny staną się stolicą światowej gospodarki. Przez trzy dni oczu biznesu i ekspertów z całego świata będą zwrócone na Międzynarodowe Centrum Kongresowe, gdzie od 22 do 24 kwietnia odbędzie się Europejski Kongres Gospodarczy. W wydarzenie aktywnie włączy się także Dziennik Zachodni, koncentrując się przede wszystkim na perspektywie regionu.

Pierwszego dnia kongresu odbędzie się gala Menedżer Roku 2025. Konkurs stanowi okazję do uhonorowania liderów, którzy łączą skuteczność operacyjną z długofalowym, strategicznym myśleniem i konsekwentnie budują siłę śląskiej gospodarki. To jednak coś więcej niż symboliczne wyróżnienie - to potwierdzenie jakości przywództwa, wiarygod-



Najlepszych liderów śląskiego biznesu wybierali m.in. Igor Smietański, wiceprzewodniczący GZM

ności oraz realnego wpływu na rozwój regionu.

W tej edycji nagrody zostaną przyznane w trzech kategoriach: duże przedsiębiorstwo, średnie przedsiębiorstwo, małe i mikroprzedsiębiorstwo.

15 kwietnia w siedzibie redakcji zebrała się kapituła konkursu w składzie: Aneta Sarga-Burtan - prezes Polska Press Makroregionu Śląsk-Łódź; Marcin Zasada - redaktor na-

czelny Dziennika Zachodniego; Rafał Kerger - dyrektor zarządzający serwisów tematycznych Polska Press; Marek Wójcik - wojewoda śląski; Aleksandra Samira-Gajny - zastępca dyrektora Departamentu Promocji, Gospodarki i Sportu Urzędu Marszałkowskiego; dr hab. Robert Wolny - prorektor ds. rozwoju i współpracy z otoczeniem Uniwersytetu Ekonomicznego w Kato-



W obradach kapituły udział wzięli m.in. Aneta Sarga-Burtan, prezes Polska Press Makroregionu Śląsk-Łódź, red. Marcin Zasada i wojewoda Marek Wójcik

wicach; Mateusz Rykała - prezes Zarządu Funduszu Górnośląskiego; Tomasz Zjawiony - prezes Regionalnej Izby Gospodarczej w Katowicach; Iwona Woźniak - dyrektor Teatru Zagłębia w Sosnowcu oraz Igor Smietański - wiceprzewodniczący GZM.

Po burzliwych dyskusjach i analizie zgłoszeń wyłoniono najlepsze firmy z województwa śląskiego. Laureatów poznamy

22 kwietnia o godz. 18.30 w Namocie Green Planet 4 przy placu Sławika i Antalla 1.

Podczas wydarzenia wręczona zostanie również prestiżowa nagroda „Skrzydła Biznesu”. Została ona ustanowiona w marcu 2026 roku przez prof. dr hab. inż. Celinę M. Olszak, rektor Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach. Tytuł ten jest wyrazem uznania dla podmiotów,

które wykraczają poza standardową działalność gospodarczą.

„Skrzydła Biznesu” symbolizują wizję, odwagę i determinację w budowaniu trwałych relacji między światem nauki a biznesem. To wyróżnienie dla tych, którzy rozumieją, że nowoczesna gospodarka opiera się na wiedzy, a jej rozwój możliwy jest dzięki współpracy obu środowisk.

KONKURENCYJNOŚCI, PRZEZ INWESTYCJE I TRANSFORMACJĘ ENERGETYCZNĄ, PO TECHNOLOGIE I KIERUNKI ROZWOJU

Gospodarce europejskiej oraz przyszłości

szące od lat wzmacniają rangę kongresu, pokazując, że obok debat o strategicznych wyzwaniach gospodarki EEC pozostaje także miejscem promocji inwestycji, innowacji i dobrych praktyk.

W gronie gości

są przedstawiciele biznesu, liderzy, wizjonerzy: Michał Bolesławski, prezes ING Banku Śląskiego; Mark Brzezinski, były ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce, członek Rady Doradców Unimotu; Rafał Brzoska, założyciel i prezes InPostu; Mirosław Czekaj, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego; Ireneusz Fafara, prezes zarządu ORLEN; Andrzej Przemysław Gdański, prezes Banku BNP Paribas; Agnieszka Kubera, prezes Accenture Polska; Sebastian Kulczyk, mędzyna-rodowy inwestor; Grzegorz Lot, prezes Tauron Polska Energia; Dariusz Lubera, prezes PGE Polskiej Grupy Energetycznej; Szymon Midera, prezes PKO Banku Polskiego; Adam Mokrysz, prezes Mokate; Krzysztof Pawiński, prezes i współ-



Przedstawiciele biznesu, liderzy, wizjonerzy, prelegenci ze świata polityki i dyplomacji spotykają się w Katowicach od lat. W tym roku będzie to już 18. edycja

właściciel Grupy Maspex; Artur Popko, prezes Budimeksu; Anna Rulkiewicz, prezeska Grupy LUX MED, Michał Sołowow, przedsiębiorca, przemysłowiec, inwestor, właściciel Synthosu; Iwona Szytar, dyrektor Microsoftu w Polsce, oraz

Piotr Żabski, prezes Alior Banku.

Wśród prelegentów

będą także przedstawiciele świata polityki i dyplomacji: Michał Baranowski, podsekre-

tarz stanu w Ministerstwie Rozwoju i Technologii; Wojciech Balczun, minister aktywów państwowych; Maciej Berrek, minister ds. nadzoru nad wdrażaniem polityki rządu; Wanda Buk, doradczyni Prezydenta RP; Andrzej Do-

mański, minister finansów i gospodarki; Aleksandra Gajewska, sekretarz stanu Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej; Krzysztof Gawkowski, wicepremier i minister cyfryzacji; John Hannaford, przedstawiciel Premiera Kanady przy Unii Europejskiej; Michał Jaros, sekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju i Technologii; Katarzyna Anna Kacperczyk, podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia; Cynthia Kiang, wiceminister gospodarki Tajwanu; Marcin Kulasek, minister nauki i szkolnictwa wyższego; Maciej Lasek, sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury; Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz, minister funduszy i polityki regionalnej; Etienne de Poncins, ambasador Francji w Polsce; Hannes Schreiber, ambasador Republiki Austrii w Polsce; Jan Sechter, wiceminister przemysłu i handlu Czech; Magdalena Sobkowiak-Czarnecka, pełnomocniczka rządu ds. Instrumentu na rzecz Zwiększenia Bezpieczeństwa Europy KPRM.

O EKG

Europejski Kongres Gospodarczy (European Economic Congress – EEC) w Katowicach to trzydniowy cykl debat, spotkań i wydarzeń towarzyszących z udziałem gości z Polski, Europy, świata, wśród których wymienić można: unijnych komisarzy, premierów i przedstawicieli rządów państw europejskich, prezesów największych firm, naukowców i praktyków, decydentów mających realny wpływ na życie gospodarcze i społeczne. W opiniotwórczym gronie, w formie otwartej debaty publicznej, prowadzone są rozmowy o kwestiach najistotniejszych dla rozwoju Europy. Organizatorem Europejskiego Kongresu Gospodarczego, od pierwszej edycji w 2009 roku, jest Grupa PTWP.

MATERIAŁ INFORMACYJNY DRUŻYNA ENERGII

0011508793

9. EDYCJA DRUŻYNY ENERGII WYSTARTOWAŁA. SZKOŁY MOGĄ ZGŁASZAĆ SIĘ DO 30 KWIETNIA

Ruszyła 9. edycja ogólnopolskiego programu Drużyna Energii, realizowanego przez Enerę z Grupy ORLEN. Projekt zainaugurowano wydarzeniem w Ergo Arenie, a szkoły podstawowe z całego kraju mogą do 30 kwietnia zgłaszać udział w rywalizacji o sportowe wyposażenie i stroje o łącznej wartości ponad pół miliona złotych.

Za nami oficjalna inauguracja programu, który po raz kolejny pokazuje, że aktywność fizyczna jest skutecznym narzędziem integracji i budowania pozytywnych relacji. Podczas wydarzenia w Ergo Arenie na parkiecie, ramię w ramię z uczniami, stanęli znani polscy sportowcy i trenerzy, m.in. Piotr Gruszka, Izabela Bełcik, Jakub Schenk oraz Michał Danilczuk.

Inauguracja była także otwarciem nowego rozdziału w historii projektu. Ogłoszono wówczas nową kategorię – Energię Tańca, która łączy do dotychczasowych dyscyplin i podkreśla, że ruch to nie tylko rywalizacja, ale również emocje, ekspresja i różnorodne formy aktywności.

Ogólnopolska rywalizacja, odbywająca się pod honorowym patronatem Ministra Edukacji, skierowana jest do uczniów klas 4-8 szkół pod-



Uczniowie, nauczyciele i ambasadorzy programu podczas inauguracji 9. edycji Drużyny Energii w Ergo Arenie. Projekt promuje aktywność fizyczną w szkołach podstawowych w całej Polsce. Rejestracja szkół trwa do 30 kwietnia

stawowych. Zgłoszenia przyjmowane są do 30 kwietnia za pośrednictwem platformy druzynaenergii.pl.

Nowy, mistrzowski skład

Siłą Drużyny Energii są ludzie – wybitni sportowcy, trenerzy i pasjonaci sportu. W gronie ambasadorów projektu znalazł się m.in. Piotr Gruszka, legenda polskiej siatkówki i mistrz Europy. – Chcemy uczyć dzieci aktywno-

ści, ale też pokazywać im, że sportowcy to zwykli ludzie, którzy kiedyś byli na ich miejscu – podkreśla Gruszka.

Rolę Kapitanów Drużyn Słońca, Serca, Wiatru, Ziemi i Wody pełnią kolejno: koszykarz Jakub Schenk, tancerz Michał Danilczuk, szczypiomista Piotr Papaj, rugbystka Hanna Maliszewska oraz Barbara Brotaj – nauczycielka wychowania fizycznego i laureatka 8. edycji programu. Projekt wspierają

także doświadczeni trenerzy i pedagodzy.

Drużyna Energii – to coś więcej niż sport

Program ma na celu pokazanie, że sportowi idole nie są jedynie postaciami znanymi z mediów, ale partnerami do wspólnej zabawy i ćwiczeń. Drużyna Energii promuje różnorodność ruchu i zachęca dzieci do aktywności dopasowanej do ich potrzeb i zainteresowań.

– W tym roku Drużyna Energii została odświeżona. Mamy sportowców aktywnych zawodowo, którzy jeszcze niedawno grali na boiskach, a dziś pracują bezpośrednio z uczniami. Nowością jest taniec, który odpowiada na bardzo szeroko rozumiany ruch i emocje – podkreśla Magdalena Marszałkowska, dyrektor Departamentu Marketingu Energi SA. – Chcemy, by towarzyszyła temu radość bycia razem i gry w jednej drużynie.

Taniec wybija się na front

Absolutną nowością 9. edycji jest taniec, którego ambasadorem został Michał Danilczuk. Jego celem jest pokazanie, że aktywność fizyczna nie musi opierać się wyłącznie na rywalizacji, ale może być formą wyrażania siebie i budowania pewności siebie. Taniec rozwija koordynację, rytm i energię, a jednocześnie przełamuje stereotypy dotyczące płci w sporcie.

Dodatkową zachętą do udziału jest rekordowa pula nagród. Energa z Grupy ORLEN przeznaczyła ponad pół miliona złotych na doposażenie szkolnych sal gimnastycznych i stroje sportowe.

Siła drzemie w każdej szkole

Do udziału w programie mogą zgłaszać się nauczyciele wychowania fizycznego lub dyrektorzy szkół podstawowych. Organizatorzy zachęcają również do przesyłania materiałów wideo pokazujących aktywność szkolnej społeczności.

– To moment, w którym można zaprosić uczniów do świetnej przygody pełnej pasji i energii – podkreśla Barbara Brotaj, kapitanka Drużyny Wody i laureatka poprzedniej edycji programu.

ROZMOWA „SIŁA DIALOGU” W KATOWICACH. EKG ZNÓW POŁĄCZY SZEROKIE GREMIA BIZNESU I GOSPODARKI

Katowice najlepszym miejscem na dobrą debatę

Piotr Sobierajski
p.sobierajski@dz.com.pl

Rozmawiamy z Wojciechem Kuśpikiem, prezesem zarządu Grupy PTWT (Polskiego Towarzystwa Wspierania Przedsiębiorczości), inicjatorem i organizatorem Europejskiego Kongresu Gospodarczego.

Europejski Kongres Gospodarczy to wyjątkowe wydarzenie na mapie Polski i Europy. Jaka będzie myśl przewodnia tegorocznego spotkania w Katowicach? Wokół czego toczyć się będą rozmowy i spotkania?

Europejski Kongres Gospodarczy na przestrzeni 18 lat stał się nie tylko największą imprezą tego typu w Polsce, ale także największą w Europie Centralnej. Od lat konsekwentnie budujemy naszą pozycję. Po to, by właśnie Katowice były najlepszym miejscem na dobrą, otwartą debatę o gospodarce, o przyszłości. W tym roku główne hasło kongresu brzmi „Siła dialogu”. Uważamy, że w tak trudnych czasach, gdzie wkrada się dużo niepewności, pojawia się wiele nowych sytuacji, które nas wszystkich dość mocno zaskakują, nie ma nic lepszego niż dialog i konstruktywne rozmowy. Skupione również na tych dość trudnych czasach tematach i wyzwaniach w formule dialogu. Na to liczymy i wszystko na to wskazuje, że Katowice będą po raz kolejny takim miejscem na ciekawą, konstruktywną debatę.

Kto w tym roku będzie gośćmi w Katowicach? Kogo będziemy mogli posłuchać, zapytać o kluczowe dla miasta, regionu i Polski tematy?

By ten dialog był pełny, zależy nam właśnie na obecności szerokiego grona przedstawicieli biznesu i świata gospodarki. By ta reprezentacja była jak najlepsza, jak najmocniejsza. Mam tu na myśli zarówno globalne koncerny, jak i duże polskie spółki Skarbu Państwa, a także średni i mały, dynamicznie rozwijający się z każdym rokiem polski biznes. Zapowiada się, że ta reprezentacja biznesu będzie faktycznie historycznie najlepsza ze wszystkich dotych-

czasowych edycji. Z drugiej strony dużą rolę odgrywa również obecność decydentów z administracji rządowej. Zapowiada się, że reprezentacja ministerstw, związanych z gospodarką, biznesem będzie na najwyższym poziomie. Nie zabraknie ministrów i przedstawicieli wielu departamentów. Oczywiście liczymy również na udział premiera polskiego rządu. Kolejna grupa, to świat nauki, mediów, organizacji pozarządowych. Chodzi o to, by ta reprezentacja odzwierciedlała jak najszerzy przekrój wielu dziedzin, bo wtedy ta dyskusja i rozmowy są najbardziej owocne. Co ważne, spotkamy się tu z różnymi poglądami, różnymi kierunkami, prezentowanymi przez przeróżne opcje polityczne. Zależy nam bowiem też na tym, by EKG było też areną spotkań i dyskusji, niezależnie od poglądów politycznych.

Nie zabraknie także pewnie reprezentantów świata biznesu europejskiego i światowego.

W planach jest zarówno polsko-francuskie forum gospodarcze, jak i polsko-niemieckie. Amerykańska Izba Gospodarcza będzie uczestniczyła w panelach dyskusyjnych, dotyczących współpracy polsko-amerykańskiej. Pojawia się także przedstawiciele krajów arabskich, Tajwanu, Słowacji, Czech, będą goście z Kanady, Litwy, Rumunii. Staramy się, by to były te miejsca, gdzie polski biznes, polscy przedsiębiorcy mają realne interesy.

Jakich efektów możemy zatem spodziewać się po tym największym tego typu przedsięwzięciu w Europie?

To, co nas bardzo cieszy, to fakt, że Europejski Kongres Gospodarczy, zarówno w badaniach, które przeprowadzamy, jak i w głosach biznesu, jest wskazywany jako najbardziej efektywna biznesowo i bardzo merytoryczne wydarzenie, dająca realne korzyści. Jeżeli przedsiębiorcy, menadżerowie i przedstawiciele biznesu nie mieliby przekonania, że ich obecność tutaj przełoży się na nowe kontakty, realne projekty i współpracę, to by ich tutaj po prostu nie było. Dla nas to jest pod-



Prezes Wojciech Kuśpik, pomysłodawca i organizator Europejskiego Kongresu Gospodarczego od 18 lat

stawowe kryterium, by to spotkanie dawało konkretne efekty dla biznesu. Bardzo często słyszymy, że właśnie tu w Katowicach zrodził się jakiś projekt, a z niego finalnie powstała duża, nowatorska inwestycja. A jako, że w jednym miejscu spotykają się przedstawiciele największych polskich i zagranicznych firm, to z tych projektów powstaje potem bardzo dużo korzyści. W badaniach pytaliśmy też naszych gości o to, ile spotkań biznesowych przeprowadzają w trakcie katowickiego kongresu. Biorąc pod uwagę, że mamy stacjonarnie 13,5 tysiąca gości, średnia tych spotkań wyszła na poziomie około siedmiu. To daje więc blisko 100 tysięcy rozmów biznesowych. Nawet jeśli wyjdzie z tego promil konstruktywnych inicjatyw, to też jest bardzo dużo.

A jak w takim razie te konkretne rozmowy, a potem projekty i inwestycje mają przełożenie na to, jak zmienia się dzięki nim Śląsk, Metropol-

lia GZM, a finalnie także całe województwo śląskie?

To zostawiamy jakby lokalnym samorządom i władzom lokalnym. To od nich zależy, w jaki sposób potrafią to wykorzystywać. Często okazują się, że na Śląsk, do Metropolii GZM przyjeżdżają decydenci biznesowi, goście z całego świata, tacy, którzy nigdy u nas nie byli i nawet nie bardzo wiedzą, co Śląsk ma do zaoferowania. Niektórzy byli już w Polsce, ale na przykład tylko w Warszawie. I nagle trafiają na stosunkowo dynamicznie rozwijający się region, coś na kształt Metropolii. I widzą, że tu biznes też ma się bardzo dobrze. Naszą rolą więc jest to, by przyciągać zainteresowanie tych, którzy ostatecznie mają wpływ na to, gdzie te duże przedsięwzięcia, gdzie ten duży biznes potem się łąkuje. To się rzeczywiście dzieje. Partnerem technologicznym Europejskiego Kongresu Gospodarczego jest Meta, Google i Microsoft. Patrząc na firmy z obszaru energii, mamy na przykład polski

Orlen czy Tauron, ale jest także Shell czy inne koncerny globalne. Tak więc nie robi się biznesów w miejscach, których się wcześniej nie poznało. Nie poznało się perspektyw i całej tej otoczki, która daje duże szanse finalne na biznesowy sukces. Staramy się, by to zainteresowanie największych inwestorów, przedsiębiorstw europejskich i nie tylko, było skierowane przez dłuższy czas właśnie na Katowice i cały nasz region.

W takim razie, jakie są dziś największe wyzwania dla Śląska, w kontekście transformacji społecznej, gospodarczej, technologicznej. W jakim miejscu dziś jesteśmy?

Śląsk stoi przed gigantycznymi wyzwaniami. Z jednej strony mamy kurczący się systematycznie sektor górniczy, a z drugiej strony energetyka przesuwa się coraz bardziej na północ kraju. Do tego cała Europa odczuwa bardzo wyraźnie kryzys w branży motoryzacyjnej. Te wyzwania na Śląsku są więc porównywalne do tego momentu, kiedy odzyskaliśmy wolność w 1989 r. My często przyjmujemy jednak w naszym regionie taką pozycję, że bardziej pokazujemy problemy, wskazujemy oczekiwania, czego chcemy, na co liczymy. Ja bardziej widziałbym tutaj natomiast szerszą prezentację naszego potencjału, który jest ogromny. Metropolia GZM ma dwa miliony mieszkańców, ma silny przemysł i technologie. Nasze uczelnie są jednymi z większych w Polsce, ze świetną kadrami, nowatorskimi kierunkami. Tu są młodzi ludzie, jest dobra infrastruktura. Pytanie - jak wykorzystamy ten potencjał, te możliwości? Tutaj duża rola lokalnych polityków, lokalnych władz, ale skupmy się właśnie bardziej na pokazywanie tego potencjału i naszych dużych możliwości.

Europejska Agencja Kosmiczna w Katowicach, to też pewnie byłby kolejny dodatkowy atut, podkreślający możliwości naszego regionu. Jako region powinniśmy dążyć do tego, żeby przyciągać na Śląsk jak najwięcej tego typu projektów i inwestycji. Czy to publicznych, czy prywatnych. Powinniśmy szukać takich po-

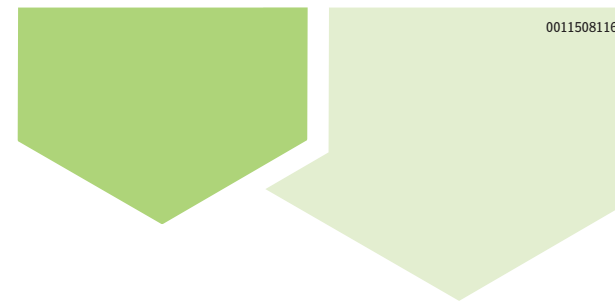
myślow. Być może nieoczywistych, bo można rzec - co Śląsk ma wspólnego z kosmosem? Dziś bardzo wiele technologicznych biznesów jest jednak powiązanych z technologiami kosmicznymi. Trochę można to porównać do tego, co działo się u nas kilka lat temu, a więc zabiegami o to, by Katowice stały się stolicą kultury. To było pewne przełamanie, które potem wyzwoliło wiele inicjatyw, wiele pozytywnej energii. Nawet jeśli się więc tak zdarzy, że nie będzie w Metropolii GZM finalnie ośrodka ESA, to chodzi o to, żebyśmy odważnie sięgali po tego typu projekty i inwestycje.

Co może być zatem naszą przewagą w tych staraniach? Czym możemy przekonać do siebie dużych rynkowych graczy?

Przede wszystkim jesteśmy w stanie konkurować z innymi, jako jeden, duży organizm. Pojedyncze miasta Śląska na mapie Europy nie znaczą zbyt wiele, ale mamy ten atut, czyli Metropolię GZM. Mamy dobrą infrastrukturę, dobrych specjalistów w wielu branżach, związanych z tym śląskim etosem pracy. Mamy uczelnie, tylko trzeba pokazywać ten potencjał jako całość. Nie bez znaczenia jest także kryzys demograficzny, który dzieje się tu i teraz. W takiej sytuacji naturalna staje się konsolidacja zasobów i budowanie sprawności oraz efektywności. Musimy sobie zdać sprawę z tego, że pojedyncze miasta w tej konkurencji o biznes, atrakcyjne inwestycje, ale też o talenty, mieszkańców, świat nauki, dobre projekty kulturalne, nie mają większych szans. Mieszkam w Siemianowicach Śląskich i patrząc na region czy to Świętochłowice, Bytom, Zabrze, Mysłowice to trudno tym miastom samodzielnie toczyć równą „boję” z dużo większymi rywalami. Tylko wspólne inwestycje, wspólna oferta zbuduje naszą przewagę. W tych miastach z roku na rok będzie coraz trudniej, bo przy spadku liczby mieszkańców będą mniejsze wpływy do budżetu, co jeszcze bardziej skomplikuje sytuację. To nie jest perspektywa kilku lat, tylko to się dzieje już teraz.



Regionalne
Obserwatorium
Procesu Transformacji



0011508116

Koniec ery węgla, początek ery technologii. Rafał Żelazny: Budujemy nowy fundament Śląska

- Śląsk ma wielkie szanse, aby stać się europejskim laboratorium nowego przemysłu – podkreśla dr hab. Rafał Żelazny, Prezes Zarządu Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.

Śląsk przez lata stał motoryzacją i ciężkim przemysłem. Jakie konkretne branże widzi Pan jako nowe „motory napędowe» regionu w perspektywie 2030-35 roku? Czy KSSE aktywnie celuje w sektory takie jak medtech, AI czy zaawansowany przemysł obronny, aby zdywersyfikować naszą gospodarkę?

Proces dywersyfikacji gospodarki Śląska już postępuje i nie polega na odcinaniu się od naszych przemysłowych korzeni, lecz na wykorzystaniu przez hybrydowe w kierunku w pełni elektrycznych.

Nasi inwestorzy są obecni zarówno w produkcji tych samochodów, jak i wytwarzają chociażby separatory do baterii litowo-jonowych, komponenty do EV, a także prowadzą projekty związane z zaawansowanym recyklingiem baterii w celu odzyskiwania metali ziem rzadkich. Rozwijamy automatyzację, robotyzację, AI-zację w kierunku zaawansowanego technologicznie Przemysłu 4.0 i 5.0. W tych procesach poza instrumentami strefowymi (zwolnieniami podatkowymi) wspieramy firmy w ramach działalności i oferty usług naszego krajowego klastra kluczowego - Silesia Automotive@ Advanced Manufacturing. Od lipca 2025 r. na bazie znowelizowanych przez Radę Ministrów regulacji rozszerzyliśmy wsparcie strefowe dla firm z sektora obronnego i dostarczających technologie podwójnego zastosowania (tzw. dual-use) i wydaliśmy już kilka decyzji o wsparciu dla inwestorów prowadzących działalność w naszym regionie. Rozpoczynamy również działania

mające na celu przyciągnięcie inwestycji z obszaru medtech i life-science. Chcemy jak najlepiej wykorzystać techniczną kulturę pracy w naszym regionie w transformacji tradycyjnych sektorów i w rozwoju nowej gospodarki opartej na zaawansowanym technologicznie przemyśle i usługach o wysokiej wartości dodanej.

Transformacja energetyczna to dla Śląska ogromne wyzwanie społeczne. W jaki sposób KSSE zamierza przyciągać inwestycje bezpośrednio w gminy pogórnice, aby „zżyć” gospodarkę regionu po wygaszeniu kopalń i zapewnić wysokiej jakości miejsca pracy dla osób odchodzących z sektora wydobywczego?

To niewątpliwie jedno z kluczowych wyzwań, przed którym stoi nasz region i wszystkie instytucje odpowiedzialne za rozwój społeczno-gospodarczy. W kontekście przyciągania inwestycji do transformujących się gmin pogórnicych zwróciłbym uwagę na następujące kwestie. Po pierwsze, wśród osób odchodzących z sektora wydobywczego jest bardzo wielu specjalistów o wspomnianej już przeze mnie kulturze technicznej, dyscyplinie pracy i gotowości do transferu kompetencji.

Dla wielu inwestorów odpowiednia ilość i jakość kapitału ludzkiego to czynnik kluczowy. KSSE ma doświadczenie w odpowiednim kojarzeniu zasobów pracy z branżami kluczowymi do sektorów o dużym potencjale rozwojowym, jak chociażby wspomnianym już sektorze zbrojeniowym, czy energetyce nowej generacji. Zrealizowaliśmy Projekt Energika, którego celem było jak najszybsze ponowne podjęcie pracy lub kontynuacja zatrudnienia, a dodatkowo uzyskanie służących temu kwalifikacji lub kompetencji przez osoby zwolnione, przewidziane do zwolnienia lub zagrożone zwolnieniem z pracy z przyczyn dotyczących

zakładu pracy, ze szczególnym uwzględnieniem pracowników lub byłych pracowników jednostek organizacyjnych spółek węglowych lub przedsiębiorstw z nimi powiązanych, mających siedzibę na terenie województwa śląskiego.

Po drugie, przygotowanie terenów poprzemysłowych (w tym pogórnicych) - tzw. brownfield'ów pod nowe funkcje inwestycyjne, co wymaga współpracy między samorządami, gestorami tych terenów i instytucjami otoczenia biznesu - w tym Katowicką Specjalną Strefą Ekonomiczną. Po trzecie, należy działać w sposób proaktywny i nie czekać, aż samodzielne mechanizmy rynkowe zagospodarują odchodzących pracowników i tereny poprzemysłowe, które charakteryzują się wieloma problemami w kontekście potencjalnych inwestycji, choć należy również dodać, że niektóre posiadają poszukiwane atrybuty (jak np. odpowiednie moce przyłączeniowe - GPZ-ty, infrastrukturę - np. kolejową czy dobrą lokalizację).

Dla nowoczesnych inwestorów kluczowy jest dostęp do zielonej energii. Czy KSSE planuje inicjatywy typu „Energy Hubs” lub klastry energetyczne, które pozwolą firmom działającym w Strefie na obniżenie śladu węglowego? Czy bez własnych źródeł czystej energii Śląsk straci na atrakcyjności?

To wręcz pytanie retoryczne. Dostęp do zielonej energii staje się obecnie jednym z kluczowych kryteriów lokalizacyjnych. Dla wielu inwestorów stosowne certyfikaty z obszaru ESG i śladu węglowego są wymogami organów korporacyjnych i otoczenia biznesowego (np. Instytucji finansujących). KSSE bierze udział w inicjatywach klastrów energetycznych, a nasza strategia rozwoju wskazuje na produkcję energii ze źródeł odnawialnych jako inicjatywę strategiczną, która jest w fazie wdrożeniowej. Projekty ubiegające się o zwolnienia podatkowe w KSSE

muszą spełniać rygorystyczne kryteria jakości promujące zrównoważony rozwój gospodarczy, w tym m.in.: prowadzenie działalności gospodarczej o niskim wpływie na środowisko potwierdzonej certyfikata- mi EMAS, ETV lub ISO 14001 lub ich odpowiednikami, dokumentem potwierdzającym status laureata GreenEvo lub Certyfikatem Czystej Produkcji oraz inwestycjami w odnawialne źródła energii. Pozostaje zatem oczywiste, że bez własnych źródeł czystej energii Śląsk straci na atrakcyjności inwestycyjnej.

Jak KSSE zamierza reagować na lukę kompetencyjną? Czy planują Państwo zacieśnienie współpracy z uczelniami i szkołami branżowymi, aby kształcić kadry pod „nowy Śląsk”, który będzie operował np. na robotyce i technologiach wodorowych?

W tym obszarze już obecnie KSSE ma bogate doświadczenia i prowadzi wiele projektów. Historycznie to właśnie Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna wraz z Politechniką Śląską uruchomiły pierwsze studia dualne, których program łączył teorię z praktyczną nauką zawodu po to, aby dopasować umiejętności inżynierów do wymagań inwestorów. W projektach Śląskie. Zawodowcy oraz Śląskie. Zawodowcy 2 przygotowujemy odpowiednią i wykwalifikowaną kadrę pracowniczą do potrzeb lokalnych pracodawców, poprzez zwiększenie atrakcyjności kształcenia zawodowego oraz lepsze dopasowanie oferty edukacji zawodowej do zmieniających się warunków rynku pracy. W projekcie „Techniczna Akademia Przyszłości” pogłębiemy współpracę pomiędzy przemysłem a szkolnictwem technicznym w ramach idei „Technik dla Przemysłu – Przemysł dla Technika”. Działania będą koncentrować się na podnoszeniu jakości kształcenia zawodowego, wdrażaniu nowoczesnych technologii w edukacji, rozwijaniu kompetencji przyszłości uczniów i nauczy-

cieli oraz budowaniu trwałych relacji partnerskich między szkołami a przedsiębiorstwami przemysłowymi. KSSE aktywnie współpracuje i zamierza kontynuować współpracę z kluczowymi uczelniami wyższymi funkcjonującymi w regionie, w tym m.in.: Politechniką Śląską, Uniwersytetem Ekonomicznym w Katowicach, Uniwersytetem Śląskim, Politechniką Częstochowską, Akademią WSB, Akademią Górnośląską im. W. Korfańskiego w Katowicach. Współpraca polega między innymi na realizacji projektów w obszarach: edukacyjnym, naukowo-badawczym i wdrożeniowym. Efektami tych projektów są m.in.: dostosowanie programów kształcenia do potrzeb pracodawców, tworzenie i dostosowanie kierunków i specjalności odpowiadających potrzebom zgłaszanym przez inwestorów czy prowadzenie prac badawczych i wdrożeniowych w obszarach problemowych zidentyfikowanych przez KSSE oraz inwestorów KSSE.

W dobie nearshoringu Polska walczy o wielkie projekty, jak fabryki półprzewodników czy baterii. Co jest dzisiaj największym atutem Śląska w starciu z regionami z Czech, Węgier czy nawet wschodniej Polski? Co musimy poprawić, żeby nie przegrać walki o najbardziej innowacyjne projekty?

Moim zdaniem największym atutem Śląska nie jest pojedynczy czynnik, tylko zbiór parametrów determinujących jakość ekosystemu dla potencjalnych inwestorów. Wśród najważniejszych wskazałbym: dostęp do kapitału ludzkiego o odpowiedniej ilości i jakości, świetnie rozwinięte lokalne supply chain - czyli sieci poddostawców, infrastrukturę na bardzo dobrym poziomie (drogową, kolejową, lotniczą, telekomunikacyjną), no i oczywiście szeroko rozumiany efekt skali związany z unikalnością naszej metropolii. Wśród rzeczy do poprawy są między innymi: dostęp

do w pełni przygotowanych, czyli uzbrojonych dużych terenów inwestycyjnych; dostęp do mocy przyłączeniowych o odpowiednich parametrach (w tym zielonej energii); sprawność i skuteczność procedur administracyjnych związanych z procesami inwestycyjnymi; intensywność relacji między biznesem i nauką oraz spójność w prezentacji potencjałów naszego regionu dla zainteresowanych inwestycjami.

Gdyby miał Pan nakreślić wizję regionu za 25 lat - Śląsk będzie „europejską doliną technologiczną”, czy raczej zapleczem logistycznym Europy?

Śląsk może stać się w perspektywie 25 lat europejskim regionem z zaawansowanym technologicznie przemysłem i usługami - nie tylko okołobiżnesowymi o wysokiej wartości dodanej. Logistyka pozostanie jednym z atutów regionu, ale nie będzie elementem decydującym o jego pozycji strategicznej. Śląsk ma wielkie szanse, aby stać się europejskim laboratorium nowego przemysłu. Oczywiście bardzo trudno wskazać jedną, najważniejszą decyzję, którą należy podjąć dzisiaj, aby zrealizował się taki scenariusz. Gdybym miał jednak pokusić się o wskazanie takowej, myślę, że stworzenie systemu identyfikacji i rozwoju talentów, tj. ekosystemu produkcji kompetencji dla wyspecjalizowanych parków przemysłowo-wdrożeniowych i konkretnych sektorów może stać się katalizatorem takich przemian.

Artykuł powstał w ramach projektu „Regionalne Obserwatorium Procesu Transformacji 2.0 (ROPT 2.0)” finansowanego ze środków Funduszy Europejskich w ramach programu: Fundusze Europejskie dla Śląskiego 2021-2027 (Fundusznaznaczony przez Sprawiedliwej Transformacji).



Fundusze Europejskie
dla Śląskiego



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Województwo
Śląskie

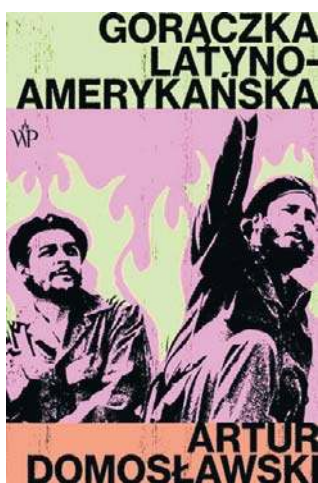
na półce



Latynoamerykański świat utkany z faktów i marzeń

Artur Domosławski

Wydawnictwo Poznańskie



Wielu ludziom Ameryka Łacińska kojarzy się z egzotyczną kulturą, karnawalem w Rio de Janeiro, gorącymi latynoskimi rytmami, m.in. sambą i tangiem, dziedzictwem Azteków, Majów i Inków. Ale też ze specyficzną mieszkanką radości i biedy oraz wielkimi zagrożeniami, głównie ze strony bezwzględnych bossów narkotykowych i śmiertelną rywalizacją gangów. Dla nas to odległy region, tygiel rdzennych mieszkańców, potomków niewolników i najeźdźców. Artur Domosławski, znakomity polski reportażysta, zaczął jeździć tam w drugiej połowie lat 90. Przyglądał się z bliska blaskom i cieniu wielkich zbiorowych marzeń i brutalnym próbom ich tłumienia; a potem odradza się nadziei z popiołów. Efektem tych podróży jest fascynująca opowieść o buntach, rewolucjach, zamachach stanu - i codziennym życiu. W nowym wydaniu reportażu o Ameryce Łacińskiej „Gorączka latynoamerykańska” autor pokazuje nie tylko rebeliantów, bojowników i tyranów, ale głównie zwykłych ludzi uwikłanych w historię, którzy od lat stoją przed dramatycznymi wyborami: czy angażować się w walkę o lepszy świat, jakimi metodami i w imię czego? Jak radzą sobie ze swoimi problemami społeczności Kuby, Chile, Argentyny, Brazylii, Wenezueli, Kolumbii, Meksyku? Kto popchnął Fidela Castro ku Moskwie? Dlaczego pewien lekarz z Argentyny - Ernesto Che Guevara - został bojownikiem, a księża rewolucjonści nie kochali Jana Pawła II? A także kto prowadził „szkołę tortur” dla latynoskich wojskowych. Dlaczego po jednej rewolucyjnej fali szybko wezbrała kolejna - ta, której twarzami stali się Marcos z Meksyku, Lula z Brazylii, Hugo Chávez z Wenezueli. To panorami czny obraz Ameryki Łacińskiej na przełomie wieków, a zarazem książka o marzeniach, które zmieniają świat, i o cenie, jaką trzeba czasem za nie płacić. JJ



Jerzy Markowski, dr inż. górnik

WOJNA NA BLISKIM WSCHODZIE POWINNA BYĆ ARGUMENTEM DLA WERYFIKACJI POLITYKI ENERGETYCZNEJ

1. Po ogłoszeniu rozejmu na Bliskim Wschodzie dominujące są dwie konstatacje. Pierwszą wygłosił premier Donald Tusk, że „Pokój, a nawet czasowe przerwanie ognia, zawsze jest lepsze od wojny”. Druga, że historia, a raczej talent dyplomatyczny premiera Pakistanu, ministra spraw zagranicznych Chin i zdecydowane stanowisko papieża Leona XIV, dały ludzkości nadzieję i niepowtarzalną szansę na zdanie egzaminu z wyobraźni.

W moim środowisku analitycznym tworzyliśmy prognozy katastrofy dla gospodarki świata, gdyby prezydent Donald Trump nie zaniechał zapowiedzianego zniszczenia cywilizacji, nawet w skali regionalnej jednego państwa - Iranu, ale o potężnych skutkach dla gospodarki świata, a zwłaszcza Europy.

Napięcie przed nocą z 7 na 8 kwietnia było lekcją, którą mamy obowiązek odrobić. Do tej nocy świat zmierział w kierunku wręcz niewyobraźalnej w skutkach katastrofy gospodarczej, w szczególności energetycznej. Dopiero zapowiedź zniszczenia instalacji w Iranie uruchomiła wyobraźnię elit o tym, co znaczy cywilizacja bez paliw kopalnych wydobywanych na Bliskim Wschodzie. Co znaczy dla dostatku energetycznego blokada transportu paliw kopalnych i w ostateczności jak ważne - mimo wszystko - są paliwa kopalne niewydobywane na Bliskim Wschodzie, ale mogące być, i realnie będące, substytutem dla ropy i gazu z Bliskiego Wschodu.

2. Pozostaje jednak pytanie, czy tę lekcję odrobiliśmy również w Polsce. A może uspokojeni zawieszeniem broni na Bliskim Wschodzie, nadal będziemy dogmatycznie eliminować węgle z energetyki, zastępu-

jąc je importowanym i droższym gazem? Nawet wyobraźnia o tym, że brak lub choćby wzrost cen gazu, który jest w 80 procentach odpowiedzialny za ceny nawozów sztucznych, musi uruchomić wyobraźnię o wzroście cen, a może i deficycie upraw i w konsekwencji żywności. Dalej, co stałoby się, gdyby o 50 procent wzrosły ceny gazu, z którego już dziś w Polsce produkujemy prawie 18 procent energii elektrycznej i dużo więcej ciepłej?

Na szczęście rzeczywisty stan naszych zapasów nie został jeszcze zweryfikowany przez realny brak dostaw, ale warto, bo ja wiem, co to znaczy zweryfikować optymistyczne zapowiedzi, co znaczą naprawdę stany zapasów gazu i ropy.

Warto uzmysłowić sobie, ile iluzji zawiera informacja, która ma uspokajać Polaków, że nasze magazyny są wypełnione w 80 procentach, wobec magazynów innych sąsiednich państw wypełnionych tylko w 30 procentach.

3. Trzeba jednak wiedzieć, że 80 proc. w „słoiku” to nie jest więcej niż 30 proc. w „beczce”, bo taka jest symboliczna skala różnic pojemności magazynów, zwłaszcza gazu. Statystycznie brzmi to uspokajająco, zwłaszcza w przekazie medialnym, ale realnie jest inaczej.

80 PROC. W „SŁOIKU” TO NIE JEST WIĘCEJ NIŻ 30 PROC. W „BECZCE”, BO TAKA JEST SYMBOLICZNA SKALA RÓŻNIC POJEMNOŚCI MAGAZYNÓW, ZWŁASZCZA GAZU. TYLKO STATYSTYCZNIE BRZMI TO USPOKAJAJĄCO

Tendencje przekazu medialnego brzmiały dokładnie tak - dziennikarka pyta gościa: „Czy pan zdaje sobie sprawę, że deficyt gazu zmusi nas do powrotu do węgla”? A może by powiedziała, że „Deficyt gazu przetrwamy łagodniej, bo w energetyce mamy jeszcze w odwodzie węgiel”. Ale to nie przechodzi przez gardło, bo trzeba by - nie daj Boże - zweryfikować plan likwidacji kopalń. I nic, że właśnie w stronę węgla zwrócili się Chińczycy, Niemcy, Włosi, ale my wolimy balansować na utopijnej linii importu droższych i niedostępnych paliw lub importowanego węgla. Ot, takie rozumienie faktów i rzeczywistości.

4. Blokada tylko jednej z kilku tras transportu 20 procent światowej podaży ropy i gazu, jaką jest cieśnina Ormuz, skutkuje:

- wzrostem cen gazu dla produkcji nawozów sztucznych dla rolnictwa, bowiem właśnie gaz, również w Europie, w tym w Polsce, stanowi 80 procent kosztów nawozów,

- wzrostem o 50 procent cen gazu dla produkcji aluminium i realnym deficytem tego metalu, z którego powstają konstrukcje użyteczne w przemyśle, a zwłaszcza w budownictwie,

- wzrostem cen gazu w wyniku presji na odbudowę zapasów strategicz-

nych tego surowca, zwłaszcza w Chinach, Indiach czy Europie, bowiem ograniczona podaż spowoduje kolejny wzrost cen. Dowodem jest chociażby wzrost cen gazu na giełdzie TTF w Niderlandach, gdzie - przed wojną w Iranie - cena była na poziomie 30 euro za MWh, a po wybuchu wojny wzrosła do 61 euro za 1 MWh. Realnie właśnie wzrost cen gazu spowodował, że tylko dwa kraje w Europie, tzn. Łotwa i Hiszpania, zwiększyły zapasy gazu, pozostałe już nie, co ostatecznie powoduje, że wypełnienie unijnych magazynów gazu wynosi obecnie 27,7 procent, a to jest stan najniższy od lat,

- w niektórych krajach Unii Europejskiej wzrostem w kierunku energetyki węglowej. Z 27 krajów Unii Europejskiej jedynie 12 posiada jeszcze w miksie energetycznym węgle. Najbardziej radykalnie w tę stronę zdaje się kierować rząd Niemiec, a potem rządy Czech, Słowenii i Rumunii. W Polsce, gdzie udział węgla, tzn. węgla brunatnego i kamiennego, przekracza 60 procent i to się nie zmieni przez najbliższych 20-30 lat. Na razie nie ma żadnych oznak refleksji w zakresie energetyki węglowej, no może poza zapowiedzią Taurona w stosunku do mniejszych bloków węglowych.

5. Generalnie - cel dla Polski jest oczywisty: przedłużyć utrzymanie elektrowni węglowych w systemie nawet w charakterze rezerwy i przy wstydliwym dla polityki założeniu, że będą one zasilane węglem z importu.

Pozostaje pytanie: co jeszcze musi się stać w świecie, żebyśmy zrozumieli, że w zakresie polityki energetycznej idziemy w złym kierunku? ©©



Jadwiga Jenczelerwska

DZIK - MÓJ SĄSIAD I BRAT?

Czy dziki powinny żyć w najbliższym sąsiedztwie ludzi? Gdy śledzę nasilającą się dyskusję na temat powiększających się watah tych zwierząt w polskich miastach, zaczynam się bać. Można bowiem odnieść wrażenie, że powoli jesteśmy przyzwyczajani nie tylko do myśli, że tak powinno być, ale i do faktów narzucanych przez naj-

bardziej zradykalizowanych obrońców praw zwierząt. Od razu zaznaczam: lubię zwierzęta, uważam, że należy szanować ich zwierzęcą godność i bezpieczeństwo, a tych, którzy je krzywdzą, powinno się karać. Ale jednocześnie uważam, że dzikie zwierzęta, których domem jest las, jednak różnią się od udomowionych gatunków żyjących z czło-

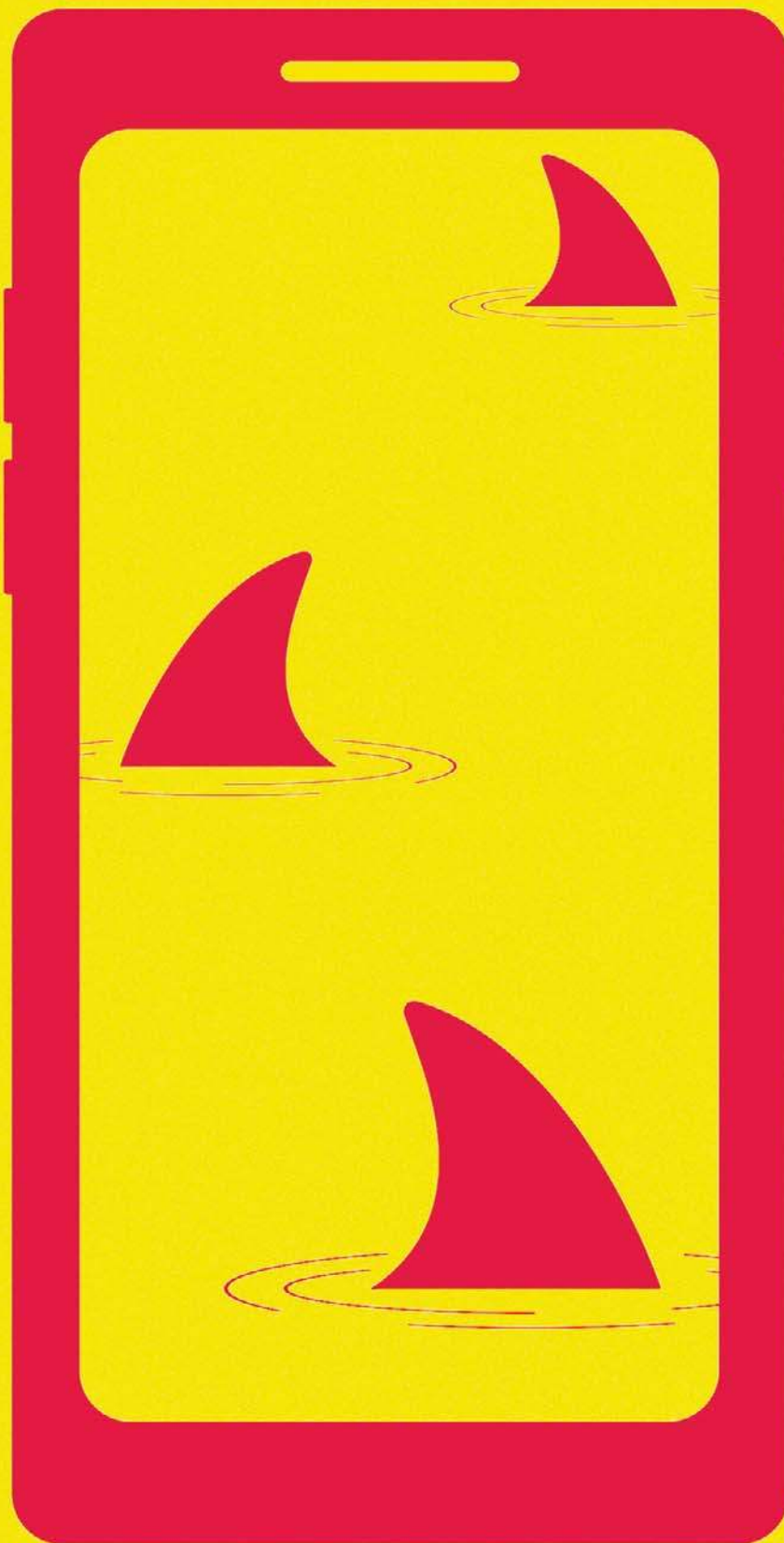
wiekim na przestrzeni tysięcy lat. Duże leśne zwierzęta stanowią zagrożenie dla ludzi, zwłaszcza gdy samice mają młode i szukają żywności dla siebie i potomstwa.

Żywa dyskusja zaczęła się po tym, jak w Warszawie zanotowano przypadki uśmiercania dzików prawie na oczach mieszkańców, w tym dzieci. Tak było m.in. na Bemowie czy w Wielkanoc na Mokotowie. Lasy Miejskie przeprosiły za te zdarzenia, a prezydent Warszawy zapewnił, że wydał już stosowne decyzje, by eliminacja dzików nie odbywała się w taki sposób. Rafał Trzaskowski, prezydent Warszawy, uważa, że szybkie mnożenie się dzików w Warszawie to już realny problem: kilka lat temu było ich kilkaset, teraz jest kilka tysięcy. Dzik rozwalają miejskie śmietniki w poszukiwaniu jedzenia, wchodzą na place zabaw, bieszczą je i nie mają żadnego respektu dla bezpieczeństwa i praw ludzi.

Ale warszawiacy, w tym obrońcy praw zwierząt, podkreślają, że to sympatyczne stworzenia, szczególnie warchlaczki uroczą biegające za lochą. Pod stołecznym ratuszem odbył się nawet protest w obronie dzików. Aktywiści apelowali m.in. o wstrzymanie ich odstrzału, powołanie rady ekspertów i wybranie alternatywnych metod zarządzania obecnością dzików w stolicy. Protestujący mieli transparenty, np.: „Dzik jest dobry, ratusz zły, wstyd mordować, tak jak wy”. Skandowali też hasła: „Stop rzezi dzików”, „Dzik jest dziki, myśliwy jest zły”, „Warszawa to nie rzeźnia”.

A co nasi Czytelnicy sądzą o tym, że coraz więcej dzików wprowadza się do naszych osiedli? Czy podzielają zdanie, że z potężniejszymi watahami tych zwierząt należy się obchodzić łągodnie, z rosnącym pobłażaniem, empatią i akceptacją? ©©

Cyfrowa zmora seniora



PULS
#212

Są bardziej samotni i pozostawieni sami sobie. Badania pokazują, że wciąż nawet 70 proc. osób powyżej 60. roku życia nie korzysta z internetu, jeszcze więcej nie potrafi poruszać się w cyfrowym świecie. Ale jeśli już do niego wejdą, dobrze sobie w nim radzą. Trzeba im tylko ten cyfrowy świat pokazać i objaśnić, jak się w nim poruszać

Dorota Kowalska

INTERNETOWE RAFY, CZYLI ZAGUBIENI W CYFROWYM ŚWIECIE

Krystyna, 73 lata, z telefonem ogląda ulubione teleturnieje, czyta, czy po prostu siedzi. Kiedy w teleturnieju „Milionerzy” pada jakieś trudne pytanie, odpowiedź natychmiast sprawdza w telefonie.

- B, b! - podpowiada.

Nie zna jakiegokolwiek aktorki - w telefon, nie zna jakiegokolwiek polityka - w telefon. Tu czyta serwisy informacyjne, zagląda na Facebooka, wyszukuje prezenty dla dzieci i wnuków. Jej znajomi - podobnie. Kontaktują się ze sobą w mediach społecznościowych, na WhatsAppie wysyłają sobie zdjęcia, jesienią z grzybobrań, w lecie z wakacyjnych wyjazdów.

- Na komputerze robię opłaty i stawiam sobie pasjansa - mówi.

Jest w grupie seniorów, którzy uchodzą za postępowych. W każdym razie - dają radę w wirtualnym świecie, ale nie wszystko jest dla niej „do przejścia”.

- Wielu rzeczy jednak nie potrafię robić, albo po prostu się boję. Nie płacę blikiem, nie robię zakupów w sieci, nie jestem w stanie kupić przez internet biletu na pociąg - przyznaje. Kiedy jedzie do syna, idzie wcześniej na dworzec i kupuje bilet w okienku, chce sobie kupić nową sukienkę - wybiera się do galerii handlowej.

- Jeśli mam jakieś pytania albo problemy z telefonem czy komputerem, dzwonię do syna, on mi wszystko tłumaczy. Dobrze funkcjonuje w cyfrowym świecie - przyznaje. - Te umiejętności, które mam, w zupełności mi wystarczają, chociaż pewnie, że mogłabym więcej rzeczy robić w sieci - wzrusza ramionami. I dodaje, że chętnie poszłaby

na jakiś kurs doszkalający dla seniorów, ale w jej miejscowości takich nie organizują. A przydałyby się, zna osoby, które niczego w sieci nie zrobią, z każdą drobnostką biegną do swoich dzieci lub wnuków.

Dane niepokoją

Niski poziom umiejętności cyfrowych wśród seniorów to wyzwanie, przed którym stoją rządy niemal wszystkich państw świata. Przyspieszona cyfryzacja, zwłaszcza w okresie pandemii, pokazała, jak ważne jest włączenie wszystkich, bez względu na wiek, w ten proces. Tym bardziej, że w państwach rozwiniętych odsetek osób po 65. roku życia wynosi około 21 proc., w 2060 roku - według szacunków - ma już wynieść 32 proc. Naukowcy z Max Planck Institute for Human Development w Berlinie nie mają wątpliwości: osoby starsze, to jak żyją, jakie decyzje podejmują, będą miały coraz większy wpływ na sytuację gospodarczą i społeczną.

Ich przewidywania nie są bezpodstawne, według badania think tanku Age Economy, do 2030 roku osoby po sześćdziesiątce będą odpowiadać za 60 proc. globalnej konsumpcji. W Stanach Zjednoczonych już tak się dzieje. „Młodsi seniorzy”, tzw. pokolenie Young Old, są główną siłą napędzającą gospodarkę. Ale też na całym świecie rośnie liczba osób, o których mówimy - seniorzy.

Może dlatego już dwa lata temu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów odbył się okrągły stół, na którym przedstawiciele różnych organizacji i instytucji omawiali wyzwania, potrzeby i problemy seniorów związane z ko-

rzystaniem z nowych technologii.

- Rozwój tych kompetencji jest kluczowy, aby pomóc im w korzystaniu z technologii i ułatwieniu codziennego życia. Brak umiejętności cyfrowych zwiększa podatność na cyberzagrożenia i wykluczenie społeczne, a także ogranicza zdolność do zdobywania nowej wiedzy i dalszego rozwoju - mówił wicepremier i minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego (GUS), w 2022 roku udział osób starszych w populacji Polski wyniósł 25,9 proc., podczas gdy w 2005 roku było to 17,2 proc.

Tymczasem dane Eurostatu z 2023 roku wskazują, że blisko 56 proc. osób w Polsce, czyli około 14,5 miliona ludzi, nie posiada podstawowych umiejętności cyfrowych. W grupie wiekowej 55-74 lata niski poziom kompetencji cyfrowych dotyczy niemal 82 proc. osób, czyli około 7,2 miliona seniorów, podczas gdy średnia w krajach Unii Europejskiej wynosi około 63 proc. Oznacza to, że prawie połowę osób bez podstawowych umiejętności cyfrowych w Polsce stanowią seniorzy. Wśród tych, którzy nigdy nie korzystali z internetu, największą grupę w 2023 roku stanowiły osoby w wieku 60-74 lata - niemal 2 miliony

osób (1 991 700), co stanowi ponad 75 proc. wszystkich osób w Polsce, które nie buszują w sieci.

- W dobie cyfryzacji, umiejętności te nie są luksusem, a koniecznością. Musimy zapewnić osobom starszym dostęp do wiedzy i narzędzi, które umożliwią im pełne uczestnictwo w społeczeństwie. Przełamanie barier cyfrowych to nie tylko kwestia technologii, ale także poprawy jakości życia, samodzielności i bezpieczeństwa seniorów. Edukacja cyfrowa to inwestycja w przyszłość nas wszystkich - podkreślała minister ds. polityki senioralnej Marzena Okla-Drewnowicz.

Technologia ułatwia utrzymywanie kontaktu z bliskimi, zdobywanie nowej wiedzy i umiejętności, zwiększa świadomość zagrożeń. Umiejętność posługiwania się cyfrowymi usługami publicznymi, takimi jak mObywatel czy Internetowe Konto Pacjenta (IKP), ułatwia codzienne funkcjonowanie wszystkim, także seniorom.

- Zależy nam na zaangażowaniu jak największej grupy organizacji i środowisk, które prowadzą aktywne działania edukacyjne skierowane do osób starszych. Tylko wspólnie możemy zaprojektować programy i konkretne działania, które z jednej strony otworzą tej grupie bezpieczny

dostęp do technologii, ale także zbudują wśród nich przekonanie, jak duże korzyści im to może przynieść w codziennym życiu - mówił Paweł Olszewski, wiceminister cyfryzacji.

Osoby starsze zdają sobie sprawę, że muszą iść z duchem czasu. Według „Badania ankietowego seniorów i seniorów pod kątem ich oczekiwań i potrzeb edukacyjnych” realizowanego z Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój 2014-2020, respondenci chcą zdobywać nowe umiejętności i kompetencje (75 proc.) i być na bieżąco z dynamicznie zmieniającym się światem (56 proc.).

Za dużo, za szybko

Marian, przed sześćdziesiątką. Jak sam o sobie mówi - cyfrowy analfabeta. Pracuje, śmiga po internecie, ale w sieci wielu rzeczy zrobić nie potrafi.

- Nigdy nie robiłem opłat przez internet, nie kupowałem w sieci biletów, nie robiłem zakupów. Dlaczego? Bo robi to żona - przyznaje z rozbijającą szczerością. I dodaje, że zaczyna mu to przeszkadzać. Wie, że musi kiedyś usiąść i wszystkiego się po prostu nauczyć.

- Dzisiaj to umiejętności niezbędne. Zrobiłem mały krok do przodu, bo nauczyłem się płacić blikiem. Żona mi pokazała, jak to robić. Wstyd mi już było, czasami w pracy na coś się składamy, zawsze słyszałem: „To przelej mi pieniądze blikiem”. I widziałem miny kolegów, kiedy mówiłem, że nie potrafię. Więc to w końcu opanowałem - mówi.

Widzi, że cały świat przechodzi powoli do sieci. Wszystko można w niej zrobić. Ba, czasami nie można inaczej.

Halina, 77 lat, nie ukrywa, że ta cyfryzacja życia mocno ją irytuje. Ona jest tradycjonalistką. Woli się spotkać w cztery oczy niż przed monitorem, woli buty przymierzyć, zanim je kupi, opłaty wciąż robi na poczcie.

- Ale nie da się! Wiele rzeczy można załatwić wyłącznie w sieci. Ostatnio byłam u lekarza, chciałam się umówić na kolejną wizytę. Pani w recepcji kazała mi wejść na ich stronę i tam się zapisać. Kiedy stwierdziłam, że wolę to zrobić teraz, osobiście, wywracała oczami - wzdycha.

I dodaje, że dla niej to wszystko „za szybko i za dużo”. Zawsze była aktywna zawodowo, wciąż biegnie na spotkania ze znajomymi, regularnie bywa w kinie i teatrze, ale w sieci kiego się czuje.

- Wstyd się przyznać, ale nigdy nie odbierałam rzeczy w paczkomacie. Nie wiem nawet, jak się go obsługuje, ale też niczego przez internet nigdy nie zamawiałam - przyznaje.

Czasami czuje, że nie nadąga, że świat pędzi do przodu, a ona została gdzieś daleko z tyłu, ale zna takich, którzy w ogóle nie mają komputera, nie korzystają z internetu i kompletnie niczego nie robią w sieci. Nie dlatego, że nie chcą. Nie umieją, a nie ma nikogo, kto im wytłumaczy cyfrową rzeczywistość. Badania pokazują, że wciąż nawet 70 proc. osób powyżej 60. roku życia nie korzysta z internetu. I nie zmieniła tego pandemia. To osoby wykluczone cyfrowo, bardziej samotne i pozostawione same sobie. Przesada? Wcale nie. Wystarczy poczytać fora internetowe.

Internauta 1: „Witam Wszystkich Seniorów internautów. To mój debiut na tym forum, dla-

WŚRÓD TYCH, KTÓRZY NIGDY NIE KORZYSTALI Z INTERNETU, NAJWIĘKSZĄ GRUPĘ W 2023 ROKU STANOWIŁY OSOBY W WIEKU 60-74 LATA, NIEMAL 2 MILIONY OSÓB

tego liczę na wyrozumiałość i cierpliwość. Chylę czoła przed umiejętnościami, jakimi niektórzy się szczyją. Dla mnie komputer to ciągle enigma, ale nie tracę nadziei, nie należę do osób, które łatwo się poddają. Jestem autentycznym samoukiem, mozolnie dochodzę małymi krokami do pewnych wiadomości i wierzę, że pewnego dnia odkryję te wszystkie tajemnice, które jeszcze teraz skrywa przede mną ta „piekielna” maszyna”.

Internauta 2: „To nie jest „piekielna” maszyna, tylko cudowny wynalazek. Jeżeli masz jakieś problemy, to po prostu pytaj. Pozdrawiam”.

Internauta 3: „Witam i pozdrawiam wszystkich. To mój pierwszy raz w Senior Cafe i w ogóle na forum grup dyskusyjnych. Komputer mam od miesiąca i jestem trochę onieśmielona, bo z waszych wypowiedzi wynika, że macie ogromną wiedzę o możliwościach komputera. Ja się dopiero uczę. Kupiłam kilka książek i je po kolei przerabiam. Czytam też „Komputer Świat” - to czasopismo też bardzo pomaga. Do pierwszych sukcesów mogę zaliczyć własnoręczną instalację programu antywirusowego i ściągnięcie kilku tapet na pulpit”.

Internauta 4: „Witajcie! Przeczytałam wszystkie posty i czuję się nieco dziwnie, bo coś w tym jest z konkursu „Kto starszy i co jeszcze może”. Dla mnie to, że korzystam z internetu, piszę e-mesy i umiem włączyć pralkę, to żadne osiągnięcie i nie rozumiem, dlaczego miałabym czuć się wyjątkowo. To raczej niezwykli są ci, co nie wykazują chęci używania ułatwień, jakie przynosi cywilizacja. Parę dni temu wróciłam z Bieszczad, gdzie robiłam codziennie piesze i rowerowe wycieczki i też nie czułam się heroicznie, mimo że byłam najstarsza i niekiedy musiałam wspierać o 20 lat młodszych. Wymarzony komputer mam od kilku miesięcy. Fascynuje mnie program Photoshop, którego intensywnie sama się uczę i szukam kontaktu z tymi co bardziej zaawansowani. Mam kilka problemów, których jak na razie nie umiem rozwiązać. Wszystkich pozdrawiam serdecznie”.

Wiele plusów

Naukowiec z Baylor University podkreśla, jak ważne jest korzystanie z nowych technologii przez osoby starsze. Analiza 136 badań z udziałem aż 400 tys. osób pokazała, że na intelekt seniorów cyfrowe technologie działają korzystnie. Regularne korzystanie z nich obniżało ryzyko zaburzeń poznawczych przeciętnie o 58 proc.

Jak zwracają uwagę autorzy raportu, dla niektórych wyniki te mogą być zaskakujące, bo korzystanie z technologii często kojarzone jest z fizyczną i umysłową biernością. Jednak dla obecnego



Część seniorów nie wyobraża sobie życia bez internetu. Bo też spora ich grupa chce podążać za światem, załatwiać sprawy, komunikować się ze znajomymi, dziećmi i wnukami

pokolenia starszych dorosłych, które zetknęło się z pierwszymi osiągnięciami technologicznymi dopiero po okresie dzieciństwa, korzystanie z zaawansowanych technologii stanowi niemałe mentalne wyzwanie.

- Jedną z kwestii najczęściej podnoszonych przez dorosłych w wieku średnim i starszych było: „ten komputer mnie tak frustruje. To trudne do nauczenia się”. To w rzeczywistości odzwierciedlenie wyzwania poznawczego, które może być korzystne dla mózgu, nawet jeśli w danej chwili nie wydaje się przyjemne - wyjaśnia autor analizy, dr Michael K. Scullin.

Ale też technologia wymaga ciągłego przystosowywania się, choćby zrozumienia nowych wersji oprogramowania, rozwiązywania problemów z połączeniem internetowym czy odfiltrowywania reklam.

- Jeśli robisz to przez lata i naprawdę się w to angażujesz, nawet jeśli odczuwasz frustrację, może to być oznaka, że ćwiczysz swój mózg - tłumaczy naukowiec.

To nie wszystko. Technologia ułatwia komunikację. Rozmowy wideo czy aplikacje do przesyłania wiadomości umożliwiają kontakt z innymi. To szczególnie ważne dla tych, których bliscy mieszkają daleko.

- Można łączyć się z innymi pokoleniami. Nie tylko z nimi rozmawiać, ale też ich widzieć. Można dzielić się zdjęciami, wymieniać e-maile i to wszystko można zrobić w ciągu sekundy lub jeszcze szybciej. To oznacza większą szansę na zmniejszenie poczucia samotności - mówi dr Scullin.

Więzi społeczne są niezwykle ważne, także, a może przede wszystkim, dla osób w starszym wieku.

Naukowiec zwracają uwagę na jeszcze jedną pozytywną stronę nowych technologii używanych w późniejszym wieku. Różne cyfrowe udogodnienia, takie jak bankowość online czy nawigacja GPS, wspierają niezależność. Specjaliści z University of East Anglia wskazują, że związany z wiekiem spadek zdolności nierzadko prowadzi do tego, że starsi kierowcy sami ograniczają korzystanie z samochodów, a tym samym i własną mobilność.

I tu z pomocą może im przyjść na przykład nawigacja, która także wśród seniorów jest coraz popularniejsza. Naukowiec przeprowadzili badanie z udziałem prawie 900 osób w wieku średnio 71 lat i okazało się, że korzystanie z pomocy nawigacji wiąże się ze zwiększoną mobilnością starszych kierowców.

Na inną pozytywną stronę używania cyfrowych technologii w późnym wieku zwrócili uwagę eksperci z University of Missouri i Baylor University. W swoim badaniu zespół ten sprawdził, jakie znaczenie mogą mieć smartfony dla seniorów, którzy mają ubytki w zdolnościach poznawczych i kłopoty z pamiętaniem o ważnych codziennych czynnościach, takich jak wzięcie leku czy wizyta u lekarza.

W eksperymencie z udziałem ponad 50 osób w wieku średnio 74 lat, uczestnicy z demencją lub łagodnymi zaburzeniami poznawczymi radzili sobie lepiej dzięki korzystaniu z osobistego asystenta działającego w smartfonach - aplikacji, która przypominała o nadchodzących wydarzeniach i aktywnościach.

- Udało nam się skutecznie nauczyć osoby starsze obsługi tej technologii, a ci, którzy najczęściej korzystali z osobistych asystentów, osiągnęli najlepsze wyniki w testach pamięci - relacjonował prof. Andrew Kiselica, współautor badania. - Niektórzy mogli mieć wątpliwości, czy jesteśmy w stanie nauczyć starsze osoby z zaburzeniami poznawczymi korzystania z tego typu technologii, albo czy uznają ją za przydatną. Wstępne wyniki sugerują jed-

nak, że pomogła im ona w zapamiętywaniu i poprawiła jakość życia - podkreśla ekspert.

Tylko sieć

Anna i Marek są już na emeryturze. Dla nich internet to okno na świat.

Marek od lat marzył o tym, aby podróżować. Tylko wcześniej jakoś nie było czasu. Wiadomo, dzieci, praca, cała masa obowiązków. Nie to, żeby żyli nudno, ale bez szaleństw. Były wakacje nad morzem i ferie zimowe w górach. Od kilku lat razem z żoną przynajmniej trzy razy do roku wyjeżdżają za granicę, chcą coś zobaczyć, poznać innych ludzi, ich mentalność, styl życia, przenieść się w trochę inny świat. Wszystko załatwiają przez internet, w sieci robią rezerwacje, wyszukują najlepsze wycieczki. On zna język angielski, więc najczęściej wyjeżdżają na własną rękę, rzadko korzystają z ofert biur podróży. Oboje z żoną nie lubią leżeć na plaży, zwiedzają. Zanim wyjadą, robią dokładny plan tego, co chcą zobaczyć, gdzie pojechać - i tu znowu z pomocą przychodzi im internet. Na miejscu wypożyczają samochód albo korzystają z miejscowych środków lokomocji.

- Przez internet robimy opłaty, zakupy, tu czytamy o tym, co dzieje się na świecie -

tłumaczy Marek. Anna wchodzi mu w słowo: - No i najważniejsza sprawa: nasze dzieci mieszkają za granicą, nie widzimy się z nimi zbyt często, ale co drugi dzień rozmawiamy „na kamerkach” - mówi.

Nie wyobrażają sobie życia bez internetu. Bo też spora grupa seniorów chce podążać za światem. - Z naszych codziennych obserwacji wynika, że coraz więcej starszych osób decyduje się na korzystanie ze smartfona, nie tylko do dzwonienia, ale przede wszystkim do innych form komunikacji ze światem. Aplikacje zakupowe, bankowe, social media, komunikatory już nie stanowią jedynie ciekawostki, stają się narzędziami codziennego użytku. Jako Fundacja SeniorApp prowadzimy szkolenia ze Smartfon Edukacji dla osób wykluczonych cyfrowo i widzimy, jak wielu przedstawicieli pokolenia Silver przełamuje swój strach przed nowymi technologiami - mówił portalowi flexi.pl Igor Marczak z fundacji SeniorApp. Wszystkie badania pokazują jasno, że seniorzy, którzy weszli już do cyfrowego świata, dobrze sobie w nim radzą. Nie boją się technicznych nowinek i jeśli te ułatwiają im życie, chętnie z nich korzystają. Trzeba im tylko ten cyfrowy świat pokazać i objaśnić, jak się w nim poruszać. (PAP)

Czy odbudować ratusz w Bytomiu? Dlaczego do tej pory tego nie zrobiono? Nie, nie chodzi mi o koniec XX i początek XXI wieku. Chodzi mi o dekady powojenne, gdy kraj podnosił się z gruzów i zniszczeń wojny.

Sebastian Rosenbaum

BYTOM NIE MIAŁ TYLE SZCZĘŚCIA CO GLIWICE

Czy odbudować ratusz w Bytomiu? Oto jest pytanie. Równie ciekawe jest inne: dlaczego do tej pory tego nie zrobiono? Nie, nie chodzi mi o koniec XX i początek XXI wieku, kiedy dominowało przekonanie o Bytomiu jako „mieście upadłym”, w którym sukcesem jest pozamiatanie paru metrów chodnika i taki był horyzont oczekiwań. Chodzi mi o dekady powojenne, gdy kraj podnosił się z gruzów i zniszczeń wojny. Odbudowa była wówczas na ustach wszystkich i jak Polska długa i szeroka relacjonowano o „zabytkach przywróconych życiu”.

Czemu wtedy nie powstał ratusz? Czy ówczesne powody obowiązują do dziś? Dorzucmy do dyskusji o bytomskim ra-

tuszu nieco kontekstu historycznego i spójrzmy z perspektywy powojnia na aktualne postulaty.

Kłopotliwe dziedzictwo. Co się dzieje w Gliwicach?

Przenieśmy się więc do Bytomia przełomu lat 40. i 50. XX w. Gruzy z rynku i śródmieścia uprzętnięto, ale w miejscu spalonych, a następnie wyburzonych budynków straszą dziury. Teoretycznie powinny już wówczas wrzeć prace nad rekonstrukcją starówki. Tak się dzieje w pobliskich Gliwicach, gdzie kilka dni przed Bytomiem, w końcu stycznia 1945 r., również spłonęła znaczna część śródmieścia z kamienicami wokół rynku. Trafiony pociskami i uszkodzony został też tutejszy ratusz.

I oto od 1947 r. pracownik Politechniki Śląskiej, Franciszek Maurer, pracuje nad planami odbudowy centrum Gliwic, a od 1950 r. przez kolejne kilkanaście lat jego projekty wprowadzane są w życie. Dziury i wyrwy w zabudowie zapełniają się, dopinając przestrzeń miejską bynajmniej nie ahistorycznymi plombami, ale spójnym pomysłem rewitalizacyjnym. Owszem, koncept Maurera budzi wątpliwości i pewno po dziś dzień jest dyskusyjny.

Architekt nie rekonstruuje bowiem wcześniejszej zabudowy, ale na starych fundamentach posadza nowe budynki utrzymane w stylistyce historyzującej. Nie nawiązuje jednak do istniejącej lokalnej zabudowy, ale... do renesansu

zamojskiego. Dzięki temu podkreśla, po pierwsze, że Gliwice to miasto o starej metryce. A po drugie, zgodnie z ówczesnym duchem polonizacji „ziem odzyskanych”, dzięki planom Maurera nowo-starówka objawia się w kostiumie narodowym polskim. Jedynie ratusz, nieco podrasowany, przypomina dość wiernie dawny gmach.

Wojenne zniszczenia zabudowy okazały się dobrą okazją do starcia choć części „niemieckiego nalotu”, jak to wdziecznie nazywał powojenny wojewoda śląski Aleksander Zawadzki. Argumentowano w latach powojennych, że zabudowa miast ponemieckich, zwłaszcza ta pochodząca z drugiej połowy XIX w. i pierwszego półwiecza XX w., to architek-

tura „obca kulturowo”, obca duchowi polskiemu. John E. Tunbridge i Gregory J. Ashworth ukuli przed trzydziestu laty określenie dissonant heritage, kłopotliwe albo niechciane dziedzictwo. To spuścizna kulturowa, która generuje spreczne oceny i wywołuje spory. W Polsce zwanej ludową do wielkiej dyskusji wokół niemieckiej architektury Ziemi Zachodnich i Północnych raczej nie doszło. Jak pokazuje Adriana Merta-Staszczak na przykładzie Dolnego Śląska (tu było najwięcej zabytków w skali Polski), trend wśród władz, podzielany przez część społeczeństwa, kierował się na wyburzenie budowli o charakterze „niemieckich pomników”, a konserwowanie tych, które świadczyły o „piastowskiej przeszłości” i odwiecznej polskiej obecności na „ziemiach odzyskanych”.

Przeciw lekceważeniu architektury „obcej” nieśmiało protestowali konserwatorzy zabytków i miłośnicy turystyki, ale wektory polityczne były odmienne. Jeśli więc mimo wszystko przetrwało tak wiele obiektów wzniesionych przez Niemców przed 1945 r., to głównie ze względów pragmatycznych. Co innego jednak zachować „germańską” budowlę, bo skoro już jest, to niech stoi i służy. A co innego ją odbudowywać ex nihilo. Ratusz bytomski, dzieło okresu grynderskiego o specyficznej, odległej dziejowej metryce, zmodernizowane w 1934 r., jak najbardziej wpisuje się w nurt niechcianego dziedzictwa. Na swoje nieszczęście.

Węgiel czy odbudowa?

Wróćmy zatem do Bytomia. W czasie działań wojennych w styczniu 1945 r. i w późniejszych dniach miasto znacznie ucierpiało. Na 6,5 tys. budynków jako mocno uszkodzone oceniono prawie 730. Połowa budynków na rynku poszła z dymem, w tym ratusz. Szacunki wydziału odbudowy urzędu wojewódzkiego z sierpnia 1945 r. wskazywały, że ogółem w mieście szkody wojenne w różnej skali dotknęły 5432 nieruchomości, głównie mieszkalnych (3,8 tys.), ale też gospodarczych (1,5 tys.) i użyteczności publicznej (112). Koszt zniszczeń wyceniono na 113 mln przedwojennych polskich złotych - 4,5 proc. budżetu państwa na 1939 rok. W nadpalonych w czasie walk kamienicach i gmachach odpadł tynk i straszyły czarne plamy po ogniu. Sporo budynków było starych i w złym stanie już przed wojną, one też wymagały remontów. Tymczasem liczba mieszkańców rosła, a wraz z nią potrzeby mieszkaniowe. Kompleksowa odbudowa, nawet rozpisana na lata, to byłby naprawdę duży koszt. Ale Gliwice były zniszczone nie mniej, i nie mniej kosztowna

była ich odbudowa. Cóż więc stało na przeszkodzie, by Bytom poszedł śladami sąsiedniego miasta? Cóż, pod gliwicką starówką nie było węgla. Był za to (i jest) pod Bytomiem.

W Bytomiu był węgiel, ale nie było Maurera. Alternatywa - odbudowujemy gęstą zabudowę starówki, przywracamy to, co zniszczone, czy też raczej fedrujemy za węglem pod miastem, rozstrzygnięta została w znany sposób. Kopalnie Szombierki, Dymitrow (Centrum) i Rozbark weszły w filar ochronny i drażyły węgiel kamienny w najlepsze. Początkowo na zawał, a po wprowadzeniu w 1955 r. metody podszadzkowej stopniowo właśnie w ten sposób. Dlatego żadnej odbudowy, rewitalizacji czy rekonstrukcji, przywracania pierzei zniszczonych w 1945 r. nie przewidziano: po co stawiać budynki, jeśli za chwilę zaczną pękać i rozpadać się? Bo tak dzieje się z istniejącą już zabudową. Odszkodowania od władz górniczych? Owszem, są, ale przecież niewiele dają, bo postępująca destrukcja substancji budowlanej to prawdziwe perpetuum mobile: zankrowany jeden dom, a drugi w sąsiedztwie pęka, zapada się. Zatem przywracanie zlikwidowanej zabudowy? Pod żadnym pozorem. Znów: na nieszczęście ratusza.

Przemysł wygrywa z miastem: władze górnicze nie wydają zezwoleń na odbudowę i zapełnianie luk w zabudowie, a tych dziur lekko licząc w latach 50. XX w. jest przynajmniej 300. Tak więc plan zagospodarowania przestrzennego z 1954 r. przewiduje deglomerację miasta: redukcję liczby jego mieszkańców o połowę, wyprowadzenie ludności poza śródmieście, do satelitarnych osiedli mieszkaniowych. Wybór widziano wówczas taki: albo zlikwidować kopalnie, a wtedy miasto przetrwa, albo zostawić kopalnie, a wtedy miasto zdegraduje się boleśnie. Władze centralne podjęły decyzję na korzyść przemysłu ciężkiego, a na pohybel miastu.

Podsadzka jest, ratusza i rynku nie ma

Tymczasem w połowie lat 50. XX w. pojawia się nowa technika wydobywcza, wynalazek Witolda Budryka z Krakowa: zamiast na zawał, kopie się z podsadzka, stałą lub płynną. Wydaje się, że to wielka szansa dla miasta, ba, nadzieja na jego ocalenie, zbawienie. Tak naprawdę dopiero po zastosowaniu podsadzki zaświeciło światelko w tunelu i zaczyna się jako tako zapełniać plomba w śródmieściu. Wcześniej nie ma to sensu, teraz uznaje się, że nowa technika ocali miasto: fedrowanie na zawał oznaczałoby koniec zabudowy, podsadzka jednak zmniejsza stopień odkształcenia gruntów. Ludzie musieli



Czy ratusz na rynku w Bytomiu ma szansę zostać odbudowany?



Przedwojenny widok rynku w Bytomiu. Dlaczego nie odbudowano ratusza po działaniach wojennych?

gdzieś mieszkać, na deglomercję ostatecznie nie zdecydowano się, więc podszadzi uczipiono się jak pijany płotu. Jak się z czasem okazało - nadzieje były płonne. Wierzono, że można zjeść ciasteczko i mieć ciasteczko, ale rzeczywistość miała boleśnie zweryfikować te złudzenia.

Początkowo, od połowy lat 50. XX w., ruszyła ostrożna zabudowa centrum miasta. Do końca dekady powstało ponad 200 plomb w śródmieściu, budowanych przez kopalnie albo inne podmioty, jak Dykcja Budowy Osiedli Robotniczych. Buduje się też w kolejnych dziesięcioleciach, choć na powrót coraz mocniej dają o sobie znać szkody górnicze. Generują one kolejne wyrwy w miejskiej substancji budowlanej, razem z tą najbardziej szokującą, która jak ponure memento kończy epokę gierkowską w naszym mieście - wyburzenia kwartału na pl. Kościuszki.

Miasto porusza się między Scyllą wyburzeń splekanych od fედrowania gmachów a Charjbdą zaniechania odbudowy. Władze lokalne niewiele mają do powiedzenia w państwie scentralizowanym, w autorytarnej dyktaturze, w której nie funkcjonuje nawet samorząd komunalny. A dyktatura, choć socjalistyczna, zaślepiona jest mamoną: dolarami za węgiel. Są ważniejsze od czegokolwiek. Zwłaszcza od niechcianych po-

niemieckich niby-zabytków. Takich jak ratusz.

Rynkiem zajęto się w latach 1958-1959

Wyciąga się wtedy z szuflad plany odbudowy tego centralnego placu, powstałe w 1952 r. Jednak decyzja o rekonstrukcji pierwotnej zabudowy, choćby przetworzonej i unowocześnionej, nie zapada. Uzupelnia się jedynie parę wyrw, ale to kosmetyka. Nawet autorzy wydanej w 1979 r. monografii Bytomia przyznają: „przez nadmierne wydłużenie rynku zagubione zostały jego urbanistyczne proporcje, cały obiekt zatracił tym samym pierwotny charakter, a zastosowana tu 3-kondygnacyjna zabudowa jeszcze bardziej pogłębiła zwichnięcia zabytkowych proporcji. Wprowadzenie zabudowy niskiej, i to przeważnie mieszkaniowej, przyczyniło się do zatracenia przez rynek charakteru śródmiejskiego oraz spowodowało całkowite przesunięcie się centrum usługowego w kierunku zachodnim, w rejon Placu Kościuszki”. Półwiecze temu widziano więc dobrze, że pseudorynek jest tylko tandetną podróbką rynku miejskiego z prawdziwego zdarzenia. To przecież nie tylko brak ratusza jest problemem tego placu: on jest generalnie dysfunkcyjny i absurdalny i wiadomo to od ośmiu dekad, od chwili jego pierwotnej destrukcji.

Lawina i kamienie

Nie istnieje fatalizm, determinizm dziejowy. Losy Bytomia w dekadach przed i po 1989 r. są funkcją globalnych przemian, decyzji na centralnym szczeblu, ale w tym wszystkim jest obecny czynnik ludzki, jest wiele drzwi stojących otworem. Kiedy w pierwszej połowie lat 50. XX w. zastanawiano się w Warszawie, czy wejście kopalni Szombierki pod filar ochronny śródmieścia jest opłacalne, czy odszkodowania za zniszczenia nie „zeżrą” zysków z wydobycia węgla, opowiedziano się jednak za fედrowaniem pod śródmieściem.

Ale był też inżynier, który odradzał i wskazywał na szkody społeczne. Zamiast niszczyć miasto, argumentował, lepiej zbudować nową kopalnię w Rybnickim Okręgu Węglowym - będzie taniej, a ocaleje ważny organizm miejski. Nie usłuchano jego głosu, ale przecież sytuacja była otwarta i rozstrzygnięcia mogły pójść w takim kierunku. Tak jest zawsze: historia jest procesem, sumą tysięcy drobnych

kroków i decyzji, wciąż przedo przodu, zmienia kierunek, potrafi zaskoczyć. Pamiętamy sławny miłoszowski cytat o lawinie, zmieniającej bieg od kamieni, po których się toczy. Ważne, by nie ulegać fatalizmowi i przekonaniu, że rzeczywistość jest spetryfikowana niczym skała. „Czasy nadchodzą nowe”, zauważa noblista. Rzecz w tym, że czasy wciąż są nowe, bo przecież wciąż następują zmiany, a jakie się owe czasy stają, o tym decyduje jednak czynnik ludzki, nie zaś obce Fatum, na które nie mamy wpływu. Decyduje wola obywateli, wola polityków, którzy ich reprezentują.

Nie istnieje więc także dziś żaden determinizm dziejowy. Istnieją ograniczenia, wyzwania, istnieje kryzys miasta - ale, jak pokazuje to Michał Ziara w swoim studium „upadku miasta [Bytomia] i polityki odnowy” z 2016 r. - kryzys miast jest czymś stałym od dawna, szczególnie wskutek deindustrializacji, i rzeczą fundamentalną jest szukanie dróg wyjścia i rewitalizacji obumierających

LOSZY BYTOMIA PRZED I PO 1989 ROKU SĄ FUNKCJĄ GLOBALNYCH PRZEMIAN, DECYZJI NA CENTRALNYM SZCZEBLU, ALE TEŻ OBECNY JEST W TYM CZYNNIK LUDZKI

organizmów miejskich. Przy czym szukanie nie polega na tym, aby upierać się przy jednej aktywności, ale raczej starać się uruchomić serię mechanizmów społecznych: zawsze, wszędzie, wszystko.

Również nie istnieje determinizm nieodbudowywania historycznych budynków w ich integralnej postaci. Owszem, architekci, jak pewnie wszyscy twórcy, pisarze czy plastycy, przedkładają nad odtwórcze rekonstrukcje kreacje na surowym korzeniu, bez podrabiania poprzedników, z pozostawieniem własnego znaku wodnego. Ale kto jest interesariuszem architektów? Deweloperzy, firmy, władze miejskie? A może obywatele?

Rekonstruować czy nie rekonstruować?

Głośna była odbudowa tzw. Dom-Römer-Viertel we Frankfurcie nad Menem w latach 2012-2018, a więc w sumie niemal przedwczoraj. W dwóch nalotach alianckich z 18 i 25 marca 1944 r. starówka wokół katedry frankfurckiej zamieniła się w morze zgliszcz. Zniknęło 1250 średniowiecznych i wczesnonowożytnych budynków szachulcowych, największe zapewne skupisko takiej zabudowy w Europie, duma miasta. Po wojnie w tym miejscu wzniesiono duży dworzec metra oraz tzw. Ratusz Techniczny, niekorespondujące z dawną zabudową, choć architektonicznie z pewnością nietuzinkowe. Jednak pragnienie przywrócenia choć części tego, co utracono w bombardowaniach, nigdy nie opuściło Frankfurczyków. Oddolne inicjatywy obywatelskie krytykowane były przez opinię publiczną, przez polityków i architektów, niechętnych zmianom retrospektywnym. Ale to właśnie aktywizacja obywatelska doprowadziła do tego, że rada miejska Frankfurtu w 2007 r. uchwaliła rekonstrukcję 35 historycznych budynków.

Proces, który doprowadził do narodzin tzw. nowej starówki, był skomplikowany i nie miejsce tu, by go omawiać. Faktem jest, że w maju 2018 r. otwarto nową dzielnicę Frankfurtu. Rekonstrukcja kosztowała ok. 200 mln euro, ale z 65 lokali tam się znajdujących co roku do kasy miejskiej wpływa 90 mln euro. Zastosowano dwa typy odbudowy: wierną rekonstrukcję historyczną oraz tzw. schöpferische Nachbauten, twórcze naśladownictwo.

Opinie o rekonstrukcji były mocno podzielone. Wskazywano na konsensus społeczny zaangażowanych mieszczan, którzy z manifestowali swoją wolę, wsparci przez firmy budowlane i architektoniczne oraz, ostatecznie, także coraz liczniejszych artystów, ekspertów i architektów. Powstał szeroki front obywatelski, który

przełamał pasywność i małostkową niewiarę w sens tak spektakularnych przemian oblicza miasta.

Ale częste były też głosy przeciwne: nowa starówka to fake'owa architektura, pisano, bezduszna, pozorująca dawność i w istocie reakcyjna, wyrażająca konserwatywną wizję architektury. Trudno się dziwić sporom. Chodziło o przedsięwzięcie zbyt spektakularne, aby nie budziło kontrowersji. A jednak jakoś prawdziwe, bo wyrażające skrywane, a silne afekty - tęsknotę za namiastką chociażby utraconego dawnego piękna. Przecież to nie był gest unicestwienia architektury modernistycznej, a jedynie docenienia minionej zabudowy.

We Francji także kontrowersje

Kontrowersje wybuchają przy niemal każdej podobnej okazji. Nie inaczej jest w Saint-Denis pod Paryżem. W pierwszej połowie XII w. opat Suger rozbudował tu Bazylikę pw. św. Dionizego, tworząc jeden z pierwszych gotyckich kościołów Europy. W 1847 r. ponad 90-metrowa dzwonnica tego arcydzieła architektury, po uszkodzeniu przez piorun, została rozebrana. Miano ją odbudować, ale nigdy do tego nie doszło. Właśnie teraz ruszyły prace nad jej rekonstrukcją, koszt ma wynieść 38 mln euro. Grupa entuzjastów, historyków, architektów, społeczników zainicjowała ten ruch i zyskała poparcie administracji prezydenta Francji. Tu również protestowały szeregi ekspertów - list z krytyką pomysłu podpisało 128 z nich. Nie należy rekonstruować, pisano, bo zabytek jest sobą wyłącznie w okaleczonej postaci. Argumenty obydwu stron są dużej wagi, jednak w twierdzeniach zwolenników rekonstrukcji ważny jest godnościowy ton. Mieszkańcy odebrali usunięcie dzwonnicy bazyliki jako amputację i wpływ lat tego nie zmienił. Saint-Denis jest dziś niełatwym miejscem, z wieloma problemami, szczególnie dotykającymi dominującą tu społeczność migrantów. A jednak zdecydowano się na inwestycję w historyczną rekonstrukcję, widząc w niej nie tylko głęboki gest symboliczny, ale też impuls rozwojowy, koło zamachowe zmiany postrzegania gminy w kryzysie.

Argumenty za rekonstrukcją rynku w Bytomiu w połączeniu z odbudową ratusza dałoby się zebrać w grubym tomie. Pewnie podobnie jak argumenty przeciwne.

Ostatecznie jednak to zawsze pozostanie kwestią woli, a czasy, zdecydowanie, nadeszły już nowe. Lata dziewięćdziesiąte definitywnie się skończyły. Tkwienie w skorupach starych wyobrażeń i uprzedzeń to nie jest adekwatna reakcja na nowe wyzwania.

Marcin Zasada i Paweł Pawlik

WŁODZIMIERZ CZARZASTY: WYBRAŁEM ZAGŁĘBIE. MIESZKAJĄ TU FAJNI LUDZIE

- Lobbuję na rzecz Zagłębia i jestem z tego bardzo zadowolony. Dziś nie mam się czego wstydzić, wobec Zagłębia. A to dopiero połowa kadencji - mówi marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty w rozmowie z Marcinem Zasadą i Pawłem Pawlikiem

Odczuwa pan satysfakcję z niedołożenia się do hipotetycznej Nagrody Nobla dla Donalda Trumpa?
Oczywiście, się odczuwam. Dlatego, że ta nagroda po prostu panu prezydentowi Trumpowi się nie należy.

Choć może raczej ma Marcin Najman, który powiedział, żeby dać mu Nobla dla świętego spokoju.
Obserwując mentalność pana prezydenta Trumpa, można wnioskować, że to mogłoby nie wystarczyć. Jakby dostał Pokojową Nagrodę Nobla, to później chciałby jeszcze Literacką.

Może za wpisy w serwisie „X”?
Bez wątpienia ta aktywność prezydenta Trumpa zasługuje na uwagę. Ale już zupełnie poważnie, nie byłem jedyny w sprawie tego Nobla. Kontaktowałem się z szefową parlamentu niemieckiego, parlamentu francuskiego, bo w ramach Trójkąta Weimarskiego mamy bliskie kontakty i nie było tam dużego entuzjazmu w tej sprawie. Naród amerykański dla Polaków jest ważny, Ameryka jest ważna. Wiem, że to jest największy gwarant bezpieczeństwa, ale rozmawiamy o prezydencie, po którego działaniach trudno zakładać, że ludzie na świecie czują się bezpieczniej, że świat jest bezpieczniejszy. Ukraina, Grenlandia, Wenezuela,

Iran, Cieśnina Ormuz, presje do partnerów z NATO, krytyka papieża, wsparcie dla Orbana, którego wspiera Putin.

Według Donalda Trumpa NATO to papierowy tygrys.
Sojusze są po to, by pomagać sobie w różnych sytuacjach, ale tak naprawdę nikt się o to nas nie pytał, a Polacy mają trudne doświadczenia, na przykład związane z działaniami w Iraku. Co wydarzyło się w Wenezueli? Porwano prezydenta. To był zły prezydent, ale po co to zostało zrobione? Żeby rozwalić kartele narkotykowe. Czy słyszeliśmy, żeby jakikolwiek został rozwalony? To może po to, żeby położyć rękę na ropie naftowej? To, co w sprawie Nobla powiedziałem, powiedziałem świadomie, a miesiąc później mogę dodać, że pan prezydent Donald Trump dał kilka dodatkowych dowodów, żeby moją tezę uzasadnić.

Jaki to wszystko będzie miało skutek dla Unii Europejskiej?
Już ma bardzo duży skutek, bo Trump w tym wszystkim, co zrobił, a uważam, że zrobił wiele rzeczy nieprzemysłowych i bardzo chaotycznych, zrobił jedną rzecz dobrą: obudził Europę. To znaczy, Europa zadała sobie takie pytanie: co będzie, gdy nie będzie Ameryki? W związku z tym doszła do wniosku, że po pierwsze, Europa musi po-

myśleć o własnym wojsku, po drugie, musi się uzbroić, po trzecie, musi rozpatrywać taki wariant, że w momencie, kiedy Rosja na nas napadnie, na państwa europejskie, że będzie sama się bronić. W związku z tym poszły w górę procenty, jeżeli chodzi o przeznaczenie środków budżetowych na obronę. I słusznie, bo myśleliśmy, że wszystko za nas zrobi Ameryka. Przyszłością Polski jest silne polskie społeczeństwo, silna gospodarka, silna armia oraz Unia Europejska. Silna jako region, region bogaty, region, który ma czego bronić i potrafi się bronić.

Najlepsze miejsce do życia prawdopodobnie znajduje się w Unii Europejskiej dzisiaj.
Do tej pory najbezpieczniejsze, najbogatsze i najbardziej zasobne. I różnorakie, ale bogate swoją różnorodnością.

Na tym też polega trochę pułapka Unii Europejskiej, bo wszędzie tam, gdzie te nożyce nierówności są najbardziej rozwarłe, bardziej opłaca się prowadzić wydobywanie, sprawa przemysł, jeżeli mniej ludzi partycypuje w zyskach.
Na tym polega sukces też Chin w pewnym sensie.
Na tym polega potencjał Indii.

Niesprawiedliwość jest wszędzie, co jako polityk lewicy widzę wyraźnie. Natomiast zostanie przy prostych praw-

dach. Jeżeli jest pięć wielkich ośrodków, które rządzą światem, to tym ośrodkiem jest na pewno bardziej Unia Europejska, a nie każdy kraj oddzielnie. Podobnie, jeżeli chodzi o bezpieczeństwo. Stąd zresztą ci, którym nie zależy na tym, żeby Unia Europejska była silna, wykonują takie ruchy, jak na przykład wizyta wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych w Budapeszcie tuż przed wyborami.

Za te krytyczne oceny Donalda Trumpa ma pan na pieńku z ambasadorem USA w Polsce. Tom Rose na platformie „X” napisał o panu: „Ten człowiek jest zagrożeniem. Celem jego zapalczywej retoryki obrażającej prezydenta Stanów Zjednoczonych może być jedynie uszkodzenie stosunkom amerykańsko-polskim i osłabienie własnego kraju. Być może jako notoryczny aparatczyk skrajnej lewicy i były komunista, nie powinniśmy być zaskoczeni”.

Pan ambasador wyraził swoje zdanie, a ja pozostawiam je bez komentarza. Ameryka jest naszym przyjacielem, a przyjaciele mogą mówić sobie prawdę wprost.

Jak ocenia pan wynik wyborów na Węgrzech?
Bardzo się z nich cieszę. Jako Marszałek Sejmu natychmiast wydałem oficjalny komunikat w tej sprawie. Pogra-

tulowałam zwycięzcom, oferując pomoc polskiego Sejmu w wychodzeniu z autorytaryzmu. Nie ma czasu do stracenia. Chcę pomóc w pilnej odbudowie Grupy Wyszehradzkiej, formatu, który bardzo wzmacnia głos regionu, w tym Polski, w UE. Poza współpracą rządową ważna jest współpraca parlamentowa. Jesteśmy w trakcie organizowania wizyty na Słowacji w tej sprawie. Jak tylko ukonstytuuje się węgierski parlament, zaczniemy działania na tym kierunku. Węgry, nawet rządzone przez prawicę, ale Węgry europejskie i demokratyczne, to rzecz dla Polski bardzo ważna.

Peter Magyar, lider zwycięskiej TISZY i prawdopodobnie przyszedł premier Węgier, jednoznacznie stwierdził, że nie zamierza utrzymać azylu politycznego dla Zbigniewa Ziobro oraz Marcina Romonowskiego. Myśli pan, że poszukają azylu w Rosji, Białorusi?

Chyba już tylko tam jeszcze ich chcą. Na pewno mają wobec nich dług wdzięczności za niszczenie polskiej demokracji. Myślę jednak, że wrócą do Polski, a tu czeka na nich prokurator, niezawisły sąd, a na pana Ziobro - już niewąwem - Trybunał Stanu. Gdyby mieli odwagę i honor, o co absolutnie ich nie podejrzewam, już dawno byłiby w Polsce.

Wracając jeszcze do miejsc dobrych do życia. Czy pokończył pan już Sosnowiec?

Moja ojcowizna to mała wieś pod Przasnyszem. Mam tam serce. I tyle. Nigdy w Zagłębiu nie mówiłem, że jestem stąd. Moja decyzja o starciu z tego miejsca wynikała z tego, że sześć lat temu było dwóch liderów dwóch partii, którzy musieli się rozsądnie dogadać. Adrian Zandberg został w Warszawie. Były dwa ośrodki, które są historycznie związane z Lewicą w Polsce, które uzasadniały obecność drugiego lidera lewicowego. To było Zagłębie i Włocławek. Wybrałem Zagłębie. Dlatego, że po pierwsze, mam tu wielu przyjaciół. Po drugie, ten ośrodek jest dobrze zorganizowany, jeżeli chodzi o polityków lewicowych, są tu wspaniali politycy, z którymi można robić dobre rzeczy dla ludzi, dla regionu. Jest związany z Lewicą Marcin Bazylak, czyli prezydent Dąbrowy Górniczej, jest Łukasz Komoniewski, czyli prezydent Będzina, jest Michał Wcisło, wiceprezydent w Sosnowcu. Poza tym ja naprawdę lubię to miasto. Mieszkają tu fajni ludzie.

Siedem czy sześć lat temu, może się przyznać, że prawie uwierzyłem, jak pan mówił, że jak Czarzasty nie załatwi,

to nikt nie załatwi. Albo umrze, próbując.
Przez pierwsze cztery lata w Sejmie nie załatwiłem niczego, będąc w opozycji.

Nie byłem zawiedziony, że pan niczego nie załatwił. Byłem zawiedziony, że pan tymi obiecanymi kajdankami do kaloryfera się nie przykuł, bo ja bym pana trzymał za rękę.

Człowiek całe życie się uczy. Byłem wtedy posłem pierwszy raz i zobaczyłem, że jak się jest w opozycji, to można się po prostu odbić od każdego kaloryfera. Ale nauczyłem się dróg, po których teraz chodzę. I muszę powiedzieć, że w tej chwili, po dwóch latach funkcjonowania tej koalicji, walczę. Po pierwsze, walczę razem z prezydentami, nie sam. Walczę razem z prezydentem Sosnowca, Będzina, Dąbrowy Górniczej. Nie mam kontaktu z prezydentem Jaworzna, uczciwie mówię. W ciągu tych dwóch lat udało się razem z prezydentami, zaznaczam, bo tu muszę wykazać i skromność i rozsądek w tej sprawie, sściągnąć dla regionu 2 miliardy złotych.

Dużo pieniędzy.

Budowa węzła Klimontów oraz rozbudowa drogi ekspresowej, dwa tory kolejowe między Dąbrową Górniczą a Będzinem. Przywożę tutaj co pewien czas właściwego ministra bądź wiceministra, który się spotyka z ludźmi. Lobbuję na rzecz Zagłębia i jestem z tego bardzo zadowolony. W ciągu ostatnich dwóch lat przyniosło to Zagłębiu 327 milionów złotych na budowę i remonty mieszkań, których w tej chwili jest 1375. Mieszkania są ważne. Dalej, jeżeli chodzi o środki dotyczące infrastruktury. Modernizacja siedziby policji w Będzinie i w Sosnowcu oraz budowa nowej siedziby Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Będzinie. Łącznie 40 milionów złotych. Zamek w Będzinie - w tej chwili 700 tys. przekazane. Teatr Zagłębia w Sosnowcu - 4 miliony złotych. Ponad milion na rozwój klubów sportowych. Rozmawialiśmy na temat zmiany formuły Akademii WSB w Dąbrowie Górniczej. Lobbujemy w sprawach związanych z Centrum Zdrowia Psychicznego w Dąbrowie Górniczej oraz rozbudowę i powstanie nowoczesnego SOR-u w Sosnowcu. Cztery lata temu, to powiem szczerze, nie wiedziałem w ogóle, że są takie potrzeby. Nauczyłem się kilku rzeczy. Po pierwsze: współpraca z samorządowcami na miejscu. Po drugie: skuteczność. Dziś nie mam się czego wstydzić, wobec Zagłębia. A to dopiero połowa kadencji.



FOT. KARINA TROJOK

Włodzimierz Czarzasty: Chcę pomóc w pilnej odbudowie Grupy Wyszehradzkiej, formatu, który bardzo wzmacnia głos regionu, w tym Polski, w UE

Prezydentowi Będzina przyda się trochę dobrych informacji.

Wiem, do czego pan nawiązuje - do referendum. Jest taka moda w tej chwili w Polsce na odwoływanie prezydentów. W jednych miejscach uzasadniona, w drugich nieuzasadniona.

Moda, która wzięła się skąd właściwie?

Z polityki tak jak wszystko. Cała ta fala, która się wiąże z odwoływaniem prezydentów w tej chwili ma na celu głównie to, żeby wybór potencjalnie nowego prezydenta był albo pod koniec tego roku, albo na początku następnego roku. Dlaczego? Bo to jest rok wyborczy. Trzeba patrzeć na to jak na całe życie, z dystansem.

Chorzów, Bytom, Częstochowa, Będzin. W Zabrze w referendum odwołano prezydenta.

Kraków. W Będzinie zbierane są podpisy. Natomiast uważam, że praca, którą wykonuje prezydent Łukasz Komoniewski, zostanie doceniona i nawet jeśli dojdzie do referendum, to nie zostanie odwołany. Ja mam luzik w tej sprawie.

Dwukadencyjność w samorządach. Pańskim zdaniem zostanie zniesiona?

Moim zdaniem nie zostanie zniesiona. Powiem, dlaczego. W Sejmie jest przygotowany projekt w komisji, z tej komisji nie wychodzi. Nie wychodzi, z jakichś względów. Nawet jeśli wyjdzie i założymy, że Sejm przyjmie to, że zostanie zlikwidowana dwukadencyjność, to musi to podpisać prezydent Karol Nawrocki. PiS dwukadencyjność wprowadził. Więc?

Weto. Chyba że głos prezydenta Stalowej Woli czy Chełma ma znaczenie w PiS.

Wątpię, żeby zdanie prezydenta Chełma, szanując wszystkich prezydentów, liczyło się w skali partii. Niezależnie jednak, czy wyjdzie ustawa z Sejmu, to PiS nie jest za tym, żeby to wprowadzić, w związku z tym prezydent Nawrocki nie przyjmie tego.

Czy w związku z tym w wyborach parlamentarnych, które są wcześniej niż samorządowe, czeka nas desant prezydentów, którzy wiedząc, że to koniec kariery w samorządzie, wystartują do Sejmu i Senatu?

Nie wiem, czy desant, ale na pewno będzie dużo samorządowców, którzy będą chcieli startować do Sejmu lub Senatu. Moim zdaniem to tylko dobrze wpłynie na parlament, bo mówimy o ludziach, którzy świetnie znają się na zarządzaniu, samorządności, więc jeżeli wywalczą mandat, to dla demokracji i dla stanu państwa tylko lepiej.

Pod górę lewica ma też w Częstochowie. Prezydent Krzysztof Matyjaszczyk jest jednym z podejrzanych w szerokim śledztwie prowadzonym przez Prokuraturę Krajową, dotyczącym korupcji w mieście.

W Częstochowie wiele się dzieje tej chwili. Jeżeli chodzi o pana prezydenta Krzysztofa Matyjaszczyka, z tego, co wiem, to nie może decyzją sądu pełnić tej funkcji. Pełniącym obowiązki jest pan prezydent Zdzisław Wolski, pierwszy wiceprezydent, bardzo dobry parlamentarzysta, miałem okazję z nim cztery lata współpracować.

To jest wasza ucieczka do przodu z Wolskim w Częstochowie?

Nie, nie myślimy o tym w ten sposób, że to jest ucieczka do przodu. Na pewno nie jestem zadowolony z tej sytuacji, która tam ma miejsce,

dlatego że prezydent Matyjaszczyk, którego znam, po prostu ma postawione zarzuty. Żaden poważny polityk nie będzie się z tego cieszył. Raczej będzie się tym martwić. To jest jedna sprawa. Druga sprawa, te zarzuty są w moim zdaniem mocno naciągane, ale są. Nie dyskutuję, stąd szybkie i twarde decyzje.

Jak wyobraża sobie pan listę wyborczą lewicy w nadchodzących wyborach?

Moje marzenia, tak? Mocna lista Lewicy wystawiona wspólnie przez Unię Pracy, PPS, Nową Lewicę, Partię Razem, stowarzyszenie pani Senyszyn, czyli konsolidacja. Jestem takim politykiem, który doświadczył tego, że jego partia przeżyła śmierć polityczną. Cztery lata byliśmy poza Sejmem, mieliśmy 2 procent poparcia. Ale to też jedyna formacja, która wypadła i wróciła.

Potem był ten moment wielkiego zjednoczenia.

Potem było 14 proc. Za dwa lata mamy wybory i jeżeli chodzi o mnie, będę wszystko robił, żeby powstała wspólna lista. Stąd jestem bardzo zdystansowany co do oceny moich przyjaciół z partii Razem. Nie wypowiadam się w sprawie pani Senyszyn. Chcę zostawić otwarte drzwi do momentu, kiedy będziemy rozmawiali o potencjalnym wspólnym starcie. Ja wiem, że w tej chwili jest tak, że jedni mówią nie, drudzy mówią tak. Ale sześć lat temu też nie było takiej możliwości. Pamiętam jak na 1 maja pani Marcelina Zawisza, w tej chwili moja bliska znajoma, nie podała mi ręki. Nie było takiej możliwości, żeby partia Razem wystartowała z SLD. Skończyło się tak, że startowaliśmy z listy Sojuszu Lewicy Demokratycznej. I dogadaliśmy się. Myślałem, że Miller zrobił kiedyś błąd, że kłócił się z Palikotem przez trzy i pół roku, po czym na cztery miesiące przed wyborami się dogadali. A ponieważ się opluwali przez tyle czasu, nikt w to nie uwierzył. Więc ja nikogo nie opluwam i mówię: jestem gotowy. Na razie drogi nam się rozeszły. Z Razem nas różni jedna rzecz. My uważamy, że w tym rządzie lewica realizuje bardzo wiele swoich postulatów, a Adrian uważa, że ten rząd, jeżeli chodzi o postulaty lewicy, jest nieskuteczny. Pewne jest, że silna lewica to gwarancja demokratycznych rządów. A im będzie silniejsza, tym więcej naszych postulatów będzie w stanie realizować.

Razem nigdy nie próbowało wziąć tego na siebie.

Po to się jest w polityce, żeby brać władzę, wprowadzać swój program i brać odpowiedzialność za swoje czyny. Razem ma inne w tej sprawie myślenie. Nie krytykuję go. Mamy różne oceny. Czy będziemy mieli różne zdanie za półtora roku? Zobaczymy.

Z takimi osobami jak Marek Balt, który współpracuje z Joanną Senyszyn, też?

Absolutnie cenię Joannę Senyszyn. Bardzo ją cenię za jej poglądy. Głównie w dwóch sferach. Po pierwsze, jeżeli chodzi o państwo świeckie. Robi to i robi to całe życie. A po drugie, jeżeli chodzi o sferę praw wolnościowych dla kobiet, w tym prawa do aborcji, jest w tym niesłychanie konsekwentna. Współpracowałem z nią kawałek czasu. Ona nie ma łatwego charakteru i ja nie mam łatwego charakteru. Ale nie widzę problemu, byśmy współpracowali i realizowali lewicowe cele.

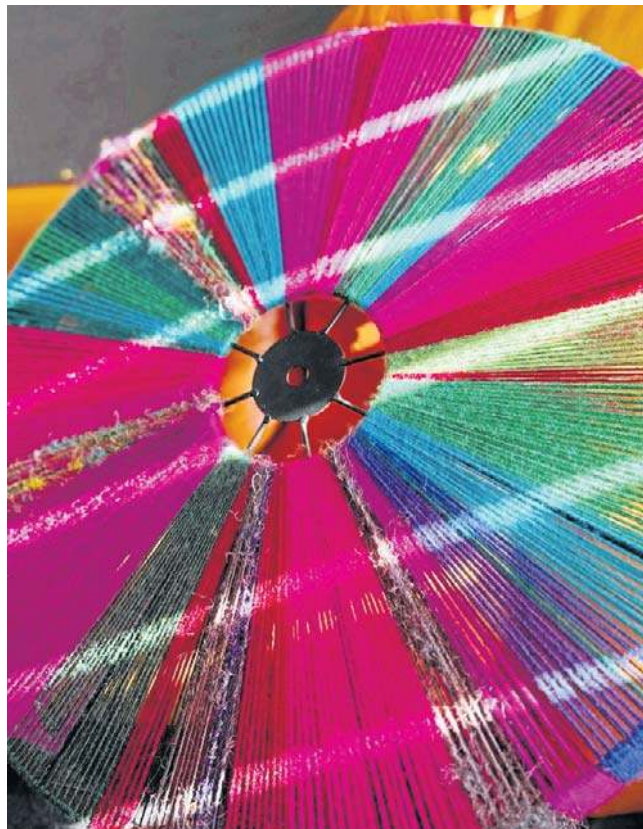
LIPSTA W KUCHNI, FRELA W SYPIALNIE. PARYZOL W ANTRYJU

Jakła jest ciemna i elegancka, a sączące się przez nią światło nadaje wnętrzą tajemniczości. Frela z cicikami i Bombon tak kolorowe, że rozświetlą najbardziej ponury dzień. Jest jeszcze Kiecka, Zicherka, Lipsta, Paryzol. Mowa o rękodzielniczych, designerskich lampach, które powstają w Zabrze, w pracowni Tatiany Łukasik, twórczyni marki latii.bleti

Magdalena Nowacka-Goik



Tatiana Łukasik tworzy lampy ze śląskimi akcentami i nazwami. Fascynuje ją rękodzieło i światło



Jej dzieła otrzymują oryginalną formę, kolory, kształt i nazwy. Każda z nich jest śląska



Jeśli komuś po czasie znudzi się kolor lampy, jest możliwość odświeżenia i zmiany kolorystyki

Każda z lamp jest inna w kształcie i każda ma śląską nazwę - (w zależności od skojarzeń ich twórczyni). Nie tylko oryginalne w wyglądzie, ale też z nazwy. Na razie już „uczą śląskiego” w Polsce, a w przyszłości, jak ma nadzieję ich twórczyni - na całym świecie

Jak śląska tradycja zainspirowała projektantkę oświetlenia

Urodziła się w Zabrze. Tu też mieszka i ma swoją pracownię. Jej dziadkowie przyjechali na Śląsk tak, jak wielu innych w poszukiwaniu pracy. Ona sama wychowała się w domu z tradycjami, bo tata Ireneusz był górnikiem. Na początku pracował w zabrzańskiej kopalni Pstrowski, potem w kopalni Makoszowy.

- Zawsze żałowałam, że nie mówię płynnie gwarą, chociaż oczywiście jestem z nią osłuchana - mówi.

Tu spędziła dzieciństwo, skończyła studia w Akademii Ekonomicznej i...wyjechała na siedem lat - nad morze. Mieszkała w Gdyni. Ostatecznie jednak wróciła w rodzinne strony. - Śląsk jest po prostu bliższy memu sercu, tu czuję się najlepiej - przyznaje.

Mówi o sobie „światłoczuła lub światłoluba”. Bo zawsze fascynowało ją światło. Jego odbicia, refleksy, gra cieni. Blask. Mocno działało na jej wyobraźnię, chociaż oczywiście nie przypuszczała, iż nomen omen - znajdzie to potem odbicie w jej zawodowym życiu pracy.

- Światło zawsze też kojarzyło mi się ze Śląskiem, bo nie ma go bez symbolicznej lampki górniczej, która rozświetla mrok kopalni. Tata przynosił czasem z pracy jakieś przedmioty, które już nie były używane i w zasadzie wyładowałyby na śmietniku. Pamiętam stary aparat telefoniczny, wykorzystywany pod ziemią, ale też właśnie lampki czy lampiony - mówi.

Frela, Lipsta i Zicherka

Chociaż z wykształcenia jest ekonomistką i logistyką, od zawsze pociągały je prace ręczne - szydełkowanie, rzeźbienie w masie plastycznej. Jeszcze kiedy mieszkała w Trójmieście, zaczęła robić czapki. Po powrocie na Śląsk nadal myślała o tym, by skupić się na rękodziele, ale chciała połączyć je ze swoją fascynacją światłem. I tak zrodził się pomysł, aby projektować lampy. Ale z akcentem śląskim.

- To wynika właśnie z mojego przywiązania do Górnego Śląska, moich korzeni i fascynacji językiem. Zapisuje słowa po śląsku - te, które szczególnie mnie zachwycały. I stąd czerpię inspirację do nazywania swoich lamp - opowiada.

To dla niej nie tylko biznes - czuje się przez to ambasadorką regionu. - Przemycam w ten sposób opowieść o moim regionie. Moje lampy trafiają do różnych stron. Czasem klienci mają problem z wymo-

wieniem nazwy. Oczywiście wyjaśniamy razem z mężem, co ona oznacza. Często staje się to okazją do rozmowy, z czym kojarzy im się Śląsk. Obalamy stereotypy, pokazujemy zmiany, jakie tu zaszły. I chociaż mamy też lampy w ciemnych kolorach, większość jest wielobarwna. Bo na Śląsku nie dominuje czarny kolor. Mamy kolory, mamy też pełno zieleni - mówi. Na przykład takiej w odcieniu jaka jest Lipsta z frędzlami.

Lampy z włóczki i sznurka na zamówienie

Metalowy stelaż projektuje jej mąż Piotr, architekt. Ona zajmuje się opłotem lamp, wykonanym z włóczek lub sznurków. - Staram się korzystać z materiałów ekologicznych. Czasem dostaję włóczkę z recyklingu, ze starych, sprutych swetrów. Myślę też o wykorzystaniu tkanych siatek metalicznych, może też gipsu i masy papierowej - dodaje. Inspiracją

do nadania formy jest natura. To w jej obrazie widzi swoje lampy - na przykład w kształcie powalonego pnia w lesie. Co istotne, jeśli po jakimś czasie komuś znudzi się kolor lampy, istnieje możliwość odświeżenia istniejącej lampy (zmiany kolorystyki i formy na bazie stelaża). To projekt goEco.

Wykonanie najmniejszej lampy trwa dość szybko, czasem wystarczy dwa dni, aby powstała pojedyncza sztuka. Ale już w przypadku zamówienia od firm, które chcą mieć co najmniej kilka sztuk i często o większych gabarytach (nawet o wysokości do 3 metrów), praca trwa kilka tygodni. Każdy model zależy od oczekiwań klienta. - Często najpierw przesyła mi zdjęcia wnętrza, a ja staram się dobrać kształty, kolory, faktury włóczek tak, aby dobrze się komponowały - opowiada.

Zazwyczaj jej lampy ozdabiają (poza firmowymi przestrzeniami) salony, przedpokoje, jadalnie lub sypialnie. -

Chociaż miałam raz sytuację, kiedy zamówiono u mnie kinikiety do łazienki. Moje lampy zdobią też wnętrza hotelowe, oświetlają recepcje. Są w restauracjach, salach konferencyjnych, a nawet w gabinetach lekarskich - wylicza.

Jakła wygląda oczywiście jak kurtka-żakiet z tradycyjnego, śląskiego stroju. Bombon, czyli lampa w kształcie cukierka. Lipsta - fikuśna, z frędzlami, prawdziwie zaczepna dzioucha. Jest i druga Lipsta - czarno-złota, taki Śląsk z ArtDeco. Zicherka - smukła i podłużna jak agrafka. No i kolorowa Kiecka. Ale chyba najbardziej barwna jest Frela z cicikami.

Każdy prototyp testuje najpierw u siebie w domu. - Mamy nieduże mieszkanie, ale zanim wystawimy jakiś model do sprzedaży, musimy mieć pewność, że nie tylko ładnie wygląda. Ważne jest jak współgra ze światłem, jaki tworzy klimat. Czyli...jak „światło świeci przez latii bleti” - śmieje się.

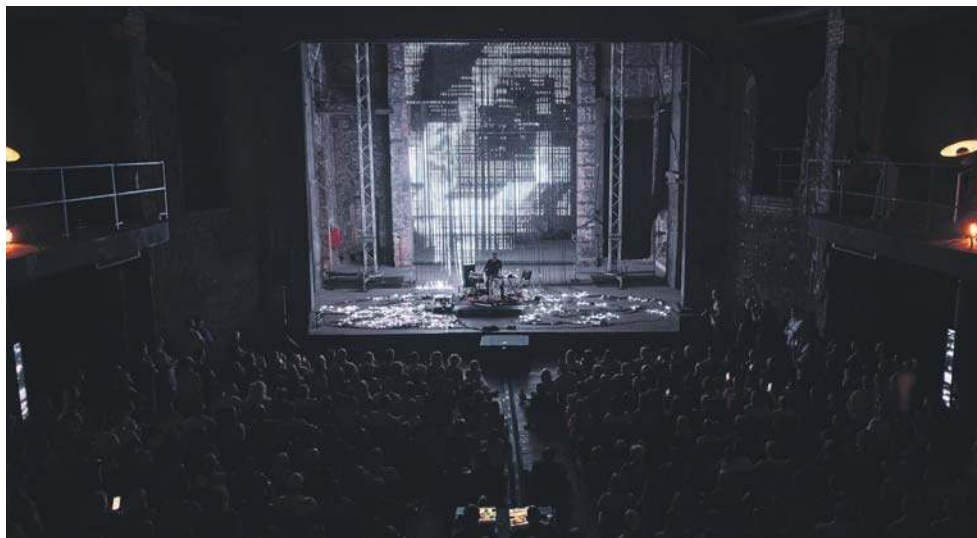
Słońce, neony i współpraca. Rusza projekt „TAURON Gliwicka Energia Kultury”

Kultura w Gliwicach staje się siłą, która przekształca miasto, angażując mieszkańców, twórców i biznes w proces projektowania wspólnej codzienności. Zainaugurowany projekt „TAURON Gliwicka Energia Kultury” to partnerstwo, które łączy lokalne dziedzictwo z nowoczesnymi technologiami i ekologią. Dziesięć różnorodnych inicjatyw stworzy spójną opowieść o Gliwicach jako miejscu, gdzie kultura napędza innowacje i buduje trwałe więzi.

Projekt realizowany przez Miasto Gliwice, Centrum Kultury Victoria, Fundację Soundscape oraz Grupę TAURON to przykład nowoczesnego partnerstwa sektora publicznego, organizacji pozarządowych i biznesu. Pod wspólnym szyldem realizowanych będzie sześć flagowych wydarzeń Centrum Kultury Victoria oraz cztery działania edukacyjno-artystyczne Biennale Akademii, które przygotowują grunt pod nadchodzące wydarzenia artystyczne miasta.

– Projekt „TAURON Gliwicka Energia Kultury” to nie tylko program wydarzeń, ale ważny element budowania marki Gliwic. Chcemy rozwijać miasto jako miejsce wygodne do życia – dostępne, bliskie mieszkańcom – a jednocześnie pełne twórczego napięcia, które inspiruje do działania, eksperymentu i współpracy. Właśnie w tym połączeniu komfortu i kreatywnej energii widzimy przyszłość Gliwic. Gliwice to miasto, które inspiruje – i które ma odwagę się zmieniać, a kultura nie jest dodatkiem do życia miasta, lecz jego siłą napędową. Jestem szczególnie dumna, że ten projekt powstaje w partnerstwie. Łączymy siły samorządu, w tym także Metropolii GZM, instytucji kultury, organizacji pozarządowych i biznesu. To model, który pokazuje, że rozwój miasta nie dzieje się w pojedynkę – dzieje się „współ”. Dzięki temu także mieszkańcy Gliwic nie będą tylko odbiorcami wydarzeń, ale ich współtwórcami – mówi Katarzyna Kuczynska-Budka, Prezydent Gliwic.

Mecenat z nową energią
Realizacja tak szerokiej i ambitnej wizji jest możliwa dzięki zaangażowaniu Grupy TAURON jako partnera tytularnego. To strategiczne wsparcie pozwala nadać gliwickiej kulturze nową dynamikę i skalę. Tytułowa „energia” przejawia



się tu dwutorowo: dosłownie, zasilając ekologiczną Scenę Solar oraz w przenośni – jako impuls do współdziałania mieszkańców. Obecność sponsora tytularnego gwarantuje projektowi stabilne zaplecze, dzięki któremu bogata oferta warsztatów i spotkań artystycznych może pozostać w pełni otwarta i nieodpłatna dla każdego Gliwiczana.

– Zaangażowanie Grupy TAURON w projekt TAURON Gliwicka Energia Kultury to rozwinięcie naszej strategii odpowiedzialnego biznesu. Chcemy być obecni tam, gdzie tworzy się realna wartość dla społeczności, a kultura jest jednym z jej ważnych filarów – zaznacza Grzegorz Lot, Prezes Zarządu TAURON Polska Energia S.A. Współpraca ta pokazuje, że nowoczesny biznes może być realnym paliwem dla rozwoju lokalnej tożsamości, a zaangażowanie tak dużego partnera otwiera przed gliwickimi twórcami i mieszkańcami zupełnie nowe możliwości ekspresji.

Rytm miasta: Od tradycji po jazzową awangardę
Fundamentem projektu są wydarzenia o ugruntowanej pozycji, które od lat definiują kulturalny rytm Gliwic. Sezon tradycyjnie otworzy Majówka z Kulturą, wprowadzając mieszkańców w atmosferę wspólnego świętowania. Z kolei letnie wieczory należą do Piątków Kultury, który ponownie ożywi wnętrza Ruin Teatru Victoria. Ta unikalna architektura nadaje każdemu wydarzeniu niepowtarzalną opra-

wę, budując bliską więź między artystami a publicznością. Dla odbiorców szukających dźwięków wymykających się klasyfikacjom przygotowano festiwale o bezkompromisowym charakterze. True Tone Festival to wydarzenie poświęcone nowemu pokoleniu twórców muzyki improwizowanej, którzy swobodnie łączą jazz z elektroniką, hip-hopem czy punk rockiem. Festiwal staje się przestrzenią, w której improwizacja spotyka współczesną produkcję muzyczną. Z kolei cykl ETHO to spojrzenie na muzykę korzeni we współczesnym ujęciu. Artyści sięgający po dawne melodie adaptują je do nowoczesnego języka, łącząc tradycyjne instrumenty z syntezatorami i elektroniką. Istotnym punktem programu jest także festiwal fotograficzny TAURON Gliwicki Punkt Widzenia, łączący tradycje wizualne miasta z nowoczesnym spojrzeniem na obraz. Poprzez wystawy i warsztaty festiwal staje się platformą edukacji wizualnej, prezentując dorobek lokalnych twórców obok światowych sław. Lokalną tożsamość podkreśli również Noc Świętojańska, łącząca ludową obrzędowość z nowoczesnym widowiskiem plenerowym. – Połączenie naszych działań pod wspólnym szyldem TAURON Gliwicka Energia Kultury to naturalny krok w kierunku budowania spójnej i silnej oferty kulturalnej dla mieszkańców Gliwic i regionu. Dzięki temu możemy nie tylko lepiej komunikować nasz program, ale przede wszystkim tworzyć jakościo-

we wydarzenia na szeroką skalę. Ta energia napędzi cały kulturalny sezon – podkreśla Paweł Januszewski, Dyrektor Centrum Kultury Victoria.

Biennale Akademia: Zaproszenie do współtworzenia
Szczególne miejsce w tegorocznym kalendarzu zajmuje Biennale Akademia, która powstała jako odpowiedź na naturalną przerwę między kolejnymi edycjami Biennale Gliwice. Akademia wypełnia ten czas działaniami, które angażują mieszkańców i pozwalają im współtworzyć kulturę miasta na co dzień. To proces rozłożony w czasie, którego motywem przewodnim jest hasło „WSPÓŁ”. W ramach Akademii odbędzie się kilkadziesiąt niestandardowych działań. Jednym z nich jest Urban sketching, gdzie uczestnicy będą wspólnie dokumentować Gliwice. Powstaną rysunki miasta tworzone w różnych porach dnia i roku, które docelowo mają trafić na elewacje budynków i w przestrzeni publicznej, stając się trwałym elementem charakteru miasta. Z kolei projekt Neony Gliwic pozwoli mieszkańcom wziąć udział w warsztatach tworzenia neonów, by docelowo przywrócić ich blask na ulicę Zwycięstwa. Nad procesem kreatywnym czuwać będą uznani artyści, w tym Matylda Sałajewska, odpowiedzialna za instalacje i realizacje kinetyczne. Wszystkie efekty tej wspólnej pracy będą przechowywane w specjalnych „dzikich pracowniach”, by w 2027 roku stać się częścią głównej wystawy

Biennale. – Kluczowym słowem dla naszych działań jest „współ”. Współtworzenie, współuczestnictwo i wspólnota to fundament projektu Biennale Akademia. Zależy nam na realnym zaangażowaniu mieszkańców Gliwic w proces powstawania sztuki – nie tylko jako odbiorców, ale jako współtwórców. Pod okiem zaproszonych artystów będą powstawały zarówno realizacje w przestrzeni miasta, jak i bardziej kameralne działania, które następnie staną się częścią jego wizualnej i kulturowej tożsamości.

To projekty długofalowe, oparte na warsztatach, spotkaniach i pracy z artystami, które mogą trwać miesiącami. Dla nas, jako organizatorów, to również eksperyment – jesteśmy ciekawi, jakie efekty przyniesie tak szerokie włączenie mieszkańców w proces twórczy. Wierzymy, że dzięki temu będą mogli poczuć, że są współautorami miasta, w którym żyją – że mijając powstałe realizacje, mogą powiedzieć: „byłem częścią tego procesu”. Dzięki wsparciu partnerów wszystkie te działania są bezpłatne i otwarte dla każdego – podkreśla Paweł Pindur, Prezes Fundacji Soundscape.

Energia, ekologia i oddech
Innowacyjnym elementem projektu jest połączenie technologii z troską o dobrostan. Do Parku Chopina powróci Solar Festiwal (w ramach Sceny Solar) – format koncertów zasilanych energią słoneczną. W tej edycji letnie koncerty relaksacyjne zostaną wzbogacone o działania budujące atmosferę wyciszenia i uważności (mindfulness). To forma współuczestnictwa, w której kultura staje się doświadczeniem dostępnym, bliskim i kojącym, pozwalającym na wspólne bycie razem w zielonym sercu miasta. Energia TAURONA nabiera tu wymiaru dosłownego, zasilając infrastrukturę wydarzenia wyłącznie ze źródeł odnawialnych.







Partnerstwo dla regionu: Biznes i Metropolia
Projekt „TAURON Gliwicka Energia Kultury” to inicjatywa o charakterze miejskim, która staje się ważnym punktem odniesienia dla całej Metropolii. Pokazuje, jak lokalne działania mogą zyskać nową jakość dzięki synergii z partnerami biznesowymi i wsparciu instytucjonalnemu.

– Gliwice pokazują, jak można myśleć o kulturze w sposób systemowy – łącząc potencjały, kompetencje i zasoby. Z perspektywy Metropolii to ważny krok w stronę wspólnych projektów o rosnącej skali i znaczeniu, również w kontekście wydarzeń, które będą budować rozpoznawalność regionu w najbliższych latach – zauważa Jarosław Zięba, Członek Zarządu GZM.

Partnerem projektu Biennale Akademia jest również Mercedes-Benz SAGA-ICS. – W SAGA Mercedes-Benz szczególnie cenimy przedsięwzięcia, które nie zatrzymują się na samej prezentacji idei, ale realnie uruchamiają współpracę pomiędzy kulturą, technologią, biznesem i lokalną społecznością. Projekt Biennale Akademia zwraca uwagę właśnie dlatego, że nie traktuje innowacji wyłącznie jako hasła, lecz pokazuje ją jako sposób myślenia o mieście, jego tożsamości i przyszłości. Bliska jest nam wizja, w której nowoczesność może wyrażać się zarówno poprzez rozwój technologiczny, jak i przez twórcze działania w przestrzeni publicznej, edukację, sztukę oraz zaangażowanie mieszkańców. Wspierając tę inicjatywę, chcemy być częścią projektu, który nie tylko wzbogaca ofertę kulturalną Gliwic, ale także buduje trwałą relację pomiędzy miejscem, ludźmi i energią wspólnego działania. Dla nas to przykład partnerstwa, które ma rzeczywiste znaczenie – bo łączy wartości bliskie marce Mercedes-Benz z tym, co ważne dla nowoczesnego miasta – mówi Zaneta Godziszewska, Kierownik Transformacji Cyfrowej i Marketingu SAGA-ICS Sp. z o.o. Autoryzowany Dealer Mercedes-Benz.

Informacje o projektach oraz aktualności dotyczące wydarzeń będą publikowane w aplikacji GAMA. Szczegóły programu Biennale Akademii dostępne będą w mediach społecznościowych Biennale Gliwice.

„TAURON Gliwicka Energia Kultury” to dowód na to, że nowoczesna kultura rodzi się we wspólnym działaniu. Potrzebuje do tego odwagi w łączeniu technologii z naturą oraz ludzi, którzy chcą wspólnie pisać historię swojego miasta. Taka synergia biznesu, samorządu i organizacji pozarządowych wyznacza nową jakość w budowaniu tożsamości nowoczesnych Gliwic. Wydarzenia realizowane będą w ramach projektu TAURON Gliwicka Energia Kultury.

<p>Biennale Gliwice</p> 	<p>Organizatorzy:</p>  <p>GLIWICE</p>	<p>Sponsor Tytularny:</p> 	<p>Wydarzenia będą realizowane w ramach projektu TAURON Gliwicka Energia Kultury.</p>
<p>Organizatorzy:</p> 	<p>ORGANIZATOREM CENTRUM KULTURY VICTORIA JEST MIASTO GLIWICE</p> 	<p>Szczegółowe informacje:</p> 	<p>gliwicka aplikacja miejskich aktywności</p>

BLUES KOCHANOWSKIEGO I MICKIEWICZA NA EUROPEAN BLUES CHALLENGE

Jan Kochanowski i Adam Mickiewicz byli bluesmanami. A właściwie John Blackwood Lovenowsky i Adam Mickey Witch. Udowadnia to duet Red. Chirowski & Pan Wydro, który reprezentuje Polskę na European Blues Challenge w Katowicach

Patryk Osadnik

Katowice są stolicą polskiego bluesa, a na trzy dni stają się stolicą europejskiego bluesa. To za sprawą European Blues Challenge - międzynarodowego konkursu muzycznego, który jest nazywany Bluesową Eurowizją. 14. European Blues Challenge gości w Katowicach od 16 do 18 kwietnia 2026 r.

Blues Kochanowskiego i Mickiewicza

Tym razem podczas European Blues Challenge Polskę reprezentuje duet Red. Chirowski & Pan Wydro, który wygrał Polish Blues Challenge w Suwałkach. To muzycy bardzo dobrze znani lokalnej publiczności w Katowicach

Red. Chirowski, czyli Rafał Chirowski to „wszechstronne zwierzę radiowe”. Prezenter i dziennikarz Radia Katowice, autor audycji poświęconych historii muzyki rozrywkowej. Kompozytor, basista, gitarzysta i autor tekstów.

Pan Wydro, czyli Krzysztof Wydro to multiinstrumentalista. Gra na harmonijce ustnej, gitarze, ukulele oraz flecie. Kompozytor. Pomysłodawca i organizator Blues Bany - Bytomskiego Tramwaju Bluesowego.

Wspólnie działają od dziesięciu lat. Teraz jako Red. Chirowski & Pan Wydro. Wcześniej w ramach KSW 4 Blues.

- Do każdego konkursu podchodzimy tak samo, czyli po prostu jak do koncertu. Za każdym razem chcemy zagrać jak najlepiej. Zrobić show dla publiczności. Bawić się jak najlepiej. Tak jest i tym razem. A gramy u siebie, więc liczymy, że publiczność dodatkowo nas poniesie - powiedział Rafał Chirowski.

W ramach rozgrzewki przed konkursem Red. Chirowski & Pan Wydro dali w Kato Blues Faces dwuipółgodzinny koncert. Podczas konkursu na zaprezentowanie się będą mieli... dwadzieścia minut.

- Na pewno wyzwaniem będzie dla nas czas. Inaczej gra się, kiedy można spokojnie wejść w koncert, a inaczej, kiedy trzech wciąż zerkać na zegar. Blues to muzyka emocji. Z jednej strony będziemy musieli dać ich z siebie bardzo dużo w krótkim czasie, a z drugiej strony będziemy musieli utrzymać je na wodzy - wskazał Rafał Chirowski.

Duet z Polski zagra bluesa Jana Kochanowskiego i Adama Mickiewicza, dzięki któremu wygrał Polish Blues Challenge.

- To dało nam przepustkę do European Blues Challenge i tego zamierzamy się trzymać. Pojawi się John Blackwood Lovenowsky, czyli Jan z Czarnego Lasu Kochanowski, oraz Adam Mickey Witch, czyli Adam Mickiewicz. Nasze bluesowe interpretacje tekstów narodowych wieszczów będą reprezentowały Polskę na międzynarodowym

scenie - zapowiedział Rafał Chirowski.

Siła bluesa tkwi w różnorodności

Półfinały 14. European Blues Challenge odbędą się w czwartek i piątek w sali koncertowej Katowice Miasto Ogrodów - Instytucji Kultury im. Krystyny Bochenek. Zmierzą się w nich reprezentanci 24 krajów: Finlandii, Włoch, Luksemburga, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Szwecji, Szwajcarii, Grecji, Polski, Hiszpanii, Danii, Portugalii, Francji, Czech, Belgii, Chorwacji, Rumunii, Bułgarii, Holandii, Gruzji, Norwegii, Estonii, Austrii oraz Węgier.

Finał odbędzie się w sobotę na sali koncertowej Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia z udziałem najlepszej ósemki.

- Wydaje mi się, że siła bluesa tkwi w różnorodności. Bluesowi w Polsce przygotowano

gębę muzyki jednoznacznej, która w kółko powtarza te same akordy, która w kółko opowiada o tym samym. A tak nie jest. Do Katowic przyjeżdża europejska śmietanka bluesowa, dzięki czemu możemy na żywo usłyszeć, jak różne są oblicza bluesa, który potrafi iść w kierunku rocka, country, ludowego, a nawet poezji śpiewanej - powiedział Rafał Chirowski.

- Przyjęło się, że blues jest korzeniem całej współczesnej muzyki rozrywkowej. Ma się świetnie w całej Europie. Kapi talnie grają Bułgarzy i Węgrzy, a nawet Włosi, których być może bardziej kojarzymy z Italo Disco i Festiwalu w San Remo - dodał.

Bilety na 14. European Blues Challenge rozeszły się jak świeże bułeczki. Nie wszystko jednak stracone. Konkursowi towarzyszą darmowe koncerty w centrum

Katowic. W czwartek, piątek i sobotę na scenie przy Kato Blues Faces na ul. Staromiejskiej. W sobotę również na rynku. Zagrają zwycięzcy konkursu Kato Blues Faces oraz zespoły wskazane przez European Blues Union.

Leszek Winder w Bluesowej Alei Gwiazd

Tuż przed 14. European Blues Challenge w Bluesowej Alei Gwiazd w Katowicach uhonorowano Leszka Winderę.

Leszek Winder to legenda bluesa na Górnym Śląsku i w Polsce. Gra od ponad pół wieku. Jako gitarzysta, kompozytor i producent współtworzył ponad 70 albumów. W zespole Krzak gra nieprzerwanie od 1975 r. Grał m.in. z Ryszardem Skibińskim, Ryszardem Riedlem, Józefem i Janem „Kyksem” Skrzekami, Andrzejem Nowakiem, Elżbietą Mielczarek

czy Michałem Giercuskiewiczem.

- Jestem bardzo zaszczycony, a jednocześnie muszę przyznać, że krępuje mnie ta gwiazda. W pewnym sensie jest nie do przejścia, ponieważ obok mnie, nieco w moim cieniu, stoją moi przyjaciele muzycy, którzy tak samo jak ja nic nie mieli, ale działali na rzecz tej muzyki, tworzyli ją w Katowicach. Dedykuję im tę gwiazdę z nadzieją, że kiedyś znajdą tu również swoje, bo na nie zasługują - powiedział Leszek Winder.

W Bluesowej Alei Gwiazd na ulicy Staromiejskiej uhonorowano wcześniej Irka Dudka i Janka „Kykxa” Skrzeka oraz zespoły Dżem i Krzak. Klimatu po zmroku dodaje fragment „Wehikułu czasu”, jednego z najpopularniejszych utworów Dżemu, który w formie LED umieszczono na latarniach.



Red. Chirowski & Pan Wydro w Kato Blues Faces



Leszek Winder odsłonił swoją gwiazdę w Katowicach

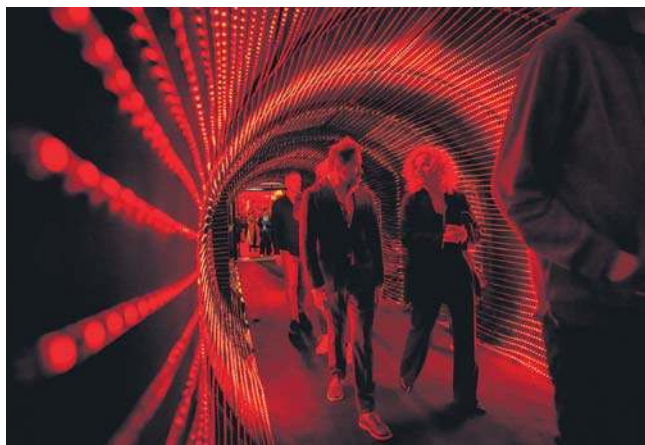
Wydarzenie New Media Week zostanie zainaugurowane podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach

Nadchodząca edycja Europejskiego Kongresu Gospodarczego (EKG) w Katowicach stanie się polem do dyskusji, która wykracza poza tradycyjne ramy ekonomii. 24 kwietnia 2026 roku, w Międzynarodowym Centrum Kongresowym, Fundacja Soundscape oraz Akademia Sztuk Pięknych w Katowicach zaprezentują panele dyskusyjne będące oficjalną zapowiedzią New Media Week. To międzynarodowe wydarzenie, planowane na jesień 2026 roku, ma stać się najważniejszą w tej części Europy platformą łączącą środowiska kultury, nauki i nowoczesnego biznesu.

Debaty organizowane pod wspólnym szyldem „EEC Talks. Kultura – impuls dla rozwoju” to zarówno zapowiedź festiwalu, ale także prezentacja nowej roli sztuki nowych mediów w budowaniu potencjału wizerunkowego i gospodarczego regionów.

Sztuka mediów: Nowoczesne narzędzie promocji i dialogu
Pierwszy panel, zatytułowany „Sztuka mediów jako nowatorskie narzędzie promocji” (godz. 11:30), skupi się na praktycznym wykorzystaniu technologii w komunikacji marek i miast. W świecie nasyconym tradycyjną reklamą, innowacyjne instalacje, digital art oraz rozwiązania interaktywne stają się kluczowym kapitałem inwestycyjnym.

O strategicznym znaczeniu tej synergii mówi **Paweł Pindur**, założyciel Tonarium oraz prezes Fundacji Soundscape: *Obecność Fundacji Soundscape podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego jest dla nas naturalnym krokiem. Od lat działamy na styku sztuki, technologii i biznesu, budując przestrzeń współpracy pomiędzy tymi obszarami.*



Status partnera instytucjonalnego Kongresu pozwala nam w tym roku wyrazić zaznaczyć obecność sztuki nowych mediów w jednym z najważniejszych wydarzeń gospodarczych w regionie.

Podczas kongresu zaprezentujemy dwa panele dyskusyjne poświęcone relacjom między kulturą a biznesem oraz pokażemy wybrane realizacje artystyczne, w tym instalację przygotowaną przez studio Ksawery Komputery, które ilustrują, jak nowe media mogą funkcjonować jako narzędzie promocji, komunikacji, refleksji i innowacji.

PORTAL: Immersyjne przejście między światami

Namacalnym dowodem na potęgę nowych mediów podczas EKG będzie PORTAL – immersyjna instalacja przygotowana specjalnie na tę okazję przez studio Ksawery Komputery. Projekt stanowi nową odsłonę realizacji zaprezentowanej pierwotnie w Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski.

Na potrzeby Kongresu instalacja została całkowicie zaprojektowana tak, aby wypełnić tunel łączący Spodek z Międzynarodowym Centrum Kongresowym. Dzięki temu PORTAL naturalnie wpisuje

się w architekturę wydarzenia, wzmacniając doświadczenie uczestników przemierzających się pomiędzy obiema przestrzeniami.

Instalacja ma formę 10-metrowego przejścia, opartego na 12 bazach i 240 liniach LED. Generatywne wzory świetlne przemieszczają się wzdłuż tunelu z prędkością 100 klatek na sekundę, reagując w czasie rzeczywistym na dźwięk dzięki systemowi sound reactive. Za warstwę audio projektu odpowiada Jakub Mokrzyński – dyrektor artystyczny, reżyser dźwięku Fundacji Soundscape. Całość tworzy nowoczesne, audiowizualne doświadczenie, które wizualnie wciąga widza do wnętrza cyfrowej struktury.

W dyskusji o roli takich technologii weźmie udział **Stefan Stefaniszyn ze studia Ksawery Komputery:**

Prezentacja instalacji PORTAL w przestrzeni łączącej Międzynarodowe Centrum Kongresowe i Spodek podczas European Economic Congress to dla nas naturalne rozszerzenie myślenia o sztuce jako elemencie infrastruktury miasta, a nie tylko wydarzenia. Interesuje nas tworzenie doświadczeń, które angażują odbiorcę i

jednocześnie realnie wpływają na sposób postrzegania przestrzeni publicznej. PORTAL jest właśnie takim punktem styku – między technologią, architekturą i obecnością człowieka. Udział w debacie EEC Talks traktuję jako okazję do rozmowy o tym, jak sztuka mediów może działać jako narzędzie rozwoju, budowania tożsamości i wartości dla miast oraz ich partnerów. Kluczowe jest tu partnerstwo – między twórcami, instytucjami i biznesem – które pozwala takim projektom powstać i funkcjonować w dłuższej perspektywie.

W dyskusji udział wezmą: minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Marta Cienkowska, prezydent Gliwic Katarzyna Kuczyńska-Budka, dyrektor Muzeum Śląskiego Łukasz Galusek, Stefan Stefaniszyn ze studia Ksawery Komputery oraz rzecznik prasowy firmy STRABAG Maciej Tomaszewski.

Katowice 2027: Kultura jako impuls dla biznesu

Druga część spotkania (godz. 12:15) zostanie poświęcona projektowi „Katowice Polska Stolica Kultury 2027”. Dyskusja skupi się na tym, jak wielkie wydarzenia kulturalne stają się katalizatorami rozwoju dla lokalnych przedsiębiorców, sektora turystycznego i innowacyjnych usług.

Perspektywę gospodarza regionu i wizję miasta przyszłości przybliży **Marcin Krupa**, prezydent Katowic:

Tytuł Polskiej Stolicy Kultury 2027 to dla Katowic nie tylko prestiżowe wyróżnienie, ale przede wszystkim potwierdzenie konsekwentnie realizowanej strategii rozwoju miasta opartej na kulturze, kreatywności i innowacjach. Od lat inwestujemy w sektor kreatyw-

ny, wspieramy instytucje kultury oraz inicjatywy, które wzmacniają tożsamość miasta i budują jego rozpoznawalność w kraju i za granicą. Między innymi dlatego w 2015 roku Katowice zostały miastem kreatywnym UNESCO w dziedzinie muzyki. Wydarzenia takie jak New Media Week doskonale wpisują się w tę wizję. Łączenie nowych technologii ze sztuką otwiera przestrzeń do dialogu pomiędzy twórcami i mieszkańcami, a jednocześnie pokazuje, że Katowice są miejscem nowoczesnym, otwartym na eksperyment i współpracę międzysektorową.

Szczególne znaczenie w tym procesie odgrywa **Akademia Sztuk Pięknych w Katowicach**, która w 2026 roku obchodzi podwójny jubileusz: 25-lecie samodzielności oraz 80-lecie tradycji uczelni. **dr hab. Grzegorz Hańderek**, rektor ASP, podkreśla wagę integracji działań akademickich z tkanką miejską:

Naszą strategią jest aktywne osadzenie Akademii Sztuk Pięknych w lokalnym środowisku – chcemy być czymś więcej niż tylko szkołą artystyczną; pragniemy pełnić rolę jednostki żywo zaangażowanej w życie regionu. Nasza obecność w projekcie New Media Week jest naturalnym dowodem tego otwarcia na zewnątrz.

Obecnie w Katowicach mamy do czynienia z wyjątkowo dobrą koniunkturą – powstanie hubu gaminowego i technologicznego to sygnały, których nie można pominąć. Wierzę, że od samego początku musimy myśleć o integrowaniu tych pączkujących, nowoczesnych inicjatyw. Dopiero synergia działań Akademii, Fundacji Soundscape i mia-

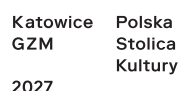
sta pozwoli zbudować spójny, nowomediowy pejzaż, który stanie się nową, silną charakterystyką Katowic. Działamy w duchu współpracy, bo tylko wspólne łączenie kompetencji nadaje temu miejscu unikalny, innowacyjny charakter.

Tematem rozmowy będzie między innymi potencjał miast i instytucji w relacjach z twórcami oraz poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, jak sztuka dialogu przekłada się na realny kapitał. O budowaniu programu w oparciu o lokalne zasoby mówi **Łukasz Kałębasiak**, dyrektor Katowice Miasto Ogrodów:

Obchody tytułu Polskiej Stolicy Kultury 2027 to jedyna w swoim rodzaju okazja, żeby zaprezentować potencjał sektora kreatywnego Katowic, ale i całej Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii. To zresztą jedna z idei przewodnich Polskiej Stolicy Kultury, na jaką kładzie nacisk Ministerstwo Kultury - waloryzacja twórczości i kreatywności lokalnego środowiska. Dlatego naszą ambicją jest zbudowanie programu, którego filarem będą lokalni artyści czy organizacje działające na polu kultury.

W rozmowie udział wezmą: Marta Cienkowska – Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Adam Balas – dyrektor Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia, Łukasz Kałębasiak – dyrektor Katowice Miasto Ogrodów, prof. dr hab. Grzegorz Hańderek – rektor Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach, Michał Adelt-Woźniak – wicedyrektor Narodowego Centrum Kultury. Spotkanie poprowadzi Matylda Badera – dyrektor programowa, producentka wydarzeń fundacji Soundscape.

Organizator:



Partner Instytucjonalny:



SAGA

Patronaty honorowe:



Patronat Honorowy
Prezydenta Miasta Katowice
Marcina Krupy



Patronat nad wydarzeniem New Media Week objęli następujący Ambasadorzy Kongresów Polskich: Maria Barbara Haller de Hallenburg-IIIg, prof. dr hab. Dariusz Rott, dr Barbara Smorczevska oraz dr hab. Julia Włodarczyk, prof. UE.

To jedna z najmniejszych wiosek w Polsce i najmniejsza w województwie śląskim. Kilka domów zamieszkuje raptem 8 osób. Sześćoosobowa rodzina Zawadów stanowi blisko 75 procent mieszkańców Sławienka w powiecie raciborskim, w gminie Rudnik

Ireneusz Stajer

WSI SPOKOJNA, WSI NAJMNIEJSZA W REGIONIE

Podróż do Sławienka (kiedyś Kołomyja, za Niemca Ehrenfeld) zaczynam od pani sołtys Gamowa. Najmniejsza wioska w woj. śląskim nie ma bowiem swojego przedstawiciela w samorządzie lokalnym. Ze wszystkimi sprawami Sławieńczyanie jeżdżą do Stefanii Pendziałek, która pełni ten ważny dla rolniczej społeczności urząd już od 2003 roku.

Po drodze zabieramy Karola Huberta Strzedulę (jego tato pisał się Strzedulla, ale po wojnie

musiał zmodyfikować nazwisko). Jest Sławieńczyaninem ożenionym w Gamowie. O rodzinnej miejscowości może opowiadać godzinami.

Dwa lata temu zorganizował zlot mieszkańców Sławienka, na który przyjechali ludzie z różnych stron kraju oraz Niemiec. Przygotował zaproszenia i rozesłał po świecie. Jadąc samochodem, na tylnej kanapie 74-latek z dumą pokazuje album pełen zdjęć z imprezy. Obecni i byli mieszkańcy wioski biesiadowali pod wielkim namiotem. Był poczęstunek,

tańce, ale przede wszystkim rozmowy, wspomnienia. Okazało się, jak wiele osób pochodzi ze Sławienka, stanowiąc żywą wspólnotę Sławieńczyan.

75 proc. mieszkańców wioski to Zawadowie

- Festyn trwał dwa dni - dodaje pani sołtys, która odwiedza najmniejszą śląską wioskę nie tylko wtedy, gdy na tablicy trzeba wywiesić ogłoszenia, nakazy podatków. Wioska przyciąga swą niezwykłością i klimatem. Mieszkańcy Gamowa chętnie chodzą tutaj

na spacer. - Ludzie z zewnątrz są zachwyceni Sławieńczykiem. Cisza, spokój, sąsiad jest na wagę złota. Bo ich mało, więc ludzie mają poczucie wspólnoty - zaznacza Stefania Pendziałek, która z mężem i dziećmi uprawiała w Sławieńczyku ośmiohektarowe pole.

- Na roli pracowaliśmy całe dni. Zwłaszcza, gdy trzeba było ręcznie (kopaczką) zbierać buraki. Jak się chciało pić, chodziliśmy do studni. Woda była w niej czysta, zimna. A studnia znajdowała się przy każdym gospodarstwie - opowiada soł-

tyska. W otoczonej polami wiosce wita nas tablica z napisem „Sławieńczyk” i... biegający po drodze czworonożny rudzielec. Merda wesoło ogonem. Pies jest ciekawy gości. Za chwilę dołącza do niego drugie bliźniacze stworzenie. Radośnie podskakują, łasz się do reportera. Z domu na skraju wsi wychodzą mieszkańcy. Ciekawi tego, kto ich odwiedza i dlaczego...

Sławieńczyk jest jedną z nielicznych miejscowości, których mieszkańców jednym tchem można wymienić z nazwiska i imienia. - Rysiek, Angela, Ania, Michał, Wojtek, Julia, Mietek, Zofia - wylicza Mieczysław Zawada, który w Sławieńczyku zamieszkał w 1985 roku, a przybył tutaj z pobliskiej, choć nieistniejącej już osady Turmasy w sąsiedniej gminie Pietrowice Wielkie. Miejscowość zniknęła z map w 1998 roku.

Zawadowie kupili przedwojenny dom, który zmodernizowali i stanowią dziś 75 procent wszystkich mieszkańców Sławienka! Członkami rodziny są: Mieczysław i Anna oraz ich dzieci - Julia, Wojtek i Michał, a także babcia Zofia. Niespełna czteroletni Wojtek dokazuje na rowerze. Chce pokazać na placu, że jest najszybszy i przebiera nóżkami aż do bramy.

Jak się mieszka w Sławieńczyku? - Można puścić bąka i nikt nie usłyszy - żartuje pan Mieczysław. Na poważnie to jest dla nich jakby Ziemia Obiecana. Tutaj czują się u siebie, bezpiecznie. Mieczysław Zawada zawodowo jest związany z energetyką cieplną. Pracuje w Raciborzu.

Sławieńczyk leży na powierzchni... 0,3 hektara w całkowitym odosobnieniu. Domy mieszkalne i gospodarce stoją w bliskim sąsiedztwie wzdłuż drogi. Szosą rzadko kiedy przejeżdża samochód. Co ciekawe, po drugiej stronie ulicy są dwa budynki, choć stanowią całość urbanistyczną ze Sławieńczykiem, administracyjnie należą do Gamowa. Tutaj mieszkają: Asia, Hania i Hubert. Gdyby nie ich przynależność do Gamowa, najmniejsza wioska na Śląsku miałaby o kilku mieszkańców więcej.

Nie ma sklepu i nie dojeżdża autobus

Czas jakby się tutaj zatrzymał. Ludzie żyją innym rytmem. Wolniej, mniej stresowo. Kosztami odcięcia od cywilizacyjnego gwaru jest konieczność robienia zakupów w sąsiednich miejscowościach - Szonowicach, Pawłowie, a większych w Raciborzu. Do szkoły dzieci chodzą w Gamowie, choć jej los jest niepewny, bo liczy zaledwie 32 uczniów. Już raz próbowano ją zamknąć. Nie pozwolili na to mieszkańcy, którzy pod wodzą księdza Romana Śmiecha założyli stowarzyszenie, które przejęło i prowadzi szkołę. Gdyby została definitywnie zamknięta, dzieci musiałyby dojeżdżać do Szonowic,

Rudnika bądź Raciborza. Należałoby wówczas uruchomić autobus szkolny.

Na miejscu ani w pobliskim Gamowie nie ma sklepu. Do Sławienka nie dojeżdżają autobusy czy pociągi (zero komunikacji publicznej). Kościół parafialny jest w Modzuruwie. Bez samochodu byłoby trudno ruszyć się gdziekolwiek.

Sławieńczyanie mają dostęp do wody sieciowej. Od 1957 roku jest prąd, gdzie słupy energetyczne postawili sami mieszkańcy w czynie społecznym. Wszystko wozili furmankami. Była linia telefoniczna, w obecnych czasach już niepotrzebna. Do wioski nie poprowadzono jeszcze gazociągu ani kanalizacji sanitarnej. Nieczystości wywożą beczkowitzy. Mimo to, nie zamieniliby swojej małej ojczyzny na życie w większej miejscowości, gdzie jest wszystko „pod ręką”, lecz brakuje najważniejszego - spokoju.

Wnuczka z Niemiec

- W Sławieńczyku jest mi naprawdę dobrze. Mam tutaj nawet koleżankę. To Hania, która mieszka po drugiej stronie ulicy, czyli już w Gamowie - tłumaczy Julia z siódmej klasy, która w przyszłości chciałaby być fryzjerką.

Dziewczyny zwykle jeżdżą po lokalnych drogach i bezdrożach na rowerach albo rolniczych. Jeśli chodzi o warzywa i owoce Zawadowie są niemal samowystarczalni. Nie mają pola rolnego. Na posesji uprawiają m.in. ziemniaki, cebulę, czosnek, truskawki. Swojskie jajka znoszą kurki, a być może pojawią się jeszcze gąski. Pani Ania zajmuje się domem. W wolnych chwilach dzieci jeżdżą na rowerach „po Turmasach”, gdzie rozpościerają się zachwycające widoki, oraz na quadzie z ojcem.

W jednym z domów mieszka 88-letnia Angela Strzeduła. Babcie odwiedziła akurat wnuczka z Niemiec. - Ze Sławienka pochodzi moja oma i moja mama. Tutaj są moje korzenie. Zawsze na urlop przyjeżdżamy odwiedzić oma, zobaczyć jak się ma. Na co dzień babcią opiekują się moja mama, która mieszka w Pietrowicach Wielkich - mówi pani Elwira.

Jest zachwycona Sławieńczykiem. Często zajeżdżają tutaj kamperami goście z Niemiec. To bowiem świetna baza wypadowa. - W Sławieńczyku naprawdę można odpocząć. Dużo przyrody, coś innego. Człowiek z miasta może się tutaj wyciszyć. Wracamy tutaj z przyjemnością. W Sławieńczyku się wychowałam, od małego bawiłam się u babci z kuzynostwem. Największą atrakcją była jazda traktorem, prowadzenia ciągnika nauczył mnie opa (dziadek-red.), który nie żyje już 12 lat. Zbieraliśmy zboże, braliśmy udział w wykopkach - wspomina.

Jeden z opuszczonych domów zajmowała bezdzietna



Sławieńczyanie z panią sołtys Stefanią Pendziałek na podjeździe domu Anny i Mieczysława Zawadów



Sławienko w powiecie raciborskim to wioska, gdzie nie dojeżdża autobus

rodzina Lazarów. Jak zmarli, budynek został bez gospodarzy. Nie istnieje już też rodzinny dom pana Karola. Została pusta działka ze starą studnią. To właśnie tutaj w 2024 roku Strzeduła zorganizował wspomniany festyn. Pan Karol ma do studni szczególne zamiłowanie. Wiele z nich sam zbudował. Miał talent do odnajdywania wodonośnych miejsc, a wykrywał je za pomocą różdżki. Potem zaś kopał studnie.

Kiedyś Sławienko liczyło około 70 mieszkańców i miało swojego sołtysa. A był nim Józef Strzeduła, ojciec Karola Herberta. W Gamowie, zanim nastąpiła Stefania Pendziałek, przez 16 lat sołtysował Herbert Czekała, a jego poprzednikiem był Jerzy (Jorg) Jedliczka. Pani Stefania mówi, że praca sołtysa jest ok, jeśli są fajni ludzie. A tacy właśnie mieszkają w Gamowie i Sławienku.

- Jednak w Sławienku coś się zmienia, widać to najbardziej

po wyglądzie domów i pracy w polu. Nasz budynek nosił nr 7 w Kołomyi, gdzie się urodziłem, a następnie przy ulicy Krętej. Nazwę na Sławienko zmieniono w latach 70. ubiegłego wieku - mówi Karol Strzeduła.

Jak dodaje, wieś powstała pod koniec XVIII wieku, kiedy to najbardziej zasłużeni poddani otrzymali od swojego grafa z Modzurowa grunty z prawem zabudowy. Polska nazwa Kołomyja nie była zbyt trafiona. Dlatego powrócono



Pani Elwira odwiedziła z córeczką swoją Omę Angełę

do spolszczonej nazwy Ehrenfeld, gdzie „ehren” oznacza „honorowy”, „sławny”, a „feld” - „pole”. I tak pojawiło się Sławienko. Przed wiekami cały teren był zalesiony, teraz jest niemal bezdrzewny. Człowiek wyrwał naturze las pod pola uprawne.

Jak piorun strzelił w czereśnię

- Kiedyś zbieraliśmy zboże kosami, stawialiśmy snopki, a młócili kieratami. W Sła-

wienku i Gamowie mieliśmy łącznie ponad 9 hektarów ziemi. Uprawialiśmy na sprzedaż pszenicę, buraki, len i fasolę. Teraz w każdym gospodarstwie są maszyny - uśmiecha się pan Karol. Chleb Strzedullo wie robili w domu. Ojciec pana Karola miesił ciasto w dzieży i jeździł z nim do piekarza w Gamowie. Zabierał na wóz 10 - 12 bochenków. I starczało go na cały tydzień. W domu było do wykarmienia 13 osób, poza rodzicami - 11 dzieci.

- Do szkoły w Modzurowie chodziliśmy polną drogą. Widzi pan jak wiję się pod laskiem. Kiedyś wzdłuż drogi rosły czereśniowe drzewa. Oj, zrywało się te czereśnie garściami - wspomina 74-latek.

Jednego razu, kiedy z koleżanką siedział pod drzewem przyszła okrutna burza. Oboje narwali już sporo czereśni. Nagle w drzewo uderzył piorun i czereśnia z hukiem runęła na pole. Na szczęście, dzieciakom nic się nie stało. Burza wyrwała 27 drzew z korzeniami rosnących przy drodze, zwanej aleją. Mimo że Sławienko jest położone na wysoczyźnie, woda zalała wówczas posesję aż do metra wysokości. W dolinach w kierunku wsi Jastrzębie można było pływać łodziami. Była to największa, najgroźniejsza burza, jaka pozostała we wspomnieniach Sławieńczan.

Zabytkowe Sławienko

We wsi znajduje się kilka interesujących zabytków. Jednym z nich jest krzyż kamienny z postacią Chrystusa Króla pochodzący z II połowy XIX wieku. Oprócz tego znajduje się tutaj również murowana kapliczka szafkowa pochodząca z XIX stulecia. W środku jest figura św. Antoniego. Na skraju wioski stoi drewniana kapliczka szafkowa z I połowy XIX wieku.

REKLAMA

0011509485



Sadzonka
za ubranie

SADZONKA ZA UBRANIE

Przynieś niepotrzebne
ubrania i odbierz sadzonkę

25 KWIETNIA
(sobota)

GODZ. 9.00-16.00*

*lub do wyczerpania sadzonek



DOŁĄCZ DO AKCJI



**designer
outlet**
Sosnowiec

KOBIECA TWARZ ROKU. Zobacz liderki rankingu, które mają szansę na awans do castingu i finału, w którym czeka samochód!

Katarzyna Adamczyk
katarzyna.adamczyk@polskapress.pl

Mamy niecałe dwa tygodnie do końca głosowania w plebiscybie Kobieta Twarz Roku naszego województwa.

Czas upływa, a emocje rosną. Nic tu nie jest jeszcze rozstrzy-

gnięte! Ranking liderek w trzech kategoriach plebiscytowych - Córki, Matki, Kobiety Dojrzałe - zmienia się dynamicznie. A to właśnie on zdecydowanie, które panie wezmą udział w castingu podczas Forum Kobiecości i awansują do ogólnopolskiego finału, gdzie będą mieć szansę na zdo-

bycie głównej nagrody - samochodu osobowego Citroen C3 Aircross Plus lub vouchera na wczasy o wartości 5000 zł. - Aby znaleźć się w tym rankingu trzeba mieć najwięcej głosów w swoim mieście lub powiecie - wyjaśnia Daria Jankiewicz-Kaczmarek, menadżerka akcji Kobieta Twarz Roku. Wszyst-

kie laureatki z tego rankingu otrzymają zaproszenia na Forum Kobiecości. Te, które w rankingu zajmą miejsca od 1. do 10. wezmą udział w castingu i awansują do ogólnopolskiego finału, w którym główną nagrodą jest właśnie samochód osobowy Citroen C3 Aircross Plus. Podczas Forum Kobieco-

ści jury spotka się z nimi, aby wybrać główne laureatki tytułu Kobieta Twarz Roku w naszym województwie w każdej kategorii pokoleniowej. Uczestniczki castingu otrzymają nagrodę - bransoletkę z limitowanej serii zaprojektowanej specjalnie dla laureatek naszej akcji. Awansują też do ogólnopolskiego finału

akcji, w którym główną nagrodą będzie auto. Dodatkowo 5 pań w każdej kategorii pokoleniowej z największą liczbą głosów w skali województwa otrzyma zaproszenie na DAY SPA.

Aktualne wyniki głosowania można znaleźć na dziennikzachodni.pl/kobiety

CÓRKI,



1. Żaneta Lebek,
powiat tarnogórski



2. Agata Ponikwia,
powiat żywiecki



3. Izabela Bagińska,
Dąbrowa Górnicza



4. Oliwia Kubik,
powiat wodzisławski



5. Justyna Słaboń,
powiat mikołowski



6. Żaneta Rzeźniczek,
powiat lubliniecki



7. Celina Grociak,
Chorzów



8. Daria Foltan,
Bielsko-Biała
i powiat bielski



9. Martina Marcinek,
powiat raciborski



10. Patrycja Wróblewska,
Bytom

MATKI



1. Aneta Zadroga,
Tychy



2. Dorota Piwowarczyk,
Dąbrowa Górnicza



3. Joanna Janik,
Bielsko-Biała
i powiat bielski



4. Monika Pała,
powiat kłobucki



5. Dorota Stojko,
powiat tarnogórski



6. Ewelina Zuziak,
powiat żywiecki



7. Beata Ziemianek,
Siemianowice Śląskie



8. Sylwia Bocian,
powiat wodzisławski



9. Aneta Strok,
Mysłowice



10. Magdalena Rogal,
powiat będziński

KOBIETY DOJRZAŁE



1. Ewa Świtała,
powiat bieruńsko-
lędziński



2. Urszula Pieszczyk,
Częstochowa



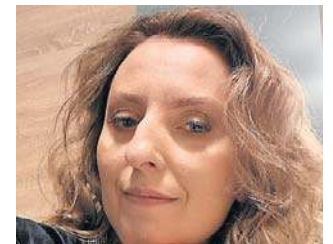
3. Agnieszka Szczygieł,
Katowice



4. Ewa Olma,
powiat rybnicki



5. Bernadeta Kowalska,
powiat tarnogórski



6. Monika Ogórek,
Zabrze



7. Danuta Lech,
powiat lubliniecki




8. Jolanta Gabriela
Apostel,
Mysłowice



9. Teresa Cepil,
powiat kłobucki



10. Jolanta Górnik,
Bielsko-Biała
i powiat bielski

dawny górnik	imię Ostrowskiej aktorki	dawny dostawca wojskowy	serbski oddział wojska	kuzyn bielaka	antonim hossy zatyczka antaika	broń straży pałacowej	awan-tura, krzyk	pod-cienie budynku	mistrz duchowy filtrują krew	plynie przez Gandawę	na głowie panny młodej	samuraj bez pana rzymski strój	porcja surowca do martaena								
polski western z 1968 roku			23		13		kryształ do tamowania krwi	5		lekka tkanina											
podróżna torba				święteczny dzień w judaizmie				przedporcie kapelusza Chaplina	1		rzymska Selene										
damka z ramą szara w sadzie				ryba morska podszewica			rzeka w Azji odmiana bajki	7		imię Teligi, żeglarza	15		16								
				arty-styczny gobelin				11	tango Grechuty	grecka litera	film Andrzeja Wajdy										
dawny żagłowiec				dochód rodziny królewskiej	bystry w potoku	duma pawia i wieiórki	ogół świec-kich w kościele				imię kobiece z Anina	indiań-ski namiot									
pracow-nica wywiadu	był zako-chany w Balladynie	w portfelu Fina	informa-tyczne etykiety	seria-łowa królowa					bry-tyjska wyspa	imię Kuleszy mierzy opór											
				3	góry na granicy Europy i Azji		rozbi-jany na biwaku				dawny środek do narkozy	26	metro-polia Ghany								
panień-ska roślina skwar	22		krótki miecz bonifi-kata	4		spra-wiedliwy tłuszcz		14		pląksa, mazgaj											
		bieрки lub warcaby wdzięk		plac z kramami			śpiewak w syna-godze				skurcz mięśni twarzy smar										
czarny to hajstra					<p>AUTOPROMOCJA 0111226856</p> <p>DZIENNIK ZACHODNI</p> <p>w prenumeracie z Tele Magazynem</p> <p>☎ 32 555 02 05</p> 								yerba z Parag-waju	17		defi-ladowy lub milowy					
sklep o dużej powierzchni	znak ręką	2	mączka z pnia palmi	ży-dowski placek													młoda dziewczyna	naczynie na kapu-śniaczek	jed-nostka masy	turecka łódka	
ku-chenny obrus																					
dostojna kobieta	wez-wanie do dzia-łania	stolica nad Tybrem	szla-chetny helo-wiec	8													siłne krwa-wienie				
																	Pucka lub Gdańska	słowa piosenki	24	lew górski	rozdział Koranu
rasa owiec o cennym runie	śledzi ruch samo-lotów	9	puśćnina wyżyna w Izraelu	brat ojca																	
		12																			
narze-kanie, biado-lenie				archi-tekt wnętrz									odmiana kapusty ogra-dowej	maż Sawy okres mezo-zoiku	codzienne prace w gospo-darstwie	utwór Bocca-cia					
pieszczoły sarmaty	stopień czcionki, mignon	dra-pieżnik z tajgi	np. Ama-zonka ryżowy trunek											chmury owadów				sprzęt filmowca	klasowy demon		
rosyjski placek weselny				Indianin z Gujany												starszy zwany cen-zorem				szef uniwer-sytetu	do mie-szania koktajli
				rodzaj lasu liściastego		korab wioślarska ósemka			6		naśladowuje głosy innych ptaków										
następca w rodzinie	Pięcio-ksiąg Moj-żesza	przyja-ciółka Gucia	25	lodowa polska teleno-wela		kirgiskie miasto zespół rockowy		prze-cier owo-cowy			wyty-czona droga	19	ziemia uprawna	rodzaj flaneli							
				piłkarze z Salonik				japoński utwór poetycki		plynny miód natu-ralny	morski skoru-piak										
zgorzel wargi i policzka		21	beta lub omega				ostra choroba zakaźna														
				deszcz lub grad			szeroki futrzany szal					silni-kowy lub roślinny	18								
zgrana paczka chiński werniks			kry-jówka lisicy			pełta przy siodle gauchó			20	indiań-ska trucizna											

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 26 utworzą rozwiązanie – myśl Andrzeja Majewskiego.

ROZWIĄZANIE: SZKOŁA UCZY, ŻYCIE DAJE NAUCZKI.

REKLAMA

0011509859

GPb.6721.2.2025

OGŁOSZENIE

PREZYDENTA MIASTA PIEKARY ŚLĄSKIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Piekary Śląskie dla terenów położonych w rejonie ul. Biskupa Herberta Bednorza i Walentego Roździeńskiego

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 1130 z późn. zm.) oraz art. 66 ust. 2 i 67 ust. 3 pkt 4 ustawy o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2023 r. Poz. 1688 z późn. zm.), w związku z uchwałą nr LVIII/616/22 Rady Miasta Piekary Śląskie z dnia 22 grudnia 2022 r.,

zawiadamiam

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Piekary Śląskie dla terenów położonych w rejonie ul. Biskupa Herberta Bednorza i Walentego Roździeńskiego, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach od 24 kwietnia 2026 r. do 25 maja 2026 r., w Urzędzie Miasta Piekary Śląskie przy ul. Bytomskiej 92, w Wydziale Gospodarki Przestrzennej Referat Planowania Przestrzennego w pokoju 213, od poniedziałku do piątku zgodnie z zasadami funkcjonowania Urzędu Miasta, tel. 32 39 39 340.

Projekt planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko dostępny będzie również na stronie Biuletynu Informacji Publicznej www.piekaryslaskie.bip.net.pl (zakładka: Urząd Miasta/ Planowanie Przestrzenne/ Miejskowe plany zagospodarowania przestrzennego – w trakcie opracowywania) zwanej dalej BIP.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rozwiązaniami odbędzie się w dniu 11 maja 2026 r., w Centrum Usług Społecznych przy ul. Franciszka Żwirki 23, w sali nr 9 o godzinie 16:00.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 i 2 ww. ustawy uwagi do projektu planu miejscowego może wnieść każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu w nieprzekraczalnym terminie do dnia 8 czerwca 2026 r.

Zgodnie z art. 8g. ust. 1 uwagę do projektu aktu planowania przestrzennego, składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej (e-PUAP, E-doręczenia), na wzorze formularza pisma w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego na adres: Prezydent Miasta Piekary Śląskie ul. Bytomska 84, 41-940 Piekary Śląskie.

Zgodnie z art. 8g. ust. 2 składający uwagę do projektu planu, podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Wzór formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (uwagi do projektu planu miejscowego) dostępny jest na ww. stronie BIP.

Zgodnie z art. 39 ust. 1 pkt 2, 46 ust. 1 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego podlega strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko, z zapewnieniem możliwości udziału społeczeństwa w strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko. Uwagi w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko – stosownie do przepisu art. 54 ust. 3 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko – należy składać na zasadach i w terminie określonym powyżej.

Informacje dotyczące przetwarzania danych osobowych zamieszczone są na ww. stronie BIP.

Jeżeli dane osobowe nie zostały zebrane od Pani/Pana, przysługują Pani/Panu wszelkie dostępne informacje o ich źródle, jeżeli nie wpływa to na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano (art. 8a ust. 1 i art. 8h ust. 2 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym).

Wystąpienie z żądaniem, o którym mowa w art. 18 ust. 1 rozporządzenia 2016/679, nie wpływa na przebieg i wynik postępowań dotyczących sporządzania aktów planowania przestrzennego. (art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym).

REKLAMA

0011509721



Prezydent Miasta Siemianowice Śląskie

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r., poz. 399) informuję, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta przy ul. Jana Pawła II 10 i ul. Michałkowskiej 105 oraz na stronie internetowej www.siemianowice.pl zostały umieszczone wykazy nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy lub najmu w trybie bezprzetargowym i przetargowym.

AUTOREKLAMA

aktualne
z całej Polski
przetargi



nasze
komunikaty.pl

AUTOREKLAMA

1411458858

**Córki, Matki
i Kobiety Dojrzałe**
walczą o tytuły i nagrody!

Zobacz kandydatki,
zagłosuj i wesprzyj w walce o finał!

Sprawdź na: dziennikzachodni.pl/kobiety

DZ DZIENNIK
ZACHODNI.PL



DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 32 420 73 74

Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mail: ogloszenia@dz.com.pl

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSE/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ ZWIERZĘTA
■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE

■ KOMUNIKATY
■ ŻYCZENIA
/PODZIĘKOWANIA

■ GASTRONOMIA
■ ROLNICZE
■ USŁUGI POGRZEBOWE

■ USŁUGI KAMIENIARSKIE
■ TOWARZYSKIE
ogloszenia.gratka.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie w bloku lub kamienicy; gotówka; powierzchnia - do 40m²; stan - do zamieszkania; lokalizacja - Chorzów, Bytom, Świętochłowice, Siemianowice Śląskie.
tel. 504 285 359;
e-mail: janina.gorzkiwicz@gmail.com

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

SKUPIJEMY problemowe nieruchomości oraz udziały. Tel. 884 308 046, www.solidnyskup.pl

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

DO wynajęcia mieszkanie umeblowane, 2 pokoje, 60m², Kaczyce, 724-081-001

WYNAJMĘ pokój z dostępem do kuchni, do łazienki i pralni, TV 40" i internet w cenie - 850zł/os. za miesiąc w Mysłowicach, Chorzów -1500zł/os. Kawalerka 1700zł Będzin, 888-197-088

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ARKADIA - skup i sprzedaż monet i banknotów, Katowice, 32-251-16-43, 500-223-234

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

ABSOLUTNIE wszystkie marki, płacimy najwięcej! Dojazd, własny transport 509-796-001, 798-835-341

AUTOSKUP - absolutnie wszystkie angielski. Auta na części, bez prawa rejestracji, z importu z Niemiec, Belgii, Holandii, Francji oraz inne- kupię. Stan obojętny. Dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Najlepsze ceny, 509-796-001

AUTOSKUP - Iveco, Ducato, Boxer, Jumper, Master, Mercedes, Ford, Mazda, Kia oraz inne marki. Stan obojętny. Dojazd do klienta, własny transport. Gotówka od ręki, 798-835-341

AUTOSKUP osobowe, dostawcze (stan obojętny) Dojazd, gotówka 602-871-305, 515-274-430 Własny transport

Autoskup, wszystkie 515274430

AUTOZŁOM- 800 zł/tona, osobowe, dostawcze, wszystkie marki i modele. Dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Zwrot składki OC, Najlepsze ceny! Gotówka od ręki! 602-871-305

AUTOZŁOMOWANIE 602-871-305

OSOBOWE, dostawcze - wszystkie marki i roczniki. Stan obojętny. Całe, rozbite, do naprawy, dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Najlepsze ceny! Szybki dojazd, 515-274-430

Nauka

KURSY/SZKOLENIA

KOMPUTEROWE kursy: 501-179-640.

Praca

ZATRUDNIĘ

OCHRONA z gr. niepełnosprawności Tychy tel. 604 630 556

SERWIS sprzątający Tychy tel. 604 630 556

Zdrowie

ZABIEGI

BUSKO-ZDRÓJ - Pensjonat Sanato Pobyty lecznicze i wypoczynkowe. Zarezerwuj już dziś 41/378-19-48 www.sanato.com.pl

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH P.H.U. WIS - krycie, papa termo. wymiana rynien (metalowe, nierdzewka, plastikowe) przebudowa kominów, ocieplenie dachu, styropapa, obróbki blacharskie, gont (mamy zwyczaj) 27 lat tradycji 501-404-611

DACHY - docieplanie stropodachów, krycie papą termozgrzewalną, rynny, kominy, obróbki blacharskie (25 lat na rynku) Tel. (32)206-71-55, 501-404-612 www.termo-dach.pl

REMONTY dachów, demontaż eternitu, wymiana pokrycia dachowego, malowanie dachów, wymiana rynien, papa termozgrzewalna. tel. 516-065-033

USŁUGI cięcie złomu tel. 696-336-472.

BIUROWO - PROJEKTOWE

ŚWIADECTWA energetycz: 606307123

OGRODNICZE

USŁUGI koszenie trawy, przycinka drzew, tel.: 696-336-472.

PRZEPROWADZKI

A-Z Przewodzki+Ekipa: 504709047

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy turnusy 60+ w maju od 1050 zł dostępny masaż leczniczy / dowóz, tel.: 501-642-492.

BRENNA. Majówka. Wakacje w "Promyczku", 517-694-165

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łoż.+TV, bilard, parking, 730-007-166

WISŁA. LIMBA. Wczasy. Weekendy. Obozy. Dobra domowa kuchnia. Pok. z łoż. i TV. Blisko centrum. 517800150; 33/8552174; www.dwlimba.pl

KRAJ - MORZE

DANA - USTRONIE MORSKIE. Tanie wczasy z wyżywieniem dla Seniorów. 601-585-510 www.danaustronie.pl

Matrymonialne

"ROMEO" biuro matrym. 502 363 127

WOLNA emerytka, 63l pozna Pana. Cel towarzysko - matrymonialny tel: 573-460-076.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelanę: 660-482-319.

PANOWIE preparaty, tel. 788-989-351, 888-033-468

SPAWARKI transformatorowe i wirowe oraz silniki kupię, mogą być uszkodzone. Dobre ceny. Odbiór własnym transportem, 696-336-472.

Rolnicze

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

Usługi pogrzebowe

ZAKŁAD Pogrzebowy Antaba. Koszty poniżej zasiłku z ZUS-u, Chorzów, ul. Strzelców Bytomskich 3, 668-453-399

0011457765

POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMENTARZE KOMUNALNE
ul. Murckowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

REKLAMA 0011510738

Miasto i Gmina Janów

Informuje, iż w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Janów na tablicy ogłoszeń wywieszono jest ogłoszenie o II przetargach ustnych nieograniczonych na dzierżawę działek rolnych będących własnością Miasta i Gminy Janów. Kontakt: tel. 34/327 80 48 wew. 16. Janów, dnia 15 kwietnia 2026 r.

REKLAMA 0011510725

Miasto i Gmina Janów

Informuje, iż w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Janów na tablicy ogłoszeń wywieszono jest ogłoszenie o I przetargach ustnych nieograniczonych na dzierżawę działek rolnych będących własnością Miasta i Gminy Janów, w obrębach: Piasek, Janów, Siedlec. Kontakt: tel. 34/327 80 48 wew. 16. Janów, dnia 15 kwietnia 2026 r.

Nekrologi i kondolencje

zamówisz tutaj:
32 420 73 74

ibo.polskapress.pl

W dniu 4 kwietnia zmarła Ukochana Żona

Pana Profesora Stanisława Wasilewskiego



Krystyna Wasilewska

Niezwykle serdeczna, wrażliwa, uczynna, pogodna,
zostawia po sobie pustkę trudną do wypełnienia.

Panu Profesorowi Stanisławowi Wasilewskiemu i Rodzinie

wyrazy głębokiego współczucia
składają

Dyrekcja i Pracownicy
Instytutu Mechaniki Górotworu PAN w Krakowie



0011509620

Ostatnia droga Jacka Magiery. Żegnaj, Panie Trenerze

Bartosz Głęb
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Wczoraj odbył się pogrzeb Jacka Magiery, ostatnio asystenta selekcjonera reprezentacji Polski, a wcześniej trenera m.in. Legii i Śląska, który zmarł nagle w piątek, 10 kwietnia.

Na uroczystości pogrzebowej obecni byli prezydent RP Karol Nawrocki, minister sportu Jakub Rutnicki, prezes PZPN Cezary Kulesza oraz kapitan reprezentacji Polski Robert Lewandowski.

O godz. 12.00 w Katedrze Polowej Wojska Polskiego w Warszawie odbyła się msza święta żałobna, w której oprócz selekcjonera Jana Urbana i byłych szkoleniowców drużyny narodowej oraz kierownictwa PZPN wzięli udział również przedstawiciele klubów ekstraklasy i 1. ligi, na czele z Dariuszem Mioduskim z Legii Warszawa, liczne grono byłych reprezentantów Polski, a także rzesze kibiców. Nie tylko z Warszawy, Częstochowy i Wrocławia - gdzie grał, a później pracował w charakterze szkoleniowca - ale także z wielu innych miast.

Po mszy świętej kondukt żałobny udał się na Cmentarz Wojskowy na Powązkach, gdzie o godz. 14.30 odbyła się ceremonia pogrzebowa. Jacek Magiera spoczął obok innej wielkiej legendy stołecznej Legii i całego polskiego futbolu - Lucjana Brychczego.

Magiera piłkarską karierę rozpoczął z przytupem, od wygrania w 1993 roku z reprezentacją Polski mistrzostw Europy do lat 16. Po raz pierwszy w najwyższej polskiej lidze wystąpił w Rakowie Częstochowa, którego był wychowankiem, jednak największe znaczenie w jego karierze miała gra dla Le-



W czwartek pożegnaliśmy cenionego trenera Jacka Magierę, asystenta selekcjonera reprezentacji Polski

gia Warszawa. Barwy stołecznej drużyny reprezentował przez wiele lat. Jako zawodnik był ceniony za taktyczną dyscyplinę, umiejętność czytania gry oraz zaangażowanie. Choć nie należał do piłkarzy z pierwszych stron gazet, pełnił ważną rolę w drużynie, będąc jednym z tych zawodników, którzy stabilizują grę zespołu. I budując szatnię.

Będąc piłkarzem klubu z Łazienkowskiej, dwukrotnie sięgnął po mistrzostwo Polski, w roku 2002 oraz 4 lata później. Ponadto w 1997 roku mógł cieszyć się z Pucharu Polski.

Po zakończeniu kariery piłkarskiej Magiera szybko skierował swoje kroki ku trenerce. Po-

czątkowo pracował w strukturach Legii Warszawa jako asystent, gdzie zdobywał cenne doświadczenie u boku bardziej znanych szkoleniowców. Jednocześnie był również asystentem selekcjonera reprezentacji Polski do lat 18.

Przełomowym momentem było objęcie funkcji pierwszego trenera Legii w 2016 roku. W swoim debiutanckim sezonie odniósł znaczący sukces, zdobywając mistrzostwo Polski oraz prowadząc drużynę w rozgrywkach Liga Mistrzów.

Po zakończeniu pracy w Warszawie Magiera objął stanowisko selekcjonera reprezentacji Polski do lat 20. Prowadził kadreę podczas MŚ 2019, które odby-

wały się w Polsce. Choć drużyna nie osiągnęła spektakularnego wyniku, udział w turnieju i możliwość pracy z młodymi talentami były ważnym etapem w karierze.

Kolejnym istotnym rozdziałem Jacka Magiery była praca w Śląsk Wrocław. Pod jego wodzą zespół przeszedł zauważalną metamorfozę, poprawiając wyniki i styl gry. Dał się poznać jako trener, który potrafi rozwijać młodych zawodników, jednocześnie budując zespół oparty na solidnej organizacji i konsekwencji taktycznej. Wrocławianie w sezonie 2023/2024 sensacyjnie sięgnęli po wicemistrzostwo Polski, ustępując w walce o tytuł jedynie Jagiellonii Białystok.

Latem ubiegłego roku szkoleniowiec podjął kolejne wyzwanie, został asystentem selekcjonera Jana Urbana w seniorskiej reprezentacji Polski. Biało-Czerwoni nie zdołali awansować na MŚ 2026, ale poprawa stylu gry i atmosfery wokół kadry sprawiły, że prezes Kulesza postanowił kontynuować współpracę ze sztabem. Bo dostrzegł szansę także na progres wyników...

Nagła śmierć Jacka Magiery wstrząsnęła całą - nie tylko piłkarską - Polską. Szkoleniowiec ceniony za warsztat i wysokie morale zasłabł w trakcie porannego treningu biegowego w Parku Grabiszyńskim we Wrocławiu. Został przewieziony do szpitala wojskowego, gdzie lekarze podjęli walkę o życie, którego niestety nie udało się uratować. Zmarł w wieku 49 lat.

Karol Nawrocki przyznał pośmiertnie Jackowi Magierze Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski. Odznaczenie z rąk prezydenta RP odebrała żona zmarłego Magdalena Magiera podczas uroczystości pogrzebowej. ©©

Ludzie futbolu wspominają wychowanka Rakowa. Nikt nie słyszał o nim złego słowa

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

PIĘKA NOŻNA. Przy okazji ostatniej drogi Jacka Magiery ludzie futbolu, którzy zetknęli się z nim na piłkarskiej drodze, wspominali wychowanka Rakowa Częstochowa.

- To był jeden z najbardziej utalentowanych polskich trenerów i moim zdaniem, kandydat na trenera reprezentacji za kilka lat. Był wspaniałym człowiekiem, który dbał o rozwój indywidualny zawodników. Bardzo wielu młodych ludzi wyprowadził „na prostą”, uratował przed jakimiś głupimi ruchami, co do dziś przypominają jego wychowankowie - powiedział Michał Listkiewicz, były międzynarodowy sędzia i prezes PZPN.

- Przez 30 lat jego obecności w publicznym życiu nie usłyszałem o nim ani jednego, nawet najmniejszego, złego słowa. Nikogo w życiu nie oszukał. On potrafił w Lidze Mistrzów, prowadząc Legię, stanąć na-

przeciwko Zinedine'a Zidane'a i Realu Madryt, obracać się w wielkim świecie, a za chwilę wrócić do nas i z największą skromnością rozmawiać ze zwykłymi chłopakami z trybun. Miał absolutnie czyste serce, a takich serc dzisiaj już po prostu nie ma - stwierdził Michał Cybulski, współautor książki o historii Rakowa i kibic tego klubu z Częstochowy.

- Odszedł facet, który był przyzwyczajony. Jacek nie rozpychał się rękami, ale miał swoją drogę, którą szedł do sukcesu i dlatego przez każdego jest pozytywnie oceniany - powiedział Kazimierz Węgrzyn, były piłkarz i ekspert tv.

- Odeszła bliska mi osoba, bardzo dobry trener, a także najlepszy możliwie człowiek, co jest jeszcze ważniejsze - stwierdził Aleksandar Vuković, który był jego asystentem w Legii Warszawa.

Kapitan reprezentacji Polski Robert Lewandowski napisał natomiast w mediach społecznościowych: „Trenerze, nie tak miało być...” ©©



Pogrzeb Jacka Magiery odbył się w Katedrze Polowej WP w Warszawie. Przyleciał na niego Robert Lewandowski

W Lidze Mistrzów nie ma już Polaka. Barcelona i Real upokorzone

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Mamy to. Paris Saint-Germain kontra Bayern Monachium i Atletico Madryt vs Arsenal Londyn - oto pary półfinałowe piłkarskiej Ligi Mistrzów sezonu 2025/2026.

Najpierw, na Anfield, FC Liverpool uległ Paris Saint-Germain 0:2, a na Estadio Metropolitan, Atletico Madryt przegrało z FC Barcelona 1:2. Dzień później Bayern Monachium pokonał

w sobie Real Madryt 4:3, a Arsenal Londyn zremisował ze Sportingiem Lizbona 0:0 w rewanżowych spotkaniach ćwierćfinału piłkarskiej Ligi Mistrzów.

Do półfinału awansowały zatem zespoły PSG, Atletico, Bayernu i Arsenalu.

Piłkarze z Madrytu już po raz szósty w tym sezonie mierzyli się z drużyną FC Barcelona. W La Liga „Duma Katalonii” odniosła dwa zwycięstwa (3:1, 2:1), ale przegrała dwumecz w półfinale Pucharu Króla (0:4, 3:0).

W meczu rewanżowym Champions League, Robert Le-

wandowski pojawił się na boisku w 68 minucie, gdy zmienił Ferrana Torresa. Niestety, nasz napastnik nie wyróżnił się niczym szczególnym...

W Monachium bohater pierwszego meczu - Manuel Neuer już w pierwszej minucie popełnił poważny błąd. Po jego zagranieniu z pola karnego piłkę przejął Arda Güler, który skierował ją do pustej bramki gospodarzy.

Kibice Bayernu dobrze nie ochłonęli na Allianz Arenie, a kolejna pomyłka bramkarza wpłynęła na zmianę wyniku. Tym ra-

zaniem Andrij Łunin wykazał brak zdecydowania przy rzucie rożnym, co strzałem głową wykorzystał Aleksandar Pavlović.

Nie było to koniec popisów Gülera, który tuż przed upływem drugiego kwadransu rzutu wolnego mierzonym uderzeniem po raz drugi pokonał Neuera. W końcowych minutach połowy do remisu doprowadził Harry Kane, który kompletnie zmylił Łunina. W odpowiedzi kontra Realu, którą wykończył Kylian Mbappe, ponownie doprowadził do prowadzenia „Królewskich”, a zarazem wyrównania

stanu rywalizacji w tym dwumeczu.

Po zmianie stron doskonałych okazji strzeleckich nie brakowało, ale teledym boiskowy długo niezmiennie wskazywał prowadzenie gości. Trybuny mocno się ożywiły, gdy pomocnik Realu - Eduardo Camavinga ukarany został drugą żółtą i w efekcie czerwona kartką (86.). Po chwili lukę w defensywie rywala wykorzystał Luiz Diaz, który zza pola karnego pokonał bramkarza. Awans Bawarczyków przypieczętował Michael Olise po świetnej asyście Harry Kane'a. ©©

Ćwierćfinały Ligi Mistrzów

FC Liverpool - *Paris Saint-Germain 0:2 i pierwszy mecz 0:2

*Atletico Madryt - FC Barcelona 1:2 i pierwszy mecz 2:0

*Bayern Monachium - Real Madryt 4:3 i pierwszy mecz 2:1

*Arsenal Londyn - Sporting Lizbona 0:0 i pierwszy mecz 1:0

Półfinały (28-29 kwietnia oraz 5-6 maja)

Paris Saint-Germain - Bayern Monachium

Atletico Madryt - Arsenal

Finał (30 maja, Budapeszt)

PIŁKA NOŻNA „BASZCZU” MA SWOJE MARZENIE - SKOMENTOWAĆ TAKIE STARCIE NA STADIONIE ŚLĄSKIM W EKSTRAKLASIE

Mecz Ruch - Wisła będzie widowiskiem

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

Rozmowa z Marcinem Baszczyńskim, byłym piłkarzem Ruchu Chorzów i Wisły Kraków, a obecnie ekspertem tv.

W niedzielę znów będziemy świadkami piłkarskiego cudu, bo mecz polskiej I ligi zgromadzi na trybunach 50 tys. fanów. Przed rokiem mecz Ruchu z Wisłą też zgromadził na widowni ponad 50 tysięcy osób. Wtedy myślałem, że następne takie spotkanie zobaczą na poziomie PKO Ekstraklasy. Z taką samą nadzieją będę też oglądał tę konfrontację teraz, bo przecież obie drużyny walczą o awans i mecz na Stadionie Śląskim w połączeniu z tym, co będzie się działo na trybunach, na pewno będzie przednim widowiskiem.

W czym tkwi siła Ruchu i Wisły, że są w stanie przyciągnąć na Mecz Mistrzów taką publikę? We wspieranej historii i pięknej tradycji. To przecież jedne z najstarszych polskich klu-

bów i zarazem najbardziej utytułowane. Ich potyczka elektryzuje fanów nie tylko w tych dwóch miastach czy regionach, ale w całej Polsce.

Nie będę pana pytał komu będzie kibicował, bo był pan związany z obydwooma klubami, ale zapytam o wynik... Patrząc na ostatnią dyspozycję jednych i drugich oraz to jak spisują się Ruchu u siebie i Wisła na wyjazdach, to dla mnie faworytem tej potyczki są Niebiescy. Do tego dochodzi jednak ta atmosfera wielkiego piłkarskiego święta. To jest mecz, w którym każdy chce się pokazać z jak najlepszej strony, więc gdybym miał obstawiać, to postawiłbym na wysoki bramkowy remis.

Wisła w trzech ostatnich meczach rozegranych w 2025 r., wliczając w to letni sparing obu ekip, strzeliła Ruchowi 10 goli nie tracąc żadnego. Pozycja lidera tabeli też przemawia za Krakowianami. To wszystko prawda, ale Ruch ma teraz innego trenera, który



Marcin Baszczyński stara się zaglądnąć na Ruch jeśli nie koliduje to z jego pracą. Był m.in. na meczu z Legią w PP

zna takie mecze i potrafi swój zespół do nich przygotować, więc to nie będzie dla Wisły tak łatwa potyczka jak wcześniej, ale wszystko pokaże boisko.

Powiedział pan kiedyś, że z chłopca w Ruchu stał się mężczyzną w Wisłę. Jak blondasek z blokowiska w Rudzie Śląskiej trafił na krakowskie salony.

Tak się ta moja kariera potoczyła od zdobycia Pucharu Polski z Ruchem przez reprezentację młodzieżową, że byłem łakomym kąskiem transferowym na naszym podwórku i Wisła skorzystała z tej opcji, ale Ruch także na tym skorzystał.

Ponoć na tym transferze dużo bardziej zależało Niebieskim niż Białej Gwiazdzie...

Gdybym potwierdził to sam bym sobie strzelił w kolano, ale prawda była jaka była (śmiech). Obydwa kluby miały wówczas wiele wspólnych tematów, a prezes Ruchu Krystian Rogala zawsze potrafił się z właścicielem Wisły Bogusławem Cupiałem dogadać. Przy okazji mojego transferu szef Niebieskich załatwił sobie z Krakowianami kilka innych rzeczy, na czym skorzystał chorzowski klub.

A prezes Rogala dotrzymał obietnicy i dopłacił do pana kontraktu z Wisłą byle tylko podpisał pan tę umowę?

Myślę, że w końcu między obu panami doszło do takiego rozliczenia, choć długo mi to prezes

Cupiał wypominał. Skoro jednak później Krystian Rogala współpracował w Wisłę z Bogusławem Cupiałem to znaczy, że panowie musieli się porozumieć.

Bywa pan na meczach Ruchu? Staram się, ale ciężko to pogodzić z moją pracą w Canal+, która zajmuje mi większość weekendów. Na Wisłę też mam cały czas zaproszenie, z którego nie mam kiedy skorzystać.

Nie marzy się panu komentowanie meczu Ruchu z Wisłą przy 50 tys. widzów w Ekstraklasie? Zrobiłbym bym to z największą przyjemnością. Bardzo chciałbym zobaczyć to widowisko też od tej komentatorskiej strony.

Bycie telewizyjnym ekspertem to od razu był panu pomysłem na życie po zakończeniu kariery?

Jak skończyłem grać w piłkę to zrobiłem papiery trenerskie. Potem pracowałem jako dyrektor sportowy czy też menedżer klubu. Wreszcie trafiłem do Canal+, gdzie bardzo mi się spodobało i do trenerki oraz dyrektowania już nie wróciłem. ©©

Finaliści PP mają też ligowe cele. Urodziny GKS-u Tychy

Tomasz Kuczyński
t.kuczyński@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. Kibice Rakowa Częstochowa i Górnika Zabrze nie mogą narzekać na nudny sezon. Fani GKS-u Katowice też patrzą na górę tabeli PKO Ekstraklasy.

2 maja na PGE Narodowym w Warszawie Górnik Zabrze i Raków Częstochowa zagrają w finale STS Pucharu Polski. Jakby tego było mało, oba zespoły liczą się o grze o czołowe miejsca w PKO Ekstraklasie. W ten weekend zagrają w roli gospodarzy.

Górnik w sobotę podejmie Koronę Kielce i ma nadzieję na trzecie domowe zwycięstwo z rzędu i przedłużenie serii ligowych meczów bez porażki do sześciu. Raków ostatnie trzy mecze zremisował po 1:1, a seria bez ligowej wygranej „Medalników” wynosi cztery spotkania. Kibice liczą na przełamanie z Cracovią. W Częstochowie mają jednak problemy zdrowotne - do końca sezonu z powodu kontuzji nie zagra Karol Struski, Michael Ameyaw i Ivi Lopez są wykluczeni na kilka tygodni.

GKS Katowice właśnie z Rakowem odpadł w półfinale Pu-

charu Polski - po rzutach karnych. Mecz, wraz z dogrywką, skończył się remisem 4:4. W poprzedniej kolejce GieKSa zremisowała na stadionie mistrza Polski Lecha Poznań 3:3. Dziś drużyna trenera Rafała Górkę zagra na Nowej Bukowej z Motorem Lublin.

- Jeżeli mecz z Motorem ma być szalony, to chciałbym, by zakończył się zwycięstwem przez nas przynajmniej jednej bramki więcej od rywala - stwierdził trener Górkę cytowany przez PAP. - Te dwa ostatnie mecze zbudowały nas, bo drużyna bez silnego mentalu nie dałaby rady unieść takich spotkań jak w Częstochowie i Poznaniu. Siedem straconych goli spowodowało, że było o czym rozmawiać z zawodnikami. Kolejny mecz może być „zamknięty” i jeśli wygramy 1:0, też będziemy się cieszyć - dodał.

W Betcliu 1. Lidze na Superauto.pl w niedzielę Stadionie Śląskim odbędzie się Mecz Mistrzów Ruchu Chorzów z Wisłą, który może obejrzeć nawet 50 tysięcy kibiców. Niebiescy zagrają w przeddzień 106. rocznicy powstania klubu z Cichej. Również 20 kwietnia, ale 1971 roku, założony został GKS Tychy, który swój urodzinowy



Legenda GKS-u Tychy Kazimierz Szachnitowski w koszulce, w której w sobotę zagrają piłkarze z okazji 55. urodzin klubu

mecz ma w sobotę z zaprzyjaźnionym ŁKS-em Łódź. ©©

PKO EKSTRAKLASA - 29. KOLEJKA

● **GKS Katowice - Motor Lublin (piątek, godz. 18, transmisja Canal+ Sport 3)**
Ostatnie mecze GKS-u Katowice 3:3 Lech (wyjazd), 1:0 Wisła Płock (dom), 0:1 Cracovia (w)

● **Górnik Zabrze - Korona Kielce (sobota, godz. 17.30, transmisja Canal+ Sport 3)**
Ostatnie mecze Górnika 1:1 Legia (w), 3:0 Cracovia (d), 0:0 Widzew (w)

● **Raków Częstochowa - Cracovia (niedziela, godz. 14.45, transmisja Canal+ Sport 3)**
Ostatnie mecze Rakowa 1:1 Motor (w), 1:1 Widzew (d), 1:1 Legia (w)

● **Lechia Gdańsk - Piast Gliwice (poniedziałek, godz. 19, transmisja Canal+ Sport 3, Canal+ Sport 5)**
Ostatnie mecze Piasta 0:2 Pogoń (d), 2:3 Termalica (w), 3:1 Radomiak (d)

POZOSTAŁE MECZE (wszystkie transmisje w Canal+ Sport 3).
Piątek: **Legia Warszawa - Zagłębie Lubin** (20.30); Sobota: **Radomiak Radom -**

Widzew Łódź (14.45), **Pogoń Szczecin - Lech Poznań** (20.15); Niedziela: **Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Wisła Płock** (12.15), **Arka Gdynia - Jagiellonia Białystok** (17.30, TVP Sport).

1. Lech Poznań (m)	28	46	49-40
2. Zagłębie Lubin	28	44	42-33
3. Jagiellonia Białystok	28	43	44-35
4. Górnik Zabrze	28	43	40-33
5. Wisła Płock (b)	28	42	29-26
6. Raków Częstochowa	28	40	37-35
7. GKS Katowice	28	40	39-38
8. Motor Lublin	28	39	37-40
9. Lechia Gdańsk	28	37	55-51
10. Korona Kielce	28	37	36-34
11. Cracovia	28	37	33-33
12. Pogoń Szczecin	28	37	38-42
13. Piast Gliwice	28	35	34-38
14. Legia Warszawa (p)	28	34	33-32
15. Radomiak Radom	28	34	43-42
16. Arka Gdynia (b)	28	34	30-47
17. Widzew Łódź	28	33	33-35
18. Termalica Nieciecza (b)	28	25	33-51

Miejsca 1-2. - eliminacje Ligi Mistrzów, 3-4. - eliminacje Ligi Konferencji UEFA, 16-18. - spadek do I ligi

BETCLIC 1. LIGA - 29. KOLEJKA

● **GKS Tychy - ŁKS Łódź (sobota, godz. 19.30, transmisja TVP 3 - MultiLiga)**
Ostatnie mecze GKS-u Tychy 1:0 Pogoń Siedlce (wyjazd), 0:1 Znicz (dom), 1:1 Polonia Bytom (w)
● **Puszcza Niepołomice - Polonia Bytom (sobota, godz. 19.30, transmisja TVP 3 - MultiLiga)**

Ostatnie mecze Polonii 1:1 Wisła Kraków (d), 1:1 Miedź (w), 1:1 GKS Tychy (d)
● **Ruch Chorzów - Wisła Kraków (niedziela, godz. 14.30, TVP Sport, TVP Polonia)**

Ostatnie mecze Ruchu 0:2 Wierzyca (d), 1:1 Chrobry (w), 2:2 ŁKS (w)
POZOSTAŁE MECZE (wszystkie na sport.tvp.pl).
Piątek: **Chrobry Głogów - Stal Mielec** (18), **Stal Rzeszów - Polonia Warszawa** (20.30, TVP Sport); Sobota: **Śląsk Wrocław - Znicz Pruszków** (13, TVP Sport), **Wierzyca Kraków - Odra Opole** (19.30, TVP 3 - MultiLiga); Niedziela: **Pogoń Grodzisk Mazowiecki - Pogoń Siedlce** (17); Poniedziałek: **Miedź Legnica - Górnik Łęczna** (18, TVP Sport).

1. Wisła Kraków	28	57	62-28
2. Śląsk Wrocław (s)	28	50	55-40
3. Chrobry Głogów	28	45	39-27
4. Wierzyca Kraków (b)	27	43	54-40
5. Miedź Legnica	28	43	47-46
6. Pogoń Grodzisk Maz.	(b)27	42	45-40
7. Ruch Chorzów	28	42	41-39
8. ŁKS Łódź	27	41	40-38
9. Polonia Warszawa	28	41	43-43
10. Stal Rzeszów	28	39	41-45
11. Polonia Bytom (b)	27	38	41-34
12. Puszcza Niepołomice (s)	28	38	37-34
13. Odra Opole	28	37	28-33
14. Pogoń Siedlce	28	30	27-32
15. Stal Mielec (s)	28	29	40-53
16. Górnik Łęczna	28	23	33-49
17. Znicz Pruszków	28	23	30-54
18. GKS Tychy	28	18	32-60

Miejsca 1-2. - awans, 3-6. baraże o awans do PKO Ekstraklasy, 16-18. - spadek do Betcliu 2. Ligi.

Z TEKI GWIDONA MIKLASZEWSKIEGO NA DOBRY HUMOR

Co ty robisz, kochanie, że jesteś wciąż taka szczupła?



- Jak to, przechodzi pan obok mnie, nie wita się ze mną?
- O, przepraszam, nie zauważyłem pana!



I jeszcze osobno jedno maleńkie ciasteczko dla mego męża!



Dlaczego nie mam czytać przy jedzeniu? Duchowa stawa też jest potrzebna!



Chyba jednak brzuch mi urósł!



W tej sukience ma pani wyjątkowo szczupłą sylwetkę!



Niech pani bierze miarę - a komentarze proszę sobie darować, dobrze?!

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Intucja podpowie dobre rozwiązania. Horoskop dzienny radzi zaufać sobie i nie ignorować wewnętrznego głosu.

Ryby (19.02 - 20.03)
Kreatywność będzie Twoją siłą. Horoskop na dziś to wskazówka, by wykorzystać to i rozwiązać problem w nieoczywisty sposób.

Baran (21.03 - 19.04)
Praca przyniesie satysfakcję. Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że wytrwałość się opłaci i zostanie zauważona przez innych.

Byk (20.04 - 20.05)
Czas na nowe pomysły. Horoskop dzienny radzi otworzyć się na zmiany i nie bać się eksperymentować.

Bliznięta (21.05 - 21.06)
Intensywne emocje mogą Cię zaskoczyć. Horoskop na dziś podpowiada, by zachować spokój i działać z rozwagą w każdej sytuacji.

Rak (22.06 - 22.07)
Harmonia będzie dziś ważna. Horoskop dzienny na piątek to wskazówka, by szukać równowagi w relacjach i unikać impulsywnych decyzji.

Lew (23.07 - 22.08)
Precyzja przyniesie efekty. Horoskop dzienny wróży, że małe kroki doprowadzą Cię do sporego sukcesu.

Panna (23.08 - 22.09)
Dzień sprzyja działaniom zawodowym. Horoskop na dziś sugeruje, by pokazać swoje talenty i nie bać się zabrać głosu w ważnej sprawie.

Waga (23.09 - 22.10)
Skup się na emocjach i bliskich. Horoskop na piątek mówi, że wsparcie, którego udzielisz, wróci do Ciebie ze zdwojoną siłą.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Komunikacja będzie kluczem. Horoskop dzienny wróży, że rozmowy otworzą przed Tobą nowe drzwi.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Spokojny dzień przyniesie refleksję. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by zadbać o komfort i unikać zbędnych konfliktów.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Dziś energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny na piątek stanowczo podpowiada, by ruszyć z planem i zaskoczyć innych.



DZIENNIK
ZACHODNI.PL

Jeszcze więcej lokalnych wiadomości
Tutaj wszystko



NT

nasz
tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 16

SAMORZĄD

Czy Bielsko-Biała mogłaby być stolicą województwa?

Prof. Chojecka ma wątpliwości, a nawet argumenty przeciw reaktywacji woj. bielskiego **str. 4**



KOŚCIÓŁ

Kobieta została proboszczem. To drugi taki przypadek w Polsce. **str. 2**

TURYSTYKA

Nowa atrakcja u podnóża Babiej Góry. Powstaje Centrum Edukacji Przyrodniczej Morgi **str. 6**

KONKURS

Skoczów znów oczarował oświetleniem

Nagroda będzie wsparciem dla potrzebujących. Znamy listę zakupów **str. 3**



REKLAMA

0011491604

Razem Możemy Więcej
www.miejserce.pl
KRS 0000 368 135

KRÓTKO

BIELSKO-BIAŁA

Uwaga, oszust na linii. Nie daj się nabrać



Dzwoni „konsultant” uprzejmy, przekonujący, nierzadko posługujący się imieniem i nazwiskiem, które brzmi wiarygodnie. Najczęściej oszuści wybierają nazwiska polskobrzmiące, choć ich akcent wskazuje na wschodnie pochodzenie. Twierdzi, że reprezentuje firmę inwestycyjną lub dział finansowy dużego banku. Informuje, że na naszym konczie inwestycyjnym zgromadziły się środki, które możemy wypłacić. Wystarczy tylko „pomoc techniczna” przy ich odzyskaniu - pisze bielska policja na swojej stronie internetowej.

Żeby z takiej „pomocy” skorzystać, trzeba zainstalować specjalne, wskazane przez oszusta, oprogramowanie na telefonie lub komputerze. - Często jest to aplikacja AnyDesk - zaznacza policja,

dodając, że w rzeczywistości jest to narzędzie, które daje oszustom pełen dostęp do naszego urządzenia. „Od tego momentu kontrolują wszystko: mogą odczytywać SMS-y z kodami bankowymi, logować się do konta i błyskawicznie wyczyścić nasze oszczędności”, czytamy w rzecznej notce policyjnej.

Jak się chronić? Przede wszystkim nie instalować żadnych oprogramowań na prośbę nieznajomego. Pamiętajmy, że żadna instytucja finansowa, bank czy urzędnik nie poprosi o zdalny dostęp do naszego urządzenia.

Nie należy też nikomu podawać danych do logowania. Nawet jeśli rozmówca podaje się za pracownika banku, warto rozłączyć się i samodzielnie zadzwonić na oficjalny numer infolinii. EL

BIELSKO-BIAŁA

Szybki wyrok: bezwzględne więzienie

W poniedziałkowe popołudnie dzielnicowi z Komisariatu Policji I w Bielsku-Białej zatrzymali 39-letniego kierowcę samochodu marki Seat Leon. Okazało się, nie miał prawa jazdy, ponieważ obowiązywał go sądowy zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych. Natychmiast trafił do aresztu i już następnego dnia w trybie przyspieszonym stanął przed sądem. Wyrok brzmiał: 5 miesięcy bezwzględnego pozbawienia wolności, a do tego do wpłaty 10 tys. zł na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej, zaś zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych został mu przedłużony o kolejne 3 lata.

„Złamanie sądowego zakazu jest przestępstwem, które spotyka się ze zdecydowaną reakcją wymiaru sprawiedliwości”, czytamy w notce policyjnej. EL

Proboszczem w Wieszczałach została kobieta: ks. Karina Chwastek-Kamieniorz

Grzegorz Olma
Wieszczał-Kowale

W Poniedziałek Wielkanocny rada parafialna w Wieszczałach-Kowalach uroczystie przywitała nowego proboszcza - ks. Karinę Chwastek-Kamieniorz, która jest drugą kobietą w Polsce pełniącą taką funkcję.

Ksiądz Karina Chwastek-Kamieniorz od 1 kwietnia jest nowym proboszczem-administratorem niewielkiej parafii ewangelickiej w Wieszczałach-Kowalach w gminie Jasienica. W Poniedziałek Wielkanocny została uroczystie przywitana przez radę parafialną. To druga w Polsce parafia Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce, którą kieruje kobieta. Pierwszą kobietą proboszczem została Katarzyna Kowalska w Wołczynie.

Nowa proboszcz parafii ewangelickiej w Wieszczałach-Kowalach (rocznik 1975) pochodzi ze Skoczowa. Ordynowana została na księdza Kościoła ewangelickiego



Nowa proboszcz parafii ewangelickiej w Wieszczałach-Kowalach ma 50 lat i pochodzi ze Skoczowa

w maju 2022 roku podczas pierwszej w Polsce takiej uroczystości, w trakcie której księżmi zostało dziewięć kobiet - diakonek.

Karina Chwastek-Kamieniorz jest absolwentką Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej z 1999 r. W tym samym roku została stypendystką Seminarium Johanesstift w Berlinie z zakresu teologii praktycznej. W 2000 r. została ordynowana na dia-

kona i jako diakon w latach 2000-2004 pracowała w parafii ewangelickiej św. Mateusza w Łodzi. W 2004 r. przejęła obowiązki diakona w parafii w Goleszowie, gdzie wykonywała również pracę katechetyczną w szkole podstawowej i przedszkolu.

Niedawno zisała skierowana do parafii w Wieszczałach. Jesienią ubiegłego roku pomyślnie zaliczyła drugi egzamin kościelny (pro mini-

sterio) obejmujący wiedzę m.in. z zakresu biblistyki, duszpasterstwa, administracji i księgowości, a także umiejętności z zakresu komunikacji społecznej dotyczącej sytuacji konfliktowych. Zdanie tego egzaminu pozwala duchownym ewangelickim na samodzielne prowadzenie parafii.

Na stanowisku proboszcza administratora zastąpiła ks. Władysława Wantuloka, którym z dniem 31 marca został z tej funkcji odwołany.

Ks. Karina Chwastek-Kamieniorz ma dwóch braci, którzy także są księżmi Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego.

Parafia Ewangelicko-Augsburska Wieszczał-Kowale powstała w 1992 roku. Utworzono ją z połączenia części dwóch sąsiednich parafii w Jaworzu i Skoczowie. Należy do diecezji cieszyńskiej, największej pod względem liczby wiernych diecezji Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce. Liczy ona 22 parafie, w których pracuje ponad 40 duchownych. ©©

ZDJĘCIE TYGODNIA



W poniedziałek, 13 kwietnia, przy pomniku na Konteszyńcu w Czeskim Cieszynie odbyły się obchody Dnia Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej, przygotowane przez Stowarzyszenie Rodzina Katyńska w Republice Czeskiej. W programie m.in. wspólne wykonanie „Roty”, modlitwa oraz złożenie kwiatów pod tablicą pamiątkową. Po zakończeniu części oficjalnej uczestnicy spotkali się w Centrum Kultury „Strzelnica”, gdzie kontynuowano rozmowy i wspomnienia. Była to okazja do refleksji nad losem ofiar oraz nad rolą edukacji historycznej w kształtowaniu świadomości społecznej. EL

U nas najpiękniej oświetlony jest Skoczów

Jacek Drost
Skoczów

Skoczów po raz kolejny udowodnił, że jest najpiękniej rozświetloną miejscowością w województwie śląskim, a jego mieszkańcy angażują się w inicjatywy społeczne. Nagroda trafi m.in. do rodziny, która straciła dobytek w pożarze.

W plebiscycie „Świeć się z Energią”, którego inicjatorem jest Energa z Grupy Orlen, organizatorem Polska Press Grupa, a partnerami Energa Obrót oraz Energa Oświetlenie, mieszkańcy i internauci z całej Polski najpierw zgłaszają, a następnie głosują i wybierają najpiękniej oświetlone miejscowości. Akcja dociera nie tylko do największych metropolii, ale także całkiem małych miejscowości. W etapie regionalnym wskazywani są mistrzowie województw, następnie w finale spośród 16 miast wybierane jest jedno: Światlna Stolica Polski.

W tegorocznej edycji „Świeć się z Energią” wzięło udział 350 miejscowości z całego kraju, a internauci oddali 766 040 gło-

sów. Tytuł Światlnej Stolicy Polski 2025/2026 zdobył Chełm, który w ogólnopolskim finale uzyskał 143 576 głosów. Jednak nagrody trafiają także do zwycięzców edycji wojewódzkich. Jedną z nich jest voucher o wartości 10 tys. zł. Taki symboliczny „czek” przekazano na ręce władz Skoczowa, który wygrał w województwie śląskim (zdobył 34396 głosów, wyprzedzając Czeladź i Racibórz).

Uroczyste przekazanie „czeku” oraz wręczenie nagród odbyło się 8 kwietnia w skoczowskim Urzędzie Miejskim.

- Cieszę się, że ponownie jesteśmy w Skoczowie (miejscowość wygrała ubiegłoroczną edycję „Świeć się z Energią” - red.). Mieszkańcy Skoczowa po raz kolejny udowodnili, że są bardzo zintegrowani, utożsamiają się z miastem i głosowali na swoją miejscowość - mówiła Anna Gałuszka, dyrektor Makroregionu Śląsk w Polska Press Grupie.

Burmistrz Skoczowa Rajmund Dedio podkreślił, że ten etap wojewódzki udało się wygrać dzięki wyjątkowej mobilizacji mieszkańców oraz licznemu gronu przyjaciół miej-



Uroczyste przekazanie „czeku” oraz wręczenie nagród odbyło się 8 kwietnia w Urzędzie Miejskim w Skoczowie

sowości, którzy oddawali głosy na Skoczów.

- Jak potrzebujemy, to potrafimy połączyć siły i zrobić razem coś dobrego. Skoczowianie słyną z tego. Dziękuję wszystkim, którzy głosowali na Skoczów. Dzisiaj możemy się cieszyć wygraną, a przede wszystkim tym, że możemy pomóc potrzebującym. Kupiliśmy sprzęt AGD, który zostanie on przeznaczony dla osób naj-

bardziej potrzebujących w naszej gminie. Najwięcej urządzeń, m.in. kuchenkę, lodówkę czy mikrofalówkę otrzymała rodzina, która straciła dom w pożarze - powiedział burmistrz.

Łukasz Orszulik, mieszkaniec Skoczowa, który zgłosił miasto do konkursu „Świeć się z Energią” oraz zachęcał do głosowania, nie krył radości z wygranej. - Czwarte miejsce w Pol-

sce to, jak na taką małą miejscowość jak nasza, naprawdę wielki sukces - powiedział.

W ramach nagrody dla potrzebujących mieszkańców gminy Skoczów zostały kupione następujące urządzenia: 4 odkurzacze, 1 lodówka, 4 kucharki gazowo-elektryczne, 1 pralka, 3 czajniki, 1 kuchenka mikrofalowa, 1 płyta indukcyjna, 2 blendery, koc elektryczny, grzejnik olejowy, kuchenka nastawna i inne drobne sprzęty, jak ciśnieniomierz czy suszarka.

Każdy głos oddany w plebiscycie to symbol solidarności, bo przekłada się na energooszczędny sprzęt AGD. Przydział urządzeń odbywa się w dialogu z lokalnymi społecznościami i miejskimi ośrodkami pomocy (MOPS i MOPR), a zakupy realizowane zgodnie z ustalonym zapotrzebowaniem otrzymują potrzebujący lub pomagające im instytucje. Wsparcie trafia np. do domów dziecka, rodzin zastępczych, seniorów, osób z niepełnosprawnościami czy rodzin w trudnej sytuacji życiowej.

- Program „Świeć się z Energią” pokazuje, że świąteczna atmosfera może łączyć

ludzi wokół ważnego celu. To inicjatywa, która zamienia symboliczne światło światła w realną pomoc dla potrzebujących. Widzimy ogromne zaangażowanie społeczności i prawdziwą solidarność, dzięki którym konkurs staje się czymś więcej niż tylko rywalizacją - staje się wspólnym działaniem na rzecz dobra innych - mówi Magdalena Marszałkowska, dyrektor Departamentu Marketingu Energi SA.

Zwycięzca ogólnopolskiego finału - Chełm, oprócz nagrody 10 000 zł za zwycięstwo w woj. lubelskim, otrzyma dodatkowo nagrodę główną: voucher o wartości 50 000 zł.

- Mieszkańcy chętnie zgłaszają iluminacje, mobilizują też rodziny i znajomych, angażują media oraz samorządy. Dzięki temu powstaje coś znacznie większego niż konkurs. Rodzi się wspólnota skupiona wokół celu, jakim jest pomoc potrzebującym. Współpraca i solidarność lokalnych społeczności, a także dobra międzyludzka energia dzięki „Świeć się z Energią” przynosi wsparcie potrzebującym - mówi Jarosław Kozłowski, koordynator akcji „Świeć się z Energią”

REKLAMA

0011509918

Rozbudowa DP 2602S na terenie Gmin Skoczów-Brenna

Powiat Cieszyński informuje, iż w dniu 20 marca 2026 r. zakończył i dokonał odbioru końcowego zadania: „**Rozbudowa DP 2602S na terenie Gmin Skoczów-Brenna**”.

Zadanie było realizowane przy dofinansowaniu ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg 2026 w kwocie 3.713.751,80 zł i wkładu własnego Powiatu Cieszyńskiego w kwocie 293.130 zł.

Wartość końcowa zadania wyniosła 4.006.881,80 zł.

Wykonawcą robót była firma: INFRAX Sp. z o.o., z siedzibą w Bieruniu.

Przekazanie placu budowy nastąpiło w dniu: **26 maja 2025 r.**

Termin odbioru końcowego: **20 marca 2026 r.**

Jednostką prowadzącą zadanie był: **Powiatowy Zarząd Dróg Publicznych w Cieszynie.**

Zadanie polegało na rozbudowie ok. 800m odcinka drogi powiatowej nr 2602S, od węzła z S-52 do rejonu Kościoła pw. Św. Jana Sarkandra. Zakres rzeczowy zadania obejmował m.in.: roboty przygotowawcze i rozbiórkowe, wycinkę kolidującego zadrzewienia, budowę jednostronnego chodnika, wykonanie nowych warstw bitumicznych jezdni wraz z pełną konstrukcją, przebudowę istniejących zjazdów i dojść do przyległych posesji, przebudowę skrzyżowań z drogami gminnymi, budowę dwóch zatok autobusowych oraz nowego oświetlenia przejścia dla pieszych, wykonanie nowych poboczy z utwaleniem powierzchniowym, budowę sieci kanalizacji deszczowej wraz z przykanalikami oraz przebudowę kolidujących sieci uzbrojenia terenu, a także wykonanie oznakowania pionowego i poziomego grubowarstwowego.



SAMORZĄD NOWE SPOJRZENIE NA REAKTYWACJĘ WOJ. BIELSKIEGO

Czy Bielsko-Biała mogłaby być teraz stolicą województwa?

Jacek Drost
Bielsko-Biała

Coraz mniejszym płomieniem tli się temat reaktywacji województwa - mniejsza o nazwę - bielskiego czy beskidzkiego. - Moim zdaniem nie ma sensu o to zabiegać - powiedziała prof. Ewa Chojecka.

Jeszcze kilka miesięcy temu temat reaktywacji województwa bielskiego rozpałał wyobraźnię tych wszystkich, którym z Katowicami i Częstochową w jednym województwie nie jest po drodze. Jednak ostatnio niewiele, a można nawet powiedzieć, że nic się w tym temacie nie dzieje. Na brak zdecydowanych działań m.in. bielskiego samorządu zwrócił przed kilkoma dniami uwagę Bartłomiej Tkacz, autor petycji w sprawie utworzenia województwa podbeskidzkiego. - Niestety, po dwóch latach od złożenia petycji mam gorzkie spojrzenie na działanie pana prezydenta Bielska-Białej i samorządu - radnych i przewodniczącej rady, którzy poza podjęciem

uchwały i skierowaniem suchego pisma do okolicznych gmin, powiatów, samorządów i posłów nie zrobili nic więcej - powiedział Bartłomiej Tkacz w rozmowie z lokalnym Radiem Bielsko.

Zwrócił uwagę, że prezydent, gdy chce to potrafi działać szybko i zdecydowanie, co było widoczne choćby podczas starania się o przyznanie Bielsku-Białej tytułu Europejskiej Stolicy Kultury. Powołano wtedy specjalny zespół ludzi i podjęto odpowiednie działania promocyjne.

- To nie jest kwesta czy (władze miasta - red.) potrafią realizować jakiś projekt, ale czy chcą to robić - dodał Bartłomiej Tkacz.

Przypomniał także we wspomnianej lokalnej stacji, że uchwałę dotyczącą działań na rzecz reaktywowania województwa bielscy radni poparli jednogłośnie, takie głosowanie ponad podziałami zdarza się niezwykle rzadko, więc mandat do aktywności jest. Oceniał jednak, że bielski samorząd za mało

zrobił, żeby przekonać okoliczne gminy do poparcia tego projektu. W ślad za suchym pismem nie poszły żadne spotkania czy działania promocyjne.

W efekcie, o czym informowaliśmy na łamach DZ, na apel bielskiego samorządu na 57 gmin odpowiedziało tylko 21, z czego 10 poparło ten projekt, sześć samorządów nie ustosunkowało się do niego z uwagi na zbyt małą ilość szczegółów, a pięć było przeciw.

„Nie chciałbym być złym prorokiem, wpadać w pesymizm czy siał defetyzm, ale województwo podbeskidzkie, w którego utworzenie ma się zaangażować bielski samorząd - marzenie beskidzkich regionalistów i tych wszystkich, którym ze Śląskiem jest nie po drodze - umarło nim się urodziło. Takie wrażenie odniosłem po rozmowach z samorządowcami największych miejscowości leżących u stóp Beskidów. W skrócie: entuzjazmu (nie tylko wielkiego, ale i średniego) nie ma, jest za to sporo wątpliwości i jeszcze więcej dyplomacji, żeby przypadkiem nie

urazić Katowic”, pisałem na łamach DZ we wrześniu 2024 r., jeszcze przed tym jak apel trafił do beskidzkich samorządów.

Ostatnio rozmawiając z prof. Ewą Chojecką, wybitnym historykiem sztuki i regionalistką, uhonorowaną tegoroczną Nagrodą prof. Aleksandra Gieysztor, przyznawaną za działalność na rzecz ochrony i propagowania dziedzictwa kulturowego w Polsce, spytałem, co sądzi o pomysle reaktywowania województwa bielskiego.

- Nie jestem pewna, czy Cieszyn i Żywiec tego chcą. Moim zdaniem nie ma sensu o to zabiegać. W pewnym momencie to przyjdzie samo, jeśli Cieszyn czy Żywiec same uznają, że jest to stolica regionu. Najpierw niech ona urośnie, okrzepnie, po-

Najpierw niech ona urośnie, okrzepnie, poukłada się, bo na razie jest rozchwiana. Jest w trudnym momencie

układa się, bo na razie jest rozchwiana. Jest w o tyle trudnym momencie, że dawny przemysł włókienniczy wprawdzie przetrwał czasy PRL, ale później upadł. Miejsce włókiennictwa zajął przemysł motoryzacyjny z Fiatem na czele, ale Fiat także został zamknięty. Bielska katastrofa w tym względzie nastąpiła po transformacji - powiedziała prof. Chojecka.

Stwierdziła, że obecnie Bielsko-Biała „szuka swojego miejsca na ziemi”, gdyż dwie wielkie epoki się zamknęły - XIX- i XX-wieczny przemysł tekstylny upadł, skończyła się produkcja samochodów Fiata.

- To dwumasto jest samo dla siebie problemem. Ono w tej chwili zmagają się z trudem zdefiniowania własnej tożsamości. A to wcale nie jest takie proste - powiedziała również prof. Ewa Chojecka.

Swego czasu burmistrz Cieszyńska Gabriela Staszkievicz, przyznała na łamach DZ, że jest zwolennikiem dużych województw. - Mnie tak naprawdę województwo śląskie odpowiada - mówiła burmistrz Staszkievicz. Zapewniała, że nie odczuwają tego, iż leżą na krańcach województwa śląskiego. - Potrafimy się o swoje upomnieć - podkreślała burmistrz Cieszyńska.

Natomiast najbliższy partner Bielska-Białej, leżący zaledwie o rzut beretem Żywiec, kolebka beskidzkiej góralszczyzny, historycznie przynależący do Małopolski ustami burmistrza Antoniego Szlagora dyplomatycznie dał do zrozumienia, że jest „za”, a nawet „przeciw”. - Ja, jako burmistrz nie mam głosu decyzyjnego tym temacie. O tym decydują mieszkańcy, o tym decydują czynniki rządowe - mówił we wrześniu 2024 r. w rozmowie z DZ burmistrz Szlagor.

KRÓTKO

BIELSKO-BIAŁA

Do autobusów wodór zapewniony

W piątek, 10 kwietnia, Miejski Zakład Komunikacyjny w Bielsku-Białej podpisał dwuletnią umowę z firmą Orlen na dostawę ok. 180 ton niskoemisyjnego wodoru o wartości blisko 10 mln zł netto.

- To kluczowy element strategii „Misja bez emisji” - podkreślają władze miasta.

Sześć autobusów wodorowych marki Solaris Bus & Coach wyjedzie na ulice w III kwartale br. Ich zakup został zrealizowany dzięki wsparciu Funduszy Europejskich dla Śląskiego 2021-2027.

Zaletą nowych autobusów jest duży zasięg (całodniowa praca) oraz krótki czas tankowania; jedynym produktem ubocznym - para wodna. EL

ŻYWIEC

Żywiecczyzna czy Śląsk Żywiecki?

Jutro w godz. 11-14 w MCK Sokół w Żywcu odbędzie się konferencja pt. „Żywiecczyzna czy Śląsk Żywiecki?” W programie: wykład dr. Grzegorza Wnętrza, „Małopolska tożsamość Żywiecczyzny” oraz prezentacja etnografki Doroty Gryglak pt. „Śląsk Żywiecki i Żywiec na Śląsku”. EL

CIESZYN

Wygrała maraton w Bratysławie

Bratislava Marathon w kategorii kobiet wygrała cieszyńianka, Anna Bodnar. „Od pierwszych kilometrów narzuciła mocne tempo, które dla wielu okazało się nieosiągalne. Na mecie zameldowała się z doskonałym wynikiem 2:54:23, zostawiając konkurencję daleko za sobą - niemal cztery minuty przewagi”, czytamy na profilu Facebookowym Cieszyńska.

„Trasa płaska, ale ma dużo zakrętów o 180 stopni i specyficzne mosty. Są dwa okrążenia - ja wolę jedno. No i stary bruk, który zawsze jest wyzwaniem w carbonach (przynajmniej dla mnie). A ostatnie 3 km z odbitym paznokciem u dużego palca były... no, powiedzmy, „ciekawe”. Cieszę się podwójnie... Gdy na około 25. kilometrze przejęłam prowadzenie, nie oddałam go już do końca, choć pod wiatr nie było łatwo utrzymać tempo”, napisała w swoich mediach społecznościowych Anna Bodnar.



Prof. Ewa Chojecka twierdzi, że Bielsko-Biała jest w tej chwili na etapie szukania swojego miejsca na ziemi



zamek cieszyn

Burmistrz Miasta Cieszyna oraz Marszałek Województwa Śląskiego ogłaszają konkurs na kandydata na stanowisko Dyrektora Zamku Cieszyn

Województwo
Śląskie

I. Nazwa i adres instytucji kultury: Zamek Cieszyn, 43-400 Cieszyn, ul. Zamkowa 3 a,b,c.

II. Stanowisko, wymiar czasu pracy oraz forma zatrudnienia: Dyrektor instytucji kultury, pełny etat, powołanie na czas określony – 3 lata

III. Zakres podstawowych zadań, jakie będzie realizował dyrektor w zakresie bieżącego funkcjonowania i rozwoju instytucji kultury:

1. kierowanie pracą Zamku Cieszyn i reprezentowanie jej na zewnątrz,
2. realizacja celów i zadań statutowych oraz wypełnianie zapisów Programu realizacji zadań w zakresie bieżącego funkcjonowania i rozwoju Zamku Cieszyn,
3. wykonywanie zadań wynikających z ustawy Kodeks pracy w stosunku do pracowników Zamku Cieszyn,
4. gospodarowanie środkami finansowymi przeznaczonymi na realizację zadań Zamku Cieszyn
5. gospodarowanie mieniem Zamku Cieszyn,
6. podejmowanie decyzji dotyczących rozwoju lub zmian w Zamku Cieszyn,
7. współpraca z organizatorami - samorządami Miasta Cieszyna oraz Województwa Śląskiego oraz instytucjami kultury, placówkami oświaty, organizacjami, stowarzyszeniami, innymi instytucjami,
8. podejmowanie innych działań w celu zaspokojenia potrzeb mieszkańców miasta w zakresie realizacji zadań statutowych Zamku Cieszyn.

IV. Wymagania i kwalifikacje niezbędne do zajmowania stanowiska dyrektora instytucji kultury:

1. Obywatelstwo polskie.
2. Pełna zdolność do czynności prawnych oraz korzystanie z pełni praw publicznych.
3. Brak skazania prawomocnym wyrokiem sądu za umyślne przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub umyślne przestępstwo skarbowe.
4. Niefigurowanie w bazie danych Rejestru Sprawców Przystępstw na Tle Seksualnym z dostępem ograniczonym.
5. Brak ukarania karą zakazu pełnienia funkcji związanych z dysponowaniem środkami publicznymi.
6. Stan zdrowia pozwalający na zatrudnienie na wyżej określonym stanowisku.
7. Wykształcenie wyższe drugiego stopnia w rozumieniu przepisów dotyczących szkolnictwa wyższego.
8. Co najmniej pięcioletni staż pracy lub wykonywanie przez co najmniej 5 lat działalności gospodarczej w jednym z następujących obszarów: administracja publiczna, kultura, edukacja, nauka, ekonomia, zarządzanie, projektowanie przemysłowe, design, wzornictwo, reklama, działalność agencji reklamowych.
9. Udokumentowana dobra znajomość jednego języka obcego w mowie i piśmie (preferowany język angielski).

V. Wymagania dodatkowe, umiejętności i kompetencje stanowiące podstawę oceny kandydata w konkursie:

1. znajomość przepisów prawnych dotyczących funkcjonowania instytucji kultury, a także zasad finansowych obowiązujących w tych instytucjach,
2. znajomość źródeł pozyskiwania pozabudżetowych środków finansowych, w tym środków z programów UE,
3. znajomość dodatkowych języków obcych,
4. potwierdzone doświadczenie zawodowe (preferowane zasiadanie na stanowisku kierowniczym bądź prowadzenie działalności gospodarczej),
5. predyspozycje menadżerskie, udokumentowane umiejętności w zakresie organizacji pracy, kierowania zespołem i zarządzania zasobami ludzkimi, udokumentowane doświadczenie w zakresie realizacji projektów międzynarodowych, umiejętności strategicznego myślenia, szybkiego podejmowania decyzji, odporność na stres;
6. umiejętności interpersonalne: kreatywność, komunikatywność, motywacja do pracy, samodzielność, dyspozycyjność, wysoka kultura osobista;
7. wizja funkcjonowania Zamku Cieszyn, która zaprezentowana zostanie komisji konkursowej w formie prezentacji multimedialnej.

VI. Wykaz wymaganych dokumentów:

1. Własnoręcznie podpisany wniosek o przystąpienie do konkursu, zawierający: imię, nazwisko, adres zamieszkania, adres poczty elektronicznej do korespondencji, numer telefonu kandydata oraz zwięzłe umotywowanie zgłoszenia swojej kandydatury.
2. CV zawierające: informacje o wykształceniu, ukończonych kursach, szkoleniach i posiadanych kwalifikacjach, przebiegu dotychczasowej pracy zawodowej, ewentualnie działalności twórczej, społecznej lub publicystycznej ze wskazaniem najważniejszych osiągnięć.
3. Oryginał kwestionariusza osobowego dla osoby ubiegającej się o zatrudnienie, zgodnie z wzorem zamieszczonym na stronie bip.um.cieszyn.pl w zakładce "Praca" - własnoręcznie podpisany,
4. Oświadczenia:
 - a) o pełnej zdolności do czynności prawnych oraz korzystaniu z pełni praw publicznych,
 - b) braku skazania prawomocnym wyrokiem sądu za umyślne przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub umyślne przestępstwo skarbowe,
 - c) o niefigurowaniu w bazie danych Rejestru Sprawców Przystępstw na tle seksualnym z dostępem ograniczonym.
 - d) o braku ukarania karą zakazu pełnienia funkcji związanych z dysponowaniem środkami publicznymi.
 - e) o stanie zdrowia pozwalającym na zatrudnienie na wyżej określonym stanowisku.
5. Kserokopie dokumentów potwierdzających posiadane wykształcenie i kwalifikacje (dyplomy, świadectwa, zaświadczenia o ukończeniu kursów, certyfikaty).
6. Dokumenty poświadczające przebieg zatrudnienia (kserokopie świadectw pracy, zaświadczenia o zatrudnieniu).
7. Program realizacji zadań w zakresie bieżącego funkcjonowania i rozwoju Zamku Cieszyn w perspektywie co najmniej 3 lat, który stanowić będzie załącznik do umowy w sprawie określenia warunków organizacyjno-finansowych działalności Zamku Cieszyn, podpisywanej przez organizatora z wyłonionym kandydatem.
8. Inne dokumenty potwierdzające przydatność kandydata do pełnienia funkcji (opinie, referencje itp.).
9. zaakceptowaną Klauzulę informacyjną oraz oświadczenie o wyrażeniu zgody na przetwarzanie danych zawartych w załączonych dokumentach (jeśli w zakresie tych danych zawarte są szczególne kategorie danych, o których mowa w art. 9 ust. 1 RODO1).



VII. Informacja o sposobie udostępnienia dokumentów i informacji dotyczących warunków organizacyjno-finansowych funkcjonowania instytucji kultury:

Kandydaci mogą zapoznać się z warunkami organizacyjno-finansowymi funkcjonowania Zamku Cieszyn, w tym z jej planami finansowymi i rzeczowymi na okres po rozstrzygnięciu konkursu, oraz uzyskać inne ogólne informacje - osobiście w sekretariacie Zamku Cieszyn w dniach funkcjonowania jego administracji w godz. od 8:00 do 15:00 (po uprzednim umówieniu się pod nr tel. +48 33 851 08 21) lub poprzez pobranie dokumentów udostępnionych w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Cieszynie www.bip.um.cieszyn.pl w zakładce PRACA bądź poprzez pobranie dokumentów udostępnionych na stronie Zamku Cieszyn www.zamekcieszyn.pl w zakładce BIP.

VIII. Informacja o terminie i miejscu składania wniosków o przystąpienie do konkursu wraz z wymaganymi dokumentami:

1. Wniosek wraz z załącznikami należy złożyć w zamkniętej kopercie opisanej imieniem i nazwiskiem kandydata z podanym adresem zwrotnym i numerem telefonu z dopiskiem:
„Konkurs na kandydata na stanowisko dyrektora Zamku Cieszyn – Nie otwierać” w terminie **do dnia 8.05.2026 r.** do godz. 14:00 w Biurze Obsługi Klienta Urzędu Miejskiego w Cieszynie, przesłać pocztą na adres: Urząd Miejski w Cieszynie, Rynek 1, 43-400 Cieszyn, lub poprzez system e-doręczeń (decyduje faktyczna data wpływu do Urzędu).
2. Uwagi do sposobu złożenia dokumentów:
 - a) dokumenty i oświadczenia należy składać w języku polskim, a dokumenty obcojęzyczne powinny być przetłumaczone na język polski przez tłumacza przysięgłego,
 - b) kopie dokumentów kandydat powinien opatrzyć na każdej stronie oświadczeniem o następującej treści: „Oświadczam, że niniejszy dokument jest zgodny z oryginałem” oraz datą i własnoręcznym podpisem bądź powinny być potwierdzone za zgodność z oryginałem notarialnie,
 - c) pozostałe dokumenty i oświadczenia powinny być własnoręcznie podpisane przez kandydata,
 - d) kandydat może zostać zobowiązany przez komisję konkursową do przedstawienia do wglądu oryginałów dokumentów złożonych w formie kopii,
 - e) w przypadku wyboru na stanowisko, złożony przez kandydata program uwzględniający warunki organizacyjno-finansowe instytucji zostanie podany do publicznej wiadomości w terminie 7 dni od dnia powołania dyrektora instytucji kultury na stronie internetowej organizatora w Biuletynie Informacji Publicznej (art. 15 ust. 5 ustawy z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej (Dz.U.2026.457 t.j. z dnia 2026.04.02),
 - f) zwrot dokumentów złożonych do konkursu nastąpi po jego zakończeniu i ogłoszeniu wyniku (nie dotyczy kandydata, który zostanie powołany na stanowisko dyrektora),
 - g) korespondencja z uczestnikami konkursu odbywać się będzie wyłącznie drogą elektroniczną na adres wskazany przez kandydata we wniosku.

IX. Informacje dodatkowe:

1. Przewidywany okres, na który zostanie powołany dyrektor instytucji – **3 lata**.
2. Wysokość proponowanego zasadniczego wynagrodzenia brutto: **8.500 zł – 10.000 zł**.
3. Posiedzenie komisji dla kandydatów, którzy przeszli ocenę formalną, planuje się do **21.05.2026 r.**, a rozpatrzenie złożonych ofert i rozstrzygnięcie konkursu przewiduje się do dnia **3.06.2026 r.**
4. Oferty niekompletne oraz złożone po terminie nie będą rozpatrywane.
5. Konkurs pozostanie nierozstrzygnięty w razie stwierdzenia przez komisję, że żadna z ofert nie spełnia warunków określonych w ogłoszeniu o konkursie lub żaden z uczestników dopuszczonych do udziału w konkursie nie spełnia kryteriów oceny ustalonych przez Komisję.
6. Burmistrz Cieszyna może na każdym etapie unieważnić postępowanie konkursowe bez podania przyczyny.
7. Decyzje w sprawie konkursu są ostateczne i nie przysługuje od nich odwołanie.
8. Zamek Cieszyn jest samorządową instytucją kultury prowadzoną jako wspólna instytucja kultury dwóch organizatorów, tj. Miasta Cieszyn i Województwa Śląskiego. www.zamekcieszyn.pl

Nowa atrakcja turystyczno-edukacyjna u podnóża Babiej Góry

Jacek Drost
j.drost@dz.com.pl

Babiogórski Park Narodowy buduje Centrum Edukacji Przyrodniczej Morgi. Za ponad 72 mln zł. Ma to być jeden z najważniejszych punktów edukacji przyrodniczej w regionie.

Od ponad 30 lat w Babiogórskim Parku Narodowym marzyliśmy o miejscu, które będzie służyć edukacji przyrodniczej, spotkaniom z dziećmi, młodzieżą, nauczycielami, turystami - jednym słowem: wszystkim, którzy chcą zrozumieć i pokochać przyrodę Babiej Góry. Plany, projekty, nadzieje... Ale przez lata coś zawsze staowało na przeszkodzie: brak środków, inne priorytety, zmiany w przepisach. A jednak nie rezygnowaliśmy. Dziś



Tak ma wyglądać Centrum Edukacji Przyrodniczej Morgi. W środku będą m.in. sala projekcyjna, biblioteka, czytelnia

możemy powiedzieć: budowa ruszyła - stwierdziła pod koniec ubiegłego roku dyrektorka BPN.

Centrum Edukacji Przyrodniczej staje na polanie Morgi,

przy drodze z Zawoi Centrum do Krowiarek, doskonale znanej wielu turystom podążającym na Babią Górę. Według szefostwa BPN, to najlepsze miejsce dla takiego ośrodka.

- Budynek osiągnął stan surowy, a obecnie trwają prace związane z przykryciem dachu, instalacjami wewnętrznymi oraz kolejne roboty budowlane, które stopniowo nadają mu ostateczny kształt. Z każdym tygodniem coraz wyraźniej widać, jak projekt zamienia się w realną przestrzeń - poinformowała DZ Grażyna Trybała z Babiogórskiego Parku Narodowego.

Dodała, że równolegle prowadzone są działania związane z przygotowaniem ekspozycji edukacyjnej oraz uzgodnieniami formalnymi. Bo projekt zakłada wybudowanie do czerwca 2027 r. centrum wraz z ekspozycją.

Będzie to wystawa przyrodnicza o powierzchni około 800 m kw., obejmująca zarówno wiele elementów multimedialnych, jak i stanowisk

aktywizujących, związanych z dziedzictwem przyrodniczym i kulturowym, a także z zagadnieniami środowiskowymi.

- W budynku znajdzie się również sala projekcyjna, sala warsztatowa do prowadzenia zajęć edukacyjnych, biblioteka i czytelnia, pozwalające na dostęp do ponad 10 tysięcy woluminów zgromadzonych przez siedemdziesiąt lat funkcjonowania Babiogórskiego Parku Narodowego. W kompleksie znajdzie się również zbiornica artefaktów gromadzonych przez park wraz z punktem dostępu do zbiorów, która będzie wykorzystywana do celów edukacyjnych i badawczych - informuje inwestor

„Całość inwestycji obejmować będzie powierzchnię około 2,6 tys. m kw. Obiekt będzie przyjazny dla środowiska,

zostanie zbudowany w oparciu o technologie minimalizujące potrzeby energetyczne, wyposażony w zielone dachy, będzie wykorzystywał odnawialne źródła energii, a tym samym stanowił znakomity przykład zielonej infrastruktury. Budynek centrum wkomponowany zostanie w teren polany Morgi w Zawoi. Integralnym elementem centrum będzie ścieżka edukacyjna prezentująca walory przyrodnicze górskiej łąki, można przeczytać w opisie projektu..

Inwestycja, którą realizuje Bielskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, będzie kosztowała ponad 72 mln zł, z czego prawie 50 mln zł to unijne dofinansowanie. Pierwsze zajęcia edukacyjne planowane są w połowie 2027 r. ©P

REKLAMA

0011509876



OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity - Dz.U. z 2024 r. poz. 311), zwanej dalej specustawą drogową oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz.U. z 2024 r. poz. 572)

organ administracji architektoniczno-budowlanej
ZAWIADAMIA,

że Prezydent Miasta Bielska-Białej wydał decyzję z dnia 31 marca 2026 r., nr 3/2026 znak: UA.6740.799.2024.MK

w przedmiocie zezwolenia na realizację inwestycji drogowej dla przedsięwzięcia pod nazwą: „Budowa drogi łączącej ul. Warszawską z ul. Krakowską w Bielsku-Białej, Etap I: odc. od ul. Warszawskiej do ul. Wyzwolenia w Bielsku-Białej w ramach zadania pn. „Budowa Północnej Śródmiejskiej Obwodnicy Miasta Bielska-Białej”.

Decyzją został zatwierdzony podział nieruchomości oraz projekt budowlany.

Decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

Inwestycja zlokalizowana jest na następujących nieruchomościach (w nawiasie podano oznaczenie numeru działki przed podziałem):

obręb: Komorowice Krakowskie

działki nr: 3/10, 3/11, 4/6, 4/7, 9/13, 9/14(9/12), 11/6, 11/7, 11/8, 2194/8, 2194/10, 2194/11(2194/9), 2669/1, 2669/2.

obręb: Dolne Przedmieście 14

działki nr: 1/5, 1/6, 2/21, 2/22(2/24), 2/10, 2/11, 2/14, 2/15, 3/2, 3/3(3/1), 5/14, 5/15(5/5), 5/9, 5/10, 5/11, 5/12, 5/13, 6/5, 7/19, 8/7/7, 8/7/23, 8/7/29, 8/7/30, 8/7/31, 8/7/36, 8/7/37, 8/7/51, 8/7/52, 8/7/53, 9/8/13, 9/8/14, 9/8/15.

obręb: Dolne Przedmieście 15

działki nr: 15/13, 76/1, 76/2(76), 77, 78, 81/4, 87/2, 87/3(87/1), 88/12, 88/22, 88/23(88/20), 95/3.

obręb: Dolne Przedmieście 18

działki nr: 7/3, 7/4, 7/5, 7/6, 19/5, 20/6, 20/7, 20/22, 20/23(20/11), 20/21, 20/24, 20/25(20/12), 20/13, 20/16, 20/26, 20/27(20/17), 20/28, 20/29(20/18), 22/1, 23/12, 23/15, 25/18, 27, 28/11, 28/12(28/1), 28/13, 28/14(28/2), 28/7, 28/8, 28/9, 28/10.

obręb: Lipnik

działki nr: 4198/105, 4198/107, 4198/109, 4198/142, 4280/206, 4280/232, 4280/233, 4280/234, 4331/99, 4331/100(4331/17), 4331/101, 4331/102(4331/20), 4331/103, 4331/104, 4331/105(4331/42), 4331/106, 4331/107(4331/43), 4331/108, 4331/109, 4331/110(4331/58), 4331/59, 4331/111, 4331/112 (4331/60), 4331/61, 4331/62, 4331/87, 4331/88, 4331/89, 4331/90, 4331/91, 4359/10, 4359/91, 4359/92, 4359/93(4359/23), 4359/25, 4359/94, 4359/95(4359/27), 4359/47, 4359/96, 4359/97(4359/56), 4359/98, 4359/99(4359/58), 4359/100, 4359/101(4359/59), 4359/102, 4359/103(4359/60), 4373/23, 4376/5, 4376/6, 4377/18, 4377/19, 4377/17, 4377/172(4377/34), 4377/41, 4377/73, 4377/74(4377/48), 4377/75, 4377/76(4377/63), 4377/77, 4377/78(4377/64), 4377/65, 4377/66, 4384/27, 4384/67, 4384/68(4384/28), 4384/40, 4384/57, 4384/69, 4384/70(4384/58), 4384/59, 4384/71, 4384/72(4384/60), 4393/2, 4393/3, 4394, 4395/58, 4395/59(4395/33), 4407/3, 4407/4(4407/2), 4415/196, 4415/197(4415/15), 4415/32, 4415/55, 4415/203, 4415/204(4415/60), 4415/205, 4415/206(4415/61), 4415/207, 4415/208(4415/99), 4415/101, 4415/133, 4415/191, 4415/192(4415/134), 4415/135, 4415/136, 4415/140, 4415/141, 4415/145, 4415/193, 4415/194, 4415/195(4415/146), 4415/151, 4415/156, 4415/198, 4415/199, 4415/200(4415/158), 4415/184, 4415/201, 4415/202(4415/185), 4415/186, 4415/187, 4415/188, 4423/33, 4423/34(4423/6), 4423/35, 4423/36(4423/7), 4423/8, 4423/9, 4423/37, 4423/38, 4423/39(4423/13), 4424/10, 4424/11(4424/4), 4424/5, 4431/10, 4431/11, 4431/12, 4431/13, 4431/14(4431/6), 4445/2, 4447/5, 4448/15, 4448/16(4448/9), 4448/10, 4448/19, 4448/20(4448/12), 4507/3, 4519/9, 4519/10(4519/1), 4519/4, 4531/12, 4531/13, 4531/14(4531/3), 5312/2, 5315/13, 5315/14(5315/12), 5316/10, 5316/11(5316/5), 5338/24, 5338/25(5338/1), 5338/14, 5338/16, 6469, 6471/1, 6471/2(6471), 6472/1, 6472/2(6472), 6503, 6522, 6524/2, 6524/6, 6863/2, 6863/13, 6863/14(6863/3), 6863/4, 6863/15, 6863/16(6863/5), 6863/17, 6863/18(6863/6), 6863/19, 6863/20(6863/7), 6863/8, 6863/21, 6863/22(6863/12).

obręb: Dolne Przedmieście 53

działki nr: 14/1, 14/125, 14/126(14/7), 14/11, 14/13, 14/15, 14/20, 14/114, 14/115(14/23), 14/27, 14/28, 14/48, 14/49, 14/116, 14/117(14/50), 14/51, 14/118, 14/119(14/52), 14/53, 14/120, 14/121, 14/122, 14/123, 14/124(14/54), 14/110, 14/111(14/101), 14/112, 14/113(14/102), 15/5, 15/6(15/2), 15/3, 16/3, 16/5, 16/6, 16/7(16/4), 17/3, 18/6.

obręb: Dolne Przedmieście 54

działki: 1/6(1/4), 9/38, 9/39(9/1), 9/6, 9/40, 9/41(9/10), 9/11, 9/12, 9/13, 9/14, 9/42, 9/43(9/17), 9/44, 9/45(9/18), 9/19, 9/46, 9/47, 9/48(9/20), 11/18, 11/19(11/12), 11/15, 11/20, 11/21(11/16), 11/17, 12/24, 12/25(12/12), 24/6, 25, 26/6, 26/7(26/4), 26/5, 28, 30/110, 30/111, 30/112(30/7), 30/113, 30/114, 30/115, 30/116(30/8), 30/10, 30/56, 30/57, 30/58(30/16), 30/59, 30/60(30/21), 30/22, 30/61, 30/62(30/23), 30/63, 30/64, 30/65(30/24), 30/27, 30/66, 30/67(30/33), 30/68, 30/69(30/35), 30/96, 30/97, 30/98, 30/99, 30/100(30/36), 30/37, 30/103, 30/104, 30/105, 30/106, 30/107(30/38), 30/82, 30/83(30/39), 30/84, 30/85(30/40), 30/41, 30/86, 30/87(30/42), 30/44, 30/46, 30/47.

obręb: Dolne Przedmieście 55

działki nr: 20/3, 20/5, 82/4, 87/1.

POUCZENIE

Z treścią decyzji można się zapoznać w Wydziale Urbanistyki i Architektury Urzędu Miejskiego, pokój 307 III piętro po wcześniejszym umówieniu telefonicznym 33 49 71 827: od poniedziałku do czwartku w godz. 7³⁰–15³⁰ piątek 7³⁰–13³⁰ w terminie 14 dni od dnia doręczenia publicznego ogłoszenia o wydaniu decyzji.*

Po tym terminie przysługuje stronom prawo wniesienia odwołania od wydanej decyzji w terminie 14 dni do Wojewody Śląskiego za pośrednictwem Prezydenta Miasta Bielska-Białej.

Zgodnie z art. 18 ust. 1e ustawy cytowanej na wstępie, dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości objętej decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej odpowiednio wyda nieruchomości Inwestorowi niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o wydaniu decyzji, której nadano rygor natychmiastowej wykonalności, wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkownika.

Pismo o wydaniu nieruchomości należy złożyć do Miejskiego Zarządu Dróg z siedzibą w Bielsku-Białej przy ul. Grażyńskiego 10.

Wydanie nieruchomości następuje na wniosek złożony do MZD łącznie przez wszystkich właścicieli, współwłaścicieli, użytkowników wieczystych lub współużytkowników wieczystych.

* Publiczne ogłoszenie uważa się za doręczone po upływie 14 dni od jego ukazania się (czyli zamieszczenia obwieszczenia na tablicy ogłoszeń i stronie BIP Urzędu Miasta Bielska-Białej oraz w prasie lokalnej)

Konkurs plastyczny: bohaterowie polskich bajek

oprac. JP
Bielsko-Biała

Przed nami 11. edycja konkursu plastycznego dla dzieci w wieku 6-14 lat pt. „Postaci filmowe i bajkowe: bohaterowie polskich bajek”.

Do 6 maja można nadsyłać prace na konkurs plastyczny pt. „Postaci filmowe i bajkowe: bohaterowie polskich bajek”.

Technika prac konkursowych jest dowolna, ważne tylko, by nie były to prace przestrzenne. Format - maximum A3.

Konkurs jest adresowany do dzieci i młodzieży w wieku 6-14 lat. To wyjątkowa okazja, by przenieść się do świata ulubionych animacji i stworzyć własną, kreatywną interpretację znanych postaci - zachęcają organizatorzy.

Organizatorem konkursu jest Miejski Dom Kultury im. Jacka Lecha w Bielsku-Białej.

Prace należy nadsyłać na adres: Miejski Dom Kultury im. Jacka Lecha, ul. Żywiecka 302, 43 310 Bielsko Biała, z dopiskiem na kopercie: Konkurs Plastyczny - bohaterowie polskich bajek.

Regulamin znajdziemy na stronie organizatora. Szczegóły można też poznać, dzwoniąc pod numery telefonów 33 816 34 57 lub 571 229 437.

Wernisaż wystawy nagrodzonych prac, ogłoszenie wyników oraz wręczenie nagród zaplanowano na 20 maja o godz. 17 w MDK im. Jacka Lecha. W programie - koncert Cioci Tuni. ©P



Konkurs daje możliwość stworzenia własnej, kreatywnej interpretacji znanych postaci bajkowych



Zacząło się od osadników wołoskich, węgierskich, czeskich i słowackich

Paweł Kurczonek
Szczyrk

Szczyrk to jeden z najpopularniejszych ośrodków turystycznych w Beskidzie Śląskim. Popularnością cieszył się zarówno w PRL-u, jak i teraz. Przypominamy, jak to było kiedyś.

Dokładne wskazanie początków Szczyrku nie jest łatwe.

Źródła podają, że udokumentowane jest osadnictwo ludności wołoskiej, węgierskiej, austriackiej, czeskiej i słowackiej na terenie Szczyrku w XV w. Z kolei w 1630 r. przeprowadzono w osadzie pierwszy spis ludności dla potrzeb podatkowych.

Rozwój turystyki w Szczyрку nastąpił po I wojnie światowej. Początkowo bazę noclegową w miejscowości stanowiły poaustriackie koszary i lazarety.

W 1924 r. powstał schron turystyczny dla narciarzy na Skrzycznem. Obiekt został wybudowany przez Beskidnerverein - niemieckie towarzystwo turystyki górskiej. W 1933 roku działalność rozpoczęło schronisko turystyczne.

Szczyrk uzyskał prawa miejskie w 1973 r. Na początku lat 80. było w nim ponad 80 różnego rodzaju domów wypożyczkowych, hoteli i pensjonatów,

dysponujących łącznie ok. 9 tysiącami miejsc noclegowych. To ciągle ważny ośrodek turystyczny i sportowy, można tu znaleźć wiele obiektów narciarskich oraz różnorodną i rozbudowaną bazę noclegową.

Według danych z 2016 roku miasto liczyło nieco ponad 5,7 tys. mieszkańców, w 2023 - nieco ponad 5,2 tys., ale w sezonie ta liczba zawsze wzrasta wielokrotnie.



KULTURA ORYGINALNY POMYSŁ NA PRZEDSTAWIENIE ARCYDRAMATÓW WILLIAMA SZEKSPIRA

Hamlet i Makbet w rozbitym lustrze

Jolanta Pierończyk
j.pieronczyk@dz.com.pl

Hamlet i Makbet po raz pierwszy razem na scenie. Tak się stało w Teatrze Małym w Tychach. Spektakl powstał w reżyserii Waldemara Raźniaka i według jego scenariusza. Efekt imponujący. Do repertuaru teatru wróci jesienią.

Zapowiadana, wyczekiwana z ciekawością premiera spektaklu „Hamlet vs. Makbet” za nami. Po raz pierwszy przedstawione zostały oba dramaty Szekspira jeden po drugim. Trochę z myślą o młodym widzu, więc na skróty, żeby nie przytłoczyć, a zaciekawić. Z tekstów Szekspira wyjęte zostało tylko to, co trzeba i opakowane niezwykle atrakcyjnie, pomysłem.

Zaczyna się ostro. W oślepiającym świetle jupiterów wychodzą aktorzy krokiem jak... na pokazie mody. W rytmie drapieżnej muzyki przechadzają się niczym modelki i modele. Po ta-



W roli Ofelii Sylwia Achu (znana m.in. z „Na dobre i na złe”), Learteselem był Łukasz Borkowski (m.in. z „Barw szczęścia”)

kim mocnym uderzeniu zaczyna się scena, w której poznajemy nowego króla Klaudiusza (brat króla Hamleta, którego zabił) i jego nową żonę Gertrudę (wdowa po zabitym królu Ham-

lecie) oraz młodego Hamleta, syna zabitego króla.

Scenografia oszczędna, ale bardzo wymowna. Świetny pomysł z elementami scenografii kojarzącymi się z kawałkami roz-

bitego lustra (w nawiązaniu do Szekspirowskiego twierdzenia, że teatr jest zwierciadłem natury).

W oczy rzuca się fryzura Hamleta ubranego w modne podarte spodnie. Fryzura też taka dzisiejsza, po młodzieżowemu niedbała, ale ewidentnie wystylizowana na... koronę księżęcą. Ten młodzieniec to przecież książę, choć ubrany tak zwyczajnie. Ta zwyczajność odsunięta jest nieco na bok w scenie słynnego monologu „Być albo nie być”, gdzie światłem i cieniem przyobleka się Hamleta w zbroję, spod której widać to same oczy, to znów tylko usta, czasem całą twarz. Bardzo ciekawy zabieg.

Arcywymownym zabiegiem jest przedstawienie zabójstwa Duncana poprzez skapanie sceny w czerwonym świetle. Czerwienią się przede wszystkim wspomniane kawałki rozbitego lustra.

W tym rozbitym lustrze cały czas coś się dzieje. Najwięcej - w nocy, gdy Hamlet spotyka ducha swojego ojca, a jednocześnie

mamy podgląd na sypialnię nowej pary królewskiej.

Rozbite lustro zdradza też, co dzieje się w komnacie obok sali biesiadnej, w której za stołem siedzą goście z królem Duncanem na czele. Natomiast w komnacie obok toczy się rozmowa Makbeta z żoną.

W tym rozbitym lustrze widzimy przerażenie na twarzy Makdufa w momencie, gdy odkrywa zwłoki króla Duncana. Widzimy też twarze jego synów, którzy postanawiają się czym prędzej wymknąć z tego niebezpiecznego miejsca.

Podniosły, poetycki język Szekspira wcale nie brzmi sztucznie. Wręcz przeciwnie: naturalnie, a przy tym bardzo elegancko. Ot, na przykład:

- On o swoich uczuciach mówi jak człowiek dogłębnie uczciwy - zapewnia Ofelia.

- Ta głębia płytsza jest niż ci się zdaje! - ostrzega ojciec, Poloniusz (rewelacyjny w tej roli Paweł Drzewiecki).

- A słowa swoje popiera przysięgą na wszystkie świętości - ciągnie Ofelia.

- Sidła na głupie ptaszki! - kwituje ojciec coraz bardziej zdenerwowany

Trzygodzinny spektakl (dwa razy po półtorej godziny) ani przez moment nie wywołuje znużenia. Tempo akcji porywa, wciąga, trzyma w napięciu.

Kończy się tak, jak się zaczęło. Znikają kawałki przypominające rozbite lustro, a ściana z jupiterami rzuca oślepiające światło na widownię. Aktorzy wracają na scenę, żeby się uklonić.

To nie jest spektakl z tych, które zapomina się po wyjściu z teatru. W głowie pozostają słowa, czasem całe sceny oraz efekty sceniczne akcentujące znaczące momenty przedstawienia. Do domu wraca się z chęcią chociażby tylko spojrzenia na te dramaty Szekspira, a nawet z ochotą na powrót do teatru, żeby to wszystko przeżyć jeszcze raz.

Do repertuaru Teatru Małego w Tychach wróci jesienią podczas Tyskiego Festiwalu Słowa Logos Fest, któremu patronował będzie właśnie Szekspir. Naprawdę warto się wybrać.

Okiem sceptyka
Krzysztof Imielski
cieszyn@dz.com.pl



Zapomnianym szlakiem

Ta górka od pewnego czasu mnie korciła. Nawet tak się nazywa: Górka, wznosi się nad Grodzcem, nie prowadzi na nią żaden szlak. W poniedziałek wielkanocny wybrałem się na zwiady. Trochę się zdziwiłem, że na szczyt prowadzi całkiem wyraźna droga leśna, a przy wejściu do lasu jest spory plac do załadunku drewna. Mimo to, nie widać, by intensywnie je tam pozyskiwano. Sam wierzchołek niczym się nie wyróżnia, nie ma z niego widoków, choć dominuje nad okolicą. Tego dnia odwiedziło go wielu spacerowiczów, spotkałem też chłopca na „elektryku”.

Wracać tą samą drogą? Nie dla mnie. Idę dalej, droga sprowadza mnie na drugą stronę góry i okrąża ją skra-

jem lasu. Dopiero tutaj otwierają się dalekie widoki. To chyba hałda Szarlota, a tam - elektrownia w Łaziskach. Nie, nie tylko przemysł. Uśmiechają się do mnie wszystkie pagórki przedgórza beskidzkiego. Ale cóż to widzę na drzewie? Stary niebieski znak. Na mapie go nie ma, ale internet szybko rozwiązuje zagadkę: to dawny szlak z Grodzca na Błatnią. Poprowadzono do podnóżem Górki. Znajduję opis drogi z przewodnika Władysława Krygowskiego. Klasyka, bez nonszalancji typowej dla współczesnych publikacji. Było mi dane poznać autora osobiście w Krakowie, w latach 80. ubiegłego wieku.

Nie minął tydzień, a ja znowu wyruszam na ten sam szczyt. Tym razem nie spotkam nikogo, delektuję się ci-

szą. Do czasu: narasta warkot silników. Nadjeżdżają trzy quady. Przez chwilę zastanawiam się, czy powiadomić „odpowiednie służby”. Są sytuacje, kiedy nie godzi się być obojętnym, ale czy to na pewno jedna z nich? Hałas milknie, powoli zbieram się do odejścia, jeszcze inną drogą. Za kilka dni wracam jeszcze raz, by w zejściu spenetrować południowe podnóże góry. Otwierają się urocze widoki na Beskidy.

Dlaczego zlikwidowano ten szlak? Pewnie nie był zbyt uczęszczany. Rozpoczął się przy przystanku kolejowym, prowadził obok rezerwatu Morzyk i zamku grodzieckiego, przecinał szosę koło przystanku autobusowego, kierował w stronę Górki, omijając ją od północy i wschodu, następnie skręcał do Szpotawic, by wspiąć się na Łazek, gdzie łączył się z innymi drogami na Błatnią.

Myślę, że warto go odnowić. Kolej powróci na tę linię. Rezerwat Morzyk jest interesujący, choć raczej z drugiej, wschodniej strony. Trochę zmienić trasę? Może też bardziej zawinąć ją wokół Górki - dla widoków? To nie będzie szybkie dojście w góry i nie powalą tam tłumy. I w tym właśnie tkwi urok tego szlaku.

Cieszyńskie sytuacje
Władysław Magiera
cieszyn@dz.com.pl



Bokser, żołnierz, działacz sportowy

Adolf Bolko Kantor (1910-1992) pochodził z Suchej Górnej (Zaolzie). Jako dziecko w klubie sportowym „Siła” w Trzyńcu uprawiał zapasy i lekkooatletykę. Będąc zawodnikiem cieszyńskiego „Sokoła” w 1930 r. pojechał do Warszawy, po zaledwie parotygodniowym treningu, swoim mocnym prawym prostym wygrał pojedynek w wadze półciężkiej w turnieju dla młodych, a rok później został mistrzem Polski amatorów w tej wadze. Wkrótce przeszedł na zawodowstwo, by pomagać cieszyńskiemu klubowi. Zawodowym mistrzem Polski w wadze półciężkiej został w 1933 r., później w ciężkiej. Ten tytuł obronił dziewięciokrotnie - do 1939, zdobywał też popularność w Europie. Ciągłe jednak wracał do Cieszyna, zostawiał tu ogromne pieniądze, organizował niezliczone zawody

sportowe. W latach 30. ub. wieku porzucił imię Adolf na rzecz pseudonimu Bolko - manifestował sprzeciw wobec polityki Hitlera. Walczył w kampanii wrześniowej. Kiedy w Cieszynie stanął



Adolf Bolko Kantor (1910-1992)

w obronie kobiety, pobił gestapowca, został aresztowany, trafił do Dachau. Wyszedł jako żołnierz Wehrmachtu, odmówił jednak strzelania. Uciekł z karnej kompanii, schwytany, skazany na śmierć, ostatecznie znowu trafił do karnej kompanii. Uciekł do armii Andersa, walczył pod Monte Cassino tam wydarł Niemcom amerykański sztandar. Otrzymał go potem na własność od prezydenta USA, Kennedy'ego. Dwukrotnie otrzymał Krzyż Walecznych.

W 1946 r. stoczył ostatni pojedynek, ale udzielał porad, m.in. trenerowi bokserów, Feliksowi Stammowi. Zajął się organizowaniem życia sportowego po obu stronach Olzy, trenował bokserów i zapasników Piasta Cieszyn i innych miast. Wiele imprez sam finansował, oddał 421 litrów krwi, a czekolady rozdawał młodym. Uprawiał turystykę górską, kilka razy w roku organizował w górach biegi przełajowe, zawody narciarskie i inne konkursy.

Miał w Cieszynie wielu wrogów, przesłuchiwany przez SB, która zrobiła z niego obłąkanego i trafił do szpitala psychiatrycznego.

Nigdy nie robił niczego dla pieniędzy, był wzorem jako sportowiec, a także jako trener i organizator. Spoczął na cmentarzu ewangelickim w Cieszynie.

NT

nasz
tygodnik

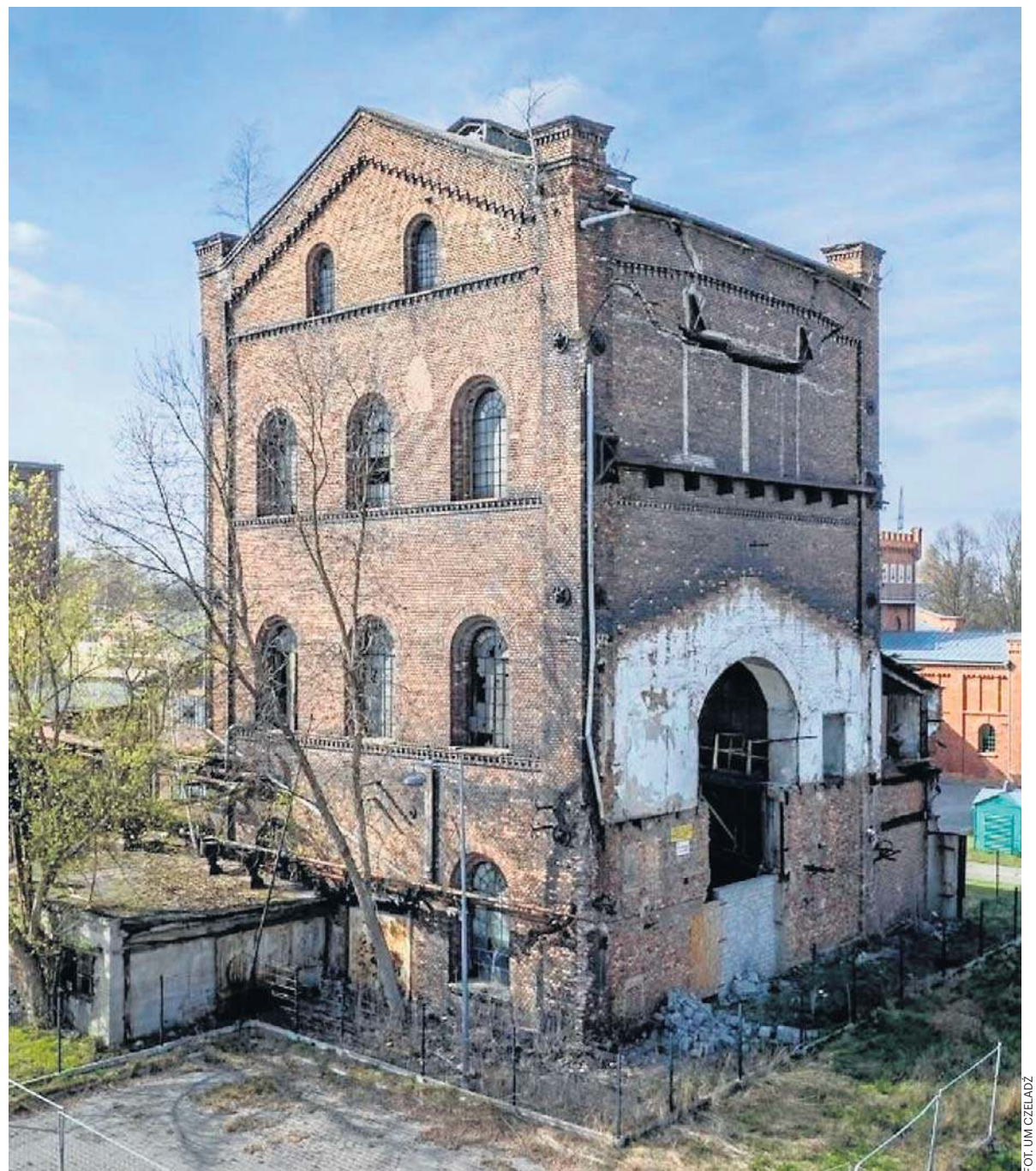
www.naszemiasto.pl

NR 16

REWITALIZACJA

Jest ratunek dla wieży w Czeladzi. Drugiej takiej ze świecą szukać

W Polsce takich zabytków już prawie nie ma. Wieża po byłej kopalni Saturn zostanie ocalona **str. 5**



FOT. UM CZELADZ

INWESTYCJE

Kolej zbuduje dodatkowe tory z Będzina do Zawiercia

Apele przyniosły skutek. Ruch aglomeracyjny zostanie oddzielony od dalekobieżnego **str. 7**



FOT. PLK

ZGŁOŚ POMYŚL

10 milionów złotych do rozdania w ramach budżetu obywatelskiego w Sosnowcu **str. 5**

RATUNEK DLA KORKÓW?

Dwupoziomowe skrzyżowanie ma rozładować ruch na DK86. Każdego dnia przejeżdża tędy nawet 50 tysięcy kierowców **str. 3**

REKLAMA

0011491604



Razem Możemy Więcej

www.miejserce.pl

KRS 0000 368 135

KRÓTKO

BIEG DLA TOMKA

Pamięci wybitnego himalaisty

Za nami 13. edycja wyjątkowego Biegu Tomka! W sobotę, 11 kwietnia nad jeziorem Pogoria III w Dąbrowie Górniczej zebrały się tłumy, by wspólnie uczcić pamięć himalaisty Tomasza Kowalskiego. To nie był zwykły wyścig - liczyła się pasja i chęć bycia razem. Rodzinna gra terenowa, 5-kilometrowa trasa pokonana w świetnej atmosferze, a na koniec kino pod chmurką i ognisko. Wydarzenie przyciągnęło całe rodziny.

Tomek Kowalski po historycznym, zimowym zdobyciu Broad Peak w 2013 roku na zawsze pozostał w górach, ale pamięć o nim wciąż żyje. Z inicjatywy rodziny, przyjaciół oraz Stowarzyszenia Civitas, sobotnie popołudnie zamieniło się we wzruszające, ale pełne pozytywnej energii obchody jego urodzin. Kulminacyjnym, najbardziej poruszającym momentem było tradycyjne „światelko do nieba” wypuszczone z płazy.



FOT. IGOR HUTA

W biegu (pętla 5 km wokół jeziora bez pomiaru czasu) mógł wystartować każdy po swojemu: sprintem, truchtem, marszem z kijkami, na rolkach, hulajnodze, rowery, a nawet spacerując z dziecięcym wózkiem.

Na mecie nie było medali, ale czekała nagroda znacznie cenniejsza i pyszniejsza - integracja! Uczestnicy mogli częstować się świeżymi jabłkami oraz rewelacyjnymi, domowymi wypiekami, które zniknęły w okamgnieniu. (IH)

ŚWIĘTO MIASTA

Dąbrowa Górnicza szykuje się na urodziny

W tym roku Dni Dąbrowy Górniczej zaplanowane zostały na 30 i 31 maja. Święto miasta znów odbędzie się w śródmieściu, a konkretnie w Parku Hallera. To właśnie tam stanie ogromna scena, wokół której będzie się działo wszystko, co w trakcie tych dwóch dni najważniejsze, by zabawa była udana a publiczność zadowolona. W sobotę 30 maja Park Hallera wypełni się sentymentalnym i rockowym brzmieniem zespołu Łzy, a potem temperaturę podkręci ma charyzmatyczna Dominika Gawęda wraz z zespołem Blue Cafe. Z kolei w niedzielę, 31 maja czekają na wszystkich trzy interesujące koncerty. Wystąpią kolejno Waluś Kraksa Kryzys, Natalia Szroeder, a na finał Krzysztof Zalewski. (PAS)

POD ZNAKIEM FOLKLORU

Finał Festiwalu Zagłębie i Sąsiedzi

Przed nami ostatnie dni 16. Międzykulturowego Festiwalu Folklorystycznego Zagłębie i Sąsiedzi. W dniach 17-19 kwietnia odbędzie się Przegląd Konkursowy, w ramach którego na scenie zobaczymy przekrój polskiej kultury ludowej (wstęp wolny). Finał (19 kwietnia godz. 17) uświetni występ Reprezentacyjnego Folklorystycznego Zespołu Miasta Żywca „Ziemia Żywiecka”, który zaprezentuje program oparty na tradycjach, zwyczajach oraz muzyce, śpiewach i tańcach górali Beskidu Żywieckiego (wstęp wolny). 16 edycja festiwalu odbywa się w Pałacu Kultury Zagłębia w Dąbrowie Górniczej. To największe wydarzenie folklorystyczne w Zagłębiu Dąbrowskim. (PAS)

Siatkarska reprezentacja Polski zacznie sezon w Sosnowcu i Katowicach

Tomasz Kuczyński
Sport

W Sosnowcu i Katowicach zainauguruje tegoroczny sezon reprezentacja polskich siatkarzy. Szykuje się siatkarskie święto dla kibiców, uzupełnione o kolejną edycję Alei Gwiazd Siatkówki.

Katowice wraz z Sosnowcem, będą gościć Turniej Towarzyski, podczas którego, poza Polską, zobaczymy również drużyny Bułgarii (aktualnego wicemistrza świata), Serbii oraz Ukrainy.

20 maja br. w Arenie Sosnowiec ArcelorMittal Park zaplanowane są spotkania Polska - Serbia oraz Bułgaria - Ukraina. Po dniu przerwy drużyny przeniosą się do Katowic. W Spodku 22 maja odbędą się mecze Polska - Ukraina oraz Bułgaria - Serbia, a na zakończenie turnieju, 23 maja, zobaczymy spotkania Polska - Bułgaria i Ukraina - Serbia.

Niezwykle nam miło po raz kolejny gościć w Sosnowcu reprezentację Polski w siatkówce męskiej. W Arenie Sosnowiec Polacy grali już z Ukrainą i Niemcami, teraz czas zmierzyć się



FOT. MAT. PRASOWE

Wkrótce ruszy sprzedaż biletów

z Serbią. Ponadto fani siatkówki w mieście będą mogli obejrzeć w akcji zespoły Bułgarii i Ukrainy, które rozegrają tu swoje starcie. Frekwencja na meczach siatkarskich w Sosnowcu pokazuje, że takie wydarzenia cieszą się ogromnym zainteresowaniem. Warto w tym miejscu wspomnieć, że Arena Sosnowiec to także przystań dla zespołu Aluronu CMC Warta Zawiercie, który w naszym obiekcie rozgrywa mecze pucharowe jak również play off w rozgrywkach ligowych. Współpraca miasta z Polskim Związkiem Piłki Siat-

kowej układa się znakomicie i liczymy na to, że w niedalekiej przyszłości będziemy informować o kolejnych siatkarskich wydarzeniach w naszym mieście - podkreśli prezydent Arkadiusz Chęciński.

- Od lat Polska Siatkówka i Katowice ściśle ze sobą współpracują, a o katowickim Spodku nie mówi się inaczej niż o „mekce polskiej siatkówki”. Nasze miasto gościło liczne siatkarskie wydarzenia, w tym historyczny finał mistrzostw świata Polska - Brazylia w 2014 roku, gdy po 40 latach nasza reprezentacja ponownie została najlepszą drużyną globu. W przyszłym roku FIVB Mistrzostwa Świata w siatkówce mężczyzn ponownie zagospodarzą w Polsce, a jednym z miast gospodarzy będą oczywiście Katowice - powiedział Marcin Krupa. - Przedsmakiem tego wydarzenia będą cztery spotkania towarzyskie, które 22 i 23 maja rozegrane zostaną w Spodku. Dlatego już dzisiaj zapraszam do Katowic miłośników siatkówki i kibiców polskiej reprezentacji na to wydarzenie. Wspólnie zapełnijmy Spodek i stwórzmy wspaniałą atmosferę

siatkarskiego święta - dodał prezydent Katowic.

Kolejna edycja Alei Gwiazd Siatkówki

Mecze reprezentacyjnej siatkówki to nie jedyna atrakcja, która czeka na kibiców od 20 maja. 22 maja w Alei Korfanteo w Katowicach odbędzie się kolejna edycja Alei Gwiazd Siatkówki, gdzie uroczyste odsłonięte zostaną tablice: Błach Pruszyński - z okazji 20-lecia współpracy z Polską Siatkówką; złotych medalistów IO 1976 - z okazji 50-lecia zdobycia medalu olimpijskiego w Montrealu, Małgorzaty Niemczyk, Michała Bąkiewicz, Ireneusza Mazura i Kamila Semeniuka

Udział w tym wydarzeniu będzie otwarty dla wszystkich.

- Serdecznie zapraszamy wszystkich do śledzenia tych wydarzeń. Czekają nas łącznie sześć meczów, w tym trzy z udziałem reprezentacji Polski. Katowice i Sosnowiec to nasi sprawdzeni partnerzy, dlatego wiemy, że razem stworzymy niezapomniane widowisko. a i przewodnika” - skomentował prezes PZPS Sebastian Świdorski. ©©

ZDJĘCIE TYGODNIA



FOT. UM CZELADZ

Kolejne jubileusze małżeńskie w zagłębiowskim mieście. Burmistrz Czeladzi Zbigniew Szaleniec, w imieniu prezydenta RP, odznaczył ostatnio medalami za długoletnie pożycie małżeńskie czeladzkie pary, które przeżyły ze sobą co najmniej 50 lat. Podczas uroczystości pojawiły się także cztery pary, które mają już 60-letni staż małżeński. - To medale za miłość, poświęcenie, wyrozumiałość oraz za wiele innych wspaniałych cech, które trzeba mieć, by przeżyć ze sobą w zgodzie 50, a nawet 60 lat. Wszystkim dostojnym jubilatam życzę kolejnych wspólnych lat w dobrym zdrowiu - podkreślił Zbigniew Szaleniec. (PAS)

GDDKiA wybuduje dwupoziomowe skrzyżowanie na DK86. Codziennie jedzie tędy nawet 50 tysięcy kierowców i wszyscy stoją w długich korkach

Piotr Sobierajski
Inwestycje

Na takie informacje czekali wszyscy kierowcy ze Śląska i Zagłębia. Korkujące się codziennie skrzyżowanie z sygnalizacją świetlną na drodze krajowej nr 86, łączącej Czeladź i Będzin, jest jednym z najbardziej obciążonych ruchem w województwie śląskim. I choć pewnie jeszcze długie zatory nie znikną stąd w najbliższym czasie, to jednak zapadła w tej sprawie kluczowa decyzja. GDDKiA wybuduje w tym miejscu dwupoziomowe skrzyżowanie, które może wyglądać podobnie, jak to przy Makro w Sosnowcu. Jest wstępne porozumienie w tej materii pomiędzy GDDKiA i lokalnymi samorządami.

Droga krajowa na tym odcinku kumuluje cały ruch z DK86 oraz DK94, a jego natężenie wynosi od 47 do 51 tysięcy pojazdów na dobę. Poza drogami ekspresowymi i autostradami jest to jedna z najbardziej obciążonych tras w województwie śląskim. Z tego względu perspektywa budowy węzła bezkolizyjnego w miejscu obecnego skrzyżowania z sygnalizacją świetlną, co podkreśla także GDDKiA, jest korzystna zarówno dla ruchu lokalnego, jak i ruchu tranzytowego.

Skrzyżowanie na DK86 na granicy Będzina i Czeladzi generuje ogromny ruch. To tędy wyjeżdżają kierowcy z Katowic i Sosnowca w stronę Częstochowy. To także droga prowadząca na lotnisko w Pyrzowicach. Tuż obok znajduje się jedno z największych w woj. śląskim centrów handlowych M1, do którego prowadzi odchodząca od skrzyżowania ul. Wiejska, a zaraz za nią ulokowała się w Czeladzi wielka strefa gospodarcza z wieloma halami, magazynami i zakładami. To także skrzyżowanie prowadzące ulicą Piłsudskiego do największego osiedla mieszkaniowego w Będzinie - Syberki oraz centrum tego miasta.

Codziennie w korkach stoją tu setki kierowców, a skrzyżowanie pokonują każdego dnia tysiące samochodów, w dużej części ogromnych tirów. Najgorzej korkuje się jezdnią od strony Sosnowca i Katowic. Tam zatory tworzą się kilka kilometrów przed skrzyżowaniem, sięgając za Wojewódzki



DK86 to jedna z najbardziej obciążonych ruchem droga w województwie śląskim

Szpital Specjalistyczny nr 5 im. św. Barbary. Tak dzieje się głównie popołudniami, a także w godzinach porannego szczytu komunikacyjnego. Najgorzej jest w piątkowe popołudnia, kiedy wszyscy wyjeżdżają z Metropolii GZM w stronę Częstochowy i dalej Łodzi czy Warszawy.

- Korki i zatory w tym miejscu to codzienność. Czasem aż odechciewa się wsiadać w samochód. Niebezpieczne jest też to, że duże samochody ciężarowe jadą tędy cały czas praktycznie we wszystkich kierunkach. Widoczność jest wtedy bardzo ograniczona, a to wszystko wiele razy skutkowało kolizjami i stłuczkami. Najwyższy czas to zmienić - przyznaje Waldemar Gołębiowski, mieszkaniowiec pobliskiego Osiedla Syberka w Będzinie.

O budowie bezkolizyjnego węzła drogowego mówi się od wielu lat

Już od kilku lat wiadomo, że coś trzeba z tym problemem zrobić. O przebudowę skrzyżowania DK86 z ulicami Piłsudskiego w Będzinie i Wiejską w Czeladzi od lat zabiegają władze samorządowe tych miast, władze starostwa powiatowego

w Będzinie, a także zagłębiowscy parlamentarzyści. Świadoma konieczności zmian jest też GDDKiA.

Z przeprowadzonych obserwacji i analiz przepustowości ruchu wynika jednoznacznie, że żadna modyfikacja istniejącego skrzyżowania w zakresie geometrii lub też zmiany programu sygnalizacji świetlnej nie rozwiąże problemu wyczerpanej przepustowości w godzinach szczytu - tłumaczył na łamach DZ w 2023 roku Marek Prusak z katowickiego oddziału GDDKiA.

Jak dodał, funkcjonujący program sygnalizacji świetlnej na tym skrzyżowaniu pracuje obecnie w warunkach geometrycznych, a jego wydolność zmierzają do wyczerpania. I dlatego też konieczna jest budowa dwupoziomowego bezkolizyjnego węzła drogowego.

GDDKiA wystąpi do ministerstwa o zgodę na przebudowę skrzyżowania

W ostatnich dniach samorządowcy ponownie spotkali się z przedstawicielami Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. O konieczności zmian na Dk86 z zastępcą dy-

rektora GDDKiA Piotrem Kurowskim rozmawiał prezydent Będzina Łukasz Komoniewski.

- Dyskusja, która odbyła się podczas spotkania, dotyczyła przebudowy istniejącego skrzyżowania na dwupoziomowy węzeł drogowy umożliwiający bezkolizyjny ruch pojazdów. Posiadamy wstępne ustne porozumienie pomiędzy samorządem a Generalną Dyrekcją Dróg Krajowych i Autostrad w zakresie dalszych prac nad przygotowaniem programu inwestycji dla tego zadania oraz ustalenia zasad współfinansowania tego zadania przez miasto Będzin, miasto Czeladź, powiat będziński oraz GDDKiA. Kolejnym etapem będą analizy techniczne oraz określenie szacunkowych kosztów realizacji tej inwestycji w celu uzgodnienia wkładu finansowego i podziału zadań pomiędzy wszystkich interesariuszy tego przedsięwzięcia - mówi Marcin Twardysko, rzecznik prasowy katowickiego oddziału GDDKiA.

Jak dodaje, po określeniu wstępnego zakresu rzeczowego zadania i wstępnych kosztów tej inwestycji GDDKiA wystąpi do Ministerstwa Infrastruktury z wnioskiem o zgodę na realizację takiego zadania i na zabezpieczenie środków finansowych, ponieważ to ministerstwo zatwierdza program inwestycji i jest dysponentem środków finansowych z budżetu państwa.

- Jest to bardzo ważne zadanie, ponieważ to miejsce stanowi jeden z kluczowych punktów układu komunikacyjnego w regionie, w którym dochodzi do kolizji oraz powstawania zatorów drogowych. Naszym celem jest zwiększenie bezpieczeństwa użytkowników drogi oraz dostosowanie tego odcinka drogi krajowej do obecnych i prognozowanych warunków ruchu - podkreśla Marcin Twardysko.

Czas na analizy i przygotowanie jak najlepszych rozwiązań dla kierowców

Aktualnie trwają analizy, które określą m.in. zakres przebudowy skrzyżowania, i dadzą odpowiedź na pytanie - czy niezbędne będzie pozyskanie dodatkowych terenów pod elementy węzła drogowego, takie jak np. wiadukt i łącznice.

To pozwoli na określenie, jakie będą wymagane do uzyskania decyzji administracyjnej i pozwolenia, w tym decyzja ZRID. Po określeniu kosztów realizacji zadania i terminów potrzebnych na jego realizację przygotowany będzie harmonogram określający ramy czasowe dla fazy projektowej i fazy budowy.

- Na dziś inwestycja nie znajduje się jeszcze w obowiązujących planach realizacyjnych GDDKiA. Po wypracowaniu z samorządem terytorialnym docelowego zakresu przebudowy skrzyżowania będzie przygotowany program inwestycji uwzględniający optymalne rozwiązania techniczne i finansowe z uwzględnieniem współfinansowania przez naszych partnerów samorządowych, który zostanie przedstawiony do akceptacji Ministerstwa Infrastruktury - tłumaczy Marcin Twardysko.

Po zatwierdzeniu programu inwestycji i po podpisaniu porozumień o współfinansowaniu rozpocznie się faza projektowa, a następnie faza realizacji robót budowlanych na skrzyżowaniu w terminach nakreślonych w harmonogramie. Jest to standardowa procedura przewidziana dla inwestycji realizowanych z udziałem środków finansowych z budżetu państwa.

- Jest to bardzo ważne zadanie, ponieważ to miejsce stanowi jeden z kluczowych punktów układu komunikacyjnego w regionie, w którym dochodzi do kolizji oraz powstawania zatorów drogowych. Naszym celem jest zwiększenie bezpieczeństwa użytkowników drogi oraz dostosowanie tego odcinka drogi krajowej do obecnych i prognozowanych warunków ruchu - podkreśla Marcin Twardysko.

Referendum w Będzinie coraz bliżej

Piotr Sobierajski
Polityka lokalna

Inicjatorom referendum udało się zgromadzić wymaganą przepisami liczbę 4013 podpisów. Wygląda więc na to, że referendum ws. odwołania prezydenta Łukasza Komoniewskiego się odbędzie.

Komitet referendalny „Będzin na Nowo” rozpoczął zbieranie podpisów w sprawie odwołania z urzędu Łukasza Komoniewskiego 2 marca. Do 10 kwietnia zebrano 4900 podpisów, a wymagana przepisami liczba to 4013. Lider Nowej Lewicy w województwie śląskim rządzi zagłębiowskim miastem już 16 lat, a przed nim jeszcze trzy kolejne.

Organizatorzy akcji mają już wystarczającą liczbę podpisów, ale starają się „dmuchać na zimne” i postanowili uzbierać „górkę”.

- Będziemy kontynuować zbieranie do piątku, 17 kwietnia. By zebrać odpowiednią nadwyżkę, bowiem zawsze jest tak, że część podpisów może zostać zakwestionowana z powodu różnych błędów - powiedział Przemysław Wojciechowski, inicjator kampanii referendalnej w Będzinie. - To na przykład błąd w podpisie w postaci niepełnego numeru pesel albo błędnego numeru, przekreślonej cyfry albo braku numeru mieszkania. Odpada nawet około 25 do 30 procent, więc założyliśmy sobie taki cel zbiorczy około 1200 dodatkowych podpisów - zaznaczył.

Narkotyki w stadninie

Oprac. Dawid Wygas
Podparagrafem

W dawnej stadninie koni w powiecie będzińskim funkcjonowała potężna fabryka narkotyków syntetycznych. Na gorącym uczynku zatrzymano dwóch mężczyzn w wieku 40 i 53 lat.

Nielegalne laboratorium zlikwidowali funkcjonariusze CBŚP i Straży Granicznej. Podczas akcji przejęli ponad 44 kilogramy groźnego „narkotyku zombie”, a także tysiące litrów różnego rodzaju substancji niezbędnych do jego wytwarzania. Wartość czarnorynkowa przejętego towaru to 3,5 miliona złotych.

Zatrzymani mężczyźni uszyszeli zarzuty posiadania oraz wytwarzania znacznych ilości narkotyków. Decyzji sądu zostali tymczasowo aresztowani.

Katastrofa górnicza w kopalni Hrabia Renard/Ludmiła. Walka z żywiołem

Dr Witold Wieczorek
Włodzimierz Wieczorek

Wokół katastrofy w kopalni Ludmiła w Sosnowcu narosło wiele mitów. Tydzień temu zaczęliśmy odkłamywanie historii. Dziś przedstawiamy kolejną porcję faktów.

Katastrofa wydarzyła się w środę 6 października (24 września wg starego porządku) 1880 roku, między trzecią a czwartą godziną po południu we wschodniej części kopalni Ludmiła. Niespodziewanie nastąpił nagły i bardzo intensywny napływ kurzawki. W początkowej fazie katastrofy do kopalni wdzierało się ponad 56 metrów wody na minutę, gwałtownie zalewając wyrobiska. W tym momencie na dole w kopalni pracowało 170 górników. Zalanie nastąpiło w rejonie wschodnim kopalni, gdzie pracowało 40 ludzi i 3 konie. Pozostałych 130 górników i 10 koni, pracujących w zachodniej, wyżej położonej części kopalni, w której stan wody był dużo niższy, zdołało się wy dostać samodzielnie na powierzchnię.

Niemal natychmiast podjęto w zakładzie akcję ratowniczą. Kierował nią Ludwik Mauve, zarządzający w imieniu spadkobierców Jana hr. Renarda majątkiem Sielce-Modrzejów. Dodatkową motywacją dla uczestników akcji ratowniczej stanowił fakt, że pod otworem wentylacyjnym, na głębokości

W początkowej fazie katastrofy do kopalni wdzierało się ponad 56 m. szesc. wody na minutę, gwałtownie zalewając wyrobiska



Do katastrofy doszło 6 października 1880 roku

ok. 61 metrów czekała na ratunek część górników, która zdołała uciec przed kataklizmem rozgrywającym się niżej. Ratownicy pompowali przez otwór powietrze, próbowali dostarczyć światło. Udało się nawiązać kontakt głosowy z uwięzionymi, dzięki czemu ustalono, że pod otworem znajduje się 25 górników, w tym chłopcy w wieku 10-15 lat oraz jedna dziewczyna.

Kluczowe dla powodzenia akcji ratowniczej było odpompowywanie wody ze szlamem, tak aby jej poziom, który w stosunku do standardowego podniósł się o około 3,6 metra, już dalej nie przybierał. Górnicy, którzy schronili się pod otworem wentylacyjnym byli w pułapce, gdyż podniesienie się poziomu wody spowodowałoby ich niechybną śmierć. Na szczęście Kopalnia Ludmiła, jak żadna inna, była przygotowana na walkę z żywiołem. Stałe zagrożenie zalaniem spowodowało, że w szybach zainstalowano pompy o olbrzymiej jak na owe czasy łącznej mocy 1100 KM. Pompy te, pracujące w szybach: Möbius, Jan i Drzewnym w normalnych okolicznościach wypompowywały z kopalni ok. 12,5 m³/min, teraz, w obliczu katastrofy, pracowały ze zdwojoną mocą, pompując ok. 25,5 m³/min. Przy tak wydajnej pracy pomp poziom wody zatrzymał się na wysokości 3,6 m i przez dłuższy czas nie wzrastał. Napływ kurzawki zmniejszył się. Pompy pracowały nieprzerwanie i bezawaryjnie. Po 8 godzinach od katastrofy sytuacja uwięzionych górników pogorszyła się.

Tekst powstał w ramach stałej współpracy Dziennika Zachodniego z Instytutem Zagłębia Dąbrowskiego



Park Sportowy Wojkowice powstał tuż obok całkowicie przebudowanego i zmodernizowanego stadionu sportowego Milenium. Wkrótce przy stadionie pojawi się również nowoczesny budynek zaplecza sportowego (wyżej wizualizacja)

INWESTYCJE NOWE BOISKO POZWOLI NA TRENINGI PRZEZ CAŁY ROK

Na dachu fotowoltaika, w środku m.in. sauna. Nowoczesny budynek i boisko pojawią się w Wojkowicach

Piotr Sobierajski
Powiat będziński

Ciekawa architektonicznie inwestycja zapowiada się w Wojkowicach w powiecie będzińskim. Miasto pokazało wizualizację budynku zaplecza sportowego, który uzupełni całkiem nowy park rekreacji i wypoczynku, jaki powstał w tym mieście w maju 2025 roku. To miejsce od razu zyskało dużą popularność wśród mieszkańców oraz gości z całego regionu. Teraz całość ma dopełnić interesująco wyglądający obiekt, a do tego tuż obok powstanie również nowe, całoroczne boisko treningowe.

Zamiast starego budynku, z którego korzystali m.in. piłkarze Górnik Wojkowice oraz sędziowie w trakcie ligowych rozgrywek, powstanie teraz nowoczesny obiekt, spełniający wszystkie normy. Bo z tym bywało dotychczas różnie, a jednym z takich właśnie elementów były schody, prowadzące na wyższą kondygnację. To ma być już przeszłość.

W nowym budynku znajdzie się profesjonalne zaplecze szatniowe, biura dla stowarzyszeń oraz duża, 60-metrowa sala konferencyjna. Na jednym poziomie dachu planowany jest także

montaż paneli fotowoltaicznych.

- Pojawią się także ogólnodostępne toalety, planujemy tam też ułożenie sauny oraz wielu udogodnień, w tym pokoju dla sędziów. Na drugim piętrze pojawi się duża sala konferencyjna razem z pomieszczeniami dla stowarzyszeń i klubów, wędkarzy. Z pewnością cały obiekt będzie dobrze zagospodarowany i w pełni wykorzystany na potrzeby mieszkańców - podkreśla Tomasz Szczerba, burmistrz Wojkowic.

Boisko ze sztuczną nawierzchnią pozwoli na całoroczne treningi

W ramach inwestycji powstanie także pełnowymiarowe boisko ze sztuczną nawierzchnią. Gotowe jest już wykonane wcześniej oświetlenie.

- Boisko ze sztuczną nawierzchnią będzie służyło także dzieciom, młodzieży z Akademii Sportu Wojkowice. Będzie to też boisko treningowe dla zawodników Górnik Wojkowice. Stanie się to idealnym dopełnieniem całej, powstałej tu infrastruktury sportowej - mówi Tomasz Szczerba.

Nowe boisko powstanie w miejscu obecnego, bocznego, które jak się okazuje sprawia wiele problemów. - Tam jest co prawda na powierzchni warstwa ziemi, ale pod spodem jest glina. To sprawia, że przy braku

retencji po opadach deszczu są tam kałuże, woda stoi na powierzchni boiska. Przy takiej intensywności wykorzystywania tego boiska musimy wykonywać mnóstwo zabiegów, wertykulacji, dosiewać trawę. To sprawia, że koszty jego utrzymania są spore. Boisko ze sztuczną nawierzchnią pozwoli na treningi przez cały rok - dodaje burmistrz Wojkowic.

Ile to wszystko będzie kosztowało?

Plan jest taki, by na przełomie kwietnia i maja tego roku ogłosić przetarg i wyłonić wykonawcę całego przedsięwzięcia. Na ten projekt miasto pozyskało w sumie 6 milionów złotych zewnętrznego dofinansowania.

- Na razie trudno jednoznacznie stwierdzić, ile może kosztować cała inwestycja. Będziemy chcieli, by całość kosztów wyniosła około 8 - 8,5 miliona złotych, ale wiele będzie zależało od wysokości ofert, jakie pojawią się w przetargu. Jeśli okażą się zbyt wysokie, wówczas, tak jak robiliśmy to już wcześniej, specyfikacja przetargowa może zostać zmieniona, I wtedy ogłosimy drugi przetarg, ale miejmy nadzieję, że wszystko uda się rozstrzygnąć w pierwszym podejściu - podkreśla Tomasz Szczerba.

Według wstępnych założeń nowe boisko miało być gotowe jeszcze w tym roku, nato-

miast budynek miałyby powstać do wiosny 2027 roku.

Park Sportowy Wojkowice zapewni mnóstwo atrakcji

Park Sportowy Wojkowice powstał tuż obok całkowicie przebudowanego i zmodernizowanego stadionu sportowego Milenium. Na stadionie powstała trybuna z prefabrykowanymi elementami żelbetonowymi na 800 miejsc i konstrukcja zadaszenia na 400 miejsc. Jest nagłośnienie, budka spikera, tablica wyników i automatyczne zraszanie murawy. Za jedną z bramek powstało też małe boisko z oświetleniem, ze sztuczną nawierzchnią (o wymiarach 20 na 40 metrów).

Powstał skatepark, flow park, pumtrack, tężnia solankowa, wodny plac zabaw, strefa chillu dla dziadków i rodziców, strefa ogniskowa oraz dwa boiska do gry w bule. A do tego ścieżka wokół korony stadionowej, po której można spacerować lub przejechać się na rolkach czy rowerze.

Skatepark jest bardzo duży, a jego betonowa powierzchnia ma 1100 metrów kw. To jeden z największych tego typu obiektów w województwie śląskim. Wodny plac zabaw powstał wraz z kilkoma przebiegami. Palenisko z miejscem do grillowania ma powierzchnię 25 metrów kwadratowych.

13. edycja Budżetu Obywatelskiego w Sosnowcu

Piotr Sobierajski
Mieszkańcy mają głos

Od 3 kwietnia do 11 maja mieszkańcy Sosnowca mogą składać projekty w ramach tegorocznej 13. edycji Budżetu Obywatelskiego. Do podziału jest 10 milionów złotych.

- W tym roku przygotowaliśmy nową stronę internetową. Dzięki wprowadzonym zmianom można składać projekty w wersji elektronicznej na zamieszczonym na stronie formularzu. Do formularza można wracać wielokrotnie wystarczy zapisać składany projekt jako wersję roboczą - podkreśla Arkadiusz Chęciński, prezydent Sosnowca.

- Od tego roku mamy również elektroniczną listę poparcia. Tutaj też jest nowość, bo autor będzie widział, ilu mieszkańców podpisał się pod jego projektem. Jak widać nowości jest sporo. Zapraszamy do przetestowania formularza i zgłaszania projektów - dodaje.

Każdy mieszkaniec może zaproponować trzy projekty

Same zasady budżetu są podobne do ubiegłorocznych. Każdy mieszkaniec Sosnowca, bez względu na wiek, może złożyć maksymalnie trzy projekty. Miasto podzielone jest na 5 rejonów konsultacyjnych, każdy z nich dysponuje kwotą 1,4 miliona zł. Warto pamiętać, iż projekty w rejonie można składać maksymalnie do kwoty 1 miliona złotych. Oznacza to, że kwota 400 tys. zł zostaje na realizację mniejszych projektów.

Tradycyjnie pozostaje Rejon Ogólnomiejski, w ramach którego można w tym roku składać projekty o wartości do 2 milionów zł.



Strefa rekreacyjna wokół Balatonu w Sosnowcu to doskonały przykład udanej inicjatywy mieszkańców

- Dodatkowo, tak jak w ubiegłym roku, mamy Przedшкоlny i Młodzieżowy Budżet Obywatelski. To świetny pomysł, aby wprowadzać postawy obywatelskie już od najmłodszych lat. Kwota przeznaczona na obydwa budżety to razem 1 000 000 zł. Na podstawie ilości placówek oświatowych daje to orientacyjną kwotę około 10 000 zł na każdą placówkę - dodaje Piotr Pluta z Wydziału Kultury i Promocji Miasta Urzędu Miejskiego w Sosnowcu.

Wszystkie dokumenty, informacje i zasady dostępne na stronie: www.obywatelski.sosnowiec.pl

Sosnowiecki Balaton z nowymi atrakcjami

W ramach poprzednich 12 edycji BO w Sosnowcu zrealizowanych zostało ponad 400 projektów, w tym m.in. 63 place zabaw, 13 boisk sportowych, 34 siłownie na świeżym powietrzu, 35 modernizacji parków i skwerów.

Jeziro Balaton (na zdjęciu niżej) jest doskonałym przykładem tego, jak zaangażowanie społeczności przekłada się na realne zmiany. O inwestycji zdecydowali właśnie mieszkańcy, głosząc na projekt w ramach budżetu obywatelskiego. Całość prac, podzielona na dwa etapy, pochłonęła w pierwszym etapie 1,2 mln zł, a w drugim etapie 1 mln zł.

Zakończona w ubiegłym roku inwestycja objęła kompleksowe odnowienie strefy rekreacyjnej. Pojawiły się m.in. nowe pływające pomosty. Teren rekreacyjny wzbogaciły też liczne elementy małej architektury. Wcześniej odnowiona została również pergola i posadzone zostały liczne rośliny. Sosnowiczanie mogą być z tej inicjatywy naprawdę dumni.

Wieża wyciągowa kopalni Saturn w Czeladzi dostanie nowe życie. To duże wyzwanie konstrukcyjne, ale modernizacja musi się udać

Piotr Sobierajski
Rewitalizacja

Takich budynków dziś w Polsce już prawie nie ma, dlatego tym bardziej cenne będzie odnowienie tego górniczego dziedzictwa Zagłębia. Robotami zajmie się chorzowska firma Efekt.

- Wkrótce rozpocznie się rewitalizacja zabytkowej, pękniętej wieży szybowej, zwanej basztową i budynku maszyny wyciągowej byłej kopalni Saturn. Podpisaliśmy umowę z wyłonioną w przetargu firmą Efekt. Odnowione zostaną także zarówno zgromadzone obok maszyny górnicze, jak i te wewnątrz budynków szybowych - mówi Zbigniew Szaleniec, burmistrz Czeladzi.

To kolejne pokopalniane zabytkowe obiekty, które odzyskają swój blask i przestaną zagrażać swoim stanem zwiędającym terenom po byłej czeladzkiej kopalni Saturn.

- Cieszę się, że przetarg wygrała firma Efekt, bo to firma z dużym doświadczeniem, która realizowała już u nas bez większych uwag kilka dużych inwestycji. Oczywiście 85 procent środków, które wydamy na realizację tej inwestycji, to wsparcie unijne z programu Sprawiedliwej Transformacji - dodaje Zbigniew Szaleniec.

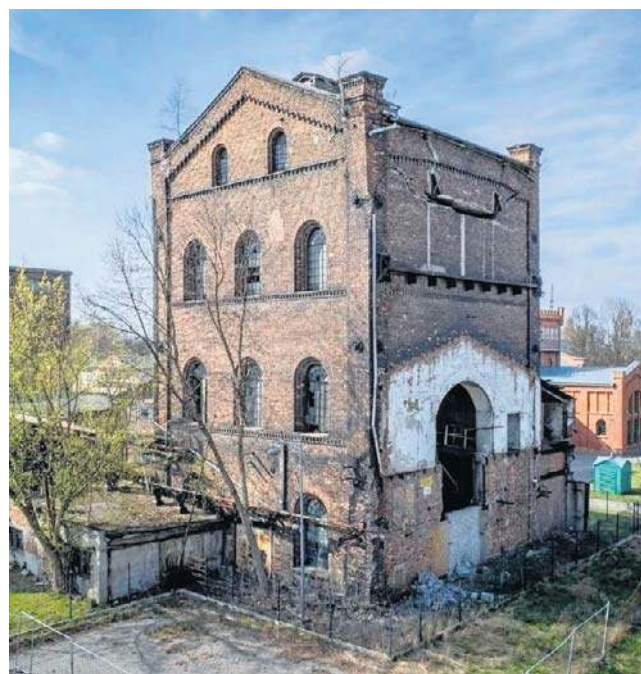
Cała inwestycja będzie kosztować ponad 7,5 miliona złotych, a miasto pozyskało na to przedsięwzięcie prawie 7 mln zł.

- Tak więc za jakiś rok kolejne obiekty kopalni Saturn będą zdobić nasze miasto i przypominać prawie 150-letnią górniczą przeszłość Czeladzi - podkreśla burmistrz zagłębiowskiego miasta.

Nie lada wyzwanie konstrukcyjne

- Nie będziemy ukrywać - stan techniczny obiektu to prawdziwa „bomba” i „rollercoaster”. Jeśli przyjrzy się zdjęciom, zobaczycie m.in.: olbrzymie pęknięcia ścian, które opowiadają historię lat osiadania i eksploatacji obiektu, fragmentaryczne odspojenia konstrukcji, wymagające precyzyjnych działań ratunkowych. Dla wielu to „tylko stare mury”, dla nas to nie lada wyzwanie konstrukcyjne - takie, które lubimy najbardziej - przekazują przedstawiciele firmy Efekt.

- Już wkrótce wchodzimy na plac budowy, by zmierzyć się z tym wyzwaniem. Rewitalizacja obiektów poprzemysłowych to zawsze wyzwanie z „dużą”,



Wieża szybowa zostanie uratowana, a wraz z nią wszystkie maszyny



Kolejne obiekty kopalni Saturn będą przypominać o górniczej przeszłości Czeladzi

a Szyb II Kopalni Saturn w Czeladzi to kolejna perełka architektury industrialnej, z remontem której będziemy się mierzyć - dodają.

Ostatnia w pełni zachowana wieża szybowa typu Malakov

Jest to ostatnia w pełni zachowana wieża szybowa typu Malakov z oryginalnym wyposażeniem. Jak zauważyli internauci, takich wież pozostało współcześnie tylko kilka, jak „Andrzej” w Rudzie Śląskiej, „Paryż” w Dąbrowie Górniczej czy „Rozalia” w Piekarach Śląskich. Wszystkie one pozbawione są jednak kompletnego wyposażenia, a zwłaszcza maszyny wyciągowej.

Szyb kopalniany podczas likwidacji został jednak niestety zalany betonem. - Przy likwidacji kopalni nikt nie zastanawiał się co dalej z jej obiektami. Likwi-

datorzy raczej sądzili, że wszystkie będą wyburzone, więc sposób likwidacji ich nie interesował - przyznaje Zbigniew Szaleniec.

Po rewitalizacji budynku będziemy mogli zobaczyć, jak wyglądała maszyna wyciągowa i wyposażenie obiektu, w którym ta maszyna się znajduje.

- W pomieszczeniach maszynowni czas zatrzymał się w dniu zamknięcia kopalni. Wiemy nawet, którzy górnicy obsługiwali wtedy maszynę wyciągową, bo ich nazwiska zapisane są kredą na tablicy dyżurów. Są też uratowane, choć niekompletne, skarby maszynowe sąsiedniej kopalni Czeladź. Je także odrestaurowujemy i należycie wyeksponujemy - podkreśla burmistrz Czeladzi.

Trwają także projektowe związane z rewitalizacją drugiego szybu tej kopalni z widocznymi kołami.

- Po to, by powalczyć o kolejne pomocowe fundusze na remonty tego, tak charakterystycznego dla każdej kopalni obiektu. A jeżeli powiodą się nasze plany, związane również z zagospodarowaniem ciepłowni, to jeszcze w tej kadencji wszystkie budynki po byłej kopalni Saturn będą zagospodarowane, służąc mieszkańcom i zdobiąc nasze miasto - przyznaje burmistrz Czeladzi.

Kopalniane zabudowania KWK Saturn służą znów mieszkańcom i gościom

Kilka budynków na terenach pokopalnianych KWK Saturn w Czeladzi odzyskało już swój dawny blask, służąc dziś z powodzeniem mieszkańcom miasta i całego regionu. To m.in. Galeria Sztuki Współczesnej Elektrownia, czy też budynek dawnych warsztatów elektrycznych, który po remoncie stał się od grudnia 2019 roku siedzibą Centrum Usług Społecznościowych i Aktywności Lokalnej. W budynku głównym dawnych warsztatów KWK Saturn powstaje właśnie 25-metrowy basen z czterema torami.

Prawdziwą wisienką na torcie jest natomiast odnowiona całkowicie, od podstaw cechownia, gdzie powstała wystawa w ramach Postindustrialnego Centrum Zagłębiowskiego Górnictwa Węglowego. Po modernizacji budynek zachwyca architekturą i dbałością o szczegóły. Dwuletnia przebudowa i modernizacja, dzięki której cechownia zyskała własne życie, mogąc przez kolejne dziesięciolecie służyć czeladzianom i mieszkańcom całego województwa śląskiego zakończyła się w 2023 roku.

Oprócz Muzeum Saturn w zrewitalizowanym obiekcie znalazł swoje miejsce m.in. oddział Miejskiej Biblioteki Publicznej, a w zasadzie nowoczesna mediateka. Inwestycja kosztowała ponad 49 mln zł, z czego dofinansowanie z UE wyniosło ponad 31 mln zł, pieniądze z rządowych programów 4 mln zł, a wkład własny miasta to ponad 14,9 mln zł. Wykonawcą inwestycji była firma AnnaBud.

Jak przyznaje burmistrz Czeladzi, kiedy miasto w 1996 roku przejmowało obiekty zamkniętej kopalni Saturn, od razu było wiadomo, że kiedyś zostaną odnowione i nadal będą służyć mieszkańcom. Nikt nie myślał o tym, by ten górniczy krajobraz zniknął na dobre i można go było oglądać tylko na zdjęciach czy filmach.

Droga do SOR i Zagłębiowskiego Centrum Onkologii w Dąbrowie Górniczej w remoncie

Piotr Sobierajski
Utrudnienia w ruchu

Drogowcy pojawili się 13 kwietnia na ulicy Struga w Dąbrowie Górniczej. To niezbyt długa, ale bardzo ważna dla mieszkańców miasta i całego regionu droga, bo prowadzi do Zagłębiowskiego Centrum Onkologii oraz Szpitalnego Oddziału Ratunkowego. Teraz nie każdy może tu wjechać.

Wykonawca prac wprowadził już tymczasową organizację ruchu: zamknięte zostały wjazdy w ulicę Struga z ulicy Legionów Polskich i Dąbrowskiego. Zakaz nie dotyczy pojazdów budowy oraz dojazdu karettek i pacjentów do szpitala oraz SOR-u.

Dojazd do lecznicy dla pacjentów został więc utrzymany w pełni, ale wraz z postępem robót drogowych będzie pewnie coraz bardziej utrudniony. Pozostali kierowcy powinni się natomiast stosować do wprowadzonego oznakowania i nie wjeżdżać w ulicę Struga. W trakcie remontu mieszkańcy mogą natomiast także korzystać z dojazdu do bloków od strony ulic Dąbrowskiego i Czapińskiego.

Droga dojazdowa do Zagłębiowskiego Centrum Onkologii i Szpitalnego Oddziału Ratunkowego od dawna wyma-

gała już interwencji, ale jej łatanie raczej nie miało już sensu. Dlatego miasto zdecydowało się na jej gruntowny remont, którym zajmie się firma Drogopol.

Zaplanowane na miesiąc prace będą polegały na sfrezowaniu nawierzchni na całej długości ulicy, wzmocnieniu podbudowy, wymianie krawężników i studzienek kanalizacyjnych oraz ułożeniu nowej nawierzchni.

- Przy okazji planowana jest zmiana geometrii jezdni przy skrzyżowaniu z ulicą Legionów Polskich, która umożliwi wydłużenie miejsc postojowych, tak, aby samochody nie zastawiały pasa ruchu, jak to się dzieje obecnie - informuje Piotr Purzyński z centrum informacji w dąbrowskim Urzędzie Miejskim.

Wartość wszystkich zaplanowanych prac to niemal 1,86 mln zł.

Kolejne drogi w kolejce do remontu

Kolejnymi ulicami w Dąbrowie Górniczej, których remont rozpocznie się w maju, są ulice Wybickiego i Wiśniowa w dzielnicy Gołonóg. Przebudową na całej długości zostanie natomiast objęta ulica Ratanice. Wkrótce zostanie także ogłoszony przetarg na całkowity remont ulicy Kazimierzowskiej.



W ciągu najbliższych tygodni nie każdy tędy przejedzie; piesi i kierowcy muszą też uważać na ciężki sprzęt

REKLAMA

0011509602

POREBA Burmistrz Miasta Poręba informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Poręba, ul. Dworcowa 1, 42-480 Poręba oraz na stronach internetowych urzędu www.umporeba.pl oraz w bip.umporeba.pl został zamieszczony na okres 21 dni, tj. od 17.04.2026 r. do 8.05.2026 r., **wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Poręba, przeznaczonych do sprzedaży i dzierżawy.**

Brembo upodobało sobie Dąbrowę Górniczą. Chce wybudować tu już drugi zakład

Piotr Sobierajski
Przemysł motoryzacyjny

Światowy lider w branży motoryzacyjnej nie ma zamiaru wyprowadzać się z Zagłębia. Wręcz przeciwnie. Inwestor otrzymał właśnie decyzję środowiskową, określającą warunki dla nowego zakładu na terenie Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej w Dąbrowie Górniczej.

Grupa Brembo to obecnie światowy lider w dziedzinie designu, rozwoju oraz produkcji układów hamulcowych oraz części dla samochodów, motocykli, pojazdów przemysłowych i maszyn, zarówno w zakresie oryginalnego wyposażenia, jak i rynku części zamiennych oraz wyścigowych.

Brembo Poland to polski oddział włoskiego lidera rynku tarcz hamulcowych i ważny inwestor w Katowickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej. Zakład w Dąbrowie Górniczej produkuje tarcze oraz komponenty układów hamulcowych trafiające do najbardziej rozpoznawalnych marek motoryzacyjnych, takich jak Porsche, Audi czy Mercedes.

Brembo posiada swoją główną siedzibę przy ul. Rozdzieńskiego, gdzie od laty inwestuje w proces produkcyjny oraz nowoczesne metody wytwarzania tarcz hamulcowych. Za nową działkę - o powierzchni niemal 17 ha - znajdującą się w strefie inwestycyjnej „Tucznowa”, spółka zaoferowała ponad 21,7 mln zł. Przedstawiciele koncernu podkreślają, że odlewania w Dąbrowie Górniczej Tucznowie będzie innowacyjnym zakładem, korzystającym z nowoczesnej technologii produkcyjnej. Władze miasta podkreślają, że nowa inwestycja Brembo ma być jedną z najnowszych w regionie i w Polsce, a produkcja, oparta na piecach elektrycznych, ma nie stanowić zagrożenia dla środowiska i mieszkańców.

Firma od lat z powodzeniem inwestuje w KSSE - na przestrzeni ponad dwóch dekad uzyskała sześć zezwoleń i decyzji o wsparciu inwestycji (w latach 2000, 2010, 2014, 2016, 2017 i 2023) o łącznej wartości 1,12 mld zł, tworząc tym samym stabilne miejsca pracy dla około 4,4 tys. pracowników.

Decyzja środowiskowa dla inwestycji gotowa

Wydział Ochrony Środowiska skończył prace nad decyzją o środowiskowych uwarunkowaniach dla planowanej inwestycji firmy Brembo w Dąbrowie



Brembo Poland to ważny inwestor w Katowickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej

Górnicy. To dokument, który określa zbiór wymogów, jakie musi spełnić inwestor, by móc zrealizować planowane przedsięwzięcie na terenie miasta gwarantując jednocześnie bezpieczeństwo środowiska i mieszkańców.

- Z uwagi na charakter planowanej działalności inwestor musiał sporządzić szczegółowy raport oddziaływania na środowisko, który został drobiazgowo przeanalizowany zarówno przez nas, jak i marszałka województwa śląskiego, Regionalną Dyрекcyjną Ochrony Środowiska w Katowicach, Wody Polskie i sanepid - wyjaśnia Marcin Janik, naczelnik Wydziału Ochrony Środowiska i dodaje, że w toku analizy inwestor był wielokrotnie wzywany do uzupełnienia raportu, by był wystarczająco szczegółowy i rozwiewał wszelkie wątpliwości.

Konkretne wymagania i obowiązkowa kontrola działalności

Jak informuje miasto w przygotowanej decyzji środowiskowej inwestor został zobligowany m.in. do prowadzenia całego procesu technologicznego wyłącznie wewnątrz szczelnie zamkniętego budynku, wyposażonego w nowoczesne urządzenia ochrony powietrza oraz zaawansowane ekrany akustyczne minimalizujące emisję hałasu. Dokument narzuca również rygorystyczne zasady gospodarki odpadami i ściekami, a także wymóg stałego zabezpieczenia podłoża poprzez szczelne nawierzchnie i separatory substancji ropopochodnych.

Kluczowym i wyróżniającym elementem jest nałożenie na firmę Brembo obowiązku przeprowadzenia analizy po realizacji inwestycji. W ciągu 12 miesięcy od uruchomienia zakładu akredytowana instytucja musi przeprowadzić rzeczywiste pomiary emisji, zapachów

oraz hałasu, zarówno w dzień, jak i w nocy.

Wyniki te zostaną przekazane organom kontrolnym, w tym Wojewódzkiemu Inspektorowi Ochrony Środowiska. Jeśli rzeczywiste oddziaływanie przekroczy normy określone w decyzji, inwestor będzie musiał wdrożyć dodatkowe środki zabezpieczające.

Decyzja środowiskowa to dopiero początek

Proces wydawania decyzji, zdaniem miasta, był wyjątkowo skrupulatny i przeprowadzony z dbałością o dostęp dla mieszkańców w sposób wykraczający poza standardowe działania. Mieszkańcy mieli dwie okazje do zapoznania się z dokumentacją i wnoszenia uwag. Każdorazowo wyłożenie dokumentów trwało 30 dni. Zwykle w tego typu postępowaniach ma miejsce tylko raz.

Dodatkowo dokumentacja była dostępna publicznie w wersji elektronicznej, dzięki czemu wszyscy zainteresowani mogli się z nią zapoznać z dowolnego miejsca bez konieczności osobistej wizyty w urzędzie.

Warto wyraźnie zaznaczyć, że decyzja środowiskowa nie przesądza o realizacji inwestycji. Jest to dokument określający ramy i obowiązki, który stanowi podstawę do dalszych starań inwestora.

- Wydanie decyzji środowiskowej nie jest zgodą na budowę. To katalog warunków, które inwestor musi spełnić, aby w ogóle mógł ubiegać się o kolejne kroki, czyli pozwolenie na budowę oraz tzw. pozwolenie zintegrowane, które wydaje Marszałek Województwa - mówi naczelnik Janik.

Dopiero uzyskanie pozwolenia zintegrowanego określi ostateczne i szczegółowe warunki funkcjonowania instalacji oraz pozwoli na rozpoczęcie działalności produkcyjnej.

Rozwój w zgodzie z mieszkańcami i środowiskiem

Nowe inwestycje są dla Dąbrowy Górniczej ważne, bo tworzą nowe miejsca pracy i pozwalają miastu się rozwijać. Jednak ten rozwój nie może dziać się za wszelką cenę.

- Naszym priorytetem jest to, aby każdy nowy projekt powstał zarówno z poszanowaniem środowiska, jak i komfortu życia mieszkańców. Dlatego stawiamy inwestorom konkretne wymagania. Chcemy, by nowoczesny przemysł był bezpieczny i jak najmniej uciążliwy dla sąsiadów - podkreśla naczelnik Wydziału Ochrony Środowiska w dąbrowskim Urzędzie Miejskim.

- Wydana przez prezydenta Dąbrowy Górniczej rygorystyczna decyzja środowiskowa dla planowanej inwestycji Brembo w Tucznowie wyznacza ramy dalszej realizacji projektu, przy zachowaniu obowiązujących standardów i pod nadzorem właściwych instytucji. Z zadowoleniem przyjmujemy zakończenie tego wymagającego etapu procesu inwestycyjnego, opartego na rzetelnych danych projektowych i analitycznych. Przyjęte rozstrzygnięcia, poprzedzone szczegółową procedurą oceny oddziaływania na środowisko, obejmującą analizy eksperckie oraz szerokie konsultacje społeczne, znajdują pełne odzwierciedlenie w założeniach projektowych - przyznaje przedstawiciel Brembo Marcin Tyrański, Country Health & Safety Manager.

- Dowodzi to, że inwestycja będzie bezpieczna dla mieszkańców i środowiska. Jednocześnie Brembo podtrzymuje deklarację odpowiedzialnej realizacji projektu, z poszanowaniem środowiska i społeczności miasta - dodaje.

FOT. MAT. PRASOWE

KOLEJ WYBUDUJE TEŻ NOWY PRZYSTANEK W DĄBROWIE GÓRNICZEJ

Będą dodatkowe tory kolejowe z Będzina do Zawiercia

Piotr Sobierajski
Inwestycje

Na tę informację czekały tysiące mieszkańców Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii, zwłaszcza ci, którzy na co dzień podróżują koleją. PLK ogłosiła tydzień temu początek kolejnej, ogromnej inwestycji na torach w województwie śląskim. Tym razem chodzi o budowę dodatkowych torów na odcinku od Będzina przez Dąbrowę Górniczą aż do Zawiercia.

Dlaczego od razu, kiedy planowana była przebudowa całej infrastruktury kolejowej od Katowic w stronę Będzina pominięta została Dąbrowa Górnicza? Problem powstał, bo Dąbrowa Górnicza i jej infrastruktura kolejowa zarządzana są przez dyrekcję PLK w Częstochowie, a pozostała część torowiska - na odcinku od Będzina w stronę Katowic - leży już w gestii dyrekcji katowickiej PKP PLK. Cały projekt budowy jednocześnie czterech torów od Katowic do granic Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii w Dąbrowie Górniczej-Ząbkowicach i dalej w stronę Zawiercia po prostu gdzieś „rozjechał się” po drodze.

Wspólne apele samorządowców z Zagłębia, władz Metropolii GZM oraz parlamentarzystów i senatorów nie pozostały jednak bez echa i dziś już wiemy, że dodatkowe tory, oddzielające ruch aglomeracyjny od dalekobieżnego, powstaną.

Więcej torów, to szybsze i bardziej komfortowe podróże

PLK ogłosiła właśnie przetarg na zaprojektowanie przebudowy odcinka Będzin - Dąbrowa Górnicza-Ząbkowice - Zawiercie. Budowa dodatkowych torów pozwoli na rozdzielenie ruchu aglomeracyjnego, dalekobieżnego i towarowego, co przełoży się na sprawne, wygodne i bezpieczne podróże koleją w województwie śląskim.

Dla usprawnienia połączeń aglomeracyjnych planowana jest budowa dodatkowych torów między Będzinem a Zawierciem. Inwestycja umożliwi rozdzielanie

nie ruchu regionalnego i dalekobieżnego, co pozwoli na lepsze podróże i przejazd większej liczby pociągów na trasie łączącej Katowice z Dąbrową Górniczą, Zawierciem i dalej Częstochową oraz Warszawą.

- Oddzielenie ruchu aglomeracyjnego, dalekobieżnego i towarowego usprawni przejazdy podróżnych i przewozy towarów między Katowicami a Zawierciem. Obecnie realizowane i planowane inwestycje dadzą nowe możliwości kolei w aglomeracji i całkowicie odmień transport szynowy w regionie - mówi Jarosław Szczepaniak, zastępca dyrektora Regionu Śląskiego w Polskich Liniach Kolejowych S.A.

Zakres zadania obejmie modernizację torów, sieci trakcyjnej i urządzeń sterowania ruchem kolejowym. Dzięki temu, pociągi będą mogły kursować z większą prędkością - pasażerskie do 160 km/h i towarowe do 120 km/h, co pozwoli na skrócenie czasu jazdy Będzinem a Zawierciem o ok. 5 minut.

Przebudowa 11 stacji i nowy przystanek Dąbrowa Górnicza Zagłębie

Po zakończeniu tej ogromnej inwestycji poprawi się standard podróży. Nowy przystanek Dąbrowa Górnicza Zagłębie (nazwa robocza), który powstanie między

stacjami Dąbrowa Górnicza i Gołonóg, zwiększy dostępność do kolei.

Zadanie obejmie przebudowę łącznie 11 stacji i przystanków: Będzin Miasto, Będzin Ksawera, Dąbrowa Górnicza, Dąbrowa Górnicza Pogoria, Dąbrowa Górnicza Ząbkowice, Dąbrowa Górnicza Sikorka, Chruszczobród, Wiesiołka, Łazy, Zawiercie i Zawiercie Borowe Pole. Perony będą dostosowane do obsługi wszystkich podróżnych, także z ograniczoną możliwością poruszania się.

Elektroniczne wyświetlacze zawierające informacje o najbliższych pociągach ułatwią komunikację. Stacje Zawiercie i Dąbrowa Górnicza Ząbkowice zo-

staną przystosowane do obsługi dłuższych pociągów towarowych (do 750 metrów). Możliwy będzie też dostęp do torów odstawczych dla aglomeracyjnych pociągów pasażerskich kończących bieg na wskazanych stacjach.

Większy poziom bezpieczeństwa w ruchu kolejowym i drogowym zapewni przebudowa obiektów inżynierskich, w tym mostów i wiaduktów. Wybudowanych zostanie 16 zupełnie nowych obiektów - wiaduktów i przejść pod torami. Przejazdy w poziomie szyn zostaną zastąpione rozwiązaniami bezkolizyjnymi, m.in. przy przystanku Będzin Ksawera i na szlaku między Myszkowem Mrzygłodem a Zawierciem Borowym Polem.

W Dąbrowie Górniczej PKP PLK ma także w planach budowę tunelu dla pieszych i rowerzystów pomiędzy Aleją Zagłębia Dąbrowskiego a ul. Wróblewskiego i Podlęknicką. Zlikwidowane zostaną także przejazdy ze szlabanami na ul. Św. Antoniego, ul. Urbańskiego i Hallerczyków. W tych miejscach powstaną wiadukty kolejowe, które - wzorem centrum i Gołonoga - towarzyszyć będzie budowy infrastruktury dla pieszych, rowerzystów i kierowców.

Prace projektowe mają kosztować około 47 milionów złotych

Ogłosiliśmy przetarg na opracowanie dokumentacji projektowej dla odcinka linii kolejowej Będzin - Zawiercie. Zamówienie jest podzielone na dwa zadania: Będzin - Dąbrowa Górnicza Ząbkowice oraz Dąbrowa Górnicza Ząbkowice - Zawiercie. Projekt będzie opracowywany w oparciu o nowoczesną technologię BIM (ang. Building Information Modeling, czyli „cyfrowy bliźniak” projektowanej infrastruktury).

To metodyka prowadzenia inwestycji budowlanej oparta na efektywnym zbieraniu, przechowywaniu i wykorzystaniu informacji. Dzięki cyfrowej platformie do wymiany danych zamawiający i wykonawca będą mogli na bieżąco uzgadniać aspekty techniczne projektu oraz wskazywać potencjalne kolizje, które w „zwykłej” dokumentacji są bardzo trudno dostrzegalne. Dzięki temu uzyskamy lepszej jakości dokumentację projektową.

Szacunkowa wartość prac projektowych to niespełna 47 mln zł netto ze środków budżetowych. Podpisanie umowy na dokumentację projektową PLK planuje w IV kwartale 2026 r. Przygotowanie dokumentacji ma zająć około trzech lat. Roboty budowlane mogłyby się rozpocząć w drugiej połowie 2030 roku.

Od 2020 r. pociągi mogą osiągać prędkość do 160 km/h między Zawierciem a Częstochową w efekcie inwestycji zrealizowanej przez PLK SA i dofinansowanej z funduszy unijnych.

Najpierw cztery tory dotrą z Katowic do Będzina

PKP Polskie Linie Kolejowe realizują obecnie kluczowe zamówienie związane z przebudową połączenia kolejowego od Będzina przez Sosnowiec, Katowice i Tychy aż do granicy w Zebrzydowicach. Na terenie Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii planowana jest przebudowa linii kolejowych do co najmniej czterech torów, co pozwoli na oddzielenie ruchu aglomeracyjnego oraz rozwój Kolei Metropolitalnej.

Dlatego na odcinku linii kolejowej dobudowywane są wspomniane dwa tory. W efekcie wzrośnie przepustowość ruchu kolejowego w województwie śląskim - zarówno pasażerskiego, jak i towarowego.

W ramach inwestycji powstaną pięć nowych przystanków kolejowych: Sosnowiec Śródula, Katowice Morawa, Katowice Uniwersytet, Katowice Akademia oraz Katowice Kokociniec. Komfort podróżowania koleją w regionie ma poprawić modernizacja czterech stacji (Sosnowiec, Katowice Zawodzie, Katowice, Katowice Ligota) oraz dwóch przystanków (Katowice Szopienice Południowe, Katowice Brynów).

Na wszystkich przebudowana będzie infrastruktura, a na stacjach Sosnowiec, Katowice Ligota oraz przystanku Katowice Szopienice Południowe dobudowane zostaną dodatkowe perony.

Łącznie PKP PLK wybudują 13 nowych peronów, a 15 przebudują. Wszystkie mają być przystosowane do obsługi podróżnych o ograniczonych możliwościach poruszania się. Dostęp do nich zapewnią pochylnie lub windy. Na antypoślizgowych nawierzchniach zamontowane będą ścieżki naprowadzające dla osób niewidomych oraz niedowidzących. Perony wyposażone zostaną w nowe wiaty, ławki, oświetlenie. Codzienne podróże ułatwi czytelna informacja pasażerska.

Modernizacja będzie kosztować 7 miliardów złotych

Po zakończeniu inwestycji pociągi pasażerskie przyspieszą do 160 km/h. Będzie to możliwe m.in. dzięki wymianie na tym odcinku ok. 130 km torów oraz 175 km sieci trakcyjnej. Bezpieczne i sprawne podróże koleją w regionie zapewni ma budowa nowoczesnego Regionalnego Centrum Sterowania w Katowicach oraz przebudowa ponad 150 obiektów inżynierskich, w tym wiaduktów kolejowych i drogowych oraz mostów.

Modernizacja linii kolejowej E65 na odcinkach Będzin - Katowice Piotrowice, Tychy - most Wisła (Goczałkowice) oraz Zabrzeg - Zebrzydowice ma wartość ok. 7 mld zł i jest dofinansowana przez Unię Europejską w ramach instrumentu CEF „Łącząc Europę”.



Wspólne apele samorządowców przyniosły pozytywny skutek. Dodatkowe tory pozwolą oddzielić ruch aglomeracyjny od dalekobieżnego



ZDJEŃCIA: IGOR HUTA

18. Półmaraton Dąbrowski. Gratulacje dla wszystkich, którzy podjęli wyzwanie

Igor Huta
Aktywnie

Ponad 1400 zawodników zmierzyło się z atestowaną trasą, walcząc z własnymi słabościami. 18. Półmaraton Dąbrowski ArcelorMittal Poland przeszedł do historii.

Półmaraton Dąbrowski to jedno z kluczowych wydarzeń biegowych w regionie, które co roku

przyciąga zarówno pasjonatów, jak i zawodowców. Podobnie było 12 kwietnia podczas 18. edycji, przygotowanej przez Centrum Sportu i Rekreacji w Dąbrowie Górniczej. Trasa z atestem PZLA o długości 21,097 km stanowiła spore wyzwanie i wymagała solidnej formy. Organizatorzy zadbali jednak o wygodę uczestników – na trasie nie brakowało punktów z wodą, napojami izoto-

nicznymi oraz opieki medycznej, a utrzymanie odpowiedniego tempa wspierali doświadczeni pacemakerzy.

Limit uczestników tegorocznego biegu ustalono na 2000 osób, a listy startowe zapełniały się w błyskawicznym tempie, co tylko potwierdza ogromną popularność tej imprezy. Biuro zawodów, zlokalizowane w Hali Widowiskowo-Sportowej „Centrum”, od wczesnych

godzin porannych przeżywało prawdziwe oblężenie. Przed godziną 10:00 ulica Kościuski wypełniła się kolorowym tłumem rozgrzewających się biegaczy, gotowych do podjęcia wyzwania.

Rywalizacja toczyła się o wysokie nagrody finansowe (nawet 3000 zł za I miejsce) w kilku klasyfikacjach. Lista zwycięzców na: dabrowagornicza.naszemiasto.pl



NT

nasz
tygodnik

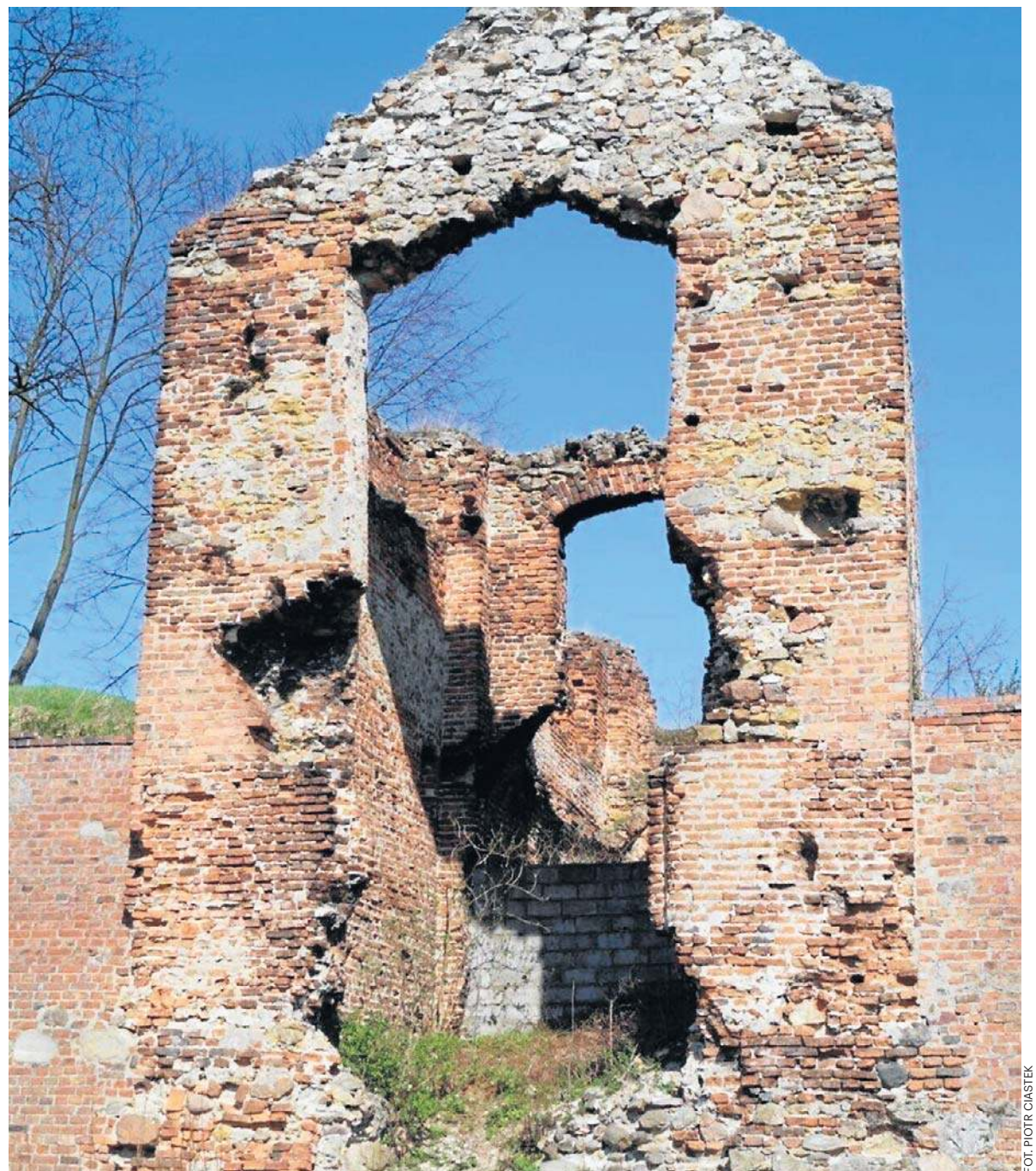
www.naszemiasto.pl

NR 16

DANKÓW

Dawny zamek w Dankowie pod lupą archeologów

Trwają prace badawcze przed zagospodarowaniem terenu przy dawnym zamku **str. 5**



CZĘSTOCHOWA

Nagrodzono pracowników ochrony zdrowia

Nagrody im. dr. Władysława
Biegańskiego dla lekarzy,
pielęgniarek i ratowników **str. 4**



CZĘSTOCHOWA

Częstochowski
budynek w finale
europejskiego
konkursu
str. 3

CZĘSTOCHOWA

Czy nowa ważna droga
otrzyma imię Jacka Magiery?
Tego chcą kibice Rakowa
str. 3

REKLAMA

0011491604



Razem Możemy Więcej

www.miejserce.pl

KRS 0000 368 135

SZYBKIE NEWSY

CZĘSTOCHOWA

Narkotyki w słoiku

Sąd Rejonowy w Częstochowie zdecydował o trzymiesięcznym areszcie dla 28-latkę podejrzanego o przekazywanie narkotyków. Jego 29-letni kompan także usłyszał zarzuty. Sprawa zaczęła się od ustaleń kryminalnych z Częstochowy, którzy wpadli na trop 28-letniego mieszkańca miasta. Z ich rozpoznania wynikało, że mężczyzna przekazywał narkotyki innym osobom. To naprowadziło ich na kolejnego uczestnika sprawy. Policjanci ustalili jego tożsamość i ruszyli w teren. Trop zaprowadził ich na ulicę Mireckiego. Zatrzymali tam 29-latkę. Już chwilę później było jasne, że nie jest to przypadkowa kontrola. Mężczyzna miał przy sobie spore ilości narkotyków. Trzymał je w plecaku, zapakowane w słoiki i pudełka. Policjanci znaleźli zielony susz oraz biały i białobrunatny proszek. Do tego ponad 2 tysiące złotych w go-tówce. Wstępne testy wykazały, że to marihuana, metam-

fetamina i amfetamina. 29-latek został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu. Na tym sprawa się nie zakończyła. Następnego dnia funkcjonariusze dotarli do drugiego mężczyzny, który miał stać za przekazywaniem narkotyków. 28-latek także został zatrzymany. Podczas przeszukania jego mieszkania policjanci znaleźli kolejne porcje marihuany i metamfetaminy. Niewielką ilość miał również przy sobie. Na tej podstawie usłyszał trzy zarzuty - związane z przekazywaniem narkotyków oraz ich posiadaniem. W przypadku starszego z mężczyzn zapadła decyzja o tymczasowym areszcie. Sąd Rejonowy w Częstochowie zdecydował, że najbliższe trzy miesiące spędzi za kratami. 29-latek odpowie za posiadanie znacznych ilości narkotyków. Zamiast aresztu został objęty policyjnym dozorem. Śledztwo prowadzi Prokuratura Rejonowa Częstochowa-Południe. Piotr Ciastek



FOT. ARC POLICJI

POPÓW

Pościg za nietrzeźwym motocyklistą

Policjanci z kłobuckiego ogniwa patrolowo-interwencyjnego zauważyli w Antoniach motocykl marki Suzuki, którego kierowca poruszał się w sposób niebezpieczny i nerwowy. Mundurowi próbowali zatrzymać pojazd do rutynowej kontroli, ale kierujący zamiast się zatrzymać, gwałtownie przyspieszył i ruszył w ucieczkę. Pościg przebiegał przez kilka kilometrów, zanim motocyklista został zatrzymany w pobliskiej miejscowości Więcki. Sytuacja była poważna, bo w grę wchodziło bezpieczeństwo innych uczestników ruchu drogowego. Okazało się, że 31-letni mieszkaniec powiatu pączęńskiego prowadził motocykl w stanie nietrzeźwości - w jego organizmie stwierdzono ponad 1,5 promila alkoholu. Jak podkreślają policjanci, wysoki poziom alkoholu i trasa, jaką pokonał kierowca, mogły doprowadzić do poważnego wypadku. Mężczyzna odpowie teraz za niezatrzymanie się do kontroli drogowej oraz za jazdę w stanie nietrzeźwości. Grozi mu kara do pięciu lat pozbawienia wolności. O dalszym losie kierowcy zdecyduje prokurator i sąd. Piotr Ciastek

Wielkie sprzątanie. Częstochowa chce skończyć z „małpkami”

Piotr Ciastek
Częstochowa

W Częstochowie reagują na problem alkoholu. W przestrzeni miasta codziennie zostają po nich ślady. Tym razem nie chodzi jednak tylko o estetykę, ale o coś znacznie poważniejszego.

Porzucone w bramach, pod ławkami czy wśród krzewów niewielkie butelki po alkoholu stały się jednym z najbardziej charakterystycznych elementów miejskiego krajobrazu. Dla wielu to jedynie śmieci, ale dla osób zmagających się z uzależnieniem mogą mieć zupełnie inne znaczenie.

To właśnie ten mniej oczywisty aspekt stał się punktem wyjścia do zorganizowania szeroko zakrojonej akcji sprzątania w Częstochowie, która odbyła się 15 kwietnia w Częstochowie. Jej celem nie jest wyłącznie uporządkowanie ulic, ale przede wszystkim ograniczenie bodźców, które mogą utrudniać walkę z nałogiem.

- Zatrzymamy w każdy zakamarek. W planach mamy sprzątanie nie tylko chodników, ale także



FOT. PIOTR CIASTEK

Zaśmiecone butelkami okolice Rynku Wieluńskiego w Częstochowie

bram, terenów zielonych z krzewami oraz bulwarów nad Wartą. Chcemy usunąć z przestrzeni miejskiej porzucone butelki po alkoholu, które dla walczących z uzależnieniem mogą być bodźcem skojarzeniowym, wywołując silne emocje i wspomnienia związane z pić, zwiększać napięcie, a nawet być impulsem, aby znów zajrzeć do kieliszka - zapowiadała Violetta Dziubin-Łuszczczyk z Chrześcijańskiej Fundacji „ADULLAM”.

W działania zaangażowało się około 160 osób, które pojawiły się w 16 różnych punktach na terenie miasta. Na liście były zarówno ścisłe centrum, jak i miejsca rekreacyjne - ulice, skwery, okolice Kanału Kohna czy bulwary nad Wartą. Każda z grup miała przypisany konkretny obszar do uporządkowania. Akcja objęła nie tylko najbardziej oczywiste miejsca, ale także przestrzenie mniej dostępne, gdzie odpady zalegają od miesięcy.

W akcji wzięli udział przedstawiciele różnych środowisk. Do sprzątania włączyli się uczniowie szkół podstawowych i średnich, seniorzy oraz organizacje społeczne. Wśród uczestników byli także sportowcy - siatkarze częstochowskiego klubu.

Organizatorzy podkreślają, że równie ważny jak efekt porządkowy jest wymiar edukacyjny. Bezpośredni kontakt z problemem ma skłonić młodych ludzi do refleksji nad skalą zjawiska i jego konsekwencjami.

- Poprzez naszą akcję chcemy zwrócić uwagę na skalę problemu alkoholowego i pokazać, jak ważne jest wsparcie osób zmagających się z nałogiem na różnych płaszczyznach, aby mogły wyjść na prostą i żyć w trzeźwości. Dodatkowo chcemy uświadomić młodzieży uczestniczącej w akcji, jak dużym zagrożeniem dla ich zdrowia jest alkohol - dodaje przedstawicielka fundacji.

Za organizację przedsięwzięcia odpowiada Chrześcijańska Fundacja „ADULLAM”. Inicjatywa realizowana jest w ramach partnerstwa „Stare Miasto - Nowe Życie”.

ZDJĘCIE TYGODNIA



FOT. ARC ZMIERZYMY CZAS.PL

W Parku Lisiniec w Częstochowie odbyła się 12. edycja Biegu Miłosierdzia. Na starcie stanęło ponad 80 uczestników, którzy rywalizowali na dystansie 5 kilometrów lub wzięli udział w formule rekreacyjnej. Wydarzenie połączyło aktywność fizyczną z charytatywnym celem. Podczas wydarzenia uczestnicy wsparli zbiórkę na zakup windy balkonowej dla Karola Kubickiego, chorego na SLA. W tym wydarzeniu ważna była frekwencja. Każda dodatkowa osoba oznaczała większe wsparcie dla celu charytatywnego. Organizatorzy od początku podkreślali, że nie liczy się tylko czas na mecie, ale sam udział. Red.



Inicjatywa środowiska kibicowskiego Rakowa Częstochowa zakłada nadanie nowej trasie imienia Jacka Magiery

INICJATYWY TEGO OCZEKUJĄ KIBICE RAKOWA

Czy nowa trasa otrzyma imię Jacka Magiery?

Piotr Ciastek
Częstochowa

W Częstochowie domykana jest ważna drogowa inwestycja. Pojawiła się inicjatywa, by nadać jej imię Jacka Magiery. To ma duże znaczenie dla lokalnej społeczności sportowej.

Kończąca się budowa łącznika pomiędzy ulicami 1 Maja i Krakowską w Częstochowie może dość szybko doczekać się swojej nazwy. Inicjatywa środowiska kibicowskiego Rakowa Częstochowa zakłada nadanie nowej trasie imienia Jacka Magiery - byłego piłkarza Rakowa, trenera i jednego z najbardziej rozpoznawalnych sportowców pochodzących z miasta, który zmarł niespodziewanie kilka dni temu.

Propozycja została wypracowana przy udziale przedstawicieli Stowarzyszenia Kibiców „Wieczny Raków” oraz miejskich urzędników. Jak informuje stowarzyszenie, w rozmowach uczestniczyli m.in. przedstawiciele organizacji kibicowskiej oraz reprezentanci magistratu, w tym osoby pełniące funkcje w strukturach miejskich. Wedle ustaleń patronat nad nową drogą miałby objąć właśnie Jacek Magiera, co w założeniu inicjatorów ma być formą trwałego uhono-

rowania jego związku z regionem i wkładu w rozwój lokalnego sportu.

Procedura nadania nazwy wymaga jednak spełnienia formalnych wymogów administracyjnych. Dopiero po ich dopełnieniu projekt uchwały trafi pod obrady Rady Miasta Częstochowy. Jeśli zostanie przyjęty, nowa trasa - obejmująca wiadukt nad linią kolejową i stanowiąca połączenie dwóch ważnych arterii krajowych - oficjalnie otrzyma imię byłego zawodnika Rakowa. Wiadukt ten jest także drogą łączącą Śródmieście z dzielnicami południowymi, w tym z Rakowem. Na dodatek to właśnie w okolicy mostu ma powstać według założeń miasta nowy stadion dla Rakowa.

Budowa około 1,2-kilometrowego odcinka, który połączy ul. 1 Maja z ul. Krakowską, usprawniając komunikację pomiędzy DK-46 i DK-91 jest na finiszu. Ukończono już część kluczowych elementów układu drogowego, a kierowcy mogą korzystać z wybranych fragmentów, w tym przebudowanego ronda Mickiewicza oraz zmodernizowanego skrzyżowania ulic Krakowskiej i ks. Wróblewskiego. To jedno z newralgicznych punktów całego układu komunikacyjnego w tej części miasta.

Całe przedsięwzięcie realizowane jest przy znacznym udziale środków zewnętrznych. Koszt inwestycji szacowany jest na około 95 mln zł, z czego blisko 60 mln zł pochodzi z programu rządowego, a reszta została pokryta z budżetu miasta. To jedna z większych drogowych inwestycji ostatnich lat w Częstochowie, zarówno pod względem skali, jak i znaczenia dla układu komunikacyjnego.

Choć prace zmierzają do zakończenia, na budowie pojawiły się kwestie wymagające korekty. W trakcie kontroli stanu nawierzchni wykryto fragment, który nie spełnia wymaganych parametrów technicznych. Dotyczy to warstwy ścieralnej, której jakość została zakwestionowana po przeprowadzonych badaniach.

W związku z tym wykonawca został zobowiązany do usunięcia wadliwego odcinka i ponownego ułożenia nawierzchni bitumicznej. Prace naprawcze mają zostać wykonane

Koszt inwestycji to ok. 95 mln zł, z czego blisko 60 mln zł pochodzi z programu rządowego, a reszta została pokryta z budżetu miasta

na koszt firmy realizującej inwestycję i rozpocząć się jeszcze w tym tygodniu. Według założeń nie powinny one wpłynąć na końcowy termin oddania drogi.

Miejski Zarząd Dróg podkreśla, że mimo iż poprawki obejmują jedynie część trasy, ich znalezienie dla trwałości i jakości całej inwestycji jest istotne. To jeden z ostatnich etapów kontroli, który ma zapewnić, że nowa infrastruktura spełni wszystkie wymagane normy techniczne przed dopuszczeniem do ruchu.

Zgodnie z harmonogramem wszystkie prace mają zostać zakończone do połowy kwietnia. Następnie rozpoczną się procedury odbiorowe, które obejmą m.in. formalne sprawdzenie wykonania robót oraz kompletności dokumentacji.

Równolegle prowadzone są działania administracyjne związane z uzyskaniem pozwolenia na użytkowanie. Jak wskazują miejskie służby, proces ten toczy się niezależnie od wykonawcy, jednak zakończenie robót budowlanych ma umożliwić sprawne przejście do etapu odbiorów i oddania trasy do ruchu. Według aktualnych założeń kierowcy mogą skorzystać z nowego połączenia najpewniej w okolicach majówki.

„Backstage” w europejskim finale

Piotr Ciastek
Częstochowa

Projekt z Częstochowy znalazł się w gronie najlepszych realizacji architektonicznych w Europie. Po sukcesie w głosowaniu internautów teraz stanął do walki o międzynarodowe uznanie.

Jeszcze niedawno był jedną z wielu udanych realizacji architektonicznych w Częstochowie. Dziś „Backstage” - siedziba pracowni FW Anta Studio Architektoniczne Daniel Cieślak - reprezentuje Polskę w europejskim finale konkursu Baumit Life Challenge 2026.

Projekt zdobył wcześniej tytuł „Wybór Internautów” w swojej kategorii, co otworzyło mu drogę do międzynarodowej rywalizacji. Teraz jego przyszłość zależy już nie tylko od opinii lokalnej społeczności, ale także od oceny jury i głosów oddawanych w całej Europie.

Za koncepcją stoi FW Anta Studio Architektoniczne Daniel Cieślak, które odpowiada zarówno za projekt, jak i inwestycję. Realizacja powstała w 2025 roku w Częstochowie i została zakwalifikowana w kategorii „budynek po termomodernizacji”.

„Backstage” wyróżnia się przede wszystkim sposobem, w jaki zestawia historię z nowoczesnością. Tradycyjna, zabytkowa kamienica została uzupełniona współczesną nadbudową, tworząc spójną, choć wyraźnie wielowarstwową kompozycję.

Autorzy projektu podkreślają, że nie chodziło o dominację nowego nad starym, lecz o dialog między epokami. „Nowe nie zastępuje starego, tylko wspiera się na tradycji” - wskazują twórcy, opisując ideę stojącą za realizacją.

Efekt to budynek, który nie tylko spełnia współczesne standardy użytkowe i energetyczne, ale jednocześnie zachowuje ciąg-



FOT. ANTA ARCHITEKCI

„Backstage” walczy o tytuł najpiękniejszej fasady

łość architektonicznej historii miejsca. Właśnie takie podejście coraz częściej zyskuje uznanie w branży, gdzie rewitalizacja i adaptacja istniejącej zabudowy stają się równie ważne jak nowe inwestycje.

Finał konkursu Baumit Life Challenge odbędzie się w maju 2026 roku w Budapeszcie i jak co edycję zgromadzi projekty z całej Europy. To wydarzenie, które od lat wyznacza kierunki w myśleniu o elewacjach jako pełnoprawnym elemencie architektury, a nie tylko jej wykończeniu. Sam konkurs wyrósł z programu „Life”, stworzonego przez Baumit jako jedną z największych w Europie palet kolorystycznych dla elewacji. Od pierwszej edycji w 2014 roku wydarzenie odbywa się co dwa lata i przyciąga setki uczestników z kilkudziesięciu krajów.

W rywalizacji bierze udział ponad 300 realizacji, spośród których wybierane są najlepsze projekty w poszczególnych kategoriach. Do finału trafiają tylko wybrane obiekty, a ostatecznych zwycięzców wskazuje międzynarodowe jury ekspertów. Równolegle prowadzone jest także głosowanie publiczne, które pozwala wyróżnić projekty szczególnie doceniane przez odbiorców - wśród nich znalazł się budynek z Częstochowy.

Setki darczyńców

Piotr Ciastek
Częstochowa

Z roku na rok przybywa osób i instytucji, które włączają się w pomoc potrzebującym w Częstochowie.

Podsumowano akcję Mikołajkowe Pomaganie - inicjatywę, która od pięciu lat integruje mieszkańców, szkoły i firmy wokół jednego celu - wsparcia osób najbardziej potrzebujących. Tegoroczna, jubileuszowa edycja, tylko to potwierdza. Jak wynika

z podsumowania, w zbiorce zaangażowało się 39 placówek edukacyjnych z Częstochowy i okolic. Dołączyły do nich także 9 fundacji i stowarzyszeń oraz 7 firm. Akcję wsparło też 12 darczyńców prywatnych. Dary trafiły do Stowarzyszenia „Ufnosć w Trzecie Tysiąclecie” w Częstochowie. Efekty zbiórki są bardzo konkretne - ośrodek został zabezpieczony na dwa do trzech miesięcy w podstawowe produkty. W akcję włączyły się nie tylko szkoły i osoby prywatne, ale także liczne organizacje społeczne.

ZDROWIE MIEJSKIE NAGRODY IM. DR. WŁADYSŁAWA BIEGAŃSKIEGO

Częstochowa nagrodziła pracowników ochrony zdrowia na wielkiej gali

Piotr Ciastek
Częstochowa

Lekarze, pielęgniarki, ratownicy i specjaliści różnych dziedzin medycyny zostali wyróżnieni za swoją pracę na rzecz pacjentów.

W Częstochowie po raz kolejny przyznano Nagrody im. dr. Władysława Biegańskiego, trafiające do osób szczególnie zasłużonych dla lokalnej ochrony zdrowia.

Nagrody Biegańskiego wręczone po raz trzydziesty

To jedno z najważniejszych miejskich wyróżnień przyznawanych przedstawicielom środowiska medycznego. Nagrody im. dr. Władysława Biegańskiego od trzech dekad trafiają do osób, które wyróżniają się działalnością w ochronie zdro-

wia i zaangażowaniem w pracę na rzecz pacjentów.

Jak informuje miasto, tegoroczna gala odbyła się 9 kwietnia w Filharmonii Częstochowskiej i była związana z obchodami Światowego Dnia Zdrowia. Wyróżnienia odebrali przedstawiciele różnych zawodów medycznych i okołomedycznych, od lekarzy i pielęgniarek po fizjoterapeutów, farmaceutów czy ratowników medycznych.

- Wręczenie miejskich nagród w dziedzinie zdrowia jest dla mnie szczególną przyjemnością nie tylko jako samorządowca, ale i praktykującego le-

Miejskie nagrody dla medyków rozdane. Częstochowa uhonorowała lekarzy, pielęgniarki i pracowników ochrony zdrowia

karza - mówi pierwszy zastępca prezydenta Częstochowy Zdzisław Wolski.

Kto otrzymał Nagrody im. Biegańskiego w 2026 roku?

W tym roku przyznano wyróżnienia w trzech stopniach.

Nagroda I stopnia:

1. Dariusz Kopczyński - lekarz specjalista z zakresu ortopedii i traumatologii,
2. Janina Przedpeńska-Szerłowska - magister farmacji,
3. Krzysztof Szmaciarski - lekarz specjalista w zakresie chorób wewnętrznych i medycyny rodzinnej,
4. Marta Toll-Zawłocka - magister pielęgniarstwa,
5. Jolanta Majer - dr n.med. i nauk o zdrowiu, specjalista anestezjologii i intensywnej terapii,
6. Roma Szczypior - pielęgniarka dyplomowana.

Nagroda II stopnia:

1. Martyna Kiliańczyk-Rudzka - magister pielęgniarstwa,
2. Adam Zawadzki - pracownik gospodarczy,
3. Dorota Załogowska - magister pielęgniarstwa,
4. Paweł Pius - lekarz specjalista z zakresu chirurgii ogólnej oraz chirurgii onkologicznej,
5. Teresa Kwiatkowska - lekarz specjalista z zakresu chirurgii urazowej i ortopedii,
6. Dawid Zając - lekarz medycyny,
7. Anna Modrzejewska - magister fizjoterapii.

Nagroda III stopnia:

1. Jadwiga Bednarek - dr n.med. i nauk o zdrowiu,
2. Ewa Mazur - dr n.med. specjalista w zakresie chorób wewnętrznych i diabetologii,
3. Jolanta Jakóbczyk - lekarz specjalista z zakresu chirurgii ogólnej,

4. Danuta Kowalik - pielęgniarka dyplomowana,
5. Paweł Niezgodą - ratownik medyczny
6. Beata Antosiak - logopeda, tłumacz języka migowego.

Tegoroczne obchody pod znakiem nauki i zaufania do medycyny

Przy okazji wręczenia nagród nawiązano również do tegorocznego hasła Światowego Dnia Zdrowia, które brzmi: „Razem dla zdrowia. Wspierajmy naukę”.

- Motto Światowego Dnia Zdrowia 2026 uważam za wyjątkowo trafne. Tak, należy wspólnymi siłami wspierać naukę w medycynie. Tylko ona przynosi nam skuteczniejsze terapie i leki, daje nadzieję na pokonanie dziś nieuleczalnych schorzeń, a przy tym - daje odpór szerzącej się szarlatanerii pseudomedycznej czy podważaniu zaufania do lekarzy. Chcąc dbać o zdrowie, ufajmy nauce i kompetentnym medykom - takim jak ci, których Miasto w tym roku uhonorowało - podkreślał Zdzisław Wolski.

Podczas uroczystości laureatom gratulowali również przewodniczący Rady Miasta Marcin Biernat oraz naczelniczka Wydziału Zdrowia Urzędu Miasta Grażyna Stramska-Świerczyńska. Galę uzupełniła część artystyczna przygotowana przez muzyków Filharmonii Częstochowskiej oraz parę taneczną, którzy wystąpili w koncercie „W rytmie światowych przebojów”.

KRÓTKO

CZĘSTOCHOWA

Wojskowe pokazy w Częstochowie

Wojskowe Targi Służby i Pracy odbędą się 17 i 18 kwietnia na terenie Hali Sportowej Częstochowa przy ul. Żużlowej. Wydarzenie potrwa w piątek i sobotę w godzinach od 9 do 17. Prezentacje zaplanowano zarówno wewnątrz obiektu, jak i na zewnątrz. Za organizację odpowiadają Ministerstwo Obrony Narodowej, Wojskowe Centrum Rekrutacji oraz Miasto Częstochowa. Jak podkreśla szef Ośrodka Zamiejscowego w Katowicach Centralnego Wojskowego Centrum Rekrutacji pułkownik Dariusz Kaminiów, głównym celem wydarzenia jest promocja służby wojskowej i przedstawienie możliwości zawodowego rozwoju w armii. Jedną z największych atrakcji wydarzenia ma być prezentacja nowoczesnego wyposażenia wykorzystywanego przez polskie siły zbrojne. Zwiedzający będą mogli zobaczyć m.in. czołg Abrams, samobieżny moździerz Rak, wielofunkcyjne terenowe Hummery, pojazd Aero oraz indywidualne wyposażenie żołnierzy. Na miejscu zaplanowano również pokazy żołnierskiego wyszkolenia, prezentacje udzielania pierwszej pomocy i medycyny pola walki. Uczestnicy będą mogli sprawdzić się także na wirtualnej strzelnicy. W programie przewidziano ponadto występ Orkiestry Wojskowej z Bytomia oraz tradycyjną wojskową grochówkę. Podczas wydarzenia dostępne będą specjalne punkty informacyjne dla osób zainteresowanych służbą wojskową. Stoiska rekrutacyjne obsługiwać będą przedstawiciele wojskowych centrów z Katowic i Częstochowy. Na targach pojawią się także podchorążowie akademii wojskowych oraz kadeci szkół realizujących programy edukacyjne MON.

- Mamy „Plan na Nową Częstochowę”, którego jednym z filarów jest rozwój przemysłu obronnego. Wierzymy, że w oparciu o Hutę Częstochowa, która zyskała status zakładu strategicznego dla polskiej obronności a także możliwości innych częstochowskich firm już kooperujących z wojskiem, mamy perspektywę rozbudowy potencjału gospodarczego i przemysłowego Częstochowy. Targi to okazja pokazania osiągnięć tego sektora, w tym również częstochowskich firm, a także szansa dla tych, którzy szukają swojej drogi zawodowej i chcą poznać możliwości służby krajowi - mówi zastępca prezydenta miasta Łukasz Kot. Piotr Ciastek



FOT. GRZEGORZ SKOWRONEK/UM



FOT. GRZEGORZ SKOWRONEK/UM



FOT. GRZEGORZ SKOWRONEK/UM



FOT. GRZEGORZ SKOWRONEK/UM

Danków pod lupą archeologów. Trwają prace badawcze przed zagospodarowaniem terenu przy dawnym zamku

Piotr Ciastek
Danków

Zanim w Dankowie powstanie nowe miejsce wypoczynku dla mieszkańców, konieczne były badania archeologiczne. Teren przy zabytkowej bramie może skrywać więcej, niż przypuszczano.

Prace przy zagospodarowaniu terenu w rejonie Bramy Krzepickiej nie mogą ruszyć bez wcześniejszego sprawdzenia, co znajduje się pod ziemią. Obszar objęty jest ścisłym nadzorem konserwatora zabytków. To oznacza konieczność przeprowadzenia pełnych badań archeologicznych jeszcze przed rozpoczęciem jakichkolwiek robót, nawet na etapie przygotowania przetargu.

- Zostaliśmy zobligowani do wykonania badań archeologicznych jeszcze przed rozpoczęciem jakichkolwiek działań, w tym procedury przetargowej. Musieliśmy wykazać, że w ziemi nie znajdują się artefakty, które uniemożliwiłyby realizację inwestycji. To są działania wymagane przez konserwatora, a całość procesu jest przez niego ściśle kon-



Na podstawie raportu archeologów konserwator zabytków zdecyduje o losach inwestycji

trolowana - wyjaśnia wójt gminy Lipie, Bożena Wieloch.

Najpierw wykonano badania georadarowe, które pozwalają zajrzeć pod powierzchnię bez ingerencji w grunt. Teraz prowadzone są wykopy sondażowe. Ich celem jest potwierdzenie, czy w tym miejscu znajdują się pozostałości dawnych elementów twierdzy, w tym infrastruktury związanej z wjazdem do dawnego zamku.

W Dankowie natrafiono już na elementy fosy

Skala prowadzonych prac pokazuje, że nie jest to rutynowe sprawdzenie terenu. W niektórych miejscach archeolodzy schodzą na głębokość kilku metrów, dokładnie analizując kolejne warstwy ziemi.

- W tej chwili teren jest intensywnie badany - wykonano wykopy sondażowe, miejscami sięgające nawet kilku metrów głą-

bokości. Obszar został mocno przekopany, a w jego obrębie natrafiono na elementy związane m.in. z fosą. Wszystko zostanie ocenione przez konserwatora podczas wizji - mówi Bożena Wieloch.

To właśnie te znaleziska mogą mieć istotne znaczenie dla dalszych decyzji.

Każdy ślad dawnej infrastruktury oznacza konieczność dokładniejszego sprawdzenia

i ewentualnego rozszerzenia badań.

„Zielona Przestrzeń” będzie służyć mieszkańcom

Plan stworzenia w Dankowie „Zielonej Przestrzeni” nie jest nowy. Samorząd pracuje nad nim od około dwóch lat. Ma to być miejsce odpoczynku dla mieszkańców, z przestrzenią dla rodzin i placem zabaw.

- W Dankowie nie mamy innego terenu będącego własnością gminy, dlatego zdecydowaliśmy się na lokalizację, która formalnie należy do parafii. Parafia użyczyła nam ten obszar. Zgody udzieliła również kuria biskupia - tłumaczy wójt.

Projekt powstaje przy wsparciu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Równolegle gmina musiała wygospodarować dodatkowe środki na badania archeologiczne.

- Dodatkowo musieliśmy zabezpieczyć około 37 tysięcy złotych na przeprowadzenie badań archeologicznych - podkreśla Bożena Wieloch.

Wszystko zależy od konserwatora zabytków

Kluczowy będzie raport przygotowany przez archeologów. To na jego podstawie konserwator zabytków podejmie decyzję o dalszych losach inwestycji.

- W zależności od wyników albo będziemy mogli rozpocząć realizację inwestycji, albo konieczne będzie kontynuowanie badań - zapowiada wójt gminy Lipie.

Jak zaznacza, cały proces wymaga cierpliwości i dokładności.

- To teren bardzo mocno naznaczony historią, dlatego wymaga szczególnej ostrożności i nadzoru. Dopiero decyzja konserwatora przesądzi, czy możemy przejść do kolejnych etapów inwestycji, czy konieczne będą dalsze badania - dodaje.

Na razie więc przyszłość „Zielonej Przestrzeni” w Dankowie pozostaje otwarta. Wszystko zależy od tego, co jeszcze uda się archeologom odkryć pod powierzchnią i jak te znaleziska zostaną ocenione przez służby konserwatorskie.

Wiadukt w Myszkowie z ograniczeniami. To wstęp do większej inwestycji

Piotr Ciastek
Myszków

Na jednej z głównych przepraw drogowych w Myszkowie wprowadzono zmiany, które dotyczą pieszych. To działania związane ze złym stanem technicznym obiektu. Zarząd Dróg Wojewódzkich zapowiedział budowę nowego obiektu.

Kierowcy przejeżdżający ulicą Pułaskiego nie muszą na razie zmieniać swoich przyzwyczajeń, ale pieszy już tak. Od 1 kwietnia wyłączono z użytkowania prawy chodnik na wiadukcie przebiegającym nad linią kolejową nr 1 i ulicą Słowackiego. To fragment drogi wojewódzkiej, który codziennie obsługuje ruch między różnymi częściami miasta.

Decyzja o zamknięciu części infrastruktury nie jest przypadkowa. Wiadukt jest w opłakanym stanie. Z tego powodu konieczne stało się przeprowadzenie pilnych prac zabezpieczających i konserwacyjnych. W praktyce oznacza to ograniczenie przestrzeni dla pieszych i zmianę organizacji ruchu w tym miejscu. Ruch pieszy został skierowany na drugi chodnik, znajdujący się



ZDW zapowiada, że wiadukt ma zostać rozebrany, a w jego miejscu powstanie nowa konstrukcja

po stronie stacji kolejowej. Osoby chcące dostać się na przeciwną stronę powinny korzystać z istniejących przejść dla pieszych - zarówno od strony skrzyżowania ulic Kwiatkowskiego i PCK, jak i w rejonie ronda Kułakowskiego. Na razie sytuacja kierowców pozostaje stabilna. Ruch samochodowy na wiadukcie odbywa się bez dodatkowych ograniczeń i zachowano dotychczasową organizację. To jednak tylko etap przejściowy.

Jak przekonuje ZDW, planowane prace konserwacyjne mają charakter doraźny i służą przede wszystkim utrzymaniu bezpie-

czeństwa użytkowników. Obiekt jest bowiem w zaawansowanym stopniu zużycia, co wprost przekłada się na decyzje o jego przyszłości. Najważniejsza informacja dla mieszkańców dotyczy dalszych losów przeprawy. ZDW zapowiedział, że obecny wiadukt ma zostać rozebrany, a w jego miejscu powstanie nowa konstrukcja. Dokumentacja projektowa dla tej inwestycji jest już przygotowana. Jeśli procedura zakończy się zgodnie z planem, jeszcze w tym roku możliwe będzie ogłoszenie przetargu obejmującego rozbiorę istniejącego obiektu i budowę nowego.

Częstochowa uczciła ofiary katastrofy smoleńskiej

Piotr Ciastek
Częstochowa

W rocznicę jednej z najtragiczniejszych katastrof w najnowszej historii Polski w Częstochowie odbyły się uroczystości upamiętniające jej ofiary.

Z tragedią z 10 kwietnia 2010 roku związane są również osoby mające silne związki z Częstochową. Wśród nich znaleźli się między innymi Ryszard Kaczorowski, ostatni prezydent RP na uchodźstwie i honorowy obywatel miasta, Janusz Kochanowski oraz Stanisław Mikke, absolwent II Liceum Ogólnokształcącego im. Romualda Traugutta.

Obchody rocznicowe objęły kilka ważnych dla mieszkańców punktów. Jednym z nich był Cmentarz Kule, gdzie spoczywa Janusz Kochanowski, pochodzący z Częstochowy rzeźnik praw obywatelskich. Przy jego grobie złożono wieńce w imieniu prezydenta RP oraz prezesa Rady Ministrów.

Druga część miejskich obchodów odbyła się na placu Katyńskim, gdzie znajduje się tablica upamiętniająca wszystkie ofiary katastrofy smoleńskiej. To miej-



Hołd przy tablicy upamiętniającej wszystkie ofiary katastrofy smoleńskiej

sce, w pobliżu którego rosną „Dęby Pamięci” poświęcone m.in. prezydentowi RP Lechowi Kaczyńskiemu oraz ostatniemu Prezydentowi RP na Uchodźstwie Ryszardowi Kaczorowskiemu. Podczas uroczystości złożono kwiaty i zapalono znicze. W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele lokalnych instytucji oraz młodzież szkolna z częstochowskich placówek.

Rocznicowe obchody miały także wymiar religijny i odbyły się na Jasnej Górze. W przeddzień 16. rocznicy katastrofy w sanktuarium odprawiono mszę świętą w Kaplicy Matki Bożej pod prze-

wodnictwem abp. Wacława Depo. Po liturgii złożono kwiaty i zapalono znicze przed Epitafium Smoleńskim, na którym znajdują się nazwiska wszystkich ofiar katastrofy. W homilii metropolita częstochowski mówił o znaczeniu pamięci i prawdy, podkreślając potrzebę „rozpoznawania prawdy pod krzyżem, który prowadzi ku zmartwychwstaniu” oraz przypominając, że „jesteśmy tutaj po to, aby nie zapomnieć, ale również po to, aby przebaczyć”. Jasna Góra od lat pozostaje miejscem, w którym gromadzone są pamiętki po ofiarach katastrofy.

WOKÓŁ NAS „CESARZ” Z CZĘSTOCHOWY PRZEJMUJE RZĄDY W MIEŚCIE PO ZATRZYMANIU PREZYDENTA PRZEZ CBA

Ave El Testosteron! Częstochowski „Żywot Briana”

Piotr Ciastek
Częstochowa

„Cesarz Najman” właśnie ogłosił pokojowe przejęcie władzy w Częstochowie, fundując mieszkańcom wyższy poziom absurdu rodem z Latającego Cyrku Monty Pythona.

„Kto mieszka w Częstochowie, w cyrku się nie śmieje” - ten komentarz od miesięcy krąży wśród mieszkańców, ale ostatnio żart stał się rzeczywistością. Absurd sytuacji związanej z zatrzymaniami przez CBA wysokich urzędników, w tym prezydenta miasta, podkreślił nadworny śmiechek Częstochowy - Marcin Najman. Człowiek orkiestra, niemalże człowiek renesansu, choć gabarytami bliżej mu do barokowego przepychu. „El Testosteron”, znany szerzej jako „Cesarz”, postanowił osobiście zareagować na polityczne trzęsienie ziemi w swoim rodzinnym mieście.

Częstochowski Latający Cyrk

Tym razem Najman przeszedł samego siebie. Na nagraniu,



Częstochowa właśnie oficjalnie stała się stolicą polskiego surrealizmu

które obiegiło się, widać go w pełnym rynsztunku: hełm koryncki z pióropuszem, czerwona peleryna... t-shirt Chicago Bulls pod spodem.

Niesiony na lektyce przez grupę młodych ludzi, Najman wkroczył w Aleje NMP, a film został podpisany:

„Częstochowa. Po przymusowej abdykacji Prezydenta Miasta,

Cesarz pokojowo przejął władzę nad miastem”.

Cała scena wyglądała jak zaginiony skecz Monty Pythona. W Częstochowie jednak nikomu do śmiechu być nie powinno, choć Najman zdaje się sugerować, że miasto powinno stać się krajową stolicą kabaretu. Gdy orszak pięściarza mijiał zdezorientowanych prze-

chodniów, niosący go „pretorianie” wznosili „Ave Cezar! Idący na śmierć cię pozdrawiają!”. Biorąc pod uwagę bilans walk Marcina w ostatnich latach, hasło to nabrało wyjątkowo dosłownego znaczenia. Sam główny zainteresowany, z wysokości swojej mobilnej stolicy, pozdrawiał mieszkańców, krzycząc prosto do ka-

mery: „Powiedzcie mi jedno - takiego cyrku w tym mieście jeszcze nie było!”.

Gdy jeden z niosących cesarza zakrzyknął „a teraz wrzucmy go w krzaki”, brakowało tylko, by z usta Najmana padły słowa z „Żywota Briana”:

„Czy ktoś jeszcze ma ochotę pochichotać sobie, gdy wymawiam imię mojego przyjaciela...?”

Trudno nie odnieść wrażenia, że Najman, świadomie lub nie, trafił w sedno.

W mieście, gdzie CBA wyprowadza urzędników w błasku fleszy, pojawienie się człowieka na lektyce w hełmie Spartanina wydaje się wręcz logicznym ciągiem zdarzeń, a mieszkańcom już nawet na takie ekscesy powieka nie drga.

Przyznać trzeba, że Najman opowiadał do perfekcji sztukę, której powinni zazdrościć mu najwięksi PR-owcy świata: potrafił przekuć każdą porażkę w mema, a potem podbić własną popularność. Wszak to według niego on sam stworzył całą karierę Krzysztofa Stanowskiego.

Ave Marcin! Odklepujący cię pozdrawiają!

Czy to obrona Jasnej Góry przed nieistniejącym wrogiem, czy słynna niebieska kurtka pod stadionem Rakowa - Najman zawsze jest tam, gdzie absurd sięga zenitu. Jeśli prawdą jest, że każde miasto ma takiego lidera, na jakiego zasługuje, to Częstochowa właśnie oficjalnie zmieniła status z miasta aspirującego do wojewódzkiego na stolicę polskiego surrealizmu. Z jednej strony CBA na pewno musi rozliczyć sporo delegacji z obecności w Częstochowie, co niestety mocno ciąży obecnej władzy, a z drugiej - „Cesarz”, który na barkach młodych ludzi ogłasza koniec cyrku w samorządzie, samemu będąc jego dyrektorem, połykaczem ognia i treserem słoni jednocześnie.

Najman znów osiągnął to, co żadnym fizjologom się nie śniło... W mieście, w którym w cyrku nikt się nie śmieje, „El Testosteron” wjeżdża na pełnej, by podbić nowe terytoria internetowego surrealizmu, bo nie ma co się łudzić, że podbije coś jeszcze.

REKLAMA

0011508170



STAROSTA MYSZKOWSKI
ul. Pułaskiego 6, 42-300 Myszków

OBWIESZCZENIE STAROSTY MYSZKOWSKIEGO

AB.6740.142.2026 z dnia 9.04.2026 r.

Na podstawie art.11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024.311t) zawiadamia się - że na wniosek z dnia 24.03.2026 r., Wójta Gminy Poraj, ul. Jasna 21, 42-360 Poraj, reprezentowanego przez pełnomocnika - Marcina Rogal, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w celu wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą „Budowa drogi gminnej ul. Wrzosowa w miejscowości Masłońskie, gm. Poraj”. Kategoria drogi - D na działkach nr ewid. 593/4, 593/5, 595, 594/1, 422/8, 396, 422/9, 425/12, 397/5, 422/2 - obręb ewidencyjny Masłońskie.

Tabelaryczny wykaz działek

LP	Pierwotne nr działek objętych inwestycją	Obręb ewidencyjny	Nr działek, które powstaną w wyniku podziału pierwotnych nr działek	Nr działek po podziale przeznaczonych pod drogę gminną	Pozostała część nieruchomości	Nr działek, które staną się własnością Gminy Poraj	Nr działek, których korzystanie będzie ograniczone	Nr działek znajdujące się poza liniami towarzyszącymi realizacji inwestycji	Nr działek objętych obowiązkiem przebudowy innych dróg publicznych
	[1]	[2]	[3]	[4]	[5]	[6]	[7]	[8]	[9]
1	593/4	Masłońskie							
2	593/5	Masłońskie							
3	595	Masłońskie							
4	594/1	Masłońskie							
5	422/8	Masłońskie	422/19, 422/20	422/19	422/20	422/19			
6	396	Masłońskie	396/1, 396/2	396/1	396/2	396/1			
7	422/9	Masłońskie	422/21, 422/22	422/21	422/22	422/21			
8	425/12	Masłońskie	425/15, 425/16	425/15	425/16	425/15			
9	397/5	Masłońskie	397/6, 397/7	397/6	397/7	397/6			
10	422/2	Masłońskie	422/17, 422/18	422/17	422/18	422/17			

Strony mogą zapoznać się z aktami sprawy oraz wnieść uwagi i wnioski w toku prowadzonego postępowania w Starostwie Powiatowym w Myszkowie przy ul. Pułaskiego 6: poniedziałek, środa, czwartek, w godz. 7:30 do 15:30, wtorek w godz. 7:30 do 17:00, piątek w godz. 7:30 do 14:00 (tel. 034 315 91 43) w terminie 14 dni od dnia publikacji niniejszego obwieszczenia. Po tym terminie sprawa zostanie rozpatrzona w oparciu o posiadane dowody i materiały.

Z dniem doręczenia niniejszego zawiadomienia, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami, pod rygorem nieważności czynności prawnej.

Z up. Starosty Mariusz Kwiatkowski
Naczelnik Wydziału Architektury i Budownictwa

REKLAMA

0011510008



STAROSTA MYSZKOWSKI
ul. Pułaskiego 6, 42-300 Myszków

OBWIESZCZENIE STAROSTY MYSZKOWSKIEGO

AB.6740.141.2026 z dnia 14.04.2026 r.

Na podstawie art. 11d ust 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024.311t) zawiadamia się - że na wniosek z dnia 24.03.2026 r., Wójta Gminy Poraj, ul. Jasna 21, 42-360 Poraj, reprezentowanego przez pełnomocnika - Marcina Rogal, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w celu wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą: „Budowa drogi gminnej ul. Krzywa w miejscowości Choroń, gm. Poraj”. Kategoria drogi „D” na działkach nr ewid. 973, 2591, 934/1, 935/11, 936/12, 937/9, 938/9, 939/21, 938/8, 933/2, 2533/6, 939/13, 934/2 - obręb ewidencyjny Choroń

Tabelaryczny wykaz działek

LP	Pierwotne nr działek objętych inwestycją	Obręb ewidencyjny	Nr działek, które powstaną w wyniku podziału pierwotnych nr działek	Nr działek po podziale przeznaczonych pod drogę gminną	Pozostała część nieruchomości	Nr działek, które staną się własnością Gminy Poraj	Nr działek, których korzystanie będzie ograniczone	Nr działek znajdujące się poza liniami towarzyszącymi realizacji inwestycji	Nr działek objętych obowiązkiem przebudowy innych dróg publicznych
	[1]	[2]	[3]	[4]	[5]	[6]	[7]	[8]	[9]
1	973	Choroń							
2	2591	Choroń							
3	934/1	Choroń							
4	935/11	Choroń							
5	936/12	Choroń							
6	937/9	Choroń							
7	938/9	Choroń							
8	939/21	Choroń	939/24, 939/25	939/24	939/25	939/24			
9	938/8	Choroń	938/10, 938/11	938/10	938/11	938/10			
10	933/2	Choroń	933/21, 933/22	933/21	933/22	933/21			
11	2533/6	Choroń	2533/9, 2533/10	2533/9	2533/10	2533/9			
12	939/13	Choroń	939/22, 939/23	939/22	939/23	939/22			
13	934/2	Choroń	934/3, 934/4, 934/5	934/3, 934/4	934/5	934/3, 934/4			

Strony mogą zapoznać się z aktami sprawy oraz wnieść uwagi i wnioski w toku prowadzonego postępowania w Starostwie Powiatowym w Myszkowie przy ul. Pułaskiego 6: poniedziałek, środa, czwartek, w godz. 7:30 do 15:30, wtorek w godz. 7:30 do 17:00, piątek w godz. 7:30 do 14:00 (tel. 034 315 91 43) w terminie 14 dni od dnia publikacji niniejszego obwieszczenia. Po tym terminie sprawa zostanie rozpatrzona w oparciu o posiadane dowody i materiały.

Z dniem doręczenia niniejszego zawiadomienia, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami, pod rygorem nieważności czynności prawnej.

Z up. Starosty Mariusz Kwiatkowski
Naczelnik Wydziału Architektury i Budownictwa

Kibic Rakowa wspomina Jacka Magierę. „Żył 49 lat tak pięknie, jak inni nie potrafiliby przez 100 lat”

Dawid Wygas
Częstochowa

Są w życiu takie rozmowy, w których słowa więzną w gardle. Siedząc naprzeciwko Michała Cybulskiego, współautora książki o historii Rakowa Częstochowa, obaj ukrywamy szklące się oczy.

10 kwietnia 2026 roku, w wieku zaledwie 49 lat, zmarł Jacek Magiera. Wychowanek Rakowa, wybitny piłkarz, trener, a nade wszystko - autorytet moralny. Rozmawiamy o człowieku, który w brutalnym świecie futbolu udowodnił, że można być po prostu do szpiku kości dobrym.

Spotykamy się w niezwykle przynębiających okolicznościach. Zaledwie dwa tygodnie temu, uśmiechnięci, promowaliśmy książkę o historii Rakowa Częstochowa. A dziś... Wszyscy pamiętamy, co robiliśmy 10 kwietnia 2010 roku, gdy spadł samolot w Smoleńsku. Gdzie byłeś, gdy dotarła do Ciebie ta potworna informacja?

W 2010 roku dowiedziałem się o Smoleńsku, stojąc z żoną w aptece. Tym razem byłem w pracy. Sięgnąłem po telefon, by machinalnie sprawdzić, co słychać na świecie, i wszedłem na oficjalną stronę Rakowa. Pierwsze, co mnie uderzyło, to czerń. Zobaczyłem czarno-białe zdjęcie. Zegar na stronie pokazywał, że ten komunikat wisiał w sieci zaledwie od minuty. Najpierw patrzyłem na tę fotografię i mój mózg w ogóle nie przyjmował tego do wiadomości. A potem przeczytałem opis. Dosłownie ścięło mnie z nóg. Musiałem usiąść, bo nogi stały się jak z waty. Nie potrafiłem uwierzyć, że to dotyczy tak wspaniałego człowieka. Kogoś, kto żył tak nieprawdopodobnie pięknie i mądrze. Wierzę mi... Płakałem tak, jakby odszedł ktoś z mojej najbliższej rodziny.

Jacek Magiera funkcjonował w cynicznym, bezwzględny środowisku piłkarskim przez trzy dekady. Skąd brał się ten gigantyczny szacunek do niego, płynący dosłownie z każdej strony barykad?

To jest ewenement na skalę światową. Przez 30 lat jego obecności w publicznym życiu nie usłyszałem o nim ani jednego, nawet najmniejszego złego słowa. Nikogo w życiu nie oszukał. Jacek Magiera urodził się 1 stycznia 1977 roku, ja na początku 1983. Dzieliło nas raptem równe sześć lat, a mimo to był dla mnie tak potężnym autory-

tetem, że nigdy, przenigdy nie odważyłem się przejść z nim na „ty”. Nawet nie chciałem. Do samego końca pozostał dla mnie „Panem Jackiem”. To dystans budowany z czystego, wręcz nabożnego szacunku. Ktoś pod moim tekstem wspomnieniowym napisał, że porównuje go do papieża. I wiesz co? Coś w tym jest. On potrafił w Lidze Mistrzów, prowadząc Legię, stanąć naprzeciwko Zinedine’a Zidane’a i Realu Madryt, obracać się w wielkim świecie, a za chwilę wrócić do nas i z największą skromnością rozmawiać ze zwykłymi chłopakami z trybun. Mam wręcz wrażenie, że to drugie, to zwykłe życie, dawało mu większą radość. Nigdy nie dorobił się niczego kombinatorstwem. Miał absolutnie czyste serce, a takich serc dzisiaj już po prostu nie ma.

Przed śmiercią Jacka Magierę, Raków grał w Pucharze Polski z GKS-em Katowice. Kiedy na tablicy wyników przy Limanowskiego widniało 0:2, na trybunach zaczęła się giełda nazwisk ewentualnych następców Łukasza Tomczyka. Nazwisko Magierę padało w pierwszej kolejności. Mógł tu wrócić?

On doskonale wiedział, że któregoś dnia poprowadzi Raków. To było jego przeznaczenie. Zanim w klubie nastąpiła pierwsza era Marka Papszuna, trener Magiera otrzymywał już konkretne oferty od Michała Świerczewskiego. Zawsze był na pierwszym miejscu listy życzeń. Ale on zawsze był lojalny wobec swoich aktualnych pracodawców - ostatnio wobec Jana Urbana w reprezentacji Polski. W Wielką Sobotę wymieniliśmy z Jackiem Magierą ostatnie SMS-y w życiu. Wysłałem mu kapitalne zdjęcie z meczu Raków - Widzew, na którym on czule przytula swojego synka, Janka, na naszym stadionie. Odpisał mi z taką ojcowską dumą, że Janek jest coraz większym fanem Rakowa i sam dopytuje, czy tata nie mógłby tu kiedyś pracować. Z uśmiechem odpisałem mu wtedy: „To świetnie! A praca w Rakowie? - Chyba jest nieunikniona. - Tylko czas nas dzieli.” Rozumiesz? Kiedy dziś patrzę na ten ekran telefonu, pęka mi serce. To ostatnie zdanie, które odczytałem... ono nabrało dziś tak potwornie dramatycznego, ostatecznego wyrazu. Ten czas właśnie się dla niego zatrzymał na zawsze.

Ostatnim meczem, w którym wziął udział na ławce trener-



Jacek Magiera z synem Janem na meczu - Raków Częstochowa - Widzew Łódź, 4 kwietnia

skiej, było tragiczne dla nas starcie ze Szwecją. Byliście tam w Solnej na trybunach.

Tak, poleciliśmy tam 31 marca całą rodziną. Ten przegrany po bramce w 88. minucie mecz to był potężny cios. Szwedzi wpadli w euforię, a nam na trybunach dosłownie łamały się serca. I tak sobie dzisiaj, po tych koszmarnych dniach myślę... zastanawiam się, czy tamten gigantyczny, niewyobrażalny stres nie nadwyrężył ostatecznie jego odporności i serca. Kiedy podeszli nam podziękować za doping, patrzyłem głównie na niego, bo on poza mną i moją rodziną, był tam częścią naszego Rakowa. Widziałem, jak schodzi do tego tunelu w Sztokholmie. Był potwornie, niewyobrażalnie wręcz przybity i smutny. Obiecał swojemu małemu synkowi wspólny wyjazd na Mistrzostwa Świata. Mówił mu: „Zbieraj drobne do skarbonki, pojedziemy”. I on już go tam nie zabierze...

W erze komunikatorów wy pielegnowaliście relację w sposób niezwykle tradycyjny. Listy, proporzycy, osobiste dedykacje. Skąd u trenera Legii czy Śląska czas dla anonimowego fana?

Pierwsze zdjęcie z odręczną dedykacją dostałem od niego w 1997 roku. On miał wtedy zaledwie 20 lat, już wchodził do wielkiej Legii Warszawa, a ja miałem 14 lat i byłem po prostu chłopakiem z Częstochowy. Wyobrażasz sobie dzisiaj dwudziestoletniego, zaradczego piłkarza z Ekstraklasy, który dostaje list od obcego dziecka, znajduje czas, kupuje znaczek, idzie na pocztę i odsyła autograf? Dla dzisiejszej młodzieży to abstrakcja, strata piętnastu

minut, z której „nic nie mają”. A Jacek Magiera to robił. Kiedy po latach jechał na obserwację skautingową do Bełchatowa czy Wrocławia, potrafił zadzwonić i zapytać: „Michał, jedziesz ze mną?”. Spędzaliśmy długie godziny w samochodzie. On potrafił rano rozmawiać o taktyce z Robertem Lewandowskim z FC Barcelony, a po południu pić ze mną kawę i słuchać moich opinii. Odpisywał mi na wiadomości w sekundę po tym, jak schodził z boiska treningowego. Nieważne, kim byłeś. Szanował godność każdego.

Ten szacunek przejawiał się też w opiece nad młodymi, zagubionymi zawodnikami. Wiem, że z ogromnych kłopotów wyciągnął chłopaków, o których dziś piszą na pierwszych stronach gazet.

Trener Magiera wielu młodym zawodnikom nie tyle uratował kariery, co dosłownie uratował im życia. Kiedyś w Legii oprócz funkcji trenerskich powierzono mu misję niemożliwą: wyciągnąć najbardziej utalentowanych chłopaków ze szponów destrukcyjnego, nocnego życia Warszawy. Z hazardu, z nałogów, z alkoholu. Ludzie, o których teraz mówię - nie podając nazwisk, by nie naruszyć ich prywatności - to dzisiaj filary reprezentacji Polski, zawodnicy, którzy mają w niej po blisko sto meczów. Oni sami po latach przyznają ze łzami, że gdyby nie Magiera, stoczyliby się na dno. „Rozłożył przed dwudziestolatkiem talię kart i powiedział: ciągnij. Wyciągniesz złą - wylatujesz z kadry. Tak samo ryzykujesz teraz w kasynie. Tracisz wszystko. On czuł odpowiedzialność za człowieka.” Gdy widział, że dwudziestolatkiwie

na zgrupowaniu kadry grają na pieniądze w pokera, potrafił uciąć to w sekundę. Rozłożył kiedyś przed zawodnikiem talię i powiedział prosto w oczy: „Pójdiesz na taki zakład? Ciągniesz kartę. Wyciągniesz złą - wylatujesz z reprezentacji. Nie? A przecież tak wygląda teraz twoje życie. Dokładnie tak samo ryzykujesz w kasynie”. Za własne, prywatne pieniądze wykupywał całe nakłady książek motywacyjnych, choćby „Szczęście czy fart”, by wciskać je w ręce chłopakom, którzy gubili życiowy kompas. Zawracał ich z drogi ku przepaści.

Ten tytaniczny etos pracy i wartości moralne widać było wyraźnie nawet w miniony, tak straszny dla jego rodziny weekend. Jego brat Marek Mageira ze ściśniętym gardłem poprowadził program telewizyjny „7 Strefa”, a dwunastoletni syn Janek wyszedł na boisko, strzelił gola i zadedykował go tacie w koszulce, która wyciskała łzy z oczu całej Polski.

To było coś rozdzierającego... Zastanawiałem się przez łzy, skąd u tak małego chłopca wzięła się nagle tak gigantyczna dojrzałość w obliczu utraty najważniejszej osoby w życiu. I odpowiedź jest jedna: on to dostał od ojca. Tata uczył go, że kiedy rówieśnicy bezmyślnie patrzą w ekrany smartfonów, oni idą biegać w milczeniu. Uczył go obowiązku i tego, by nigdy nie dezertować i nie zostawiać kolegów z zespołu, nawet gdy serce pęka z bólu. Jacek Magiera miał całą swoją 24-godzinną dobę zaplanowaną co do sekundy. Ciężka praca, modlitwa, odmawianie różańca, szczerza rozmowa z żoną przy wyłączonym telefonach, lektura. W jed-

nym z ostatnich wpisów na Facebooku - a korzystał z niego rzadko - zanotował coś, co dzisiaj mrozi krew w żyłach: „Czasu nie da się kupić, zatrzymać, cofnąć”. Dziś, gdy go z nami nie ma, brzmi to jak jego ostatnie pożegnalne orędzie do nas wszystkich. Spieszył się, by przeżyć te swoje niespełna 50 lat jak najpiękniej.

W przestrzeni miejskiej Częstochowy natychmiast pojawiła się inicjatywa, by nowy, budowany właśnie wiadukt łączący ulicę Krakowską z 1 Maja, nosił imię Jacka Magierę. Czy to odpowiednia forma upamiętnienia kogoś takiego?

To nie jest tylko odpowiednia forma, to jest nasz absolutny obowiązek jako miasta. To jest centrum. Ta nazwa, wypisana wielkimi literami, przetrwałaby nas wszystkich i niesła edukację dla kolejnych pokoleń. Za sto, może dwieście lat ktoś by przejechał tym wiaduktem, spojrzął na tablicę i sprawdził, kim był ten człowiek. I dowiedziałby się, jak wspaniały, czysty i uczciwy charakter ukształtował się w Częstochowie.

W ligach angielskich największe legendy klubów mają swoje własne trybuny lub potężne pomniki ze spiżu pod stadionami. Gdybyśmy w Rakowie Częstochowa wprowadzili taką tradycję, Jacek Magiera miałby swój pomnik przy Limanowskiego?

Gdybyśmy mieli w idealnym świecie wybudować pomniki przed naszym nowym stadionem, musiałyby ich powstać pięć. Sam Jacek Magiera, dosłownie tuż przed swoją śmiercią, pytany o największe postaci, na pierwszym, absolutnym miejscu wymienił Jana Basińskiego. To był człowiek, który dla Jacka Magierę stanowił fundament i serce Rakowa. Obok niego musieliby stanąć Zbigniew Dobosz oraz Gothard Kokott. Czwarte miejsce w panteonie należałoby do Jerzego Stachowiaka, pierwszego w historii reprezentanta kraju z naszego klubu. A ten piąty pomnik, bez najmniejszych wątpliwości, musiałby należeć do Jacka Magierę. Zresztą, on ten pomnik już sobie zbudował. Nie z brązu, nie z marmuru, ale w naszych sercach. Będzie żył dopóty, dopóki my o nim nie zapomnimy. Skoro nie budujemy u nas pomników przed stadionami, niech Częstochowa odda mu hołd i nazwie tę arterię jego imieniem. Zasłużył na to każdym dniem, każdą godziną swojego uczciwego, pięknego życia.

FOT. DAWID WYGAS



Częstochowa i jej mieszkańcy w zbiorach Archiwum Państwowego

Piotr Ciastek
Historia

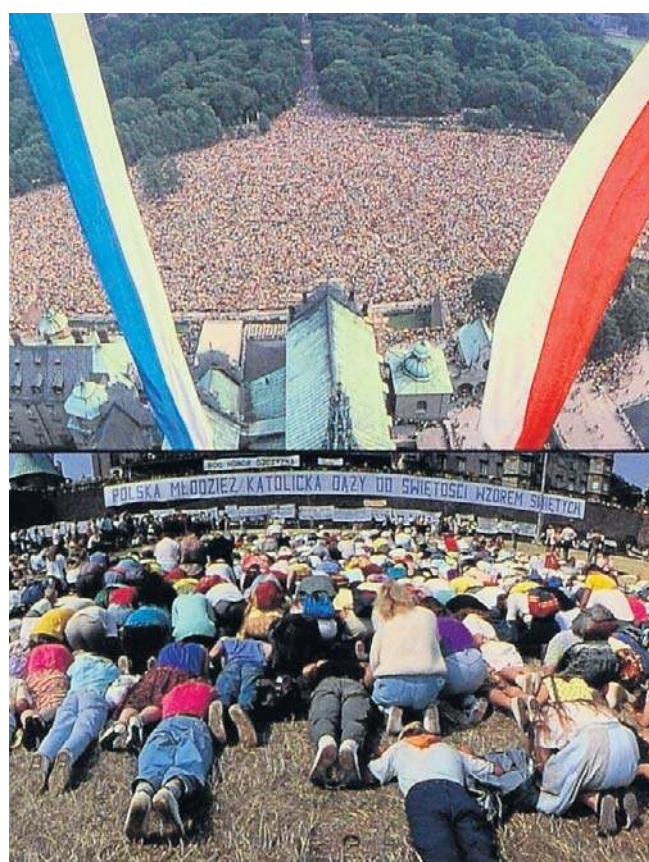
Archiwum Państwowe w Częstochowie zajmuje się przechowywaniem dokumentów tekstowych, a także zbiera zdjęcia. Dzięki uprzejmości archiwum możemy zaprezentować część z nich.

Nie wszyscy zapewne wiedzą, ale pierwszą siedzibą Archiwum

Państwowego w Częstochowie był pochodzący z XVII wieku budynek przy ulic Krakowskiej 16 znajdujący się na przeciwko częstochowskiej katedry. Archiwum rezydowało tam od 1951 r. Konieczność zapewnienia stale rosnącemu zasobowi odpowiednich warunków przechowywania i potrzeba uzyskania nowych pomieszczeń magazynowych spowodowały przeniesienie w 1963 Archiwum do pomiesz-

czeń Banku Inwestycyjnego przy ul. Modzelewskiego. W 1975 r. miała miejsce kolejna przeprowadzka, tym razem na ul. Warszawską 172, do obiektów zajmowanych wcześniej przez Częstochowską Fabrykę Artykułów Muzycznych „Melodia”. Nowa siedziba nie rozwiązała jednak wszystkich problemów lokalowych. W 1989 r. Archiwum Państwowe w Częstochowie zostało zlikwidowane, a na jego miejsce

utworzono Oddział Archiwum Państwowego w Katowicach. W końcu jednak Częstochowie udało się przywrócić Archiwum. Zarząd Miasta, z prezydentem Tadeuszem Wroną, przekazał Archiwum budynek po byłym CzZPB „Ceba” przy ul. Rejtana 13, gdzie znajduje się do dziś. To właśnie tu można przynosić dokumenty i zdjęcia, które mieszkańcy Częstochowy chcieliby zachować dla następnych pokoleń.



NT

nasz
tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 16

RYBNIK

Spór związkowców z dyrekcją szpitala. Co się dzieje w WSS nr 3?

Solidarność twierdzi, że trwa cicha prywatyzacja placówki. Dyrektor: „To jest kłamstwo” **str. 4**

RYBNIK

Działania miasta nie podobają się ekologom

Najpierw rozebrano tamę, którą zbudowały bobry. Teraz chcą zrobić suchy polder **str. 7**



FOT. TOMASZ MIŁOWSKI



FOT. IRENEUSZ STAJER

ŻORY

Seniorka oszukana przez rzekomego „niemieckiego żołnierza służącego w Syrii” **str. 6**

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

To jedyny taki budynek w całej Polsce. Spowolniła się rozbiórka hybrydy statku kosmicznego z samolotem **str. 2**

REKLAMA

0011491604

KRS 0000 368 135

KRÓTKO

RYBNIK

Kiermasz dla zwierzaków z fundacji

Jutro akcja „Żyjące książki” ponownie zagości w przestrzeni Focus Park. To kiermasz, którego celem jest pomaganie – tak jak rok temu beneficjentami będą zwierzaki będące pod opieką fundacji PET Patrol – cały dochód ze sprzedaży książek zostanie przeznaczony na jej cele statutowe. Akcja zaplanowana na 18 kwietnia w godz. od 9 do 19 na pierwszym poziomie

centrum handlowego. To wydarzenie o charakterze społecznym i charytatywnym, które łączy promocję czytelnictwa z pomocą potrzebną – w tym przypadku są nimi zwierzaki którym pomaga fundacja. „Żyjące Książki” to kiermasz książek używanych, podczas którego można kupić książki w atrakcyjnych cenach. W ten sposób dostają drugie życie. IS



FOT. ARC

LUBOMIA, WODZISŁAW ŚLĄSKI

Pomogli kobiecie w poważnym kryzysie

Na skrzynkę komendanta policji w Wodzisławiu wpłynęły podziękowania dla pszowskich dzielnicowych, którzy pilnie zostali wysłani na interwencję do Lubomi. Interwencja wymagała od mundurowych dużej empatii, cierpliwości i umiejętności rozmowy z kobietą w kryzysie emocjonalnym. Profesjonalizm oraz ich wyjątkowe wyczucie zostało docenione przez dyrekcję OPS w Lubomi, którego pracownicy także brali udział w interwencji. W tym roku to właśnie dzielnicowi obchodzą swój jubileusz. Od 100 lat policjanci „pierwszego kontaktu” pomagają, doradzają i reagują na zgłaszane im problemy. W tym roku mija 100 lat od chwili, gdy w strukturach ówczesnej Policji Państwowej wyodrębniono stanowisko dzielnicowego, które szybko stało się jednym z najbardziej rozpoznawalnych. IS

RACIBÓRZ

Kierował pod wpływem narkotyków

W sobotę ok. 3 policjanci zatrzymali do kontroli na Piaskowej kierowcę Opla, który popełnił wykroczenie. 46-latek zachowywał się nerwowo, co wzbudziło podejrzenia. Był trzeźwy. Mundurowi wykonali badanie na obecność środków odurzających, które wykazało obecność narkotyków w jego organizmie.

W związku z tym, pobrano mu krew do dalszych badań. Mundurowi wylegitymowali pasażerkę pojazdu. Kobieta również zachowywała się nerwowo, bo miała przy sobie narkotyki i została zatrzymana. Kierowca odpowie za kierowanie pojazdem pod wpływem środków odurzających. IS

Na tym bloku wylądował... samolot. Trwa rozbiórka budynku kuriozum

Robert Lewandowski
Jastrzębie-Zdrój

Miasto doczekało się nowoczesnego rynku. Tak bowiem okrzyknięto deptak, który powstał przy ulicy 1 Maja. To właśnie tam otwarto nową przestrzeń dla spotkań mieszkańców.

Historia bloku przy Północnej 4 to gotowy scenariusz na film sensacyjny. Zaczęło się jeszcze w latach 90., gdy budynek zamiast planowanych dziesięciu pięter, z powodu braku środków wzniesiono jedynie do poziomu pięciu kondygnacji. W 1994 roku pochodzący z Jastrzębia Jerzy Godlewski – z wykształcenia budowlaniec, a na co dzień prywatny detektyw prowadzący interesy w Hamburgu postanowił tam zainwestować, z marzeniem stworzenia na dachu podniebnej rezydencji.

Urzednicy wydali zgodę, a nad blokiem zaczęła rosnąć hybryda statku kosmicznego i samolotu o powierzchni ponad 2 tys. m kw. Wnętrze pozabawione było typowej geometrii. Przestrzeń wypełniały potężne okna o nieregularnych kształtach. Na gigantycznych zewnętrznych tarasach rosły całkiem spore drzewa i egzotyczne kaktusy, a na górze urządzono palmiarnię. Największe wrażenie robił jednak rozmach inwestora. Podłoga w salonie była przeszklona, a w jej wnętrzu wbudowano potężne akwarium.



FOT. ROBERT LEWANDOWSKI

Faktyczna rozbiórka słynnej nadbudowy przy Północnej 4 ruszyła w połowie maja 2024 roku

Właściciel zapowiadał, że docelowo będą tam pływać pi-

ranie. Z kolei górna przestrzeń – co widać dopiero z lotu ptaka – układała się w kształt gigantycznego samolotu, z wyraźnie zarysowanym dziobem, skrzydłami i ogonem. Właściciel zamontował tam wyciągarkę, planując tam budowę stacji do lotów balonem.

Zamiast luksusu, na Północną szybko zawiłał strach. Nadbudowa okazała się samowolą budowlaną pełną wad technicznych, wzniesioną

wbrew planowi zagospodarowania przestrzennego. Główne usterki dotyczyły konstrukcji stropodachu oraz kominów wentylacyjnych i spalinowych. Sprawa utknęła w sądach na lata. Właściciel nadbudowy uważał się za poszkodowanego, twierdząc, że jedynie finansował prace i nie uczestniczył w procesie budowlanym. Domagał się od spółdzielni gigantycznego odszkodowania – swój „kosmiczny penthouse” wycenił na 20 milionów złotych.

Faktyczna rozbiórka ruszyła w połowie maja 2024 roku. Wyłoniona w przetargu firma otoczyła blok przy Północnej ruszowaniami i zabezpieczyła okna. Po głośnych pracach z 2024 roku, na zewnątrz zaplanowała cisza, co wzbudziło pytania o to, czy spółdzielnia nie zabrakło funduszy na dokończenie operacji. Z najnowszych dokumentów z kwietnia 2026 roku wynika jednak jasno: rozbiórka trwa, zmienił się jedynie jej charakter. Opróżniono m.in. nadbudowę z gruzu.

Więcej na www.dziennikzachodni.pl.

ZDJĘCIE TYGODNIA



FOT. KIT SPIN

Grupa Spin Ladies z Klubu Tańca Towarzyskiego SPIN w Wodzisławiu Śląskim odniosła znaczący sukces w rywalizacji międzynarodowej, zdobywając 1. miejsce w kategorii Synchronised Dance Show Latin podczas World Cup w ramach WADF Warsaw Championships, które odbyły się w Warszawie. Zwycięska choreografia pt. „Turn Up The Music”, autorstwa Sebastiana Lasockiego, została wysoko oceniona zarówno pod względem artystycznym, jak i technicznym. Występ zespołu wyróżniał się precyzją wykonania, spójnością oraz energią sceniczną, co przełożyło się na najwyższe miejsce na podium. IS



Autobus może jednorazowo przewieźć nawet 140 pasażerów, więc może obsłużyć najbardziej obciążone linie

KOMUNIKACJA KOLEJNE POJAZDY ZEROEMISYJNE W MIEJSKIEJ SPÓŁCE

Coraz więcej autobusów wodorowych na drogach

Ireneusz Stajer
Rybnik

Flota rybnickiej komunikacji powiększyła się o 14 nowych autobusów. Oznacza to, że zdecydowana większość pojazdów przewoźnika napędza prąd uzyskiwany z wodoru.

- Do floty rybnickiego przewoźnika dołączyły kolejne pojazdy zeroemisyjne. Zakup obejmuje łącznie 14 autobusów - 11 pojazdów 12-metrowych marki NesoBus oraz trzy autobusy przegubowe marki Solaris - wylicza Jakub Palarczyk, kierownik referatu informacji urzędu miasta.

Zakup pojazdów kosztował 57 mln zł i został w całości sfinansowany z pieniędzy zewnętrznych. Po dostawie nowych autobusów flota spółki Komunikacja Miejska Rybnik liczy łącznie 51 pojazdów, w tym 34 autobusy wodorowe. W liczbie tej jest 19 autobusów marki Solaris, 31 autobusów NesoBusów i jeden MAN.

- Rozbudowa floty o pojazdy wodorowe to kolejny krok

w kierunku ograniczania emisji i poprawy jakości powietrza w mieście - zaznacza Jakub Palarczyk. Rybnik jest w Polsce liderem w działaniach na rzecz czystego środowiska. Od lat skutecznie walczy z niską emisją. Ratusz wspiera wymianę kotłów na ekologiczne oraz termomodernizację budynków. Jednym z ważnych elementów tych działań jest wymiana taboru autobusów z spalinowych na zeroemisyjne.

Jest efekt ekologiczny, a przegubowy autobus Solaris Urbino 18 hydrogen w barwach Komunikacja Miejska Rybnik zdobył tytuł „Miejskiego Busa Roku 2026”. Wybór czytelników organizatora plebiscytu, portalu TransInfo.pl, nie był przypadkowy. Wyraźnie pokazuje kierunek rozwoju rynku. Coraz więcej miast stawia na bezemisyjny transport publiczny oparty na nowych technologiach.

- Za tym wyborem stoją konkretne wdrożenia, liczby i doświadczenia pasażerów. Do tego w Rybniku miała miejsce polska premiera tego modelu - podkreśla ratusz. Ryb-

nicki Solaris Urbino 18 hydrogen w barwach KM Rybnik zwyciężył w konkursie zdecydowanie zdobywając aż 57,97 proc. wszystkich oddanych głosów. To najwyższy wynik spośród wszystkich kategorii, który pokazuje skalę przewagi tego modelu nad konkurencją. Drugie miejsce zajął NesoBus 12 (Transport GZM) z wynikiem 19,57 proc., a kolejne przypadły Yutong U18 (PKM Katowice), KingLong PEV9 (MKS Krosno), SOR ENS 12 (Kłosok Żory / Gmina Wrocław) oraz BMC Neocity (MKS Jasło).

- Nasz plebiscyt ma na celu wyróżnienie autobusów, które realnie wpłynęły na rozwój transportu publicznego, sprzedaż oraz kierunki technologiczne rynku - podsumował Aleksander Kierecki, redaktor naczelny portalu TransInfo.pl.

Po dostawie nowych autobusów flota spółki Komunikacja Miejska Rybnik liczy łącznie 51 pojazdów, w tym 34 autobusy wodorowe

- Zwycięski Solaris Urbino 18 hydrogen to przegubowy autobus miejski napędzany wodorem, który stanowi jedną z najbardziej obciążonych linii komunikacji miejskiej. Jednocześnie jego zasięg wynosi nawet do 600 kilometrów na jednym tankowaniu, co daje dużą elastyczność operacyjną. Rybnik jest jednym z pionierów wdrażania tej technologii w Polsce. Zakup pojazdów był częścią większego projektu rozwoju zeroemisyjnego transportu publicznego. Łączna wartość inwestycji obejmującej autobusy 12- i 18-metrowe wyniosła 47,9 mln zł i została w całości sfinansowana ze środków NFOŚiGW.

Autobus może jednorazowo przewieźć nawet 140 pasażerów, co czyni go pełnoprawnym pojazdem do obsługi najbardziej obciążonych linii komunikacji miejskiej. Jednocześnie jego zasięg wynosi nawet do 600 kilometrów na jednym tankowaniu, co daje dużą elastyczność operacyjną. Rybnik jest jednym z pionierów wdrażania tej technologii w Polsce. Zakup pojazdów był częścią większego projektu rozwoju zeroemisyjnego transportu publicznego. Łączna wartość inwestycji obejmującej autobusy 12- i 18-metrowe wyniosła 47,9 mln zł i została w całości sfinansowana ze środków NFOŚiGW.

Multimedialna Wyspa. Beneficjentem MOK

Oprac. Ireneusz Stajer
Żory

MOK uzyskał dofinansowanie w wysokości 180 tys. zł. Dzięki temu świetlica „Wyspa” w Roju przejdzie metamorfozę i zamieni się w Fab Lab, czyli prawdziwą Fabrykę Kreatywności.

W tegorocznym naborze złożono aż 1032 wnioski, z czego dofinansowanie otrzymały 172 projekty. - Tym bardziej cieszy nas fakt, że Miejski Ośrodek Kultury znalazł się w gronie beneficjentów tego konkurencyjnego programu. Projekt „Wyspa. Fab Lab - utworzenie nowoczesnej pracowni multimedialnej w Świetlicy „Wyspa” w Roju otrzymał dofinansowanie w kwocie 180 000,00 złotych - informuje żorski ratusz.

Dzięki pozyskanym środkom powstanie nowoczesna przestrzeń multimedialna, która pozwoli rozwijać kompetencje cyfrowe, kreatywność i działania edukacyjne dla mieszkańców. - To dla nas ważny krok w dalszym rozwoju oferty i infrastruktury MOK - podkreśla magistrat.

Wyspa. Fab Lab to dwuletni projekt polegający na utworzeniu nowoczesnej pracowni multimedialnej o charakterze Fabrication Laboratory w Świetlicy Wyspa. Celem jest rozwój kompetencji przyszłości (cyfrowych, kreatywnych, technicznych) oraz aktywizacja społeczności lokalnej poprzez stworze-

nie przestrzeni do tworzenia, prototypowania i nauki, wykorzystującej nowoczesne technologie.

Pracownia zostanie wyposażona w maszyny cyfrowego wytwarzania (plotery laserowe, drukarki 3D, frezarki CNC), sprzęt VR/AR oraz wydajne stanowiska komputerowe do projektowania.

Świetlica Wyspa zlokalizowana jest w dzielnicy zakwalifikowanej jako obszar zdegradowany w GPR Miasta Żory do 2030 roku, w związku z czym projekt ma kluczowy wymiar społeczny, zapewniając otwarty i równy dostęp do innowacyjnych technologii grupom o ograniczonym dostępie do kultury oraz osobom ze specjalnymi potrzebami.

- Miejski Ośrodek Kultury w Żorach uzyskał dofinansowanie w ramach programu „Infrastruktura domów kultury 2026”, realizowanego przez Narodowe Centrum Kultury ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego - w trybie rezerwy ministra przekazuje urząd miasta.

Świetlica Wyspa w Roju jest czynna od poniedziałku do piątku w godz. 13:00-17:00. Mieści się na os. Gwarków pod nr. 24, tel 32/ 43 58 489, mail: wyspa@mok.zory.pl. W programie placówki są zajęcia komputerowe, plastyczne oraz z szycia dla dzieci. Na miejscu są piłkarzyki i ping pong. Świetlica współpracuje z Domem Senior +.



JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

Pożegnanie Jastrzębskiego Węgla

Zakończenie sezonu 2025/2026 w wykonaniu Jastrzębskiego Węgla miało inny przebieg niż zwykle. Zamiast świętowania kolejnych trofeów, kibice i zawodnicy spotkali się, by podsumować trudny czas i pożegnać się z drużyną w jej obecnym składzie. Sytuacja strategicznego sponsora klubu JSW, posta-

wiła JW przed największym wyzwaniem od lat. Prezes Adam Gorol zakomunikował, że obecna formuła funkcjonowania zespołu dobiegła końca. Decyzją władz klubu wszystkie dotychczasowe kontrakty zawodnicze zostały rozwiązane, dając siatkarzom wolną rękę w planowaniu dalszej kariery. IS

ZDROWIE OBAWY SOLIDARNOŚCI DOTYCZĄ M.IN. OUTSOURCINGU

Gorąco w WSS nr 3. Związkowcy: trwa „cicha prywatyzacja”

Ireneusz Stajer
Rybnik

Solidarność w WSS nr 3 przekazała, że wraz ze związkiem pracowników Bloku Operacyjnego oraz Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii wszczęła spór zbiorowy z pracodawcą.

Piotr Rajman, przewodniczący zakładowej Solidarności, mówi, że w ocenie związkowców Wojewódzki Szpital Specjalistyczny nr 3 w Rybniku jest „po cichu prywatyzowany”. Mają tego dowodzić przekazywanie kolejnych działów firmom zewnętrznym oraz zwolnienia pracowników. Wszystko to odbywa się - zdaniem związkowców - bez konsultacji ze stroną społeczną.

- Nasze obawy nie dotyczą tylko planowanego outsourcingu pracowników sprzątających. Kolejnym działem ma być Centralna Sterylizatornia. Mówi się też o Zakładzie Diagnostyki Laboratoryjnej i Centrum Diagnostyki Obrazowej. Robi się to po cichutku, więc czy to nie jest „cicha prywatyzacja” szpitala? - pyta Piotr Rajman. Szef Solidarności podkreśla, że pracownicy nie chcą takiej zmiany, bo wiedzą, że outsourcing skończy się umowami śmieciowymi. Przypomina, że z tego typu szkodliwymi pomysłami szpitalna „Solidarność” już kilkakrotnie musiała walczyć w poprzednich latach.

Jak przekonuje, szpital nie zarabia na przekazywaniu różnych działów firmom zewnętrznym. Wręcz przeciwnie, dokłada „do interesu”. - W jakim stanie jest kuchnia outsourcingowa? Wyeksploatowana, niedoinwestowana. Bardziej opłacałoby się otworzyć przez szpital własnej kuchni. Wówczas placówka byłaby z milion złotych „do przodu” rocznie - wylicza szef Solidarności w WSS. Zwolnienia personelu wiążą się z redukcją liczby łóżek na szpitalnych oddziałach. Rajman mówi, że skutkiem takich działań jest mniejsza dostępność pacjentów do hospitalizacji.

- Społeczeństwo się starzeje i będzie wymagało większej

opieki bardziej zaawansowanej. Zaczęło się zwalnianie „po cichu” pielęgniarek i proponowanie im umów zlecenie. Wiem też, że zwolniono lekarzy z interny - wskazuje. Rajman mówi również o zamiarach połączeniu WSS nr 3 w Rybniku z WSS nr 2 w Jastrzębiu-Zdroju. Jako przykład podaje trwające już działania w Bytomiu, gdzie reorganizacja polega na łączeniu dwóch szpitali wojewódzkich z jednym miejskim.

Może należałoby wrócić do kas chorych?

- Jak w Bytomiu się uda, to za chwilę mogą połączyć Rybnik z Jastrzębiem. Nie mam nic przeciwko uzdrawianiu ochrony zdrowia. Póki nie zmienimy systemu funkcjonowania tej dziedziny, to nie będzie postępu. Może należałoby odejść od obecnej formy finansowania zdrowia i wrócić do kas chorych, które dobrze funkcjonowały? - pyta Rajman.

- Cóż z tego, że połączą szpitale, a procedury nadal będą niedoszacowane tak jak to jest teraz - podkreśla szef Solidarności. Cześć załogi szpitala zbulwersowało także podpisanie przez Ogólnopolski Związek Zawodowy Pielęgniarek i Położnych 21 stycznia porozu-

mienia płacowego z dyrekcją dotyczącego pielęgniarek magistrów i ze specjalizacją, pomijając pozostałe pielęgniarki oraz grupy pracownicze. - Nie chcemy im zabierać tego co wynegocjowały. Chcemy natomiast, żeby wszyscy pracownicy zostali potraktowani tak samo. Zasada równego traktowania jest zapisana w Kodeksie pracy. To też zrobiono „po cichu”, o porozumieniu dowiedzieliśmy się przez przypadek - stwierdza Piotr Rajman.

Zaznacza, że w szpitalu odbyło się referendum dotyczące wejścia w spór zbiorowy z pracodawcą. Zdecydowana większość członków związków wypowiedziało się „za”. Dyrektor, dr Jarosław Madowicz mówi, że na razie w szpitalu nie ma sporu zbiorowego.

- Dokument, który do nas wpłynął zawiera postulaty. Do wejścia w spór zbiorowy musi jeszcze zostać wyczerpana ścieżka zgodnie z obowiązującym prawem. Rozumiem jednak, że to do tego będzie zmierzać ten proces - przekazuje szef szpitala. Dementuje jakoby w placówce działała „cicha prywatyzacja”, jak określają sytuację związkowcy. - To jest kłamstwo, nie ma czegoś takiego jak prywatyzacja szpi-

tala wojewódzkiego nr 3 w Rybniku. Placówka jest publicznym szpitalem. Nie podlega regulacjom prywatyzacyjnym. Ani zarząd szpitala ani Zarząd Województwa śląskiego nie ma takich pomysłów. To są wyssane z palca fantasmagorie - zapewnia Jarosław Madowicz.

Nie ma także na dziś planów łączenia szpitali wojewódzkich nr 3 w Rybniku z nr 2 w Jastrzębiu-Zdroju, o czym także mówi tzw. ulica. Niemniej należy mieć na uwadze, że obecnie trwa audyt wszystkich podmiotów leczniczych, dla których organem założycielskim jest Zarząd Województwa.

- Jeśli mówimy o redukcji zatrudnienia, to będziemy się odnosić do ewentualnego zmniejszenia liczby łóżek. Szpital udziela świadczeń w ramach limitu udzielanego przez płatnika (NFZ - red.). Nie jesteśmy w stanie wykonać więcej świadczeń, bo za nie nie otrzymamy wynagrodzenia. Mogli-

Szef Solidarności podkreśla, że pracownicy nie chcą takiej zmiany, bo wiedzą, że outsourcing skończy się umowami śmieciowymi

byśmy przyjmować więcej pacjentów, powodować że będą krótsze kolejki, ale za tym nie pójda pieniądze - wskazuje dyrektor. Jarosław Madowicz przyznaje, że zlikwidowano łóżka na niektórych oddziałach - po cztery w chirurgii dziecięcej i na neonatologii. - Planujemy również przekształcenie łóżek na oddziale onkologii w tzw. fotele do dziennego pobytu pacjenta. Wynika to z faktu, że onkologia dzisiaj w pewnym zakresie zmieniła zasady funkcjonowania. Jak podajemy pacjentowi leki (chemię), to przyjmujemy go w trybie jednodniowym. Kiedyś konieczna była hospitalizacja, dziś pobyt chorego trwa jeden dzień - wyjaśnia szef placówki.

Trwa analiza kosztów

Jak podkreśla, nikt z tego powodu nie stracił pracy. Były natomiast w szpitalu pojedyncze przesunięcia ludzi na inne oddziały. Na zmiany w liczbie łóżek musi zgodzić się Narodowy Fundusz Zdrowia. - Okazywało się, że na oddziałach wykorzystywanych było około 60 procent łóżek, a na niektórych nawet tylko około 40 parę procent. Łóżka stały puste (bez pacjentów), które nas kosztują. Redukcja łóżek jest zawsze po analizie przez płatnika. To NFZ wie, czy zapewni dostępność do świadczeń, jeśli zgodzi się na likwidację łóżek - informuje dyrektor rybnickiego szpitala.

Trzeba jednak wiedzieć, że nie likwiduje się łóżek na zawsze. Bo, jeśli będzie taki moment, że płatnik znajdzie więcej pieniędzy i potrzebę zakontraktowania przez szpital jeszcze jakichś świadczeń, to będzie możliwość uruchomienia dodatkowych zasobów. - Mamy potencjał. Czy tak się stanie? Działamy w sinusoidzie; raz jest lepiej, a raz gorzej. Teraz jesteśmy w dołku i na pewno w NFZ brakuje pieniędzy... - przekazuje Jarosław

Madowicz. Co do przekazywania pracowników do firm zewnętrznych, dyrektor odpowiada, że zadaniem szpitala jest udzielanie świadczeń zdrowotnych. - I to robimy. Natomiast, żeby szpital mógł sprawnie funkcjonować musi zapewnić różne inne usługi, typu pranie, sprzątanie, wyżywienie. Nie musimy tego robić, możemy to kupić. Wyżywienie już od wielu lat zapewnia firma zewnętrzna. Pranie tak samo. Teraz przyszedł czas, by przeanalizować zakup sprzątania od firmy zewnętrznej... Jesteśmy w trakcie analizy i odpowiedź będziemy mieli na koniec miesiąca. Najprawdopodobniej dla szpitala korzystniejszą będzie, gdy sprzątać będzie podmiot zewnętrzny. Szacujemy, że w perspektywie 4 - 5 lat zaoszczędzimy od kilku do kilkunastu milionów złotych - wylicza Madowicz. Personel, zgodnie z przepisami prawa, przeszedłby do nowej firmy.

Zarzut dotyczący podpisania umowy z pielęgniarkami dyrektor nazywa „absurdalnym”. - Porozumienie ze Związkiem Zawodowym Pielęgniarek dotyczy pielęgniarek posiadających tytuł magistra i specjalizację. Mówi ono, że dostosowujemy zatrudnienie do zapisów wynikających z ustawy i będziemy ich wynagrodzenie wypłacać zgodnie z tymi regulacjami. Porozumienie zakończyło procesowanie się z pielęgniarkami. Szpital z tego tytułu nie musi wydawać pieniędzy na obsługę spraw sądowych - tłumaczy dyrektor.

Jak dodaje, wszystkie pozostałe grupy podlegają ustawie. Podczas negocjacji nie zaproszono do porozumienia innych związków zawodowych, bo nie życzyły sobie tego związki pielęgniarskie. Szpital jest zadłużony na ok. 170 mln zł, w tym zobowiązania wymagalne ok. 40 mln zł. Więcej na www.dziennikzachodni.pl.



Wojewódzki Szpital Wojewódzki nr 3 w Rybniku jest zadłużony na około 170 mln zł



Dyrektor mówi, że nie będzie prywatyzacji szpitala

KRÓTKO

JASTRZĘBIE, WODZISŁAW

17-letni uciekinier zatrzymany

W ubiegły piątek policjanci zespołu do spraw profilaktyki społecznej, nieletnich i patologii zatrzymali 17-letniego mieszkańca powiatu wodzisławskiego. Nastolatek trafił do Policijnej Izby Dziecka w Bielsku-Białej, a następnie został przetransportowany do Zespołu Placówek Resocjalizacyjno - Socjoterapeutycznych Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Krakowie. - Mundurowi realizowali polecenie Wydziału Rodzinnego i Nieletnich wodzisławskiego sądu. Na podstawie tego dokumentu nastolatek miał zostać zatrzymany, a następnie przymusowo doprowadzony do wyznaczonego przez sąd ośrodka - informuje asp. sztab. Małgorzata Koniarska, oficer prasowa komendy w Wodzisławiu Śl. Decyzją sądu nieletni został umieszczony w ośrodku w związku z czynami karalnymi, których się dopuścił, między innymi za pobicie. - Nieletni kilkakrotnie uciekał z ośrodka i przez jakiś czas skutecznie ukrywał się w różnych miastach na terenie województwa śląskiego. Tym razem został zatrzymany w Jastrzębiu - Zdroju - wskazuje rzeczniczka. IS

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

Ukradła portfel i wrzuciła do kosza

Jastrzębianka po zapłaceniu za zakupy, zabrała rzeczy z wózka sklepowego, nieświadomie pozostawiając w nim portfel. O jego braku zorientowała się po powrocie do domu. Natychmiast wróciła do sklepu, niestety portfela już nie było. O kradzieży portfela z dokumentami zawiadomiła policjantów. Kryminalni rozpoczęli od zabezpieczenia monitoringu, który zarejestrował sylwetkę kobiety. 10 kwietnia mundurowi zostali wezwani do tego samego sklepu na interwencję, związaną z kradzieżą. W międzyczasie okazało się, że ochroniarze rozpoznali i ujęli na terenie sklepu kobietę, która robiła zakupy jako osobę, która ukradła portfel kilka dni wcześniej. Zatrzymana 78-letnia obywatelka Ukrainy przyznała się do przestępstwa i oznajmiła, że wyrzuciła go do kosza na śmieci, bo nie było w nim pieniędzy. Kobieta grozi do 5 lat więzienia. IS

Greenpeace wdarł się na wieżę kopalni



9 kwietnia ośmioro aktywistów Greenpeace wspięło się na 55-metrową wieżę kopalni Szczygłowice

Grzegorz Olma
Knurow-Szczygłowice

Sprawa o ukaranie aktywistów Greenpeace, którzy protestowali na wieży szypowej kop. Szczygłowice JSW, nie została rozpoznana w trybie przyspieszonym, jak chciała policja.

Gliwicki sąd przekazał ją prokuraturze, by prowadziła postępowanie w normalnym trybie. 9 kwietnia ośmioro aktywistów Greenpeace wspięło się na 55-metrową wieżę kopalni Szczygłowice, protestując przeciwko „nielegalnym emisjom metanu”. Uczestnicy akcji zawiesili na wieży transparent z napisem: „Stąd wycieka groźny metan”. Akcja zakończyła się po kilku godzinach.

Zatrzymanym po proteście działaczom Greenpeace gliwicka policja przedstawiła zarzuty z art. 193 par. 1 Kodeksu karnego, a więc zakłócenia miru domowego. Później przesłała do sądu wniosek o rozpoznanie tej sprawy w trybie przyspieszonym.

- Sprawa została przekazana prokuratorowi do prowadzenia postępowania przygotowawczego na zasadach ogólnych. Sąd uznał, że ten wniosek w trybie przyspieszonym nie może być rozpoznany i zasadne jest przeprowadzenie stosownych czynności dowodowych - powiedziała rzeczniczka Sądu Okręgowego w Gliwicach Agata Dybek-Zdyń.

Jak dodała sędzia, sąd ocenił, że zachodzi potrzeba zebrania dokumentacji np. medycznej i opinii. Sąd nie miałby szans na zgromadzenie tych materiałów w trybie przyspieszonym.

Sprawa zostanie przekazana do Prokuratury Rejonowej Gliwice-Zachód. Wiceszef tej jednostki Mariusz Dulba potwierdził, że działaczom Greenpeace przedstawiono zarzuty z art.

193 Kodeksu karnego, który opisuje zakłócenie miru domowego.

- To czyn, który sprowadza się do wtargnięcia na czyjś teren - podmiotu prawnego czy osoby prywatnej - dodał prokurator. Za takie przestępstwo, które jest ścigane na wniosek pokrzywdzonego, może grozić kara grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku. Jak wcześniej informowała policja i prokuratura, wśród zatrzymanych było pięciu obywateli Polski, pozostałe osoby to obywatele Bułgarii, Węgier i Austrii.

Według Jastrzębskiej Spółki Węglowej (JSW), do której należy knurowska kopalnia, akcja działaczy Greenpeace stworzyła bezpośrednie zagrożenie dla życia i zdrowia pracowników kopalni, szczególnie załogi przebywającej pod ziemią.

Po rozpoczęciu protestu kierownictwo kopalni podjęło decyzję o przeniesieniu ruchu osób zjeżdżających i wjeżdżających na inny szyb. JSW podkreśliła, że akcja w istotny sposób zakłóciła funkcjonowanie kopalni, „co przełożyło się na wymierne straty operacyjne i finansowe po stronie JSW SA”.

Organizując protest przedstawiciele Greenpeace przekonali, że śląskie kopalnie węgla nielegalnie wypuszczają do atmosfery ogromne ilości metanu, a ich wpływ na klimat jest już większy niż elektrowni Bełchatów.

- W ten sposób kopalnie nie tylko niszczą klimat, ale marnują też surowiec, który mógłby posłużyć do ogrzania ponad miliona polskich mieszkańców. Aktywiści i aktywistki Greenpeace protestują na szybie kopalni Szczygłowice i domagają się od rządu, by zakończył ten bezprawny proceder - przekonali przedstawiciele Greenpeace.

Źródło: Polska Agencja Prasowa.



O wynikach dowiemy się zgodnie z obowiązującymi spółki giełdowe przepisami

GÓRNICTWO TRWA PROCEDURA KONKURSOWA

JSW na dniach wybierze prezesa

Arkadiusz Biernat
Jastrzębie-Zdrój

Na dniach powinniśmy poznać skład zarządu JSW. Rada nadzorcza ogłosiła konkurs kilka tygodni temu. Wziął w nim udział p. o. prezesa Bogusław Oleksy, który wydaje się faworytem.

Pod koniec lutego rada nadzorcza Jastrzębskiej Spółki Węglowej ogłosiła wszczęcie postępowania kwalifikacyjnego na składając do 16 marca. Rozmowy kwalifikujące rozpoczęto blisko 10 dni później.

- Procedura konkursowa nie została jeszcze zakończona. O wynikach konkursów JSW SA poinformuje zgodnie z obowiązującymi spółki giełdowe przepisami - przekazało biuro prasowe JSW. Spółka nie podaje do publicznej wiadomości liczby kandydatów ubiegających się o stanowiska w ogłoszonych konkursach, a także ich danych osobowych. To jednak nie oznacza, że nic nie wiemy na temat trwającego konkursu. Zgodnie z obowiązującym prawem spółka jest zobligowana do przekazania raportem bieżącym informacji o rezygnacji z udziału w konkursie aktualnych członków zarządu.

16 marca JSW opublikowała informację, że o stanowisko nie będzie się ubiegał Adam Rozmus, wiceprezes JSW ds. technicznych i operacyjnych, p. o. zastępcy prezesa ds. rozwoju. Przyczyny decyzji nie zostały podane. Był to jedyny tego typu komunikat personalny związany z konkursem. To oznacza, że aplikację złożył m.in. Bogusław Oleksy, p.o. prezesa Jastrzębskiej Spółki Węglowej. I to on wydaje się głównym fa-

worytem do zostania prezesem górniczego giganta ze Śląska. Przed nowym prezesem i całym zarządem wymagająca kadencja. JSW boryka się z dekonjunkcją na rynku węgla, niskim wydobyciem będącym m.in. pokłosiem katastrof i podziemnych pożarów, przy wysokich kosztach stałych (np. rosnący w ostatnich latach fundusz wynagrodzeń). Sytuacji nie poprawia niski kurs dolara oraz konkurencja tańszego surowca z Azji, przed czym nie chronią regulacje UE.

JSW miała stratę netto po trzech kwartałach 2025 r. narastająco 2,9 mld zł. Przychody ze sprzedaży wyniosły 7 mld zł, a wynik EBITDA minus 1,4 mld zł. W samym trzecim kwartale JSW wypracowała 2,3 mld zł przychodów ze sprzedaży, przy stracie brutto ze sprzedaży w wysokości 524 mln zł. EBITDA bez zdarzeń jednorazowych wyniosła minus 485 mln zł, a strata netto 794 mln zł. W związku z sytuacją JSW wprowadza program oszczędnościowy. W momencie zesłania gazety do druku nie zapadła decyzja o wyborze prezesa.

Spółka nie podaje do publicznej wiadomości liczby kandydatów ubiegających się o stanowiska w ogłoszonych konkursach

Zuchwałe oszustwo na „żołnierza”

Ireneusz Stajer
Żory

Do policjantów zgłosiła się seniorka, która padła ofiarą oszustwa internetowego. Kobieta uwierzyła w historię mężczyzny podającego się za żołnierza na misji.

Ta sprawa to nie tylko przestępstwo, ale także ważna lekcja o potrzebie bliskości i wsparcia. W minionym tygodniu 73-letnia mieszkanka Żor zgłosiła policjantom, że została oszukana. Pod koniec lutego, za pośrednictwem internetu, poznała mężczyznę, który zaprosił ją do grona znajomych. Z czasem ich kontakt przeniósł się na popularny komunikator.

- Mężczyzna przedstawiał się jako niemiecki żołnierz przebywający na misji w Syrii. Okazywał kobiecie zainteresowanie, budował relację i zapewniał, że po zakończeniu misji przyjedzie do niej. Wzbudził zaufanie i poczucie bliskości - informuje st. asp. Marcin Leśniak, oficer prasowy komendy w Żorach. Po pewnym czasie zaczął prosić o pomoc finan-

sową, tłumacząc swoje potrzeby różnymi sytuacjami. Kobieta, chcąc pomóc, kilkakrotnie kupowała przedpłacone karty i przekazywała mu ich kody. W ten sposób straciła łącznie niemal 1000 złotych.

- Warto pamiętać, że prośba o pieniądze - zwłaszcza od osoby poznanej w internecie - powinna być wyraźnym sygnałem ostrzegawczym. To tzw. „red flag”, którego nie można bagatelizować - wskazuje rzecznik.

Jak podkreśla, ta historia to kolejny przykład tego, jak sprawcy wykorzystują emocje, samotność i potrzebę kontaktu. Oszustwo „na żołnierza” opiera się nie tylko na manipulacji, ale przede wszystkim na budowaniu relacji i zaufania.

Policja apeluje o ostrożność w nawiązywaniu internetowych znajomości, zwłaszcza gdy rozmówca szybko buduje emocjonalną więź i prosi o pieniądze. Jednocześnie zwraca się do rodzin i bliskich osób starszych - interesujemy się nimi, rozmawiamy, bądźmy obecni. To może uchronić przed podobnymi sytuacjami.

Patrzmy na siebie zbyt surowo, zbyt krytycznie. Sugerujemy się innymi

Ireneusz Stajer
Rzuchów

Spotkanie kobiet w Pałacu w Rzuchowie. Panie rozmawiały o tym jak zadbać o siebie. Rozprawiły się również ze stereotypowymi sądami o kobietach. Wzięły udział w pomocnych warsztatach.

Znana fotografka Mariola Jordan oraz Pałac w Rzuchowie/Fundacja na Rzecz Ochrony Dóbr Kultury (powiat raciborski) i wiceburmistrz Rydułtów Mariola Bolisęga, zaprosiły kobiety na wydarzenie dedykowane płci pięknej. Była mowa o kobiecej świadomości, wewnętrznej mocy oraz wielu innych ważnych kwestiach.

Rydułtówianka Mariola Jordan zasłynęła zdjęciami kobiet w różnych wieku. Zrobiła głośną sesję zdjęciową z paniami po mastektomii, czyli amputacji piersi. Pokazała, że życie nie kończy się po tym zabiegu, ale nabiera nowej jakości. Niedawno zdobyła tytuł Heroski spod Szarloty w konkursie organizowanym przez rydułtowski ratusz. Jak mówi, pomaga paniom zobaczyć siebie inaczej - z odwagą, czułością i dumą.

„Kobieta po swojemu”

W piątek (10 kwietnia) wieczorem w Pałacu w Rzuchowie odbyły się warsztaty „Kobieta po swojemu”. Panie wysłuchały szeregu interesujących prelekcji. Psycholożka Katarzyna Musiał mówiła o tym, że siła każdego człowieka zaczyna się w głowie. Kobiety powinny mieć tego świadomość; moc kształtuje się bowiem od świadomości własnych emocji. Panie usłyszały również rady, jak budować zdrową relację z samą sobą i skąd bierze się prawdziwa pewność siebie.

W panelu drugim była mowa o sztuce brafittingu. Zaj-



W Pałacu w Rzuchowie odbyły się warsztaty „Kobieta po swojemu”

mująca się doborem bielizny Sylwia Małczok podkreśliła, że dobrze dobrany biustonosz to nie tylko estetyka, ale przede wszystkim komfort, zdrowie oraz pewność siebie. Panie dowiedziały się, jak dobrać odpowiedni rozmiar biustonosza, dlaczego większość kobiet nosi źle dobraną bieliznę oraz jak bielizna może zmienić sposób, w jaki czujemy się w swoim ciele.

Charakteryzatorka, wizażystka i trenerka wizażu Weronika Wojtkiewicz, która ściśle współpracuje z Mariolą Jordan, pokazała jak w kilku krokach wykonać udany makijaż. Podkreślający naturalne piękno każdej kobiety. Mówiła też jakie błędy najczęściej panie popełniają w codziennym makijażu i jak może on dodać pewności siebie.

Mariola Jordan wyjaśniła, dlaczego każda kobieta jest fotogeniczna, jak fotografia potrafi zmienić sposób, w jaki pa-

trzymy na siebie, jak odważyć się zobaczyć swoje piękno. To była rozmowa z kobietami o tym, dlaczego tak trudno jest nam dobrze spojrzeć na siebie. Zaczęła od prostego pytania, dlaczego mamy swoje zdjęcia... a tak często ich nie lubimy? - I bardzo szybko okazało się, że to nie jest problem zdjęć. To jest problem tego, jak my - kobiety - patrzmy na siebie. Zbyt surowo, zbyt krytycznie, przez pryzmat tego, co ktoś kiedyś powiedział - zaznacza fotografka.

AI a perfekcyjne zdjęcia

Poruszyła też temat, który jest bardzo bliski tutaj, lokalnie. - W małych miejscowościach często nie chodzi o to, że kobieta nie chce. Chodzi o to, że ktoś obok mówi: „a po co Ci to?”. I to wystarczy, żeby zrezygnować z czegoś dla siebie. Niestety, bardzo odkładamy siebie na później. Bo dom, bo dzieci,

bo obowiązki. A potem mijają lata i nagle okazuje się, że jesteśmy na wszystkich zdjęciach..., tylko nie takich, z których jesteśmy dumne - wskazała pani Mariola.

Rozprawiła się też z najczęstszymi opiniami, które słyszy od kobiet: „jestem niefotogeniczna”, „nie nadaję się”, „może kiedyś?”. - Dla mnie to nie są fakty. To są historie, które kobiety w sobie noszą. Kobieta tymczasem nie jest niefotogeniczna. Jest natomiast niepewna, spięta i oceniana - i wtedy się zamyka - podkreśliła. Poruszyła też temat sztucznej inteligencji i „idealnych” zdjęć. - Dzisiaj można stworzyć perfekcyjny obraz. Tylko że to często nie ma nic wspólnego z prawdziwą kobietą. A można mieć idealne zdjęcie... i dalej nie lubić siebie. Tu nie chodzi o zdjęcia. Chodzi o to, czy kobieta potrafi siebie zobaczyć i zaakceptować - stwierdziła fotografka.

REKLAMA 0011508875



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O USTNYM PRZETARGU

Burmistrz Miasta Rydułtowy
ogłasza

że w dniu 27 maja 2026 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Miasta Rydułtowy przy ul. Ofiar Terroru 36, pokój nr 115, odbędzie się ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż części nieruchomości gruntowej niezabudowanej, będącej własnością Miasta Rydułtowy, położonej w Rydułtowach przy ul. Pietrkowickiej, stanowiącej działkę numer 1454/31.

Nieruchomość oznaczona w ewidencji gruntów numerem działki 1454/31, o pow. 0,3007 ha, położona obręb Radoszowy k. m. 5, zapisana jest w księdze wieczystej nr GL1W/XXXXXXX/X.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Rydułtowy, obejmującym obszar oznaczony symbolem MP/20, zatwierdzonym uchwałą Rady Miasta Rydułtowy Nr 14.121.2025 z dnia 24.04.2015 r., ogłoszoną w Dz. Urz. Woj. Śląskiego z dnia 9.05.2025 r., poz. 3199), położona jest w granicach terenu „156 MN-U” - terenu zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej lub usług oraz terenu górniczego.

Cena wywoławcza ww. nieruchomości wynosi netto 120.000,00 zł (słownie: sto dwadzieścia tysięcy złotych 00/100). Do wycycytowanej ceny sprzedaży nieruchomości zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej na dzień sprzedaży (na dzień ogłoszenia przetargu podatek VAT wynosi 23%).

Wadium ustala się w wysokości: 22.140,00 zł (słownie: dwadzieścia dwa tysiące sto czterdzieści złotych 00/100).

Pełna treść ogłoszenia o przetargu została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Rydułtowy, opublikowana na stronie internetowej Urzędu Miasta Rydułtowy www.rydułtowy.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.rydułtowy.finn.pl.

Szczegółowych informacji o przetargu udziela Referat Mienia Komunalnego i Geodezji Urzędu Miasta Rydułtowy przy ulicy Ofiar Terroru 36, tel. 32 45 37 438.

REKLAMA 0011508563

STAROSTA WODZISŁAWSKI

wykonyjący zadanie z zakresu administracji rządowej,
działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku
o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 399),

informuje

o zamieszczeniu na stronach internetowych Starostwa Powiatowego w Wodzisławiu Śląskim: <https://www.powiatwodzislawski.pl/> (zakładka: ogłoszenia) i <https://bip.powiatwodzislawski.pl/> (zakładka: komunikaty, ogłoszenia, obwieszczenia) oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach: <https://suw.bip.gov.pl/wykaz-nieruchomosci-przeznaczonych-do-obrotu/>, wykazu nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa przeznaczonej do zbycia.

Odnalazł się Oliwier

Ireneusz Stajer
Radlin

Po kilkugodzinnych intensywnych poszukiwaniach radlińscy policjanci odnaleźli zaginionego 15-latkę. Chłopak został odnaleziony cały i zdrowy na terenie Rybnika.

13 kwietnia policjanci poszukiwali zaginionego 15-latkę z Radlina. Chłopak oddał się z domu po kłótni z rodziną, zostawił telefon, co utrudniało sprawne prowadzenie poszuki-

wań. Wg relacji rodziny nie istniało realne zagrożenie dla jego życia, jednak mundurowi przez wiele godzin prowadzili intensywne działania poszukiwawcze, w których brał udział także przewodnik z psem tropiącym, z rybnickiej jednostki.

Mundurowi weryfikowali każdy sygnał otrzymany od mieszkańców po publikacji wizerunku nastolatka w mediach społecznościowych. Dzięki zaangażowaniu mieszkańców nastolatek został odnaleziony i przekazany matce.

EKOLOGIA KONTROWERSJE ZWIĄZANE Z DZIAŁANAMI MIASTA

Burza po likwidacji tamy bobrów. Jest jeszcze użytek Kencierz

Ireneusz Stajer
Rybnik

Wiadomość o planach przekształcenia terenu użytku ekologicznego Kencierz w suchy polder przeciwpowodziowy oburzyła część mieszkańców.

Tomasz Miłowski, zajmujący się zawodowo ochroną środowiska mówi, że realizacja inwestycji zniszczy m.in. cenne siedliska płazów. Staw bobrowy na przedłużeniu ul. Stawowej już został zniszczony. Rybniczanie proponuje budowę polderu w rejonie Kuźni Raciborskiej poza terenem chronionym.

- Likwidacja cennego siedliska płazów i stawu bobrowego na przedłużeniu ul. Stawowej w Rybniku przyniosła już niepożądane straty dla przyrody - twierdzi ekolog Tomasz Miłowski. Bardzo sceptycznie podchodzi również do pomysłu budowy suchego polderu przeciwpowodziowego na terenie użytku ekologicznego Kencierz (śl. Kyncierz).

- Na początku 2025 roku, na przedłużeniu ulicy Stawowej, na północ od linii piaskowej bobry wykonały w świetle przepu-

stu tamę, która spowodowała powstanie stawu o powierzchni około 2,5 - 3 ha. Miejsce to w krótkim czasie stało się cenne pod względem przyrodniczym, występowało tu 10 gatunków płazów, w tym część w dużych ilościach po kilkaset sztuk. Badania przeprowadzono wiosną 2025 roku, a wszystkie płazy w Polsce są chronione - zaznacza Tomasz Miłowski, który w sprawie tej korespondował z Urzędem Miasta Rybnika.

O sytuacji na przedłużeniu ulicy Stawowej został powiadomiony wydział ekologii (Centrum Zrównoważonej Gospodarki Miejskiej). W swoim piśmie Miłowski wskazał na wartość przyrodniczą miejsca. Miał być informowany o kolejnych krokach urzędników, ale korespondencja urwała się w lipcu zeszłego roku.

Instytucje takie jak RDOŚ Katowice, Park Krajobrazowy Cysterskie Kompozycje Krajobrazowe Rud Wielkich czy Nadleśnictwo Rybnik widziały potrzebę zachowania stawu bobrowego, choć przy realizacji szeregu rozwiązań na wypadek wystąpienia zagrożeń powodziowych.

Zgoda na rozbiórkę

Dyrektor Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Śląskiego w Katowicach Hanna Pompa-Obońska pisze: „(...) zwracam się z prośbą o zachowanie i ochronę przedmiotowego stanowiska poprzez zastosowanie alternatywnych rozwiązań, które zapewnią możliwość swobodnego przepływu wód oraz bezpieczeństwo powodziowe i nie będą wymagać całkowitego zniszczenia tamy bobrów”.

Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska wskazuje, że staw bobrowy „jest istotnym elementem retencji wód na terenie Parku Krajobrazowego Cysterskie Kompozycje Krajobrazowe Rud Wielkich. Obszar ten prawdopodobnie już w czasach historycznych stanowił jeden z elementów kaskadowej retencji wzdłuż rzeki Rudy. Zastępca RDOŚ w Katowicach, Regionalny Konserwator Przyrody Przemysław Skrzypiec podkreślił, iż należy „rozważyć możliwość zastosowania rozwiązań alternatywnych wobec niszczenia tamy bobra europejskiego w celu zachowania rozlewiska. W przypadku konieczności in-

gerencji w korpus tamy” poprzez niszczenie lub uszkadzanie konstrukcji wskutek montażu rury przelewowej, należy uzyskać zezwolenie Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska.

1 września 2025 roku prezydent Rybnika Piotr Kuczera wystąpił z wnioskiem do RDOŚ Katowice o likwidację tamy. W uzupełnieniu korespondencji 15 września pisze, że „planowane prace polegające na rozbiórce tamy bobrowej nie będą miały negatywnego wpływu na gatunki chronione występujące w rozlewisku, ani na ich siedliska.” Prezydent zapowiada, że roboty zostaną wykonane we wrześniu 2026 roku „z zachowaniem wszelkich środków ostrożności”.

- RDOŚ wydaje pozwolenie na rozbiórkę tamy 5 listopada, choć - co dziwne - prezydent

Likwidacja cennego siedliska płazów i stawu bobrowego na przedłużeniu Stawowej przyniosła już niepożądane straty dla przyrody

miasta nie zaproponował rozwiązań alternatywnych, o które prosiła Dyrekcja. Jeszcze w lutym 2026 roku Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w swojej korespondencji z rybnickim ratuszem wskazywał możliwe rozwiązania alternatywne, które pozwoliłyby zachować staw. Niestety, tama została rozebrana w połowie marca, wykonawca otrzymał za prace wynagrodzenie w wysokości 24 500 zł. Po drugie, decyzja zawierała wskazanie, że rozbiórka nie może nastąpić w okresie niskiego stanu wód - a taki utrzymał się w wyniku niemal bezśnieżnej zimy oraz prawie całkowitego braku opadów w marcu - podkreśla Miłowski.

Jak dodaje, urząd miasta prawdopodobnie nie posiadał pozwolenia na likwidację cennego siedliska płazów, a takie winien był mieć. Co innego decyzja na rozbiórkę tamy, a co innego pozwolenie na zniszczenie siedliska płazów. Tomasz Miłowski uważa, że najlepszym miejscem ochrony przed powodzią miasta i gminy Kuźnia Raciborska, byłaby budowa suchego polderu na tamtych obszarze. W rejonie miasteczka, na terenach pohutniczych, istnieje duża grobla stawu.

- Obszar ten po lekkim przygotowaniu mógłby stanowić idealny polder dla Kuźni Raciborskiej - poza terenem chronionym. To miejsce już istnieje, do końca XIX wieku było po prostu dużym zbiornikiem wodnym. To wszystko o czym mówimy, są niestety skutkiem lat kompletnych zaniedbań w podstawach gospodarki wodą - przekazuje ekolog.

Co na to ratusz w Rybniku?

- Miasto działało na podstawie decyzji Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Katowicach nr

WPN.6401.680.2025.DT.3 z dnia 05.11.2025 r., która: dopuszczała niszczenie i usuwanie tam bobrowych, została wydana po analizie przyrodniczej terenu, w uzasadnieniu uwzględniała obecność płazów oraz wartość przyrodniczą rozlewiska - przekazuje Jakub Palarczyk, kierownik miejskiego referatu informacji.

Dlaczego siedlisko płazów zostało zniszczone już w marcu 2026 roku, mimo wcześniejszych deklaracji? - W piśmie prezydenta Rybnika o znaku sprawy GM-Gk-II.7021.59.2025 z 15 września 2025 roku wskazano, że przewidywany termin realizacji to wrzesień 2026 roku. Były to jednak założenia przedstawione na etapie wnioskowania o wydanie decyzji, a nie wiążący termin wykonania prac - informuje rzecznik.

Jak zaznacza, decyzja Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Katowicach nr WPN.6401.680.2025.DT.3 z dnia 5 listopada 2025 roku dopuszczała wykonanie prac w dwóch okresach: 01.03-15.04.2026 r. oraz 01.08-30.09.2026 r. - wylicza Palarczyk.

- Realizacja prac w marcu 2026 r. była więc zgodna z decyzją - wskazuje.

Dlaczego mieszkańcy i instytucje nie zostali poinformowani o zniszczeniu tamy?

- Z dostępnych informacji wynika, że: likwidacja tamy była realizacją decyzji administracyjnej RDOŚ, miała charakter działań technicznych związanych z utrzymaniem infrastruktury i bezpieczeństwem przeciwpowodziowym, decyzja ta stanowiła samodzielną podstawę prawną do wykonania prac - zaznacza szef referatu.

W związku z tym poinformowano: PGW Wody Polskie Nadzór Wodny Rybnik oraz PGL LP Nadleśnictwo Rybnik.

- Przepisy nie nakładały obowiązku odrębnego informowania mieszkańców ani instytucji o terminie realizacji prac. Wcześniejsza korespondencja dotyczyła głównie kwestii ustanowienia użytku ekologicznego, a nie wykonania decyzji RDOŚ - tłumaczy magistrat. Jak słyszemy, miasto działało na podstawie ważnej decyzji administracyjnej RDOŚ. Termin wykonania prac był zgodny z jej warunkami. Sprawa była przedmiotem szerokich konsultacji i korespondencji z właściwymi instytucjami.

- Działania miały na celu zapewnienie bezpieczeństwa i drożności przepustu. Priorytetem było zapewnienie bezpieczeństwa publicznego, o czym strona społeczna została poinformowana w piśmie z dnia 24 czerwca 2025 roku, natomiast korespondencja z jej udziałem dotyczyła kwestii objęcia terenu ochroną - podsumowuje Patrycja Trybuś-Matuła starszy inspektor Wydziału Ekologii.



Teren po rozbiórce



Rejon zbudowanej przez bobry tamy przed jej rozbiórką



ROW Rybnik zaczął mecz z Polonią dobrze, ale skończyło się porażką

Arkadiusz Biernat
Rybnik

Innpro ROW Rybnik po interesującym spotkaniu przegrał z faworytem Metalkas 2. Ekstraligi, Abramczyk Polonią Bydgoszcz 43:47. Trybuny na ligowej inauguracji nie zapełniły się w pełni fanami.

Ci, którzy zostali w domach mogą żałować, bo mecz był kapitalnym widowiskiem, a Rybniczanom do zwycięstwa brakło nie tylko umiejętności, ale i odrobiny szczęścia.

Pierwszy mecz domowy przy ulicy Gliwickiej musiał elektryzować kibiców nie tylko z powodu żużlowej premiery na rybnickim owalu. Rywalem

była Abramczyk Polonia Bydgoszcz, a więc faworyt do awansu.

Rybniczanie przystępowali do rywalizacji z myślą, aby zmasać plamę z poprzedniej kolejki. W Wielkanoc ulegli Polonii Piła 31:35. Jedyną okolicznością łagodzącą był fakt, że zawody zakończono przedwcześnie z powodu padającego deszczu. Abramczyk Polonia Bydgoszcz do Rybnika przyjechała, aby rozpocząć zwycięską serię. W pierwszym meczu ligowym Bydgoszczanie pokonali Belfast Wilki Krosno 54:36.

Goście chcieli się zrewanżować za sytuację sprzed dwóch sezonów. We wrześniu 2024 roku to właśnie Innpro ROW Rybnik na bydgoskim owalu

w ostatnich biegach pozbawił na swoją korzyść - awansu faworytów tamtej rywalizacji. Wystarczy wspomnieć, że Bydgoszczanie na ostatni mecz sezonu przygotowali wyjątkową oprawę do świętowania, w tym specjalny namiot do celebrowania. Ta porażka i awans Rekinów na torze w Bydgoszczy nie została zapomniana.

Od rana nie było czuć atmosfery wielkiego święta wokół rybnickiego stadionu. Fani licznie zaczęli zbierać się przed bramami stadionu około godziny przed meczem. Trybuny wypełniły się kibicami jedynie w połowie, na co wpływ mogła być nie najlepsza aura tego dnia. Rybniczanie przystąpili do meczu z faworyzowaną

Polonią Bydgoszcz bez respektu. Już w pierwszym biegu ROW wygrał 4:2. Niestety później inicjatywę przejęli Bydgoszczanie, którzy spasowali się ze świetnie przygotowanym torem w Rybniku.

W biegach nominowanych dwukrotnie pojechał Knudsen, ale Polonia już w 14. wyścigu za sprawą zwycięstwa Woźniaka zapewniła sobie triumf w całym meczu. W drużynie gospodarzy świetnie prezentowali się w sobotę Knudsen oraz Kvech. Nieźle punktował Woźniak, który jednak w decydującym biegu nominowanym popełnił błąd, który wykorzystał wspomniany Woźniak. Postawę rybnickiej młodzieży najlepiej przemilczeć.



NT

nasz
tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 16

NA SYGNALE

Wspięli się na szyb kopalni, mają zarzuty

Sprawę ośmiorga aktywistów
z Greenpeace przekazano
do Prokuratury Rejonowej
Gliwice-Zachód. **str. 4**

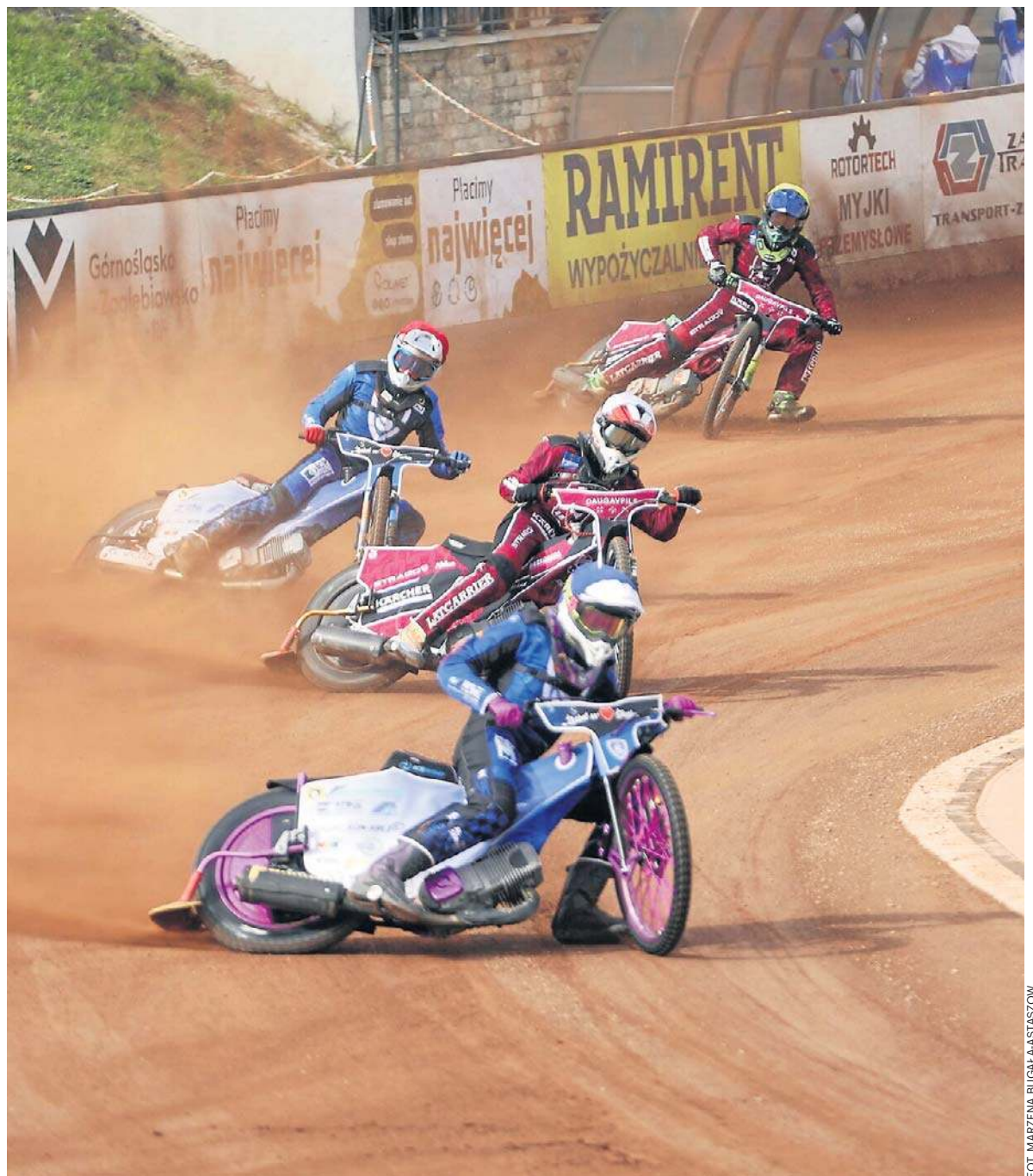


FOT. KARINA TROJOK

SPORT

Żużel powrócił na świętochłowicką „Skatkę”

Prawie ćwierć wieku fani żużlowych emocji
czekali, aż ich sport wróci do Świętochłowic **str. 8**



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

SUKCES

15-letni Nikodem
Duda został
najmłodszym
mistrzem Polski we
fryzjerstwie **str. 2**

ZDROWIE

Choroba Parkinsona dotyka nie
tylko starsze osoby. O pomocy
rodzinom oraz pacjentom
dyskutowano w Katowicach **str. 3**

REKLAMA

0011491604

FUNDACJA
MIEJ
SERCE
www.miejserce.pl

Razem Możemy Więcej

www.miejserce.pl

KRS 0000 368 135

Z REGIONU

LUBLINIEC

„Szepty światła” Julii Fortuńskiej



Eteryczne kadry, subtelna gra światła i emocje zamknięte w fotografii - wystawa „Szepty światła” przyciąga do Miejskiego Domu Kultury w Lublińcu tłumy. To propozycja dla tych, którzy w sztuce szukają czegoś więcej niż obrazu. Hol Miejskiego Domu Kultury w Lublińcu zamienił się w przestrzeń pełną nastroju i skupienia. Wystawa fotografii „Szept światła” autorstwa Julii Fortuńskiej to zbiór prac, które prowadzą widza przez świat delikatnych emocji, symboliki i gry światła.

Artystka stawia na subtelność. Jej fotografie nie krzyczą formą ani kolorem - zamiast tego budują atmosferę, zatrzymują uwagę i skłaniają do dłuższego spojrzenia. To obrazy, które nie kończą się na jednym odczytaniu, pozostawiając przestrzeń na interpretację.

Wernisaż wystawy, który odbył się w poniedziałek 23 marca, przyciągnął tłumy mieszkańców oraz gości. Wśród nich znalazła się Justyna Steczkowska - jedna z najbardziej rozpoznawalnych

artystek polskiej sceny muzycznej.

Jej obecność nie była przypadkowa. Julia Fortuńska miała okazję fotografować wokalistkę podczas przygotowań do Eurowizji z utworem „Gaja”. Efektem tej współpracy są nie tylko fotografie, ale również relacja oparta na wzajemnym szacunku, czego wyrazem była obecność artystki w Lublińcu.

Wydarzenie zgromadziło liczne grono gości - wśród nich burmistrza Lublińca Edwarda Maniurę, jego zastępcę Gabriela Podbiola oraz przewodniczącą Rady Miejskiej Iwonę Janic. Hol MDK wypełnił się po brzegi, a zwiedzaniu towarzyszyła muzyka na żywo, która dopełniała atmosferę spotkania ze sztuką.

Sama Julia Fortuńska dała się poznać jako osoba w pełni oddana swojej pasji. Jej prace pokazują nie tylko warsztat, ale przede wszystkim wrażliwość i umiejętność uchwycenia tego, co ulotne. Wystawa „Szept światła” pozostaje dostępna dla odwiedzających w holu Miejskiego Domu Kultury do 30 kwietnia.

Piotr Ciastek



Klaudia Bąk
Katowice

Słynny orlik przy katowickim kąpielisku Bugła przejdzie gruntowną metamorfozę. Chodzi o inwestycję wartą 952 tys. zł. Prace mają potrwać 90 dni, ruszą już niebawem.

Popularne boisko przy ul. Żelaznej przejdzie gruntowną metamorfozę. Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Katowicach rozstrzygnął przetarg na modernizację obiektu, który zostanie nie tylko odświeżony, ale i powiększony. Koszt prac to ponad 950 tys. zł.

Obiekt, który służy mieszkańcom od 2011 roku, wymagał dostosowania do współczesnych standardów. Największą innowacją będzie nawierzchnia - stara murawa zostanie zastąpiona sztuczną trawą IV generacji. To rozwiązanie bezczasypowe, które nie wymaga użycia granulatu, co ułatwia konserwację i podnosi komfort gry.

Najważniejsze zmiany: Powiększenie pola gry: Boisko



Katowicki obiekt zostanie nie tylko odświeżony, ale również i powiększony. Koszt prac to ponad 950 tys. zł

zostanie poszerzone o ok. 4,5 metra. Oświetlenie: Montaż energooszczędnych opraw LED.

Infrastruktura: Nowe bramki, ławki dla zawodników oraz przesunięte piłkochwyty.

- Orlik na Bugli to obiekt, który od lat jest bardzo intensywnie wykorzystywany przez mieszkańców, dlatego jego modernizacja jest natural-

nym krokiem. Stawiamy nie tylko na odświeżenie infrastruktury, ale też na poprawę komfortu gry i dostępności. Nowa nawierzchnia, powiększenie boiska oraz energooszczędne oświetlenie to konkretne zmiany, które realnie wpłyną na jakość korzystania z tego miejsca - podkreśla Daniel Muc, dyrektor MOSiR Katowice.

Jak zapewniają w katowickim MOSiR, modernizacja nie ogranicza się tylko do płyty boiska. Remont przejdzie również zaplecze kontenerowe. W szatniach wymieniona zostanie izolacja (zastąpienie wełny mineralnej styropianem), pojawią się nowe wyłewki oraz wykładziny PCV.

Istotnym elementem całej inwestycji jest zwiększenie dostępności obiektu. Z myślą o osobach z niepełnosprawnościami, od parkingu aż do samego boiska zostanie poprowadzona specjalna ścieżka dotykowa. Dzięki tym zmianom Orlik na Bugli ma stać się jednym z najnowocześniejszych tego typu obiektów w Katowicach.

Projekt będzie realizowany w formule „zaprojektuj i wybuduj”, co oznacza, że wybrany wykonawca odpowiada za całość procesu - od dokumentacji po pierwszy gwizdek na nowej murawie. Koszt całkowity: 952 tys. zł (w tym 500 tys. zł z dofinansowania rządowego). Wykonawca: ANMED sp. z o.o. z Dzierżysława (wybrany spośród 12 ofertów).

FRYZJERSKI MISTRZ POLSKI MA 15 LAT I JEST Z RUDY ŚLĄSKIEJ



15-letni Nikodem Duda z Rudy Śląskiej zdobył tytuł Mistrza Polski Juniorów we fryzjerstwie męskim podczas targów Beauty Vision w Poznaniu. Najmłodszy uczestnik zawodów zachwyił jurorów precyzją i stylem, sięgając również po złoto w konkurencji fryzury modnej, wyraźnie dystansując starszych rywali. Mimo dużej presji i ogromnej konkurencji z całego kraju, młody Rudzianin nie tylko stanął na podium, ale całkowicie zdominował rywalizację, zdobywając: tytuł Mistrza Polski Juniorów we fryzjerstwie męskim oraz złoty medal w konkurencji indywidualnej - fryzura modna. Dodajmy, że tata Nikodema to odnoszący światowe sukcesy mistrz nożyczek, Damian Duda. Klaudia Bąk

ZDROWIE W KATOWICACH O CHOROBY PARKINSONA. CHORUJĄ NIE TYLKO OSOBY STARSZE

W chorobie Parkinsona potrzebna jest pomoc i wsparcie innych osób

Grzegorz Olma
g.olma@dz.com.pl

W ramach Sesji Sejmiku Osób z Niepełnosprawnością Województwa Śląskiego dziś 14 kwietnia w Sali Sejmiku Śląskiego w Katowicach miała miejsce konferencja zorganizowana z okazji Światowego Dnia Choroby Parkinsona.

W trakcie wtorkowej dyskusji m.in. o problemach chorujących na nią pacjentów i nowych metodach terapeutycznych.

Okazją był m.in. fakt, że kilka dni wcześniej, 11 kwietnia, obchodzony był Światowy Dzień Choroby Parkinsona. Jego celem jest zwiększenie świadomości społecznej na temat tej choroby – zarówno jej objawów i przebiegu, jak i czynników, które mogą zwiększać ryzyko zachorowania. To ważny dzień przypomnienia, że Parkinson dotyka coraz więcej osób i że wiedza na jego temat wciąż pozostaje zbyt mała.

Choroba Parkinsona to przewlekła, postępująca choroba neurodegeneracyjna ośrodkowego układu nerwowego. Schorzenie rozwija się na skutek obumierania komórek mózgu produkujących dopaminę. Konsekwencją zmniejszają-



Specjaliści udzielają wsparcia rodzinom i chorym

cego się jej stężenia jest pojawienie się takich objawów jak m.in. spowolnienie ruchowe, sztywność mięśni, zubożona mimika, drżenie rąk. Do wczesnych objawów należy też np. zmiana charakteru pisma. Staje się ono drobne, wielkość liter zmniejsza się w miarę pisania. Inne odczuwalne objawy to zaburzenia snu, problem z połykaniem i mowa.

Choroba ma charakter postępujący i wraz z jej rozwojem pojawiają się: zaburzenia rów-

nowagi, pochylona do przodu sylwetka, trudności z wykonywaniem codziennych czynności, takich jak mycie się, jedzenie, ubieranie. Niezbędna staje się pomoc i opieka ze strony innych osób. - Głównymi objawami choroby Parkinsona są: drżenie, spowolnienie ruchowe i sztywność mięśniowa. Są to objawy z którymi głównie zgłaszają się pacjenci do neurologa. Trzeba jednak pamiętać, że mogą one być poprzedzone występowaniem objawów po-

zaruchowych, które mogą się pojawić nawet kilka lat wcześniej. Należą do nich zespół depresyjny, zespół bolesnego barku, zaparcia, zaburzenia węchu i zaburzenia snu fazy REM - mówi dr n. med. Katarzyna Śmiłowska – neurolog z Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego nr 5 w Sosnowcu, związana ze Stowarzyszeniem Włączeni w Parkinsona.

Jak podkreślają specjaliści, choroba Parkinsona od dawna nie jest już wyłącznie chorobą osób starszych – diagnozę tę słyszy coraz więcej młodych ludzi.

- Czynnikiem ryzyka jest oczywiście wiek. Starsze osoby częściej chorują. Ale choroba Parkinsona nie jest wyłącznie chorobą ludzi w wieku podeszłym. Szacuje się, że około 7-10 proc. chorujących, to osoby między 21 a 50 rokiem życia - informuje dr Katarzyna Śmiłowska.

W Polsce z chorobą Parkinsona żyje prawie 100 tysięcy

Z myślą o chorych i ich rodzinach przy WSS im. św. Barbary Sosnowcu powstało Stowarzyszenie Włączeni w Parkinsona

osób. Każdego roku nową diagnozę otrzymuje nawet 8 tysięcy pacjentów. Wielu z nich żyje z tą chorobą 20-25 lat lub dłużej – w tym czasie choroba ewoluuje i jej charakter ulega znaczącym zmianom. Postać wczesna i zaawansowana, choć są jedną chorobą, stawiają przed osobami z chorobą Parkinsona i jego otoczeniem zupełnie inne wyzwania. Szacuje się, że na zaawansowaną postać choroby Parkinsona cierpi w Polsce około 15 tysięcy osób.

Właśnie z myślą o tych osobach – i ich rodzinach – przy Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym im. św. Barbary w Sosnowcu powstało Stowarzyszenie Włączeni w Parkinsona. Celem stowarzyszenia jest wzajemne wsparcie, współpraca z personelem medycznym oraz inicjowanie działań poprawiających jakość życia osób z chorobą Parkinsona.

11 kwietnia to data Światowego Dnia Choroby Parkinsona. Nie jest przypadkowa, ponieważ tego dnia w 1755 r. urodził się James Parkinson, angielski chirurg, farmaceuta i paleontolog, który jako pierwszy opisał objawy tego schorzenia. Obchodzony od 1997 r. dzień ma zwiększać wiedzę na temat choroby, wspierać pacjentów oraz ich rodziny.

Przeprawa mostem tymczasowym w Sośnicy

RED
Gliwice

Nowy most nad Kłodnicą w gliwickiej Sośnicy poprawi bezpieczeństwo. Stary wkrótce zostanie rozebrany - ruszyła przeprawa mostem tymczasowym.

Stary obiekt już zamknięto, a ruch pojazdów i pieszych przekierowano na specjalnie przygotowaną przeprawę tymczasową. To rozwiązanie, obowiązujące przez kilkanaście nadchodzących miesięcy, umożliwi rozpoczęcie rozbiórki starego mostu i budowę nowego obiektu.

Na moście tymczasowym obowiązują już ruch wahadłowy sterowany sygnalizacją świetlną. Naprzemienny przejazd pojazdów w obu kierunkach oraz ruch pieszych będą możliwe przez cały czas trwania prac, choć szczególnie kierowcy muszą liczyć się z wolniejszą jazdą i możliwymi opóźnieniami.

Uruchomienie przeprawy tymczasowej to moment przełomowy dla całej inwestycji - bez niej nie byłoby możliwe wejście w zasadniczą fazę robót. Stary most, wybudowany jeszcze w czasach PRL, od lat jest w złym stanie technicznym i nie odpowiada dzisiejszym standardom. Prace przy rozbiórce wysłużonego obiektu oraz budowie nowego potrwać mają ponad rok. Zarząd Dróg Miejskich będzie na bieżąco informować o postępach i ewentualnych zmianach w organizacji ruchu.

Pszczyna kupiła sprzęt, który przyda się m.in. podczas powodzi

Jolanta Pierończyk
Pszczyna

Pszczyna dostała ponad 2,2 mln zł z Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej na lata 2025-2026. Wykorzystano je na zakup specjalistycznego sprzętu dla instytucji zaangażowanych w ochronę ludności i obronę cywilną.

Samochód dostawczy typu furgon z paką ładunkową, zwyżka samochodowa o wysięgniku minimum 25 m, traktor z ładownikiem czołowym, ciągnik rolniczy z przyczepą, pompy do wody czystej i brudnej oraz dodatkowe pompy do wody brudnej, mobilne maszyny oświetleniowe oraz oświetlenie z agregatem, ponton RIB z silnikiem zaburtowym, plecaki ratownicze R1 oraz torby medyczne R0 i defibrylatory AED, a także sprzęt

łączności i zbiorniki na paliwo z dystrybutorem - to lista zakupów za ponad 2,2 mln zł z Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej na lata 2025-2026.

- Program zakłada dofinansowanie dla gmin nawet do 100 proc. kosztów. W ubiegłym roku większość sprzętu, wyposażenia oraz magazynów była finansowana właśnie w ten sposób. W skali województwa przeznaczaliśmy na ten cel około 450 milionów złotych, koncentrując się przede wszystkim na wsparciu sprzętowym. W tym roku większy nacisk został położony na inwestycje budowlane - powiedział wicewojewoda śląski Adam Zaczekowski.

- Sprzęt, który zakupiliśmy w ramach obrony cywilnej i ochrony ludności dzięki dotacji od wojewody, to szeroki wachlarz wyposażenia niezbędnego do zapewnienia bezpie-



W przekazaniu sprzętu uczestniczyli m.in. burmistrz Dariusz Skrobel i wicewojewoda Adam Zaczekowski

czeństwa naszym mieszkańcom. Tym bardziej, że znajdujemy się na terenie zagrożonym powodzią, gdzie różnego rodzaju sytuacje kryzysowe zdarzają się stosunkowo często. Dlatego tak duże zna-

czenie ma różnorodność tego sprzętu, od łodzi, która pozwoli zabezpieczyć zarówno zbiornik Łąka-Poreba, jak i zbiornik Goczałkowicki, przez zwyżkę, traktory z ładownicami i przyczepy, po sprzęt

pierwszej pomocy, taki jak torby R1 czy defibrylatory AED - powiedział burmistrz Pszczyny Dariusz Skrobel.

Nowy sprzęt trafił do Miejskiego Ośrodka Rekreacji i Sportu, Administracji Zasobów Komunalnych, Miejskiego Zakładu Zieleni, Przedsiębiorstwa Inżynierii Komunalnej oraz Pszczyńskiego Ośrodka Rehabilitacyjno-Terapeutycznego. Dyrektorom wszystkich placówek oświatowych przekazano torby ratownicze R1, które zwiększą bezpieczeństwo uczniów i pracowników szkół.

Przekazanie nowego sprzętu odbyło się w Pszczynie tuż przed świętami, 9 kwietnia.

Z Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej mają prawo skorzystać wszystkie samorządy. Wystarczy, że złożą wnioski.

- W ramach rządowego Programu Ochrony Ludności

i Obrony Cywilnej podchodzimy kompleksowo do kwestii ochrony mieszkańców. Z jednej strony są to środki na budownictwo ochronne, z drugiej - na przygotowanie do różnego rodzaju sytuacji kryzysowych. Głównym beneficjentem tego programu są samorządy i to one wskazują na jakich problemach na swoim terenie chciałyby się skupić. W zeszłym roku do wydania mieliśmy ponad pół miliona złotych - powiedział wojewoda Marek Wójcik podczas przekazywania sprzętu w Tychach, które skupiły się na dostawie wody mieszkańcom.

Inne samorządy kupowały m.in. respiratory i inny sprzęt do ratowania życia, ale także sprzęt inżynierski, który w sytuacjach kryzysowych można użyć np. do udrożnienia koryta rzeki czy przeprowadzenia naprawy.

Greenpeace wdarł się na wieżę kopalni



FOT. GREENPEACE.FB

9 kwietnia ośmioro aktywistów Greenpeace wspięło się na 55-metrową wieżę kopalni Szczygłowice

Grzegorz Olma
Knurow-Szczygłowice

Sprawa o ukaranie aktywistów Greenpeace, którzy protestowali na wieży szymbowej kop. Szczygłowice JSW, nie została rozpoznana w trybie przyspieszonym, jak chciała policja.

Gliwicki sąd przekazał ją prokuratorze, by prowadziła postępowanie w normalnym trybie. 9 kwietnia ośmioro aktywistów Greenpeace wspięło się na 55-metrową wieżę kopalni Szczygłowice, protestując przeciwko „nielegalnym emisjom metanu”. Uczestnicy akcji zawieszili na wieży transparent z napisem: „Stąd wycieka groźny metan”. Akcja zakończyła się po kilku godzinach.

Zatrzymanym po proteście działaczom Greenpeace gliwicka policja przedstawiła zarzuty z art. 193 par. 1 Kodeksu karnego, a więc zakłócenia миру domowego. Później przesłała do sądu wniosek o rozpoznanie tej sprawy w trybie przyspieszonym.

- Sprawa została przekazana prokuratorowi do prowadzenia postępowania przygotowawczego na zasadach ogólnych. Sąd uznał, że ten wniosek w trybie przyspieszonym nie może być rozpoznany i zasadne jest przeprowadzenie stosownych czynności dowodowych - powiedziała rzeczniczka Sądu Okręgowego w Gliwicach Agata Dybek-Zdyń.

Jak dodała sędzia, sąd ocenił, że zachodzi potrzeba zebrania dokumentacji np. medycznej i opinii. Sąd nie miałby szans na zgromadzenie tych materiałów w trybie przyspieszonym.

Sprawa zostanie przekazana do Prokuratury Rejonowej Gliwice-Zachód. Wiceszef tej jednostki Mariusz Dulba potwierdził, że działaczom Greenpeace może być zarzuty z art.

193 Kodeksu karnego, który opisuje zakłócenie миру domowego.

- To czyn, który sprowadza się do wtargnięcia na czyjś teren - podmiotu prawnego czy osoby prywatnej - dodał prokurator. Za takie przestępstwo, które jest ścigane na wniosek pokrzywdzonego, może grozić kara grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku. Jak wcześniej informowała policja i prokuratura, wśród zatrzymanych było pięciu obywateli Polski, pozostałe osoby to obywatele Bułgarii, Węgier i Austrii.

Według Jastrzębskiej Spółki Węglowej (JSW), do której należy knurowska kopalnia, akcja działaczy Greenpeace stworzyła bezpośrednie zagrożenie dla życia i zdrowia pracowników kopalni, szczególnie załogi przebywającej pod ziemią.

Po rozpoczęciu protestu kierownictwo kopalni podjęło decyzję o przeniesieniu ruchu osób zjeżdżających i wjeżdżających na inny szyb. JSW podkreśliła, że akcja w istotny sposób zakłóciła funkcjonowanie kopalni, „co przełożyło się na wymierne straty operacyjne i finansowe po stronie JSW SA”.

Organizując protest przedstawiciele Greenpeace przekonali, że śląskie kopalnie węgla nielegalnie wypuszczają do atmosfery ogromne ilości metanu, a ich wpływ na klimat jest już większy niż elektrowni Bełchatów.

- W ten sposób kopalnie nie tylko niszczą klimat, ale marnują też surowiec, który mógłby posłużyć do ogrzania ponad miliona polskich mieszkańców. Aktywiści i aktywistki Greenpeace protestują na szybie kopalni Szczygłowice i domagają się od rządu, by zakończył ten bezprawny proceder - przekonali przedstawiciele Greenpeace.

Źródło: Polska Agencja Prasowa.

KRÓTKO

GLIWICE

Spotkanie z Barbarą Engelking

W poniedziałek, 20 kwietnia, o godz. 17 w Bibliotece Centralnej przy ul. Kościuszki 17 w Gliwicach rozpocznie się spotkanie z Barbarą Engelking, która od ponad 30 lat bada historię getta warszawskiego, okupacyjnej Warszawy oraz zagłady Żydów. Na swoim koncie ma m.in. Nagrodę im. Jerzego Giedroycia za książkę „Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście” oraz Nagrody Jana Karłowicza i Poli Nireńskiej.

Spotkanie poprowadzi Agnieszka Zientarska.

Okazją do tego spotkania jest 83. rocznica wybuchu powstania w getcie warszawskim (biblioteka gliwicka co roku upamiętnia to wydarzenie).

JOL

PSZCZYNA

Nie ma pamięci o tych, którzy żyli

Od 18 kwietnia do 30 listopada w Stajniach Książęcych można oglądać kolejną wystawę czasową. Tym razem jest to powrót do fotografii Mieczysława Wielomskiego, który całe życie prywatne i artystyczne związał był ze Śląskiem. Urodził się 1 stycznia 1948 r. w Wałbrzychu, w dzieciństwie i w młodości mieszkał w Bytomiu, następnie w Tychach, a ostatnie 40 lat spędził w Czechowicach-Dziedzicach. Fotografował głównie pejzaże górskie, a w ostatnich latach życia odkrył urok nizin wokół Goczałkowic i Pszczyny. Zmarł 4 marca 2018 roku, pozostawiając bogate dziedzictwo artystyczne.

Wystawa fotografii Wielomskiego w Stajniach Książęcych w Pszczynie zrealizowana została we współpracy ze Stowarzyszeniem Fotograficznym „Przeciw nicości”. W centrum uwagi znajduje się cykl pt. „Nie ma pamięci, o tych, którzy żyli”, inspirowany fragmentem z starotestamentowej Księgi Koheletha.

JOL

TYCHY

Wojciech Cejrowski na żywo

8 maja w Teatrze Małym w Tychach będzie można spotkać Wojciecha Cejrowskiego. O godz. 18 w programie „Smak tropików”, o 20.30 - w programie „Wolna Amerykanka”.

JOL



FOT. JSW DAWID LACH

O wynikach dowiemy się zgodnie z obowiązującymi spółki giełdowe przepisami

GÓRNICTWO TRWA PROCEDURA KONKURSOWA

JSW na dniach wybierze prezesa

Arkadiusz Biernat
Jastrzębie-Zdrój

Na dniach powinniśmy poznać skład zarządu JSW. Rada nadzorcza ogłosiła konkurs kilka tygodni temu. Wziął w nim udział p. o. prezesa Bogusław Oleksy, który wydaje się faworytem.

Pod koniec lutego rada nadzorcza Jastrzębskiej Spółki Węglowej ogłosiła wszczęcie postępowania kwalifikacyjnego na członków zarządu XII kadencji: prezesa oraz jego zastępców ds. ekonomicznych, ds. handlu, ds. technicznych i operacyjnych i ds. rozwoju. Pismem zgłoszenia można było składać do 16 marca. Rozmowy kwalifikujące rozpoczęto blisko 10 dni później.

- Procedura konkursowa nie została jeszcze zakończona. O wynikach konkursów JSW SA poinformuje zgodnie z obowiązującymi spółki giełdowe przepisami - przekazało biuro prasowe JSW. Spółka nie podaje do publicznej wiadomości liczby kandydatów ubiegających się o stanowiska w ogłoszonych konkursach, a także ich danych osobowych. To jednak nie oznacza, że nic nie wiemy na temat trwającego konkursu. Zgodnie z obowiązującym prawem spółka jest zobligowana do przekazania raportem bieżącym informacji o rezygnacji z udziału w konkursie aktualnych członków zarządu.

16 marca JSW opublikowała informację, że o stanowisko nie będzie się ubiegał Adam Rozmus, wiceprezes JSW ds. technicznych i operacyjnych, p. o. zastępcy prezesa ds. rozwoju. Przyczyny decyzji nie zostały podane. Był to jedyny tego typu komunikat personalny związany z konkursem. To oznacza, że aplikację złożył m.in. Bogusław Oleksy, p. o. prezesa Jastrzębskiej Spółki Węglowej. I to on wydaje się głównym fa-

worytem do zostania prezesem górnictwa giganta ze Śląska. Przed nowym prezesem i całym zarządem wymagająca kadencja. JSW boryka się z dekonjunkcją na rynku węgla, niskim wydobyciem będącym m.in. pokłosiem katastrof i podziemnych pożarów, przy wysokich kosztach stałych (np. rosnący w ostatnich latach fundusz wynagrodzeń). Sytuacji nie poprawia niski kurs dolara oraz konkurencja tańszego surowca z Azji, przed czym nie chronią regulacje UE.

JSW miała stratę netto po trzech kwartałach 2025 r. narastająco 2,9 mld zł. Przychody ze sprzedaży wyniosły 7 mld zł, a wynik EBITDA minus 1,4 mld zł. W samym trzecim kwartale JSW wypracowała 2,3 mld zł przychodów ze sprzedaży, przy stracie brutto ze sprzedaży w wysokości 524 mln zł. EBITDA bez zdarzeń jednorazowych wyniosła minus 485 mln zł, a strata netto 794 mln zł. W związku z sytuacją JSW wprowadza program oszczędnościowy. W momencie zesłania gazety do druku nie zapadła decyzja o wyborze prezesa.

Spółka nie podaje do publicznej wiadomości liczby kandydatów ubiegających się o stanowiska w ogłoszonych konkursach

NA DROGACH CZEKAJĄ NA TO Z NIECIERPLIWOŚCIĄ KIEROWCY, NIE TYLKO Z REGIONU, ALE TAKŻE CAŁEJ POLSKI

Ostatni odcinek nowej S1 jest gotowy niemal w połowie. Kiedy finał prac?

Piotr Sobierajski
p.sobierajski@dz.com.pl

Trasa S1 w województwie śląskim będzie znacznie dłuższa, dzięki czemu szybciej i bezpieczniej będziemy mogli dotrzeć w Beskidy i dalej, na południe Europy.

Czekają na to z niecierpliwością kierowcy, nie tylko ze Śląska, czy Zagłębia, ale także całej Polski. Jak poinformowała GDDKiA, postęp prac przy rozpoczętej w lutym br. budowie 10-kilometrowego odcinka trasy S1 między Mysłowicami a Bieruniem oceniany jest na prawie 50 procent.

To ostatni brakujący odcinek przebiegu S1 w woj. śląskim. Ma on w trzecim kwartale 2027 r., a nie jak wcześniej zakładano z końcem 2026 r., domknąć wytyczony nowym śladem 40-kilometrowy fragment S1 między Mysłowicami i Bielskiem-Białą.

GDDKiA podpisała wartość blisko 490 mln zł umowę na wykonanie projektu i budowę tego fragmentu trasy S1 w lipcu 2022 r. - z Budimeksem. Odtąd trwało projektowanie i uzyskiwanie pozwoleń. Procedura zakończyła się wydaniem w lutym 2025 r. decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (ZRID). To otworzyło możliwość rozpoczęcia prac w terenie, na które przewidziano pierwotnie 16 miesięcy od przekazania placu budowy.

Jak wynika z informacji kawatowskiego oddziału dyrekcji, rzeczowe zaangażowanie robót na tym odcinku wynosi obecnie blisko 50 proc.

Inwestycja obejmuje budowę drogi ekspresowej z dwiema jezdniami po dwa pasy ruchu i rezerwę pod budowę trzeciego pasa w przyszłości. Powstanie węzeł Kosztowy II, który połączy istniejący odcinek drogi ekspresowej S1 z nowo budowanym i węzeł Łędziny, a także dwa miejsca obsługi podróżnych. Zaprojektowano 12 obiektów inżynierskich.

Kierowcy jadą już fragmentami nowej ekspresówki

Budowę głównej części ekspresowej trasy S1 zainaugurowano przy przyszłym węźle Hałcnów w październiku 2022 r. Pierwszy 10-kilometrowy fragment S1 od węzła Oświę-



GDDKiA umożliwiła w marcu przejazd nadal powstającym odcinkiem w Bieruniu

cim do węzła Brzeszcze, wraz z ponad 4-kilometrowym odcinkiem obwodnicy Oświęcimia w ciągu DK44 od węzła Oświęcim do ronda w Pławach, otwarto w sierpniu 2025 r.

Pozostała część tego odcinka, do Dankowic, została oddana do ruchu w grudniu. Wraz z odcinkiem Dankowice - Bielsko-Biała powstało dzięki temu funkcjonalne połączenie węzła Oświęcim z istniejącą od Bielska-Białej S1 w stronę Słowacji.

23 marca br. GDDKiA umożliwiła przejazd nadal powstającym 2,9-kilometrowym odcinkiem trasy S1 od drogi krajowej nr 44 w Bieruniu do węzła Oświęcim. Udostępniono też zachodnią część obwodnicy Bierunia (w ciągu DK44), która umożliwiła dojazd do Tych i DK1 (2,7 km).

Na odcinku od rzeki Gostyni do węzła Oświęcim (1 km) ruch odbywa się jezdnią w kierunku Bielska-Białej. Na pozostałej części trasy (1,9 km) dostępne lewe pasy ruchu obu jezdni. Wraz z wpuścićiem ruchu na tę część S1 zniesiono obowiązujące wcześniej

ograniczenie tonażowe do 3,5 tony między Oświęcimiem a Bielskiem-Białą. Pełne ukończenie udostępnionego w marcu fragmentu planowane jest na IV kwartał br.

Wszystko ma być gotowe w drugiej połowie 2027 roku

Powstający nadal odcinek S1 od Mysłowic do Bierunia (ok. 10 km) ma zostać oddany do ruchu w trzecim kwartale 2027 r. To efekt długich procedur związanych z uzyskaniem decyzji administracyjnych. Wykonawca złożył też roszczenia terminowe z powodu warunków pogodowych i ich skutków, a także powodzi z września 2024 r.

Docelowo w pełni ekspresowa trasa S1 w woj. śląskim i małopolskim połączy węzeł z autostradą A1 w pobliżu lotniska Katowice w Pyrzowicach z granicą ze Słowacją w Zwardoniu. Standard drogi ekspresowej ma obecnie na odcinkach: Pyrzowice - Dąbrowa Górnicza - Tychy, a także Bielsko-Biała - Zwardon.



To ważna inwestycja, kierowcy nie mogą się doczekać



Wszystko ma być gotowe w II połowie 2027 roku

REKLAMA

0011506944

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU Burmistrz Miasta Orzesze

informuje o ogłoszeniu I przetargów ustnych nieograniczonych na sprzedaż nieruchomości położonych w Orzeszu w rejonie ul. Centralnej, stanowiących własność Gminy Orzesze:

Lp.	Położenie	Nr działki	Pow. w m ²	Nr KW	Cena wywoławcza netto	Wysokość wadium
1	Orzesze rejon ul. Centralnej	863/26	531	KA1T/00085751/8	22 800,00 zł	3 000,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 25.05.2026 r. o godz. 10.00 w sali posiedzeń Urzędu Miejskiego w Orzeszu, przy ul. Św. Wawrzyńca 21 (I piętro – sekretariat);

2	Orzesze rejon ul. Centralnej	852/26	556	KA1M/00091962/9	23 900,00 zł	3 000,00 zł
---	------------------------------	--------	-----	-----------------	--------------	-------------

Przetarg odbędzie się w dniu 25.05.2026 r. o godz. 11.00 w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Orzeszu, przy ul. Św. Wawrzyńca 21 (I piętro – sekretariat).

Pełną treść ogłoszeń wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Orzeszu, opublikowano na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Orzeszu (www.orzesze.pl) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej (bip.orzesze.pl). Szczegółowych informacji dotyczących przetargu udziela Wydział Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Konserwatorskiej Urzędu Miejskiego w Orzeszu, pokój nr 8, tel. 32 32 48 821.

REKLAMA 0011474277

**AUTOZŁOM
Helmet**zaświadczenia,
przyjeżdżamy,
dobrze płacimyPiasek, ul. Wolności 15a
tel. 608-895-173, 604-190-367

AUTOREKLAMA

**strefa
BIZNESU.pl**Know-how
w dobrym biznesie
strefabiznesu.pl

REKLAMA

0011508602

Burmistrz Pszczyny

informuje,

że w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego
w Pszczynie o adresie: bip.pszczyna.pl,

zamieszczone zostały wykazy nieruchomości przeznaczonych do:

1) wydzierżawienia, położonych w:

- Pszczynie przy ul. Rynek (zarządzenie nr SG.0050.1012.2026),
- Pszczynie przy ul. ks. bp. Bogedaina (zarządzenie nr SG.0050.1023.2026),
- Pszczynie przy ul. Rubinowej (zarządzenie nr SG.0050.1024.2026)
- Pszczynie przy ul. Rubinowej (zarządzenie nr SG.0050.1025.2026),
- Pszczynie przy ul. Rubinowej (zarządzenie nr SG.0050.1026.2026),
- Studzionce (zarządzenie nr SG.0050.1027.2026),
- Wiśle Małej (zarządzenie nr SG.0050.1028.2026),
- Rudolowicach (zarządzenie nr SG.0050.1029.2026),
- Wiśle Wielkiej (zarządzenie nr SG.0050.1030.2026),
- Studzionce (zarządzenie nr SG.0050.1031.2026),
- Łące (zarządzenie nr SG.0050.1032.2026),
- Studzionce przy ul. Powstańców Śląskich (zarządzenie nr SG.0050.1033.2026),

2) zbycia, położonej w:

- Pszczynie (zarządzenie nr SG.0050.1017.2026),

3) sprzedaży, położonych w:

- Jankowicach przy ul. Złote Łany (zarządzenie nr SG.0050.1019.2026).

REKLAMA

0011508624

**SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „ŁABĘDY”
W PYSKOWICACH**

44-120 Pyskowice ul. Szpitalna 21A

tel. 696 010 611, 32 233 90 00; e-mail: sekretariat@smlabedy.pl

ogłasza pisemny przetarg ofertowy na wykonanie niżej wymienionych prac:

USŁUGI KOMINIARSKIE

- Pyskowice – 28 budynków – 740 lokali mieszkalnych
- Pyskowice – Wspólnoty Mieszkaniowe – 5 budynków 102 lokale mieszkalne
- Gliwice – Łabędy – 9 budynków – 330 lokali mieszkalnych
- Toszek – 6 budynków – 210 lokali mieszkalnych
- Kołtównia w Toszku ul. G. Morcinka 7 – budynek użytkowy
- Dyrekcja Spółdzielni ul. Szpitalna 21A w Pyskowicach - budynek użytkowy
- Administracja Gliwice - Łabędy ul. Piaskowa 3 - budynek użytkowy
- Warsztat Pyskowice ul. Targowa - budynek użytkowy

Formularze istotnych warunków zamówienia w cenie 250,00 zł + VAT można odbierać w siedzibie Spółdzielni przy ul. Szpitalnej 21A w Pyskowicach po dokonaniu wpłaty na rachunek bankowy:

Bank Spółdzielczy w Gliwicach oddział w Pyskowicach: 81 8457 0008 2003 0077 8000 0001.

Od dnia 20.04.2026 r. w Sekretariacie Spółdzielni przy ul. Szpitalnej 21A w Pyskowicach w pon., wt., czw. w godz. od 8⁰⁰-14⁰⁰; w środy od 8⁰⁰-16³⁰; w piątek od 8⁰⁰-12⁰⁰ można zapoznać się lub odebrać SIWZ, bądź drogą mailową po uprzednim dokonaniu wpłaty.

W tytule oferty w zamkniętej kopercie należy wpisać nazwę przetargu.

Wadium w wysokości 5000,00 zł należy wpłacić na rachunek Spółdzielni: Bank Spółdzielczy w Gliwicach oddział w Pyskowicach: 81 8457 0008 2003 0077 8000 0001 w terminie do dnia 8.05.2026 r.

Okres ważności oferty 30 dni.

Termin realizacji zamówienia 09.2026 r. – 08.2028 r.

Oferty należy składać w siedzibie Zamawiającego do dnia 8.05.2026 r. do godz. 12⁰⁰.Otwarcie ofert nastąpi w dniu 12.05.2026 r. o godz. 10⁰⁰.

Zastrzegamy sobie prawo swobodnego wyboru ofert oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyny.

Trzy niezapomniane godziny z Hamletem i Makbetem. Z zapartym tchem i ochotą na więcej

Jolanta Pierończyk
Tychy**Hamlet i Makbet po raz pierwszy razem na scenie. Tak się stało w Teatrze Małym w Tychach. Spektakl powstał w reżyserii Waldemara Raźniaka i według jego scenariusza. Efekt imponujący. Do repertuaru teatru wróci jesienią.**

Zapowiadana, wyczekiwana z ciekawością premiera spektaklu „Hamlet vs. Makbet” za nami. Po raz pierwszy przedstawione zostały oba dramaty Szekspira jeden po drugim. Trochę z myślą o młodym widzu, więc na skrót, żeby nie przytłoczyć, a zaciekać. Z tekstów Szekspira wyjęte zostało tylko to, co trzeba i opakowane niezwykle atrakcyjnie, pomysłowo.

Zaczyna się ostro. W oslepiającym świetle jupiterów wychodzą aktorzy krokiem jak... na pokazie mody. W rytmie drapieżnej muzyki przechadzają się niczym modelki i modele. Po takim mocnym uderzeniu zaczyna się scena, w której poznajemy nowego króla (brat króla Hamleta, którego zabił) i jego nową żonę Gertrudę (wdowa po zabitym królu Hamlecie) oraz młodego Hamleta, syna zabitego króla.

Scenografia oszczędna, ale bardzo wymowna. Świetny pomysł z elementami scenografii kojarzącymi się z kawałkami rozbitego lustra (w nawiązaniu do Szekspirowskiego twierdzenia, że teatr jest zwierciadłem natury. W oczy rzuca się fryzura Hamleta ubranego w modnie podarte spodnie. Fryzura też taka

**W roli Ofelii Sylwia Achu (znana m.in. z „Na dobre i na złe”),
Laertesem był Łukasz Borkowski (m. z „Barw szczęścia”)**

dzisiejsza, po młodzieżowemu niedbała, ale ewidentnie stylizowana na... koronę księżęcą. Ten młodzieniec to przecież książe, choć ubrany tak zwyczajnie. Ta zwyczajność odsunięta jest nieco na bok w scenie słynnego monologu „Być albo nie być”, gdzie światłem i cieniem przyobleka się Hamleta w zbroję, spod której widać to same oczy, to znów tylko usta, czasem całą twarz. Bardzo ciekawy zabieg.

Arcywymownym zabiegiem jest przedstawienie zabójstwa Duncana poprzez skąpanie sceny w czerwonym świetle. Czerwie-

nią się przede wszystkim wspomniane jakby kawałki rozbitego lustra. W tym rozbitym lustrze cały czas coś się dzieje. Najwięcej - w nocy, gdy Hamlet spotyka ducha swojego ojca, a jednocześnie mamy podgląd na sypialnię nowej pary królewskiej.

To rozbite lustro zdradza, co dzieje się w komnacie obok sali biesiadnej, w której za stołem siedzą goście z królem Duncanem na czele. Natomiast w komnacie obok toczy się rozmowa Makbeta z żoną. W tym rozbitym lustrze widzimy przerażenie na twarzy Makdufa w momencie, gdy od-

krywa zwłoki króla Duncana. Widzimy też twarze jego synów, którzy postanawiają się czym prędzej wymknąć z tego niebezpiecznego miejsca.

Podniosły, poetycki język Szekspira wcale nie brzmi sztucznie. Wręcz przeciwnie: naturalnie, a przy tym bardzo elegancko.

Trzygodzinny spektakl (dwa razy po półtorej godziny) ani przez moment nie wywołuje znużenia. Tempo akcji porwawo, wciąga, trzyma w napięciu.

Kończy się tak, jak się zaczęło. Znikają kawałki przypominające rozbite lustro, a ściana z jupiterami rzuca oslepiające światło na widownię. Aktorzy wracają na scenę, żeby się uklonić.

To nie jest spektakl z tych, które zapominają się po wyjściu z teatru. W głowie pozostają słowa, czasem całe sceny oraz efekty sceniczne akcentujące znaczące momenty przedstawienia. Do domu wraca się z chęcią chociażby tylko spojrzenia na te dramaty Szekspira, a nawet z ochotą na powrót do teatru. Do repertuaru Teatru Małego „Hamlet” wróci jesienią podczas Tyskiego Festiwalu Słowa Logos Fest, któremu patronował będzie właśnie Szekspir. ©P

REKLAMA

0011507000

**PREZYDENT MIASTA ZABRZE****informuje, że**na tablicy ogłoszeń Wydziału Obrót Nieruchomościami
na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu
przy ul. Powstańców Śląskich 5-7
został wywieszony wykazprzeznaczonego do sprzedaży udziału przypadającego Gminie Miejskiej Zabrze
w pomieszczeniu powstałym z adaptacji części wspólnych nieruchomości
stanowiący załącznik do Zarządzenia Prezydenta Miasta Zabrze nr 261/ON/2026Wykaz wywieszony zostanie na okres 21 dni
od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.Treść wykazu publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej
pod linkiem: w menuhttps://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn/zabrze_nieruchosci_zbycie
w menu przedmiotowym: Nieruchomości - Wykazy nieruchomości - Zbycie

REKLAMA

0011507001

**PREZYDENT MIASTA ZABRZE****informuje, że**na tablicy ogłoszeń Wydziału Obrót Nieruchomościami
na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu
przy ul. Powstańców Śląskich 5-7
został wywieszony wykaz nr 15/N/2026,nieruchomości gruntowej przeznaczonej do zbycia
na rzecz jej użytkownika wieczystego stanowiący załącznik
do Zarządzenia Prezydenta Miasta Zabrze nr 262/ON/2026.Wykaz wywieszony zostanie na okres 21 dni
od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.Treść wykazu publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej
pod linkiem: w menuhttps://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn/zabrze_nieruchosci_zbycie
w menu przedmiotowym: Nieruchomości - Wykazy nieruchomości - Zbycie

REKLAMA

0011507617

**Burmistrz Miasta Tarnowskie Góry**na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 399)**informuje:****od 17 kwietnia do 8 maja 2026 r.** podaliśmy do publicznej wiadomości
wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu,
stanowiącej zabudowaną działkę nr **384/202** o powierzchni 0,0481 ha,
obręb Tarnowskie Góry, **ul. Strzelecka 1.****Wykaz jest dostępny:**

- na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Tarnowskich Górach przy ul. Sienkiewicza 2 (pierwsze piętro),
- na stronie internetowej www.bip.tarnowskiegory.pl.

Osoby, które na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami mają pierwszeństwo w nabyciu tej nieruchomości i chcą z niego skorzystać, muszą złożyć wniosek o nabycie oraz oświadczenie, że wyrażają zgodę na ustaloną cenę, w terminie sześciu tygodni, licząc od dnia wywieszenia wykazu.

REKLAMA

0011509528

**PREZYDENT MIASTA ZABRZE****informuje, że**wykaz nr **14/D-GMZ/2026**
nieruchomości gruntowych stanowiących zasób Gminy Miejskiej Zabrze
przeznaczonych do dzierżawy w drodze bezprzetargowej,
podany jest do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń
Wydziału Zarządzania Mieniem
na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu
przy ul. Powstańców Śląskich 5-7.**Wykaz wywieszany jest na okres 21 dni
od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.**Treść wykazu publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem:
https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn/zabrze_nieruchosci_dzierzawa
w menu przedmiotowym:
_nieruchosci_dzierzawa w menu przedmiotowym:
wykazy nieruchomości - dzierżawa.

REKLAMA

001150962

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

I przetarg pisemny nieograniczony nieruchomości gruntowych przeznaczonych do dzierżawy na cele rolnicze, będących własnością Gminy Pawonków:

Oznaczenie nieruchomości, powierzchnia nieruchomości przeznaczona do dzierżawy	Cena wywoławcza rocznego czynszu dzierżawnego	Wysokość wadium
niewydzielona część działek nr 1225, 1224 obręb Pawonków, KW CZ1L/00034999/7, łączna pow. 1,3000 ha	równowartość 7dt pszenicy za 1 ha, tj. 864,68 zł	172,00 zł
działka nr 186,189, obręb Pawonków, KW CZ1L/00058856/7, łączna pow. 0,4605 ha	równowartość 5 dt pszenicy za 1 ha, tj. 218,78 zł	43,00 zł
działka nr 507, obręb Gwoździany KW CZ1L/00037907/7, o pow. 0,2447 ha	równowartość 5 dt pszenicy za 1 ha, tj. 116,26 zł	23,00 zł

Termin wnoszenia wadium: do dnia **12 maja 2026 r.** w kasie Urzędu Gminy Pawonków lub przelewem na rachunek bankowy Urzędu Gminy Pawonków.

Termin i miejsce przeprowadzenia przetargu: Ofertę w zamkniętej kopercie należy złożyć w nieprzekraczalnym terminie do dnia **12 maja 2026 r. do godz. 15:00** w siedzibie Urzędu Gminy Pawonków, 42-772 Pawonków, ul. Lubliniecka 16 – sekretariat lub pocztą na ww. adres.

Część jawna przetargu odbędzie się w dniu **18 maja 2026 r. o godz. 10:00** w Urzędzie Gminy Pawonków, 42-772 Pawonków, ul. Lubliniecka 16 – sala posiedzeń.

Szczegółowe informacje zawarte są w ogłoszeniu o przetargu, które zostało wywieszane na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Pawonkowie i opublikowane na stronie internetowej Urzędu: www.pawonkow.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.pawonkow.pl (zakładka: Przetargi-Nieruchomości). Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy w Pawonkowie, tel. 34 353 41 00 wew.110, e-mail: i.piecko@pawonkow.pl


REKLAMA

0011509631

Prezydent Miasta Zabrze

ogłasza

IV ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Miejskiej Zabrze (wyciąg z ogłoszenia)



Oznaczenie nieruchomości według danych z ewidencji gruntów i księgi wieczystej:
Nieruchomość stanowi własność Gminy Miejskiej Zabrze, obejmuje działkę nr 2080/87 o pow. 791 m² użytek Bp, obręb 0005, Makoszowy, arkusz mapy 1, położoną w Zabrzu przy ul. Józefa Gawrona 3, dla której księgę wieczystą prowadzi Sąd Rejonowy w Zabrzu.

Opis nieruchomości:
Działka nr 2080/87 jest niezabudowana, posiada kształt zbliżony do prostokąta, teren prawie płaski, porośnięta pojedynczymi nasadzeniami ogrodowymi. Dostęp do drogi oraz uzbrojenia od ul. Józefa Gawrona. Lokalizacja zjazdu z drogi publicznej wymaga każdorazowo uzyskania decyzji administracyjnej oraz uzgodnienia projektu technicznego zjazdu. Bezpośrednie sąsiedztwo nieruchomości stanowią tereny zabudowy mieszkaniowej, linii kolejowej i terenów poprzemysłowych. Na działce nr 2080/87 występuje podziemne uzbrojenie sieci gazowej, kanalizacja sanitarna i deszczowa, a także napowietrzna sieć energetyczna. Korzystanie z wszelkich urządzeń infrastruktury technicznej wymaga uzgodnienia z dysponentami sieci i obciąża całkowicie nabywcę nieruchomości. Przed przystąpieniem do przetargu uczestnik zobowiązany jest zapoznać się ze stanem nieruchomości w terenie. Nabywca przejmuje nieruchomość w stanie istniejącym.

Cena wywoławcza nieruchomości:
Cena wywoławcza nieruchomości została ustalona na kwotę **125.000,00 zł**. Do wycycytowanej ceny sprzedaży zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej na dzień wplaty.

Osoba, która wygra przetarg, zobowiązana będzie do zapłaty wycycytowanej ceny sprzedaży w całości wraz z należnym podatkiem VAT, przed zawarciem umowy przenoszącej prawo własności.

Termin i miejsce przetargu:
Przetarg odbędzie się **26 maja 2026 r. o godzinie 10.30** w sali 207 Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7.
Pierwszy przetarg odbył się 31 lipca 2025 r.
Drugi przetarg odbył się 7 października 2025 r.
Trzeci przetarg odbył się 13 stycznia 2026 r.

Wadium:
Wadium w wysokości **25.000,00 zł** należy wnieść w pieniądzu, dokonując przelewu na konto depozytowe Miasta Zabrze w Banku Polska Kasa Opieki S.A. (Pekao) nr 98 1240 1037 1111 0011 6230 4814 do dnia **19 maja 2026 r.** Za termin wnoszenia wadium uważa się dzień jego wpływu na wskazane wyżej konto.

UWAGA! W tytule przelewu należy wpisać oznaczenie nieruchomości, której dotyczy wadium, oraz imię i nazwisko (lub nazwę w przypadku spółek) uczestnika/uczestników przetargu.

W przetargu może brać udział wyłącznie osoba wskazana w opisie przelewu lub jej pełnomocnik ze stosownym pełnomocnictwem lub osoba reprezentująca spółkę.

Nieruchomość sprzedawana jest na podstawie danych wynikających z ewidencji gruntów.

Ewentualne wznowienie i okazanie granic nabywca zleci na własny koszt.

Zbývający nie ponosi odpowiedzialności za ewentualne wady ukryte nieruchomości, w tym także za nieujawniony w Miejskim Ośrodku Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej przebieg podziemnych mediów, ani żadne inne wady, które nie są znane sprzedającemu w dniu zbycia nieruchomości.


Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń Wydziału Obrótu Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Zabrzu na IV piętrze w budynku przy ul. Powstańców Śląskich 5-7 oraz opublikowano na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Zabrzu www.miastozabrze.pl w zakładce „Miasto” – „Urząd Miejski” – „Obwieszczenia i informacje” i w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie <https://bip.miastozabrze.pl> w zakładce „Nieruchomości” – „Przetargi na nieruchomości” – „Sprzedaż” – „Grunt”.
Szczegółowych informacji na temat przedmiotowej nieruchomości oraz przetargu udziela się w pok. 409 Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7, tel. 32 37 33 477.

REKLAMA

0011508391

Prezydent Miasta Zabrze

ogłasza II ustne przetargi nieograniczone na sprzedaż niżej wymienionych lokali mieszkalnych stanowiących własność Gminy Miejskiej Zabrze wraz ze sprzedażą udziałów w prawie własności gruntu, położonych w Zabrzu: (wyciąg z ogłoszenia)



1. adres: ul. Gen. Władysława Andersa 35/4					
działka:	nr 740/1, 739/1, 737/1, 741/1, 744/1	pow.: 953 m ²	Arkusze mapy: 2, Obręb 0007, Rokitnica	prawo: własność	udział: 41/1000
opis lokalu:	położenie: II piętro	pow.: 52,00 m ²	pomieszczenia: 2 pokoje, kuchnia, łazienka z w.c., przedpokój	pomieszczenia przynależne do lokalu: piwnica o pow. 6,12 m ²	
Cena wywoławcza:	120.000,00 zł	w tym: 95,32% stanowi cena lokalu	4,68% stanowi cena udziału w prawie własności gruntu		
Wysokość wadium: 12.000,00 zł Termin oględzin: 8.05.2026 r. w godz. 10:00-10:30					
2. adres: ul. Grzybowska 1/11					
działka:	nr 175/1, 4078/65	pow.: 751 m ²	Arkusze mapy: 3, Obręb 0003, Grzybowice	prawo: własność	udział: 65/1000
opis lokalu:	położenie: II piętro	pow.: 33,72 m ²	pomieszczenia: 2 pokoje, kuchnia, łazienka z w.c., przedpokój	pomieszczenia przynależne do lokalu: piwnica o pow. 4,76 m ²	
Cena wywoławcza:	90.000,00 zł	w tym: 92,41% stanowi cena lokalu	7,59% stanowi cena udziału w prawie własności gruntu		
Wysokość wadium: 9.000,00 zł Termin oględzin: 8.05.2026 r. w godz. 11:00-11:30					
3. adres: ul. Ireny Kosmowskiej 40/9					
działka:	nr 6488/63	pow.: 504 m ²	Arkusze mapy: 3, Obręb 0007, Rokitnica	prawo: własność	udział: 84/1000
opis lokalu:	położenie: III piętro	pow.: 49,11 m ²	pomieszczenia: 2 pokoje, kuchnia, łazienka z w.c., przedpokój	pomieszczenia przynależne do lokalu: piwnica o pow. 10,60 m ²	
Cena wywoławcza:	110.000,00 zł	w tym: 94,74% stanowi cena lokalu	5,26% stanowi cena udziału w prawie własności gruntu		
Wysokość wadium: 11.000,00 zł Termin oględzin: 8.05.2026 r. w godz. 9:00-9:30					
4. adres: ul. Józefa Wajzera 3/1					
działka:	nr 3906/65	pow.: 271 m ²	Arkusze mapy: 3, Obręb 0007, Rokitnica	prawo: własność	udział: 42/1000
opis lokalu:	położenie: parter	pow.: 43,15 m ²	pomieszczenia: 2 pokoje, kuchnia, łazienka z w.c., przedpokój	pomieszczenia przynależne do lokalu: piwnica o pow. 4,62 m ²	
Cena wywoławcza:	100.000,00 zł	w tym: 98,50% stanowi cena lokalu	1,50% stanowi cena udziału w prawie własności gruntu		
Wysokość wadium: 10.000,00 zł Termin oględzin: 8.05.2026 r. w godz. 12:00-12:30					
5. adres: ul. Witkacego 21/4					
działka:	nr 1323/53	pow.: 543 m ²	Arkusze mapy: 3, Obręb 0010, Stolarzowice	prawo: własność	udział: 69/1000
opis lokalu:	położenie: I piętro	pow.: 39,73 m ²	pomieszczenia: 2 pokoje, kuchnia, łazienka z w.c., przedpokój	pomieszczenia przynależne do lokalu: piwnica o pow. 6,02 m ²	
Cena wywoławcza:	90.000,00 zł	w tym: 94,22% stanowi cena lokalu	5,78% stanowi cena udziału w prawie własności gruntu		
Wysokość wadium: 9.500,00 zł Termin oględzin: 8.05.2026 r. w godz. 13:00-13:30					

Dla nieruchomości gruntowych prowadzone są księgi wieczyste przez Sąd Rejonowy w Zabrzu.

Termin i miejsce przetargów:
Przetargi odbędą się w dniu **18.06.2026 roku**, w sali 207 Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7 od godziny 900 według kolejności podanej w ogłoszeniu.

Wadium:
Wadium należy wnieść przelewem na konto depozytowe Miasta Zabrze prowadzone przez Bank Polska Kasa Opieki S.A. (Pekao) nr 98 1240 1037 1111 0011 6230 4814 **najpóźniej do dnia 9.06.2026 roku**.

UWAGA! W tytule przelewu należy wpisać oznaczenie nieruchomości, której dotyczy wadium, oraz imię i nazwisko (lub nazwę w przypadku spółek) uczestnika/uczestników przetargu. W przetargu może brać udział wyłącznie osoba wskazana w opisie przelewu lub jej pełnomocnik ze stosownym pełnomocnictwem lub osoba reprezentująca spółkę. Za termin wnoszenia wadium uważa się dzień jego wpływu na wskazane wyżej konto.

Osiągnięte w przetargach ceny sprzedaży lokali, pomniejszone o wniesione wadium, płatne są w całości przed zawarciem aktów notarialnych.

Zbývający nie ponosi odpowiedzialności za ewentualne wady ukryte nieruchomości ani żadne inne wady, które nie są znane sprzedającemu w dniu zbycia nieruchomości.

Zgodnie z art. 24fa ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1153 ze zm.) wójtowie, zastępcy wójtów, radni, małżonkowie wójtów, zastępców wójtów, radnych, a także osoby pozostające we wspólnym pożyciu z wójtami, zastępcami wójtów, radnymi, nie mogą m.in. nabywać własności lokali mieszkalnych stanowiących mieszkaniowy zasób gminy, w której wójt lub zastępca wójta pełni funkcję lub radny uzyskał mandat, ani własności lokali mieszkalnych utworzonych w wyniku realizacji przedsięwzięcia inwestycyjno-budowlanego przez społeczną inicjatywę mieszkaniową będącą samorządową osobą prawną.

Ogłoszenie o przetargach wywieszono na tablicy ogłoszeń Wydziału Obrótu Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Zabrzu na IV piętrze budynku przy ul. Powstańców Śląskich 5-7 oraz opublikowano na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Zabrzu www.miastozabrze.pl w zakładce „Miasto” – „Urząd Miejski” – „Obwieszczenia i informacje” i w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie <https://bip.miastozabrze.pl> w zakładce „Nieruchomości” – „Przetargi na nieruchomości” – „Sprzedaż” – „Lokale mieszkalne”. Szczegółowych informacji na temat przedmiotowych nieruchomości oraz przetargów udziela się w pok. 410 Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7, tel. 32 37 33 490.

ŚWIĘTOCHŁOWICE TO BYŁ PIERWSZY MECZ LIGOWY W ŚWIĘTOCHŁOWICACH PO 24 LATACH PRZERWY

Żużlowe święto na „Skałce”. Komplet widzów

Bartłomiej Romanek
b.romanek@dz.com.pl

Ponad 4 tysiące kibiców 12 kwietnia oglądało powrót ligowego żużla do Świętochłowic. W pierwszej kolejce Krajowej Ligi Żużlowej Śląsk zmierzył się z łotewskim zespołem Lokomotiv Daugavpils i mimo nieobecności Bastiana Borke, którego do meczu nie dopuścił sędzia, pokonał gości.

Trudno uwierzyć, że w tym tak zasłużonym dla polskiego żużla ośrodku tak długo nie było ligowej rywalizacji. W przeszłości barwy świętochłowickiego klubu reprezentowali tak znakomici żużlowcy, jak Paweł Waloszek, Jan Mucha czy Józef Jarmuła. Śląsk trzykrotnie był wicemistrzem Polski (1969, 1970, 1973) i raz brązowym medalistą DMP (1972).

Odbudowa Śląska trwała 11 lat, ale zakończyła się sukcesem

Starania o odbudowę klubu trwały 11 lat. Rozpoczęto od szkolenia młodzieży, początkowo poza Świętochłowicami, bo na „Skałce” nie było warunków. Krzysztof Bas jeździł ze swoimi chłopakami po Polsce, korzystając z uprzejmości zaprzyjaźnionych klubów. Później były inwestycje w infrastrukturę i dzięki wsparciu miasta, żużlowcy ze Świętochłowic w końcu doczekali



Śląsk Świętochłowice w ligowej inauguracji zmierzył się z Lokomotivem Daugavpils

się własnego obiektu. Ale nie od razu rozgrywano na nim zawody żużlowe, wcześniej w Świętochłowicach gościły zawody towarzyskie i mistrzowskie niższego szczebla.

12 kwietnia 2026 roku zapisał się w historii Śląska. W niedzielę Świętochłowiczanie rozegrali pierwszy mecz w Krajowej Lidze Żużlowej po 24 latach przerwy. Żużlowemu świętu towarzyszyła specjalna oprawa i występy artystyczne. Na trybunach zasiedli m.in. legendarny zawodnik Falubau, Andrzej Huszcza, sędzia żużlowy Jerzy Najwer i były prezes Włókniarza, Michał Świącik.

Podczas meczu kibice mogli wysłuchać rozmowy z synem Pawła Waloszka, Damianem, który również oglądał mecz z Łotyszami. Przed meczem minutą ciszy uczczono pamięć wszystkich osób, które odeszły, a które były związane z żużlem w Świętochłowicach.

Sędzia nie dopuścił do startu Bastiana Borke

Pierwszy sezon dla drużyny Krzysztofa Basa będzie na pewno stał pod znakiem zbierania doświadczeń. I jedno z nich - i to bolesne - Śląsk zebrał już przed meczem z Loko-

motivem, kiedy sędzia Paweł Palka nie dopuścił do zawodów Bastiana Borke. Arbiter zakwestionował ważność badań Duńczyka. Szkoda, bo Borke w tym sezonie powinien być jednym z liderów zespołu. Nieprzypadkowo trener Krzysztof Bas dał mu odpowiedzialny numer 13, który oznacza jazdę w parze z zawodnikami młodzieżowymi.

Na szczęście brak Borke nie odbił się na postawie gospodarzy, którzy od początku zaskiwali dobrą postawą i po wygranej 5:1 w 14. biegu zapewnili sobie zwycięstwo w meczu. Świetnie spisali się Mateusz



Trybuny pękały w szwach. Więcej na dziennikzachodni.pl

Tonder oraz Adrian Gała, ale prawdziwym bohaterem był Włoch Matteo Bonicelli, który z pozycji rezerwowego zastępował Duńczyka i zdobył 9 punktów i 2 bonusy.

Komplet kibiców. Stadion na „Skałce” trzeba rozbudować

Najbardziej budująca po ligowej inauguracji w Świętochłowicach jest frekwencja. Mecz oglądało na żywo 4,5 tysiąca kibiców, a bilety zostały wyprzedane wiele dni przed meczem. Stadion na „Skałce” można w przyszłości rozbudować o kolejne miejsca siedzące i wiele wskazuje na to, że taka potrzeba pojawi się już wkrótce.

ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE - LOKOMOTIV DAUGAVPILS 50:40

ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE

- Adrian Gała 9+1 (2,2*,0,2,3)
- Mateusz Tonder 11 (3,3,3,0,2)
- Bartosz Szymura 3 (0,0,1,2,-)
- Rune Thorst 8+2 (3,1,2,1*,1*)
- brak zawodnika
- Jakub Breński 4 (3,1,0)
- Leon Szlegiel 6+1 (2*,3,1)
- Matteo Bonicelli 9+2 (1,2*,1,3,2*)

LOKOMOTIV DAUGAVPILS

- Jewgienij Kostygow 3 (1,0,2,0,-)
- Nikita Kaulins 0 (w,-,-,-)
- David Bellego 15+2 (3,3,2*,3,1*,3)
- Oleg Michajłow 10+1 (2,2*,3,3,0,0)
- Daniil Kołodinski 9 (2,1,3,1)
- Emil Rimican 1 (1,0,t)
- Damir Filimonow 0 (0,0,0,d)
- Drew Kemp 2+1 (1,1*)

Bardzo emocjonująca końcówka meczu w Miedarach

Stanisław Wawszczak
redakcja@dz.com.pl

LKS Orzeł Miedary zremisował na własnym boisku z GKS Unią Rędziny 1:1 w meczu o mistrzostwo II ligi śląskiej gr. 1. Obie bramki padły w dołączonym czasie gry.

Miedarski Orzeł dość pechowo zainaugurował rundę wiosenną. Po trzech remisach, przyszyły dwie porażki, 2:1 z liderującym Zagłębiem II Sosnowiec i z CKS Czeladź. I choć piłkarze nieźle prezentują się boisku, to brak wiosną zwycięstwa źle wpływa na atmosferę w zespole. Orzeł zajmuje w tabeli 10 miejsce, tracąc do poprzedzającej go Unii Dąbrowa Górnicza 3 pkt. Sobotni przeciwnik miedarzan zajmuje w tabeli najniższy stopień podium i choć wiosną też gra w kratkę, to już trzykrotnie jego piłkarze zdobywali wiosną komplet punktów. Na dodatek

zachował też jeszcze minimalną szansę walki o lepszą pozycję w tabeli, bowiem ma zaległy mecz, a do wiceliderującego Ruchu II Chorzów traci 9 pkt.

W tej sytuacji oba zespoły wybiegły na murawę wyjątkowo zdeterminowane. Zanim jednak sędzia główny rozpoczął spotkanie, piłkarze minutą ciszy uczcili pamięć zmarłego dzień wcześniej Jacka Magiery, II trenera kadry narodowej.

Potem zaczęły się emocje. Już od pierwszych minut zarysowała się lekka przewaga gości, którzy grając dokładniej opanowali środek pola i wyprowadzali ataki na bramkę gospodarzy. Miejscowi szukali swoich szans w szybkich akcjach skrzydłami, wywalczyli kilka rzutów różnorodnych, jednak pod bramką Unii brakowało im wykończenia. Po drugiej stronie boiska miejscowi też umiejętnie blokowali przeciwników, tocząc twarde pojedynki sam na sam, walcząc



Piłkarze Orła Miedary i Unii Rędziny twardo walczyli o każdy metr boiska. Z prawej Konieczny, kapitan Orła

o każdy metr boiska niemalże ... do krwi ostatniej. Już od 15 minuty Paweł Juchnik, pomocnik Unii po zderzeniu z przeciwnikiem musiał grać w profesjonalnie wykonanym opatrunku głowy. Mimo kilku niezłych okazji z obu stron, w tym celnego strzału Juchnika intuicyjnie obronionego nogą przez Tomasza Masinę, bramkarza Miedar,

pierwsza połowa zakończyła się remisem.

Po przerwie goście jeszcze bardziej przyspieszyli. Piłkarze Unii dłuższymi okresami oblegali bramkę Orła, jednak zabrakło celnych strzałów i precyzji w wykończeniu akcji. Linia defensywna gospodarzy była nie do pokonania. W normalnym czasie gry utrzymywał się bez-

bramkowy remis, jednak sędzia doliczył 3 minuty.

Kiedy trzecia minuta dobiegała końca, po akcji gospodarzy lewą stroną celny strzał pod poręczkę Bartłomieja Gembczyka dał miejscowym prowadzenie 1:0. Nagły zwrot w sytuacji, kiedy miedarzanie drżeli o utrzymanie remisu wywołał eksplozję radości wśród piłkarzy i przybyłych kibiców.

Sędzia nakazał jeszcze wznowienie gry i w tej ostatniej akcji meczu Adrian Krzysik strzałem w dystansu wyrównał wynik na 1:1. Na boisku zapanowała cisza ... i niedowierzanie. - Jestem rozgoryczony. Dobrze broniliśmy pola karnego, wiedzieliśmy jak wykonują rzuty różne. Moi tu tyrali i w nagrodę mogliśmy ten mecz wygrać. Wstawiłem Gembczyka, bo czułem, że on dzisiaj strzeli bramkę. Nasza sytuacja w lidze nie jest komfortowa. Chłopcy siedzą w szatni załamani, bo czują, że coś nam

uciekło. Zajmujemy miejsce w dolnej połowie tabeli i nie punktujemy. Przygotowania do rundy wiosennej przebiegły zgodnie z planem, trenowaliśmy na obiektach Polonii Bytom i u nas na hali, a na treningach był komplet kadry. Niestety, nie przekłada się to na granie. Na razie nie dysponuję kontuzjowanymi Dworaczkiem i Kajdą, chorują Piwoń i Sobelski - mówi Adam Krzęciosa, trener Orła.

- Mamy założony jakiś cel do osiągnięcia, ale trudno o nim mówić, kiedy czołówka nam ucieka. Takie mecze jak ten, trzeba przepychać i wygrywać, aby gonić czołówkę. Mieliśmy tu dwie, trzy sytuacje więcej i lepsze decyzje w polu karnym dałyby nam spokojną wygraną. Cóż, musimy więcej od siebie wymagać. Tymczasem trzeba się cieszyć, że w ostatniej chwili wyszarpaliśmy tu punkt - mówi Krystian Kotarski, trener Unii.